Lektury pokoleniowe i ponadpokoleniowe

Z zagadnień recepcji

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2012

Lektury
pokoleniowe i ponadpokoleniowe
Z zagadnień recepcji

NR 2935

Lektury pokoleniowe i ponadpokoleniowe
Z zagadnień recepcji

pod redakcją
Ireny Sochy

przy współudziale
Agnieszki Łakomy

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego Katowice 2012

Redaktor serii
Nauka o Książce i Bibliotece –
Book and Library Science –
Buch- und Bibliothekeswissenschaft
Teresa Wilkoń

Recenzent
Anna Gruca

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Spis treści

Wstęp (*Irena Socha*) / 7

Krystyna Koziołek: Lektura etyczna – przebrzmiała moda czy interpretacyjna konieczność? / 9

Helena Synowiec: Sposoby popularyzowania polszczyzny pięknej i poprawnej w poradnikach językowych dla dzieci i młodzieży / 17

Urszula Lisowska-Kożuch: *Kłopoty z talentem*, czyli opinie o książkach na łamach „Dziennika Polskiego" w latach 1949–1956 / 31

Agnieszka Łakomy: Wpływ społecznej roli książki na koordynację polskiej działalności wydawniczej w Niemczech Zachodnich w pierwszych latach po II wojnie światowej / 45

Agnieszka Bajor: Polskie Ziemie Odzyskane w pracach bibliograficznych Herberta Ristera (1908–1993) / 55

Zbigniew Osiński: Najnowsza historia Polski w publikacjach „drugiego obiegu" w latach 1980–1981 / 69

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk: *The Long Walk* Sławomira Rawicza jako przykład ponadpokoleniowej lektury w wolnym świecie / 85

Aleksandra Gajowska: O edycjach *Krzyżaków 1410* Józefa Ignacego Kraszewskiego w wydawniczej serii Biblioteka Karola Miarki / 103

Justyna Lehun: Korzyści i zagrożenia dotyczące czytelnika lokalnej prasy (przykład „Strzelca Opolskiego") / 115

Dorota Degen: *Z inspiracji Ministerstwa...* – zeszyty naukowe szkół wyższych (1953–1958) / 127

Anna Kamińska: Czytelnictwo prasy studentów w Bibliotece Głównej Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Komunikat z badań / 139

Wanda Matras-Mastalerz: Książki na receptę, recepta na życie / 145

Piotr Biesiada: Działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rudzie Śląskiej na rzecz osób z niepełnosprawnością wzroku. Komunikat z badań / 159

Irena Socha: Między dwudziestoleciem a PRL-em. Czytelnik w polskiej refleksji bibliologicznej lat 1946–1960 / 167

Indeks osobowy (*Agnieszka Łakomy*) / 181

Wstęp

Od lat co najmniej dziesięciu socjologowie kultury obserwujący proces czytelnictwa powszechnego dostrzegają postępującą erozję tradycyjnego kanonu literackiego – kurczący się repertuar wspólnych doświadczeń lekturowych, indywidualizowanie się wyborów literackich. Jako przyczyny tych zmian wskazują coraz mniejszą rolę zarówno szkoły jako instytucji opiniotwórczej, jak i krytyki literackiej, a także dominację ludycznej funkcji czytania we współczesnej kulturze postmodernistycznej, obojętnej wobec „współczynnika aksjologicznego". Kanon lekturowy w znaczeniu tradycyjnym jest coraz częściej wyróżnikiem zachowań elit kulturalnych, których społeczna rola ulega marginalizacji. W badaniach naukowych poświęconych zjawiskom lektury nieczęsto podejmuje się kwestie trwania i ewolucji wzorów lekturowych, kształtowania się kanonów i ich destrukcji, repertuarotwórczych zachowań publiczności czytającej. Ożywił nieco tę problematykę „zwrot etyczny" w hermeneutyce literaturoznawczej i w krytyce literackiej – któremu poświęcono pierwszy tekst tego zbioru – jednak nie zainspirował on jeszcze do studiów kulturowo-historycznych ani nie wypracował warsztatu metodologicznego dla takich studiów.

Wielowątkowa konferencja naukowa „Pożytki i szkody płynące z lektury", zorganizowana w kwietniu 2010 roku w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, pozwoliła przybliżyć zagadnienia trwania oraz zmienności upodobań i zachowań lekturowych, ich pokoleniowości i ponadpokoleniowości w nurcie przemian historycznych, społecznych, kulturowych. Będący jej pokłosiem publikowany tom studiów zaprasza do refleksji, przynosząc bogaty materiał dokumentowany faktografią wydawniczą i prasową lat powojennych, okresu PRL-u aż po czas stanu wojennego i współczesność. Zebrane teksty ujawniają zmieniające się wartościowanie książki. W większości są to studia materiałowe, obrazujące po-

pularność wybranych fenomenów literackich. Uszeregowane w porządku diachronicznym dają możliwość dostrzeżenia historyczno-kulturowych prawidłowości sterujących społecznymi procesami zachowań lekturowych.

Irena Socha

Krystyna Koziołek

Lektura etyczna – przebrzmiała moda czy interpretacyjna konieczność?

Etyka i literatura

„Istnieje coś moralnego, coś, co znajduje się głębiej niż same idee, ponieważ dzieła literackie nieodmiennie mają do czynienia z walką dobra ze złem”[1] – pisała Iris Murdoch.

Jeszcze do niedawna słowa te brzmiałyby nam w uszach jakoś staroświecko, anachronicznie, nienowocześnie lub trąciłyby szkolnym banałem. Dziś związek etyki i lektury stał się jedną z wiodących kwestii zajmujących badaczy literatury. Przede wszystkim dlatego, że już chyba nikt nie wierzy w możliwość autonomiczności poszczególnych dyscyplin humanistyki. Filozofia była tradycyjnie szkołą dobrego życia, jednak w wieku XX jej pozycja skomplikowała się za przyczyną filologii, co zapowiedział Nietzsche jeszcze stulecie wcześniej, a jego projekt dopełniła dekonstrukcja. W jej obrębie filozofia i literatura oświetliły się wzajemnie, pozwalając Jacques'owi Derridzie przemyśleć filozoficznie literaturę, a filozofię potraktować literacko. Filozofia umożliwia badanie sił, jakimi literatura oddziałuje na język. Literatura to ślady jednostkowego; nieustanne zderzenia idiomów mowy. Filozofia pozwala podminowywać teorię, sama jednak nie pozostaje „czysta”, ale otwiera się na bogactwo mowy, na której zresztą zawsze pasożytowała, co pokazał Derrida w *Białej mitologii*. Pomieszane ze sobą – literatura i filozofia – sprawiły, że granice odrębności tych dyscyplin ulegały zatarciu. Derri-

[1] B. M a g e e: *Filozofia a literatura. Dialog z Iris Murdoch*. Przeł. P. M r ó z, A. W a r m i ń s k i. W: *Estetyka w świecie: wybór tekstów*. T. 3. Red. M. G o ł a s z e w s k a. Kraków 1991, s. 165.

da podkreślał (*Pozycje*), że jego teksty nie należą ani do rejestru filozofii, ani literatury. Zatem, o dziwo, wzajemne obdarowywanie się przez literaturę i filozofię nie spowodowało osłabienia którejkolwiek z nich. Wręcz przeciwnie, wzmocniło dynamikę tych dyskursów: ruchliwość, otwartość, zdarzeniowość, nieprzynależność do określonego miejsca w systemie tradycji. Literatura, która zawsze była wielkim poligonem jednostkowych odmian mowy, teraz może dodatkowo filozofować o własnej inności.

Przez chwilę zatem pofilozofuję nad swoją jednostkowością.

Dawno temu, u samych początków pracy w szkole, zapragnęłam zobaczyć w rzeczywistości szkolnego czytania i komentowania literatury szansę na spełnienie pewnej utopii: mianowicie, że fortunna, pojedyncza lektura tekstu literackiego w klasie będzie efektem syntezy trzech dyscyplin literaturoznawczych: teorii literatury, historii literatury i metodyki. Dzięki zastosowaniu ustaleń każdej z nich, projektowany uczeń-czytelnik zyskałby kompetencje lokowania tekstu w obrębie procesu historycznoliterackiego oraz stosowania technik analitycznych i interpretacyjnych. Wskazane umiejętności nabyłby wiedziony procedurami metodyki, których dysponentką byłam ja.

Szybko jednak okazało się, że na terenie każdej z wymienionych dyscyplin istnieje swego rodzaju „ziemia niczyja" – terytorium, do którego żaden z systemowych dyskursów nie chce się przyznać. A jest nim indywidualne doznanie czytającego, ujawnione i wprowadzone w przestrzeń lekcji literatury. Pojedyncze, subiektywne sądy i przeżycia, kosmos sytuacji lekcyjnych – słowem: cała swoista „mikrologia dydaktyki" pleni się bujnie poza granicami teorii odbioru i metodyki, będąc zarazem zbiorowiskiem niewykorzystanych „popędów czytania".

Wiele lat później, w 2001 roku, Michał Paweł Markowski zamieścił w „Pamiętniku Literackim" artykuł przeglądowy o zwrocie etycznym. Tekst nosił tytuł *Zwrot etyczny w badaniach literackich* i był jednym z pierwszych polonistycznych omówień tego nurtu[2]. Uwiedziona anglosaskimi publikacjami spod znaku krytyki etycznej, za szczególny w swojej historii czytania tekst uznałam artykuł Marthy Nussbaum: *Czytać, aby żyć*, w którym autorka tak określa podstawę swego pojmowania funkcji czytania:

> ludzi obchodzą książki, które czytają; przemieniają się pod wpływem tego, co ich obchodzi – tak w czasie lektury, jak i potem, kiedy zmiana zachodzi na wiele różnych sposobów, zbyt subtelnych do wykrycia. Jeśli jednak

[2] M.P. M a r k o w s k i: *Zwrot etyczny w badaniach literackich*. „Pamiętnik Literacki" 2000, z. 1. Systematycznego i krytycznego omówienia tego nurtu badań literackich dokonała Danuta U l i c k a w artykule *„Zwrot" etyczny w badaniach literackich*. W: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów Kraków, 22–25 września 2004*. T. 1–2. Red. M. C z e r m i ń s k a i in. Kraków 2005.

> czytelnik jest osobą refleksyjną, która (od siebie oraz w imieniu swojej wspólnoty) stawia pytanie, na czym polega dobre życie, to wówczas nie unikniemy następujących kwestii: w czym tkwi istota tych literackich przyjaźni, w których odnajdujemy samych siebie? Jaki jest ich wpływ na mnie, na innych, na moją społeczność? W jakim towarzystwie pragniemy spędzić nasze życie?[3]

Tak zaczęła się moja przygoda z krytyką etyczną, której zapisem jest książka *Czytanie z innym. Etyka. Lektura. Dydaktyka*[4].

Teraz, gdy wracam do źródeł obecności lektury etycznej w rodzimym literaturoznawstwie, prace Wayne'a Bootha, Marthy Nussbaum, Noela Carrolla, Anny Burzyńskiej, Joanny Janus-Sitarz, Danuty Ulickiej, Doroty Heck, Michała Pawła Markowskiego stanowią już klasyczne pozycje. Stały się modne. Zyskały wiele ciekawych rozwinięć. Mimo mody, lektura etyczna wciąż jest prawie nieobecna w polskiej szkole i na uniwersytecie, a przecież dzięki niej mamy szansę przezwyciężyć m.in. syndrom rzekomej alienacji, jakiej doświadcza człowiek czytający i promujący literaturę w społeczeństwie ponowoczesnym.

Przypomnijmy: „zwrot etyczny" (*Ethical Turn*) to nurt w literaturoznawstwie będący próbą przekroczenia granic metodologicznych zakreślonych „zwrotem lingwistycznym" (*Linguistic Turn*), czyli tymi nurtami w humanistyce II poł. XX wieku, które opierają się na założeniu, że język jest centralnym problemem każdego doświadczenia i refleksji. „Etyka czytania" czy też „krytyka etyczna" to terminy opisujące poszukiwania miejsc spotkania świata tekstu i indywidualnego kontekstu czytelnika. Badacze z tego kręgu podkreślają, że bez względu na deklarowany ascetyzm metodologiczny lub neutralność badawczą, literaturoznawcy dokonują w lekturach tekstów oceny etycznej, czyniąc podobnie jak odbiorcy nieprofesjonalni. Dominujące w nauce o literaturze przekonanie o koniecznej autonomii tekstu literackiego skazało na banicję ogromną sferę mechanizmów recepcji dzieła literackiego, określonych jako subiektywne, naiwne czy po prostu nieprofesjonalne. Sytuacja uległa zmianie wraz z nastaniem kryzysu strukturalistycznej teorii tekstu. Zwrot etyczny był bowiem bezpośrednią konsekwencją schyłku lub śmierci teorii. W momencie, w którym zatarły się granice między tym, co teoretyczne, a tym, co literackie, a także w okolicznościach braku wyraźnych kryteriów określenia „literackości" tekstu oraz procedur jego odbioru, „konieczne było odwołanie się do zastępczych, *quasi*-ufundowań w etyce lub moralności. Jednym z naczelnych haseł stała się wówczas zasada »odpo-

---

[3] M. Nussbaum: *Czytać, aby żyć*. Przeł. A. Bielik-Robson. „Teksty Drugie" 2002, nr 1/2, s. 12.

[4] K. Koziołek: *Czytanie z innym. Etyka. Lektura. Dydaktyka*. Katowice 2006.

wiedzialności« wobec tekstu”[5]. Nic bowiem nie strzeże jego granic, nikt nie może też narzucić czytelnikowi warunków obcowania z literaturą. Nikt poza nią samą, ponieważ nasze zaangażowanie w tekst jest przede wszystkim efektem oddziaływania samej literatury, bezpośredniego z nią kontaktu, który przebiega niemodelowo, kapryśnie i często bez poważniejszych konsekwencji dla obu stron. Poetyka nie tworzy czytelnika odpowiedzialnego za tekst, tzn. czujnego i czułego na kształt jego znaków i bogactwo ich sensów. Może to uczynić jedynie indywidualna wola czytania.

Etyka przed poetyką

Czy jednak głosząc pochwałę takiej lektury, nie usuwamy sobie spod nóg fundamentu, na którym spoczywa nasza profesja zawodowych nauczycieli literatury? Najbardziej radykalną konsekwencją etyki czytania było odrzucenie prymatu poetyki w modelowaniu lektury literackiej. Jak pisze Michał P. Markowski w swojej książce pod znamiennym tytułem *Życie na miarę literatury*:

> Czytanie literatury nie wymaga żadnych dodatkowych kompetencji poza wrażliwością. Nie trzeba znać żadnych wyspecjalizowanych języków, żadnych naukowych idiomów. Wystarczy jedynie dobra wola oglądania świata cudzymi oczami – i by tak rzec – cudzymi słowami[6].

Wstrząśnięty taką możliwością Włodzimierz Bolecki już dekadę wcześniej szydził z lekturowej swobody pragmatystów (sprowadzonych do osoby Andrzeja Szahaja):

> Tekst nie ma [dla niego] ani składni, ani gramatyki, nie ma żadnych sygnałów delimitacji, spójności, presupozycji, implikatur, ram modalnych, metatekstów, wyznaczników pragmatyki wewnątrztekstowej oraz rodzaju i gatunku czy choćby elementarnej hierarchii ważności elementów[7].

Nie ma! – potwierdźmy. Tak w lekturze naiwnej, jak i w lekturze zawodowca. Jedyne prawo lektury sformułować można, parafrazując św. Augu-

---

[5] A. B u r z y ń s k a: *Czy teoria literatury jeszcze istnieje?* „Teksty Drugie” 2006, nr 1/2, s. 51.

[6] M.P. M a r k o w s k i: *Życie na miarę literatury*. Kraków 2009, s. 86.

[7] W. B o l e c k i: *Wyznania członka lokalnej wspólnoty interpretacyjnej*. „Teksty Drugie” 1998, nr 6, s. 183.

styna: „Kochaj literaturę i rób z nią, co chcesz". Pragnienie czytelnika jest jedynym pozytywnym parametrem interpretacji, warunkiem woli poznania/zdobycia znaczenia tekstu, wykorzystania narzędzi nauki o literaturze. Jednak bez pragnienia i troski o tekst nic istotnego w spotkaniu człowieka z książką się nie wydarzy.

Dlatego elementarnym składnikiem takiej „odpowiedzialnej" lektury jest – jak pisze Hillis-Miller – „rzeczywista sytuacja mężczyzny lub kobiety czytających książkę, uczących w klasie, piszących esej krytyczny. Bez wątpienia ta »sytuacja« rozciąga się dalej na złożone instytucjonalne, historyczne i polityczne »konteksty«, ale rozpoczyna się od i powraca do mężczyzny lub kobiety, będących twarzą w twarz ze słowami na kartce"[8].

> To hipokryzja i obłuda – stwierdzał Janusz Sławiński – szczególnie znamienna dla radykalnej hermeneutyki dekonstrukcjonistycznej, która z jednej strony głosi interpretacyjną „samowolkę", a z drugiej „pełne świętoszkowatości deklaracje o poszanowaniu „inności" tekstu (jakże liczne u Jacques'a Derridy, prawodawcy kierunku), o „całkowitej pokorze wobec tekstu" (Paul de Man), czy wręcz kodeksy moralne („etyka czytania" J. Hillisa Millera), zobowiązujące badacza do powstrzymywania się od działań mogących naruszać godność tekstu, do wykluczenia z lektury teoretycznych aprioryzmów, i w ogóle do lojalności i przyjaznego stosunku względem czytanego[9].

Jedyna wartość takiej koncepcji lektury tkwi – jego zdaniem – w tworzeniu pewnej „fikcji pedagogicznej", promującej lekturę. Sarkazm „Starego Mistrza" nie zmienia jednak faktu, że „w obliczu nieprzewidywalnej samowoli wpisanej w zamiar czytelnika, teoria musi skapitulować i ustąpić miejsca opisom konkretnych sytuacji, w których ktoś bierze do ręki książkę i czyta. Nie jest istotne, co on(a) czyta. Istotne jest w jakim celu i jaki z tego czerpie pożytek"[10] – kwituje to nieco arogancko Markowski.

Jeśli mówimy więc o etyce czytania, jako projekcie odpowiedzialności za tekst, który powstaje w sposób niewymuszony, to staje się to w tej właśnie chwili przystąpienia do lektury niedefiniowanej jako algorytm intelektualnych i operacyjnych posunięć. Markowski, objaśniając ten moment, osłabia jego rangę, sprowadzając go do sfery przyjemności:

> Przyznaję, że ten właśnie moment – moment, w którym podejmuję decyzję o samym czytaniu, a nie o tym, jak będę czytał – jest najwspanialszym

---

[8] J. Hillis-Miller: *The Ethics of Reading. Kant, de Man, Eliot, Trollope, James, and Benjamin*. New York 1987, s. 4.

[9] J. Sławiński: *Miejsce interpretacji*. „Teksty Drugie" 1995, nr 5, s. 37.

[10] M.P. Markowski: *Interpretacja i literatura*. „Teksty Drugie" 2001, nr 5, s. 66.

> momentem w mojej biografii czytelnika. [...] Otóż uważam, że badania nad literaturą wiele zrobiły, by ów moment całkowicie wyeliminować z procesu lektury, by wszystko odbywało się, że tak powiem, już po herbacie, kiedy reguły zostały już ustalone i trzeba rygorystycznie przestrzegać protokołu. Za to właśnie obwiniam strukturalizm. Nie za to, że dostarczył nam wspaniałych narzędzi do pracy nad tekstem (to jego wielka zasługa), ale za to, że zniszczył przyjemność, jaka płynie z chwili podjęcia decyzji[11].

Tymczasem chodzi o coś daleko poważniejszego: o etykę, a nie o zwykły hedonizm lektury. W klasycznej już interpretacji Kafkowskiej miniatury *Przed prawem* Jacques Derrida utożsamia Prawo z literaturą. Ten kto do niej przychodzi odkrywa, że nie ma tam dostępu innego, niż za pośrednictwem strażników. My jesteśmy strażnikami literatury, zwodzącymi uczniów i studentów niezliczonymi warunkami, jakie muszą spełnić, aby mogli obcować z literaturą. W istocie są one nieskończone. Jeśli nam uwierzą, skończą jak bohater Kafki, który umiera, nie doczekawszy się otwarcia drzwi Prawa.

Lektura etyczna wzywa do ominięcia poetyki. Jest to gest przekroczenia instytucji tekstu, bez skrywania się z tym, jak dotąd, w sferze prywatności, ale przeciwnie – gest ten ma być dokonywany w obrębie instytucji. Nie chodzi przy tym o unieważnienie nauki o literaturze, ale o odsunięcie jej na później, na plan dalszy. Tak postępujący czytelnik rzuca wyzwanie obowiązkowi lektury, nie odrzucając czytania literatury w ogóle, ale właśnie podejmując je wbrew prawu szkolnych czy badawczych procedur. Jakby mówił: „– Przymuszacie mnie do czytania, a ja i tak będę czytał". Etyczność tego gestu wynika z wolności, z suwerenności decyzji czytelnika oraz ze słabości instytucji tekstu, której autorytet i moc zostały tak mocno nadwyrężone. Naukowe prawa literatury, której nikt nie pragnie, staną się martwe, potrzebne zaledwie garstce „strażników".

W tym właśnie widzę największą wartość „etyki czytania": w postulacie wprowadzenia w obręb teorii literatury lektury prywatnej, niezawodowej, niewyspecjalizowanej. Rozłupany, na prywatnego i instytucjonalnego, podmiot lektury scala się na powrót w ujawnionym doświadczeniu czytania i jest nadzieją dla pogrążonego w kryzysie przydatności uniwersyteckiej nauki o literaturze. Bo przecież cała potęga literaturoznawstwa zależy w końcu od tak kruchej i niepewnej sytuacji, jak indywidualna lektura. Bez niej nie ma humanistyki uniwersyteckiej, więcej – bez niej nie ma nas.

---

[11] M.P. M a r k o w s k i: *Nieswój po swoje*. „Teksty Drugie" 2002, nr 4, s. 243.

Krystyna Koziołek

Ethical reading – a passé trend or an interpretative must?

Summary

The researcher asks the question on the up-to-dateness of the research proposals deriving from the circle called the "the ethics of reading". She pays attention to the fact that recently old-fashioned and anachronic questions on the axiology of reading have now become typical problems of the humanities. It is supported by the conviction that particular fields of the humanities permeate into one another, and awareness that the ethics of the reception of a literary work constitutes an indispensable element of an individual reading of a text. The ethics appears in reader's consciousness before poetics. Thanks to it, the reader, unfairly divided into an emotional and suspicious one, blends into the subject of a multi-dimensional reading experience. Hence, big text institutions base on reader's individual reading who experiences, understands and evaluates the text. Without it, academic humanities does not exist.

Krystyna Koziołek

Ethische Lektüre – vergangene Mode oder eine Interpretationsnotwendigkeit?

Zusammenfassung

In ihrem Artikel überlegt die Verfasserin, ob die Ergebnisse der Forschungen über die „Lesensethik" immer noch aktuell sind. Sie weist darauf hin, dass die bisher für konservativ und anachronistisch gehaltenen Fragen nach der Axiologie der Lektüre, heutzutage zu klassischen humanistischen Problemen geworden sind. Man ist zwar zur Überzeugung gekommen, dass die einzelnen humanistischen Disziplinen miteinander verbunden sind und die sittliche Rezeption des literarischen Werkes ein unveräußerliches Element der individuellen Lektüre des Textes ist. Im Bewusstsein eines Rezipienten erscheint die Ethik noch vor der Poetik, so dass ein Leser (es wird zwischen dem emotionalen und argwöhnischen Leser unterschieden) auf ein Subjekt der aus mehreren Elementen bestehenden Lesenserfahrung zurückgeführt wird. Starke Textinstitutionen beruhen zwar auf individueller Lektüre des Subjektes, der den Text erlebt, versteht und beurteilt. Andernfalls gäbe es an der Universität keine humanistischen Wissenschaften.

Helena Synowiec

Sposoby popularyzowania polszczyzny pięknej i poprawnej w poradnikach językowych dla dzieci i młodzieży

Upowszechnianie wśród użytkowników języka za pośrednictwem publikacji popularnonaukowych wzorców poprawnego, stosownego i estetycznego wypowiadania się ma długą tradycję[1]. Współcześnie popularyzowanie pięknej i poprawnej polszczyzny pozostaje nadal bardzo ważnym zadaniem w związku z szybko postępującymi zmianami cywilizacyjno-kulturowymi, które wpływają na przeobrażenia w języku i w zachowaniach językowych Polaków oraz oddziałują na postawy młodych ludzi wobec języka ojczystego[2].

[1] Por. m.in. A. Passendorfer: *Błędy językowe*. Wyd. II. Lwów 1904; A. Kryński: *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*. Warszawa 1920; A. Krasnowolski: *Najpospolitsze błędy językowe, zdarzające się w mowie i piśmie polskim*. Warszawa 1920; S. Szober: *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*. Warszawa 1937; S. Wasylewski: *Na końcu języka*. Wyd. III. Wrocław 1957; A. Passendorfer, W. Kochański: *Poradnik gramatyczny*. Warszawa 1962; Z. Klemensiewicz, M. Kniaginina, W. Pisarek: *Ależ tak się nie pisze...* Kraków 1964; Z. Klemensiewicz: *Pogadanki o języku*. Wrocław 1966; M. Nalepińska: *Jak mówić i pisać poprawnie*. Warszawa 1963; S. Reczek: *Nasz język powszedni*. Wrocław 1957; *Polszczyzna piękna i poprawna*. Red. S. Urbańczyk. Wyd. II. Wrocław 1966; E. Przyłubska, F. Przyłubski: *Język polski na co dzień*. Warszawa 1968; W. Lubaś: *Rzeczy, słowa i formy. Rozważania o języku*. Katowice 1973; W. Pisarek: *Słownik języka niby-polskiego, czyli błędy językowe w prasie*. Warszawa 1978; A. i P. Wierzbiccy: *Praktyczna stylistyka*. Warszawa 1975.

[2] Uczniowie dostrzegają głównie instrumentalną wartość języka, przywiązują wagę do skuteczności porozumiewania się, a nie do poprawności i stosowności wypowiedzi. Języko-

Docenić zatem należy pojawiające się na rynku wydawniczym publikacje o charakterze normatywnym (pogadanki językowe, poradniki, słowniki), których autorami są przeważnie językoznawcy i dydaktycy języka, m.in. Edward Polański, Jerzy Podracki, Andrzej Markowski, Jerzy Bralczyk, Jan Miodek, Jadwiga Kowalikowa, Krystyna Gąsiorek (zob. bibliografia). Tytuł lub podtytuł książki zazwyczaj wskazuje jej adresata. Może nim być szeroki krąg użytkowników polszczyzny (np. *Poradnik językowy dla każdego*; *Pułapki językowe w szkole i nie tylko...*)[3] albo ściśle określony odbiorca – dzieci i ucząca się młodzież (np. *Słownik ortograficzny dla najmłodszych*, *Ojczyzna polszczyzna dla uczniów*)[4]. Autorzy podporządkowują publikacje popularyzatorskie różnym celom i funkcjom:

– kształceniu praktycznych umiejętności językowo-stylistycznych (np. *Jak pisać wypracowania* Z. Saloniego, *Każdy może dobrze pisać wypracowania* J. Kowalikowej, *Sztuka dobrego pisania i mówienia* M. Nagajowej);
– kształceniu kompetencji ortograficznych i interpunkcyjnych oraz nawyku poprawnego pisania (temu celowi służą słowniki dla uczniów oraz specjalnie opracowane, dodane do słowników, zestawy ćwiczeń przyjmujących formę zabawy z ortografią i interpunkcją)[5];

znawcy obserwują, że poziom kultury języka młodzieży i stan jej wiedzy o języku polskim stale się obniża, por. m.in. J. Nocoń: *Edukacja komunikacyjno-językowa wobec pauperyzacji języka uczniów*. W: *Polska polityka komunikacyjno-językowa wobec wyzwań XXI wieku*. Red. S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta. Warszawa 2005; R. Pawłowska: *Dziecko w szkole – dziś i jutro. Warunki konieczne uzdrowienia polskiej szkoły*. W: Eadem: *O porozumieniu językowym w nauce i szkole*. Red. J. Pomierska, A. Lewińska. Gdańsk 2005; K. Ożóg: *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku*. Rzeszów 2007; H. Synowiec: *O sytuacji języka ojczystego w zreformowanej szkole*. W: *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*. Red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk. Warszawa 2006; *Kształcenie językowe w dobie kultury masowej i polisensorycznej*. Red. U. Kopeć, Z. Sibiga. Rzeszów 2010.

[3] W. Cienkowski: *Język dla wszystkich*. Cz. 1 i 2. Warszawa 1978, 1980; *Polszczyzna płata nam figle. Poradnik językowy dla każdego*. Red. J. Podracki. Warszawa 1995; R. Pawelec: *Wieża Babel. Słownik wyrazów obcych*. Warszawa 1999; J. Podracki: *Pułapki językowe w szkole i nie tylko*. Warszawa 2000; A. Cegieła, A. Markowski: *Z polszczyzną za pan brat*. Warszawa 1986; *Piszemy poprawnie: poradnik językowy PWN*. Wybór i oprac. A. Kubiak-Sokół. Warszawa 2008; A. Markowski: *Polszczyzna znana i nieznana. Porady, ciekawostki, dyktanda konkursowe*. Gdańsk 1999; E. Polański, M. Szopa, E. Dereń: *Poradnik interpunkcyjny*. Katowice 2010.

[4] Por.: W. Gawdzik: *Gramatyka na wesoło*. Warszawa 1969; Idem: *Ortografia na wesoło*. Warszawa 1971; E. Polański: *Słownik ortograficzny dla najmłodszych Profesora Edwarda Polańskiego*. Warszawa 1998; M. Iwanowicz: *Bajkowy słownik wyrazów podobnych i przeciwstawnych dla dzieci*. Łódź 2009; E. Polański: *Zabawy z ortografią. Ćwiczenia do „Słownika ortograficznego dla najmłodszych"*. Warszawa 1998; J. Miodek: *Ojczyzna polszczyzna dla uczniów*. Warszawa 1990; Idem: *Nie taki język straszny. O polszczyźnie do uczniów*. Gdańsk 1996.

[5] E. Polański: *Zabawy z ortografią...*; J. Podracki: *Zabawa z interpunkcją. Zeszyt ćwiczeń do Słowniczka interpunkcyjnego*. Warszawa 2000; por. też: M. Iwanowicz: *Bajko-*

– rozwijaniu świadomości językowej i stylistycznej – tu mieszczą się publikacje omawiające zjawiska żywe we współczesnej polszczyźnie, z którymi użytkownicy języka stykają się bądź jako odbiorcy różnych tekstów, bądź jako nadawcy wypowiedzi; autorzy rozpatrują te problemy od strony poprawnościowej i funkcjonalnej – stosowności, estetyki i etyki słowa[6].

Przedmiotem obserwacji uczyniłam takie publikacje, które są adresowane do dzieci i młodzieży, oraz takie, które – chociaż są skierowane do szerszego grona czytelników – uwzględniają zagadnienia z zakresu kształcenia językowego w szkole, a niektóre z nich mają adnotację MEN, iż są książkami pomocniczymi do nauczania języka polskiego. Ich konwencja gatunkowa jest różna: porady językowe, pogadanki, felietony, szkice lingwistyczne. Autorzy rozpatrują zjawiska z różnych podsystemów języka: fleksji, składni, słowotwórstwa, a także ze słownictwa, z frazeologii i stylistyki. Opisują m.in. repartycję końcówek deklinacyjnych (np. *-a*, *-u* w D. lp. rodzaju męskiego), rzeczowniki o osobliwej odmianie, kłopotliwe formy gramatyczne (np. *ta rodzynka* czy *ten rodzynek*, *rożen* czy *rożno*, ten *kiwi* (ptak), to *kiwi* (owoc)), odmianę nazwisk i nazw miejscowych, wybór wzorca koniugacyjnego niektórych czasowników, dobór przyimków w wyrażeniach (np. *w – na*, *do – dla*), używanie tzw. spójników skorelowanych typu: o *ile... o tyle*, *zarówno... jak i*; formy orzeczenia przy podmiocie szeregowym, posługiwanie się imiesłowowymi równoważnikami zdania, neologizmy słowotwórcze i kryteria ich oceny, innowacje frazeologiczne (zamierzone i niezamierzone), synonimię leksykalną. Nie pomijają problemów ortofonicznych (np. wymowa samogłosek oznaczonych literami *ę* i *ą* w śródgłosie i wygłosie, uproszczenia artykulacyjne w grupach spółgłoskowych, tzw. wymowa doliterowa) i ortograficznych. Sporo miejsca zajmują w opracowaniach kwestie związane z nasilającą się w polszczyźnie tendencją do zapożyczeń (zwłaszcza z języka angielskiego), do nadużywania tzw. wyrazów modnych i szablonów językowych.

Autorzy zazwyczaj nie ograniczają się do podania rozstrzygnięć normatywnych, tj. wskazania, która forma jest poprawna, a która błędna (źle – dobrze, gorzej – lepiej, błędny zapis – poprawny zapis)[7], lecz wyjaśniają przyczyny i mechanizmy błędów oraz wskazują konsekwencje komunikacyjne niepoprawnych sformułowań, np. dwuznaczność wypowiedzi, niezamierzo-

---

wy słownik ortograficzny dla dzieci. Łódź 2009; zbiory ćwiczeń D. K r z y ż y k: *Dyktanda na cztery pory roku dla klas I–III i dla klas IV–VI*. Katowice 2003.

[6] Por. m.in. J. M i o d e k: *Ojczyzna polszczyzna dla uczniów...*, J. P o d r a c k i: *Pułapki językowe w szkole...* Zob. też wcześniejsze publikacje: J. K r a m: *Gawędy o żywym słowie*. Warszawa 1976; W. C i e n k o w s k i: *Język dla wszystkich*. Cz. 1. Warszawa 1978; Cz. 2. Warszawa 1980.

[7] Por. np. W. C i e n k o w s k i: *Język dla wszystkich...*; E. P o l a ń s k i, M. S z o p a, E. D e r e ń: *Poradnik interpunkcyjny...*

ny komizm, brak zharmonizowania stylistycznego w tekście. Udzielają także wskazówek mnemotechnicznych: jak uczeń może łatwo utrwalić sobie w pamięci formę lub konstrukcję poprawną, jak rozstrzygnąć wątpliwość gramatyczną (np. przywołują formy analogiczne: nazwisko *Zarębianka* odmienia się jak wyraz pospolity: *skakanka*; *cudzysłów* jak *rów*). Za pomocą wzywających do koncentracji zwrotów (*zapamiętaj*, *uwaga*), wskazują które formy są poprawne, jakie obowiązują reguły. Przestrzegają też przed formami błędnymi. Czasami podają wzorce (modele) odmiany wyrazów, ilustrując je przykładami osadzonymi w wyrazistych kontekstach. Przeważnie poradniki dla młodzieży są wyposażone w indeksy wyrazów i form, co ułatwia korzystanie z książek[8]. Publikacje spełniają też funkcję samokształceniową dzięki wykazom bibliograficznym i odsyłaniu młodych odbiorców do słowników specjalistycznych. Taką funkcję mają również ćwiczenia opatrzone kluczem rozwiązań, co stwarza czytelnikom możliwość autokontroli umiejętności[9].

Zwróćmy uwagę na istotny aspekt dydaktyczny analizowanych publikacji popularnonaukowych, na sposoby motywowania młodzieży do poznawania języka ojczystego – jego budowy, mechanizmów działania i funkcji, oraz na związane z motywacją sposoby rozbudzania zainteresowań językiem (poprawnością, estetyką mówienia i pisania), a ponadto – na dostosowanie przekazu werbalnego, wspartego środkami pozawerbalnymi (rysunki, ilustracje, schematy, wykresy), do możliwości intelektualnych i rozwoju emocjonalnego uczniów w różnym wieku.

Funkcję motywującą młodego odbiorcę do lektury książek o języku i do poprawnego posługiwania się nim pełnią wstępy (przedmowy) kierowane przez autora bezpośrednio do adresata – indywidualnego dziecka (ucznia) lub zbiorowego młodego odbiorcy (por. apostrofy: *Drogi uczniu*, *Mój drogi przyjacielu*, *Drogie dzieci*). Rzadko zdarza się, żeby wstępy były pozbawione form adresatywnych lub opatrzone jedynie formułami (*Do Czytelnika*, *Od autora*, *Od autorki*, *Od redakcji*, *Przedmowa*)[10].

Autorzy przeważnie już w słowie wstępnym przedstawiają cele publikacji, wskazują na jej skuteczność w praktyce językowej, np.:

> W poradniku „naprawiam" teksty, wyjaśniam na konkretnych przykładach mechanizm powstawania błędów, przytaczam teorie i reguły w taki spo-

---

[8] Por. m.in. poradniki: J. M i o d e k: *Nie taki język straszny...*; I d e m: *Ojczyzna polszczyzna dla uczniów...*; K. G ą s i o r e k: *Język polski? Nie taki trudny! czyli Jak unikać kłopotów językowych*. Kraków 2006; J. P o d r a c k i: *Słowniczek interpunkcyjny dla najmłodszych z zasadami przestankowania*. Warszawa 1999; *Zabawa z interpunkcją...*

[9] Por. np. ćwiczenia w E. P o l a ń s k i, M. S z o p a, E. D e r e ń: *Poradnik interpunkcyjny...*; M. D o l a c k a: *Zabawy językiem polskim: od słowa do rozmowy*. Warszawa 1999.

[10] Tak jest w książkach, których adresatami są nie tylko uczniowie, ale też studenci, nauczyciele.

> sób, by mogły być przydatne dla wszystkich użytkowników polszczyzny”[11].
>
> [...] muszę odbiorcom moich wywodów ukazać przyczyny przeżywanych przez nich dylematów poprawnościowych. Pełna wiedza o języku należy się zaś wszystkim jego użytkownikom – i najstarszym, i najmłodszym[12].

Autorzy starają się skrócić dystans między nadawcą (znawcą języka) a odbiorcą. Przyznają się więc, że sami też kiedyś popełniali błędy[13], podkreślają, że wątpliwości językowe może mieć każdy i świadczą one o refleksyjnym stosunku do języka. Niektóre wstępy zawierają wyraźne wskazanie, że adresatem książki jest nauczyciel, który będzie pośredniczył w przekazywaniu wiedzy językowej, por.: „Na niniejszą publikację składają się 34 popularnonaukowe szkice lingwistyczne. Mogą one być wykorzystane na lekcjach języka polskiego (bądź we fragmentach lekcji) w gimnazjum i liceum [...]”[14].

Autorzy często nawiązują w słowie wstępnym do tytułu publikacji, sformułowanego zabawnie lub metaforycznie; „odszyfrowują” jego znaczenie, np. wyjaśniają frazeologizm lub zamierzoną innowację frazeologiczną, np. *(Z językiem) za pan brat*, *(Polszczyzna) płata nam figle*[15]. Właśnie tego typu tytuły wzbudzają ciekawość ucznia. Zachętą do lektury są również nagłówki poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów książek. Część z nich ma charakter czysto informacyjny – mówi o zawartości rozdziału, przybiera formę oznajmienia lub równoważnika zdania (np. *O akcencie*; *Zapisywanie dat*; *Tworzenie słów*). Występują jednak również tytuły o funkcji apelu – w formie trybu rozkazującego (np. *Stosujmy inwersję*; *Odmieniajcie nazwiska*; *Niech słowo znaczy to, co ma znaczyć*).

Do zaznajomienia się z treścią zapraszają szczególnie tytuły sformułowane w postaci pytania – problemu (*Skąd się wzięło rz?*; *Jak posługiwać się poprawnie nazwami naczyń*[16]) oraz gry słów (np. dowcipne sformułowania: *Niesforne przyimki*; *Półpięta litra jagód*; *O akcentach z mocnymi akcentami*), sparodiowane szablonowe wyrażenia i wyrazy modne (np. *Totalny odlot w globalnej skali*; *Dzięki za help*) lub odfrazeologizowane związki wyrazowe

---

[11] K. G ą s i o r e k: *Język polski? Nie taki trudny!...*, s. 7.

[12] J. M i o d e k: *Nie taki język straszny...*, s. 11.

[13] E. P o l a ń s k i: *Słownik ortograficzny...*, s. 11.

[14] J. P o d r a c k i: *Pułapki językowe w szkole...*, s. 5.

[15] Por. *Polszczyzna płata nam figle...*, s. 9.

[16] Chodzi o łączliwość składniową wyrazu naczynie i różnych nazw naczyń (kanister, bak, bańka, butelka), por.: *naczynie na coś*, *do czegoś* (*nie*; *dla czegoś*), *od czegoś* (*opróżnione z czegoś*), *po czymś* (*w którym coś było*); J. P o d r a c k i: *Pułapki językowe w szkole...*, s. 108–110.

(*Co robią włosy na głowie [stają dęba]. O przekręcaniu, czyli skrzydlate słowa ze zwichniętym skrzydłem*)[17].

Przykłady poprawnych konstrukcji składniowych i form gramatycznych są używane w poradnikach dla ucznia w funkcji nagłówka (tytułu podrozdziału) w celach dydaktycznych (np. *Szkoła imienia Hugona Kołłątaja*; *Proszę pani, która godzina*; *Fredro – Fredry – Fredrze*). Koncentrują one uwagę ucznia na wzorcowej konstrukcji składniowej lub odmianie wyrazu i sprzyjają jej zapamiętaniu. Bywa jednak tak, że formy poprawne zostają w tytule zestawione w opozycji do niepoprawnych. Uczeń staje wówczas przed problemem językowym, z którego być może do tej pory nie zdawał sobie sprawy (*Na jamasze czy na jamaże?*; *Mleć czy mielić kawę?*; *Plastik czy plastyk?*). Do zasygnalizowanej wątpliwości językowej autor bezpośrednio nawiązuje w części inicjującej pogadankę, np.:

> Kiedy zajrzymy do słownika ortograficznego, zobaczymy, jak niewiele wyrazów zawiera w sobie połączenie literowe *ti* [...]. Wśród form zaś o słowiańskim rodowodzie nie znajdziemy połączenia *ti*, choć mają je inne języki słowiańskie [...]. Niektóre z wyrazów obcych przystosowują się (adaptują) do polszczyzny w ten sposób, że zbitkę *ti* zamieniają na *ty* [...]. Należy do nich plastik (ang. *plastic*, z gr. *plastikoc*) – oznaczający, jak wiadomo, jedno z najpopularniejszych tworzyw sztucznych [...][18].

Za niefortunne dydaktycznie trzeba uznać nagłówki zawierające błędną konstrukcję składniową, niezgodną z normą językową, choć upowszechnioną w użyciu (np. *To wydaje się być niepoprawne*). Wyeksponowanie tej formy w tytule podrozdziału może sugerować, że jest ona poprawna i doprowadzić do utrwalenia błędu w pamięci uczniów.

Różnorodna konwencja stylistyczna, w jakiej są utrzymane nagłówki rozdziałów (dotyczących poszczególnych problemów językowych), służy zainteresowaniu dzieci, rozwijaniu spostrzegawczości językowej, np. odkrywaniu mechanizmu dowcipu językowego (por. *Ostrożnie z totalną demolką*; *Ekstraprzystojna ekstradziewczyna*)[19].

Z treścią tekstów współgra również ciekawa szata graficzna, np. rysunki Szymona Kobylińskiego i Jerzego Flisaka do pogadanek o języku Jana Miodka i Andrzeja Markowskiego[20].

Aby zainteresować językiem młodych odbiorców, autorzy odwołują się również do ich kompetencji literackiej i kulturowej – do treści ulubionych

---

[17] A. M a r k o w s k i: *Polszczyzna znana...*, s. 24.

[18] J. M i o d e k: *Nie taki język straszny...*, s. 54.

[19] A. M a r k o w s k i: *Polszczyzna znana...*.

[20] Por. np.: J. M i o d e k: *Nie taki język straszny...*; I d e m: *Ojczyzna polszczyzna...*; A. M a r k o w s k i: *Polszczyzna znana...*

lektur czy programów telewizyjnych, np. pytanie *Co odkrył naprawdę Kubuś Puchatek?* stanowi w książce A. Markowskiego punkt wyjścia do rozpatrywania znaczeń słowa *biegun*[21]. Dociekaniom semantycznym otwiera też miejsce inne pytanie: *Gdzie najchętniej skaczą Gumisie?* (autor wyjaśnia znaczenie przestarzałego dziś zaimka *siam* 'tutaj'; też 'tędy', przy okazji rozpatrując etymologię powiedzenia: *ni to, ni sio*). Uzmysłowieniu związków między kulturą a językiem służą ponadto wyjaśnienia etymologiczne, powiązane z „zagadkami" typu: *Dlaczego pleciemy koszałki-opałki?*; *Skąd się wzięła baba-jaga?*[22].

Pretekstem do omawiania szczegółowych kwestii językowych, poprawnościowych lub z zakresu etyki i estetyki słowa są w poradnikach i pogadankach przykłady językowych zachowań młodzieży lub dorosłych oraz rozmów młodych ludzi z rówieśnikami. W tym kontekście autorzy formułują problemy (np. „Kiedy *fajnie*, a kiedy *miło* i *przyjemnie*?), które są następnie przedmiotem analizy prowadzącej do wniosków normatywnych:

> [...] Redaktor zapytał: „No i jak Dorotko? *Fajnie* dzisiaj było w szkole, prawda?" A Dorotka odpowiedziała rezolutnie: „Tak, dzisiaj w szkole było – tu zrobiła znaczącą pauzę – bardzo *przyjemnie*, *uroczyście*, a jednocześnie *wesoło*". Jak myślicie, która z dwu rozmawiających w telewizji osób wykazała się lepszym wyczuciem stylistycznym: czy dziennikarz, czy jego ośmioletnia rozmówczyni?[23]

Czasem „chwyt" dydaktyczny jest inny: to uczestnik dialogu, a nie autor wysuwa wątpliwość gramatyczną:

> Słuchaj – zagadnął mnie kolega – jak to właściwie jest: mówimy trochę poetycko, *krople dżdżu*, łaknąć czego, jak kania dżdżu. A jaka będzie forma podstawowa, czyli mianownik tego wyrazu? Dżdż?[24]

W poradnikach spotykamy się też ze zwięzłymi opisami codziennych sytuacji, pokazującymi, jak może dojść do popełnienia błędów lub zaistnienia nieporozumień. Autorzy radzą, jak tych problemów unikać. Przytaczane przykłady błędów językowych pochodzą z różnych tekstów (nie tylko z wypracowań uczniowskich), m.in. z komunikatów prasowych i radiowych, programów telewizyjnych. Dodajmy, że ilustrują one zjawiska typowe, coraz częściej występujące w polszczyźnie. Zachodzi więc konieczność przeciwdziałania im. Dobrym pomysłem dydaktycznym jest odwoływanie się w po-

---

[21] A. M a r k o w s k i: *Polszczyzna znana...*, s. 217–219.
[22] Ibidem, s. 221, 226–228.
[23] J. M i o d e k: *Ojczyzna polszczyzna...*
[24] A. M a r k o w s k i: *Polszczyzna znana...*, s. 78.

gadankach do wątpliwości językowych, które zgłaszali sami uczniowie, np.: „Chłopiec zapytał mnie kiedyś..."; „Dzieci pytają mnie często, czy poprawne są konstrukcje..."; „W jednej ze szkół zadano mi pytanie...".

Czasem autor poradnika kieruje uwagę uczniów na niedostrzeżony przez nich dotąd problem językowy, liczy się z ich kompetencją (jako użytkowników języka) i spostrzegawczością, zakłada, że młodzież ma refleksyjny stosunek do języka (np. „Wpatrując się w mapę, zauważasz..."; „Czy zauważyliście, że..."; „Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego...").

Funkcję motywującą do zapoznania się z treścią pogadanki spełnia również deklarowana przez autora intencja jego wypowiedzi: „Chcę się z Wami podzielić wiedzą..."; „Chciałbym Wam pomóc w przezwyciężaniu..."; „Tak mi zależy, byście nie lekceważyli interpunkcji".

Słusznie autorzy starają się budować intelektualną i emocjonalną więź z czytelnikiem – uczniem, doceniają jego doświadczenia. Uwagę zwraca sposób prowadzenia przez autorów dialogu z młodym odbiorcą, którego traktują podmiotowo, przyjmują rolę przewodników po zagadnieniach gramatyki, a także doradców, rzadziej zaś – mentorów[25]. Odwołują się do wiedzy uczniów: „Jak już wiecie...", „Wiecie już, że...". Zachęcają do włączenia się w tok dyskursu, np.: „Pomówmy dzisiaj...", „Zauważmy...", „Piszmy więc...". Czasem uzasadniają: „Ta umiejętność będzie dla Ciebie ważna, bo...". Pobudzają też uczniów do współdziałania, proponując ćwiczenia językowe. Polecenia do ćwiczeń są skierowane wprost do ucznia lub uczniów (formy 2 os. lp. lub lm. trybu rozkazującego), czasem dyrektywność jest osłabiona przez czasownik „spróbujcie".

Zdarzają się jednak książki, w których polecenia do ćwiczeń są sformułowane w sposób odpersonalizowany, oficjalny (forma „proszę" + bezokolicznik), np.: „Proszę wybrać...", „Proszę wstawić przecinki..., przeredagować, podać znaczenie"[26].

Duże walory dydaktyczne mają publikacje adresowane do dzieci młodszych, które dopiero trzeba oswajać z zagadnieniami ortograficznymi i gramatycznymi oraz rozwijać ich umiejętności poprawnej pisowni i interpunkcji. Atrakcyjna forma ćwiczeń wpływa zapewne na ich skuteczność. Prekursorskie pod tym względem były książki Witolda Gawdzika (Profesora Przecinka) z lat 70. XX wieku, łączące naukę gramatyki i ortografii z zabawą. Znajdziemy w nich wiele różnorodnych pomysłów na łatwe i przyjemne zaznajamianie z zagadnieniami językowymi (np. żartobliwe

---

[25] Taką rolę przyjmuje np. Jerzy K r a m w *Gawędach o żywym słowie*, por. np. s. 22, 122–123 i in.

[26] Takie sformułowania występują w poradnikach przeznaczonych dla szerokiego grona odbiorców, np. M. D o l a c k a: *Zabawy z językiem polskim: od słowa do rozmowy*. Warszawa 1999; E. P o l a ń s k i, M. S z o p a, E. D e r e ń: *Poradnik interpunkcyjny...*

wierszyki, rysunki, karty do gry ortograficznej, krzyżówki). Publikacje te do dziś inspirują dydaktyków do uczenia ortografii i interpunkcji przez zabawę. W tym nurcie dydaktycznym mieszczą się książki: *Zabawa z ortografią* E. Polańskiego i *Zabawa z interpunkcją* J. Podrackiego[27].

Autorzy proponują ćwiczenia o różnym stopniu trudności (czasem wymagające zaktywizowania starszego rodzeństwa i opiekunów), kształcące nawyk korzystania ze słowników i zapobiegające błędom. Dzieci „odkrywają" tajniki ortografii i zasady interpunkcji m.in. przez zabawy w role (np. w doradcę ortograficznego), rozsypanki literowe, zabawne rysunki, czytanie humorystycznych tekstów[28]. W obu zbiorach autorzy wchodzą w dialog z młodymi czytelnikami (w objaśnieniach do ćwiczeń i tekście odautorskim zawarte są zwroty do odbiorców i komentarze). Zabawy angażują przede wszystkim pamięć emocjonalną dzieci, wykorzystują metody nauczania przez przeżywanie i działanie, co przejawia się w różnorodnych formach zadań (rebusach, zagadkach, łamigłówkach i piktogramach). Również słowniczki ilustrowane bajkowymi postaciami, m.in. w książkach M. Iwanowicz[29], ułatwiają zapamiętywanie wyrazów i ich pisowni.

Ćwiczenia zamieszczone w *Zabawie z ortografią* mają racjonalną podstawę w badaniach nad determinantami kompetencji ortograficznej uczniów[30]. Warto zauważyć, że dobór ortogramów jest skorelowany z rozwijaniem zasobu leksykalnego i frazeologii dzieci – wyrazy trudne ortograficznie występują w kontekście związków frazeologicznych i przysłów. W *Słowniku ortograficznym dla najmłodszych* E. Polański uwzględnia też formy fleksyjne, łączliwość leksykalną i składniową ortogramów, co może zapobiec również błędom językowym.

Uatrakcyjnieniem przekazu, a zarazem zachętą do korzystania ze *Słownika ortograficznego dla najmłodszych* jest ciekawa szata graficzna – żartobliwe rysunki, przejrzyste ilustracje desygnatów nazw, komiczne w formie wyróżniki i barwy sprzyjające zapamiętaniu wyrazów.

Niekonwencjonalny, sfabularyzowany sposób wprowadzania dzieci w zagadnienia ortograficzne proponuje Joanna Krzyżanek w *Księdze ortografii Lamelii Szczęśliwej* (z opracowaniem graficznym Marcina Cisła)[31]. Tytułowa bohaterka – emerytowana nauczycielka, jest dla dwojga „opornych" na ortografię uczniów przewodniczką po problematyce pisowni. Każda „lekcja ortograficzna" została poprzedzona barwną opowieścią literacką

---

[27] Por. W. G a w d z i k (Profesor Przecinek): *Gramatyka na wesoło*. Warszawa 1971.

[28] Por. E. P o l a ń s k i: *Zabawa z ortografią: ćwiczenia do Słownika ortograficznego dla najmłodszych z grą planszową Grzegorz Odważny*. Warszawa 1999; J. P o d r a c k i: *Zabawa z interpunkcją...*

[29] Por. M. I w a n o w i c z: *Bajkowy słownik ortograficzny...*; *Bajkowy słownik wyrazów...*

[30] E. P o l a ń s k i: *Dydaktyka ortografii i interpunkcji*. Warszawa 1995.

[31] J. K r z y ż a n e k: *Księga ortografii Lamelii Szczęśliwej*. Poznań [b.r.w.].

zakończoną puentą (np. *Teatr pana Kajetana Pacyny*; *Najsmutniejszy listonosz na świecie*). W teksty opowieści wpisane są rymowanki, frazeologizmy, wyrazy z różnych kręgów semantycznych. Przykłady licznych sytuacji i zachowań językowych stanowią inspirację dla młodych czytelników do obserwacji językowych i ortograficznych, których rezultaty ujmowane są w konstatacje typu: *Przepis na oranżadę oberżysty Antoniego*; *Symbolika kwiatów*; *Ż bardzo lubi przyklejać się do d tak jak dżokejka do dżokeja, dżem do drożdżówki*. Zabawne rysunki wzmacniają skojarzenia i uaktywniają pamięć wzrokową oraz emocjonalną dzieci. Dopiero potem następuje część typowo dydaktyczna, nazwana tradycyjnie lekcją – jest ich w książce 29. Lekcje zostały wyodrębnione zgodnie z zasadą stopniowania trudności i logicznej kolejności. W zapamiętaniu reguł pomaga zamieszczony na końcu książki zbiór notatek z lekcji (zapisanych kaligraficzne przez bohaterkę opowieści – Julię Patyczakównę). Podobny sposób pozaszkolnego wspierania nauki ortografii proponuje Agnieszka Nożyńska-Demianiuk[32], zapraszając dzieci na wędrówkę po Królestwie Ortografii z Chochlikiem i jego przyjaciółmi: księżniczką Bajdocją, kotem Mruczybajkiem i ptakiem Kszykiem. Dzieci prowadzą też rozmowę z upersonalizowanymi częściami mowy. W moim przekonaniu jest to dobry pomysł na utrwalenie poprawnej pisowni – integruje bowiem umiejętność ortograficzną ze sprawnością językową, uczy dzieci odbioru tekstu, uwrażliwia na kulturę zachowań werbalnych.

Po analizie publikacji popularyzujących poprawną polszczyznę wśród uczniów zauważam, że autorzy poszukują różnych form zmotywowania i zainteresowania młodych czytelników językiem – zależnie od etapu rozwoju dzieci oraz ich potrzeb językowych i ortograficznych. Do dzieci młodszych starają się „dotrzeć" przez formy gier i zabaw dydaktycznych, łączących środki werbalne z pozawerbalnymi i podporządkowywanych kształceniu umiejętności. Bardziej refleksyjne podejście do języka proponują poradniki i pogadanki dla uczniów klas starszych. Autorzy – językoznawcy koncentrują w nich uwagę młodzieży nie tylko na rozstrzygnięciu normatywnym, ale przede wszystkim na funkcji wyrazów i form gramatycznych w wypowiedziach – uwrażliwiają na stylistyczną wartość i świadomy wybór środków leksykalnych i składniowych, na językowy savoir-vivre (stosowność wyrażania się, kulturę słowa). Uwzględniają żywe w polszczyźnie zjawiska i tendencje, takie jak kolokwializacja języka, nieodmienianie nazwisk, ujawniające się w błędach językowych. Przy doborze zagadnień, omawianych w publikacjach, kierują się też autentycznymi trudnościami i wahaniami młodzieży. Dlatego poradniki mogą być przydatne w dydaktyce szkolnej. Uczą bowiem refleksyjnego stosunku do języka, wykazują, że trudności językowe mogą wynikać zarówno z nieutrwalenia zasad poprawn-

[32] A. N o ż y ń s k a - D e m i a n i u k: *Bajki ortograficzne*. Warszawa 2005.

nościowych, jak i z wysokiego stopnia komplikacji systemu języka polskiego i ze zróżnicowania jego odmian[33] oraz z wpływu czynników zewnętrznojęzykowych[34].

Warto, aby nauczyciele poloniści pośredniczyli w przekazywaniu wybranych treści podejmowanych w tych publikacjach przez językoznawców i zachęcali młodzież do sięgania po nie. Wprawdzie współczesnemu uczniowi bliższy jest inny niż książkowy przekaz informacji (także o języku ojczystym), ale książki takie jak przywołane w tym artykule mogą okazać się pomocne w zainteresowaniu młodzieży na pozór mało atrakcyjną problematyką językoznawczą. Autorzy bowiem przystępnie i funkcjonalnie omawiają zagadnienia gramatyczne, a ponadto podpowiadają uczącym, jak rozmawiać z uczniem o języku i ukazywać to, co w nim jest ciekawe i co może być dla dziecka tajemnicze.

Na marginesie chcę zasygnalizować jedną trudną kwestię. Otóż na rynku wydawniczym pojawiają się – obok wartościowych publikacji upowszechniających polszczyznę piękną i poprawną – „pomoce językowe" wątpliwej jakości, przygotowane przez niespecjalistów, zawierające błędy merytoryczne i dydaktyczne[35]. Rodzice, a nawet nauczyciele, sugerując się reklamowanymi na okładce walorami tych publikacji, proponują je swoim wychowankom. Istotna rola opiniotwórcza przypada zatem środowiskom naukowodydaktycznym i czasopismom polonistycznym, które mają za zadanie m.in. kształtowanie świadomości odbiorców i częściowe przynajmniej zapobieganie popularyzacji niefortunnych pomysłów wydawniczych.

Bibliografia poradników językowych

Bralczyk J.: *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*. Warszawa 2001.

Cegieła A., Markowski A.: *Z polszczyzną za pan brat*. Warszawa 1986.

Cienkowski W.: *Język dla wszystkich*. Cz. 1. Warszawa 1978; Cz. 2. Warszawa 1980.

Dolacka M.: *Zabawy z językiem polskim: od słowa do rozmowy*. Warszawa 1999.

Gawdzik W.: *Ortografia i gramatyka na wesoło*. Wyd. I łączne. Warszawa 1990.

Gąsiorek K.: *Język polski? Nie taki trudny! czyli Jak unikać kłopotów językowych*. Kraków 2006.

[33] Por. M. Kucała: *Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego*. Kraków 1998.

[34] Por. K. Ożóg: *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku...*

[35] Więcej na ten temat w artykule: D. Krzyżyk, H. Synowiec: *Wokół tekstów dyktand – refleksje dydaktyczne*. W: *Mowa i język w perspektywie dydaktycznej, logopedycznej i rozwojowej*. Red. J. Porayski-Pomsta. Warszawa 2008, s. 57–67.

Iwanowicz M.: *Bajkowy słownik ortograficzny dla dzieci*. Łódź 2009.
Iwanowicz M.: *Bajkowy słownik wyrazów podobnych i przeciwstawnych dla dzieci*. Łódź 2009.
Kowalikowa J.: *Każdy może dobrze pisać wypracowania. Poradnik dla uczniów*. Warszawa 1995.
Kram J.: *Gawędy o żywym słowie*. Warszawa 1976.
Krzyżanek J.: *Księga ortografii Lamelii Szczęśliwej*. Poznań [b.r.w.].
Markowski A.: *Czy znasz polszczyznę. Zagadki językowe*. Warszawa 2004.
Markowski A.: *Polszczyzna znana i nieznana. Porady, ciekawostki, dyktanda konkursowe*. Wyd. II rozszerzone. Gdańsk 1999.
Markowski A.: *Praktyczny poradnik językowy*. Warszawa 2004.
Miodek J.: *Nie taki język straszny. O polszczyźnie do ucznia*. Gdańsk 1996.
Miodek J.: *Ojczyzna polszczyzna dla uczniów*. Warszawa 1990.
Nożyńska-Demianiuk A.: *Bajki ortograficzne*. Warszawa 2005.
Piszemy poprawnie: poradnik językowy PWN. Wybór i oprac. A. Kubiak-Sokół. Warszawa 2008.
Podracki J.: *Pułapki językowe – w szkole i nie tylko*. Warszawa 2000.
Podracki J.: *Słowniczek interpunkcyjny dla najmłodszych z zasadami przestankowania*. Warszawa 1999.
Podracki J.: *Zabawa z interpunkcją: zeszyt ćwiczeń do „Słowniczka interpunkcyjnego"*. Warszawa 2000.
Polański E.: *Słownik ortograficzny dla najmłodszych*. Warszawa 1998.
Polański E.: *Zabawa z ortografią: ćwiczenia do Słownika ortograficznego dla najmłodszych z grą planszową Grzegorz Odważny*. Warszawa 1999.
Polański E., Szopa M., Dereń E.: *Poradnik interpunkcyjny*. Katowice 2010.
Polszczyzna płata nam figle. Poradnik językowy dla każdego. Red. J. Podracki. Warszawa 1993.
Saloni Z.: *Jak pisać wypracowania*. Warszawa 1988.

Helena Synowiec

Ways of popularising pure and correct Polish in language guide-books for children and teenagers

Summary

The article discusses functions and aims of publications popularising linguistic models and developing learners' language and communication awareness. It shows how the authors of these publications, well-known linguists and didactics of the Polish language, motivate young people to speak Polish correctly and aesthetically, as well as how they arouse their interests in language problems. The attention was paid to attractive forms of exercises, accessibly formulated pieces of advice and correctness hints, as well as a functional presentation of various phenomena by various authors in talks and essays on the native language. A didactic value of these publications was emphasized.

Helena Synowiec

Die Methoden der Verbreitung von dem schönen u. richtigen Polnischen in den Sprachratgebern für Kinder u. Jugendliche

Zusammenfassung

In dem Artikel werden Funktionen und Ziele der Publikationen besprochen, welche der Verbreitung von Sprachmustern dienen und das Sprach- u. Kommunikationsbewusstsein der Schüler entwickeln sollten. Die Verfasserin zeigt, auf welche Weise die Autoren von den Publikationen – bekannte Sprachwissenschaftler und Didaktiker der polnischen Sprache, junge Menschen zum Gebrauch des richtigen Polnischen und zu ästhetischen Aussagen motivieren, und deren Interesse für Sprachprobleme erwecken. Sie weiß anziehende Übungsformen, verständlich formulierte Ratschläge, Richtigkeitshinweise und funktionale Darstellung von verschiedenen Spracheerscheinungen in populärwissenschaftlichen Vorträgen und Feuilletons über die polnische Heimatsprache, als auch die didaktische Nützlichkeit der genannten Publikationen zu schätzen.

Urszula Lisowska-Kożuch

Kłopoty z talentem, czyli opinie o książkach na łamach „Dziennika Polskiego" w latach 1949–1956*

W 2010 roku minęło 65 lat od momentu ukazania się pierwszego numeru krakowskiego „Dziennika Polskiego" (dalej: DP), co nastąpiło w lutym 1945 roku. Pismo, które przez pierwsze powojenne lata usiłowało (w pewnej mierze) pełnić rolę ogólnopolskiego dziennika, aspirowało również, zgodnie z założeniami długoletniego redaktora naczelnego Stanisława Witolda Balickiego, do miana codziennego pisma literackiego. Miało ono duży wpływ na rozwój intelektualny i kulturalny swoich czytelników, zaś samą redakcję uważano za czołową placówkę kulturalną miasta[1]. Na łamach gazety debiutowali tacy pisarze i poeci, jak Wisława Szymborska, Jerzy Harasymowicz, Tadeusz Nowak[2].

Celem autorki jest próba przedstawienia obecności książki na łamach periodyku w najtrudniejszym, bo mocno zróżnicowanym ze względu na zawirowania polityczne okresie jego dziejów, czyli w latach 1949–1956[3].

* Niniejszy tekst jest zmienionym fragmentem jednego z rozdziałów mojej pracy doktorskiej pt. *„Dziennik Polski" w latach 1945–1970. Problematyka książki i jej upowszechniania* obronionej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w 2007 r. Szerzej o „Dzienniku Polskim" m.in. w: U. L i s o w s k a - K o ż u c h: *„Dziennik Polski" w latach 1945–1969. Próba monografii*. Kraków 2010.

[1] K. Z b i j e w s k a: *Pierwsze lata w Pałacu Prasy*. „Dziennik Polski" (dalej: DP) 1990, nr 21, s. 3.

[2] *„Dziennik Polski". Z muzami pod rękę. Wystawa Muzeum Historycznego m. Krakowa „Krzysztofory"* [konspekt Wystawy Jubileuszowej 1945–1975]. Scenariusz K. Z b i j e w s k a. Kraków [1975]. Kopia w zbiorach prywatnych.

[3] Szerzej o literaturze w tym okresie m.in. w: O. C z a r n i k: *Kultura literacka*. W: *Literatura polska 1918–1975*. T. 3. Cz. 1: *1945–1975*. Red. nauk. A. B r o d z k a, T. B u j n i c k i.

W tym czasie redaktorzy pisma nie ograniczali się jedynie do drukowania tekstów literackich, ale starali się poszerzać wiedzę czytelników i wpływać na ich opinie przez zamieszczanie licznych informacji, recenzji i publikacji o książkach. W DP zamieszczono wówczas 341 takich tekstów, w tym 72 recenzje dotyczące zarówno typowych dzieł propagandowych, jak i bardzo wartościowej literatury. Liczba wspomnianych recenzji w poszczególnych latach była zmienna: 6 w 1949 roku, 8 w 1950 roku, zaledwie jedna w roku 1951, 3 w 1952 roku, 6 w 1953 roku, aż 20 w roku 1954, nieco mniej, bo 19 w 1955 roku i 9 w 1956 roku.

Do osób, które w owym czasie najczęściej pisały recenzje, należeli: Jerzy Skórnicki (17 recenzji), Leszek Herdegen (12), Olgierd Jędrzejczyk (5), Włodzimierz Maciąg i Adam Włodek (po 3). Wśród pozostałych osób oceniających książki znaleźli się m.in. Andrzej Klominek, Jerzy Kwiatkowski, Olgierd Terlecki. Wiele osób ukrywało się pod kryptonimami, np. (jank), Kd, sdl.

W 72 recenzjach oceniono 78 różnych publikacji. Znalazło się wśród nich 50 ocen książek literackich, 21 recenzji książek nieliterackich oraz 8 recenzji pozycji, które zostały zaliczone do grupy: proza dokumentalna, felietony.

Spośród 50 recenzowanych dzieł literackich aż 24 stanowiły różnego rodzaju powieści, 14 – opowiadania i nowele. Oceniono ponadto 8 tomików poezji, 3 utwory dramatyczne i jedno wspomnienie. Zdecydowanie przeważały utwory autorów polskich (37), zwłaszcza Tadeusza Kwiatkowskiego, Kornela Filipowicza i Mariana Promińskiego. Zrecenzowano również 5 tekstów pisarzy rosyjskich, np. Aleksandra Fadajewa czy Jurija Germana, 3 amerykańskich (Ernesta Hemingwaya, Marka Twaina, Mitchella Wilsona), 2 francuskich (Vladimira Poznera, Andrégo Stila), i po jednym tekście literatów: angielskiego (Herberta George'a Wellsa), islandzkiego (Halldora Laxnessa) i chilijskiego (Pabla Nerudy).

Recenzje utworów literackich najczęściej miały pozytywny wydźwięk.

Jak już wspomniano, dużym zainteresowaniem recenzentów DP cieszyły się książki Kwiatkowskiego. Z uwagą przyjęto ukazanie się na rynku księgarskim zarówno zbioru opowiadań *Gwiazda brazylijskiego nieba*, jak i powieści satyrycznej *Kłopoty z talentem*. Nie pominięto powieści *Siedem zacnych grzechów głównych* i *Pomnik na miarę*. Wszystkie oceniono bardzo wysoko, jednak szczególnie dobre opinie otrzymały dwa ostatnie tytuły:

Warszawa 1996; M. Fik: *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*. London [1989]; S. Burkot: *Literatura polska w latach 1939–1989*. Warszawa 1993; S. Siekierski: *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944–1986*. Warszawa 1992; P. Kitrasiewicz, Ł. Gołębiowski: *Rynek książki w Polsce 1944–1989*. Warszawa 2005; K. Woźniakowski: *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją: Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*. Kraków 1990.

Pomnik na miarę został uznany za powieść, która zaskakiwała oryginalnością literackiego pomysłu[4], a *Siedem zacnych grzechów głównych*, za książkę napisaną swobodnie i ciekawie[5].

W omawianym czasie ocenie poddano również 3 książki Filipowicza: *Księżyc nad Nidą*, *Błękitny zeszyt* oraz *Profile moich przyjaciół*. Dwie pierwsze przedstawiają losy ludzi walczących w konspiracji w latach 1944–1945. Recenzent zaznaczył, że „w dwóch tomach [...] zamknął pisarz cały koszmar czasu okupacji, całą epopeję dni wyzwolenia"[6]. Nieco więcej trudności w lekturze sprawiły czytelnikom *Profile moich przyjaciół*. Kwiatkowski uznał je za nową odmianę gatunku pisarskiego, u podłoża odmienności którego „leżą charaktery – ów rodzaj portretu literackiego, uprawiany przez Teofrasta, La Bruyere'a, Nałkowską", a także za książkę psychologiczną, „której treścią jest trudny, więc prawdziwy optymizm, której treścią jest wiara w człowieka, więc przecież także, miłość do człowieka"[7]. Pozytywnie wypowiadano się również o książkach Promińskiego, m.in. o powieści pt. *Cyrk przyjechał*. Podkreślano zwłaszcza to, co w owym czasie liczyło się najbardziej, że „pisarz w sposób bardzo sugestywny [...] ukazuje, jak wielkie przemiany ustrojowe, przemiany polityczno-społeczne [...] odbijają się w cyrku w postaci nowych metod pracy, nowych stosunków międzyludzkich"[8]. W recenzji zbioru opowiadań *Pocztą lotniczą* pojawiło się stwierdzenie, że Promiński zawsze prezentuje czytelnikowi „pierwszorzędne rzemiosło pisarskie"[9]. Podobne zdanie o twórczości pisarza miał Skórnicki, gdy omawiał zbiór nowel *Salamandra*: „Wrażenia ogólne z lektury – takie jak zwykle nad utworami Promińskiego, duża satysfakcja śledzenia podatności materiału literackiego, organizującej woli pisarza, wycyzelowania formy, stałej u tego pisarza elegancji stylu"[10].

Do książek, które szczególnie wysoko ceniono za odpowiednią wymowę ideologiczną, należała m.in. powieść *Ostatnie słowo ma człowiek* Ryszarda Kłysia. Podkreślano, że świadczy ona o głębokim zaangażowaniu pisarza w wydarzenia mu współczesne, że „czuje się w niej chęć aktywnego działania, aktywnego współtworzenia wraz z kreowanymi przez siebie bohaterami"[11]. Chwalono także powieść Władysława Machejka *Po wojnie*, któ-

---

[4] J. S k ó r n i c k i: *Nagrobek mieszczanina*. DP 1955, nr 305, s. 3.

[5] L. H e r d e g e n: *O tym, jak Kwiatkowski 7 grzechów głównych opracował*. DP 1954, nr 311, s. 2–3.

[6] J. S k ó r n i c k i: *Zapowiedź „wieku męskiego" pisarza*. DP 1955, nr 237, s. 2–3.

[7] J. K w i a t k o w s k i: *Nowa książka Kornela Filipowicza*. DP 1955, nr 87, s. 2–3.

[8] L. H e r d e g e n: *„...Klask! Laska"*. DP 1953, nr 227, s. 3–4.

[9] W. M a c i ą g: *Opowiadania Mariana Promińskiego*. DP 1955, nr 106, s. 3.

[10] J. S k ó r n i c k i: *Salamandra*. DP 1956, nr 270, s. 3.

[11] L. H e r d e g e n: *Powieść Ryszarda Kłysia, czyli o trudnościach epiki*. DP 1954, nr 77, s. 3.

ra podejmowała wątki wcześniejszej jego książki *Żywy ogień*[12], i *Polską jesień* Jana Józefa Szczepańskiego[13].

Zachwycano się trzema częściami *Czasu nieutraconego* Stanisława Lema, zwłaszcza pierwszą – *Szpital Przemienienia*: „[...] część pierwszą powieści, zamkniętą wstrząsającym opisem likwidacji szpitala dla umysłowo chorych w Bierzyńcu, można bez przesady zaliczyć do najlepszych kart naszej współczesnej prozy". Jak dodaje recenzent „[...] wśród prób współczesnej epiki pojawiło się nowe, ważne ogniwo"[14].

Zainteresowaniem cieszył się zbiór opowiadań Józefa Jaźwieca *Powrót do drugiej klasy*, dotykający spraw życia chłopskiego. Podkreślano zwłaszcza intencję pisarską autora: „[...] intencja jest czytelna: nie racjonalna aprobata, ale żarliwe uznanie dla kierunku przemian zachodzących na wsi"[15]. Bardzo dobrze oceniono teksty Macieja Słomczyńskiego, którego, zdaniem recenzenta, „pamiętamy jako autora kilku powieści sensacyjno-kryminalnych – gatunku, który trudno poprowadzić po słusznej drodze, nie zbaczając w prymitywną awanturniczość i tandetę", a który w swoim *Opowiadaniu o sprawach osobistych* pragnie „obecnie służyć swym piórem budowie socjalizmu w naszym kraju, włącza się swą pierwszą prawdziwą książką w nurt dojrzewającego realizmu socjalistycznego naszej literatury"[16].

Na łamach DP zaprezentowano również czytelnikowi opinię na temat *Opowiadań* Poli Gojawiczyńskiej. Dla oceniającego były one świadectwem pasji obserwatorskiej wnikliwej malarki dusz ludzkich[17]. W równie pozytywnym tonie pisano o powieściach: *Kształt miłości* Jerzego Broszkiewicza[18], *Nurt – opowieść o pewnym teatrze* Jana Kurczaba[19], czy *Prosta droga Łukasza* Seweryny Szmaglewskiej[20].

Mocno krytykowano powieść Tadeusza Konwickiego *Władza*: „Żyjemy w epoce, która przeżywa wyjątkowy rozkwit wiedzy o społeczeństwie, w epoce, w której przecież nawet polityka państwa, kierunek jego rozwoju wynika z poznania prawd naukowych rządzącym życiem społecznym, w epoce, w której każda ważniejsza decyzja polityczna opiera się – w ostatecznej instancji – na formach stworzonych przez naukę [...]" – pisano we wstępie, który miał posłużyć „jako odskocznia do oceny powieści Tadeusza

---

[12] L. H e r d e g e n: *Żywy ogień życia*. DP 1955, nr 81, s. 3.
[13] J. S k ó r n i c k i: *„Polska jesień" Szczepańskiego*. DP 1955, nr 182, s. 4.
[14] J. S k ó r n i c k i: *Próba współczesnej epiki*. DP 1955, nr 281, s. 2–3.
[15] K. B a r n a ś: *„Powrót do drugiej klasy"*. DP 1954, nr 93, s. 3.
[16] L. H e r d e g e n: *Opowiadanie o sprawach osobistych Nowej Huty*. DP 1953, nr 172, s. 3–4.
[17] J. S k ó r n i c k i: *„Opowiadania" Gojawiczyńskiej*. DP 1956, nr 165, s. 4.
[18] Kd [krypt.]: *Uczciwa i szczęśliwa miłość*. DP 1950, nr 266, s. 3.
[19] J. S k ó r n i c k i: *Opowieść o pewnym teatrze*. DP 1956, nr 51, s. 2–3.
[20] J. S k ó r n i c k i: *Nowa książka Szmaglewskiej*. DP 1955, nr 252, s. 3.

Konwickiego *Władza*". Zarzucano autorowi, że nieprzyjęcie tych prawd doprowadziło go do rezygnacji „z wielkich zadań literatury, z jej zadań wychowawczych w najszerszym rozumieniu tego słowa, z jej zadań specyficznego, a więc innego niż naukowe, poznania świata i człowieka". Recenzent chciał złagodzić swoją wypowiedź stwierdzeniem, że powieść Konwickiego jest powieścią dobrze napisaną, ale dodał, że „nawet tak zdolny pisarz jak Konwicki nie zajdzie nigdzie, jeśli założy sobie, że w powieści ograniczy się do pokazania problemów i rozwiązań, które doskonale znamy już skądinąd. Bo powieść *Władza* nie mówi nam nic więcej ponad to, co już wiemy – i to jest jej największym błędem"[21].

Sporo uwag znalazło się też w recenzji opowiadań Edwina Herberta *Kamienie*. Klominek zarzucił autorowi, że zawarł w prozie wiele elementów naiwności: melodramatyzm, patetyzm, zagłębianie się w szczegóły – to główne błędy w jego opowiadaniach. Na osłodę gorzkich słów dodał, że tekst świadczy przede wszystkim „o wysokiej świadomości celów ideowych i artystycznych [...]. I tym właśnie książka ta wyróżnia się spośród dzisiejszej produkcji literackiej, która wciąż niestety sprawia wrażenie ankiety na jeden i ten sam temat"[22].

Z dzieł pisarzy zagranicznych recenzowano m.in. powieść zdobywcy literackiej Nagrody Nobla, Islandczyka Halldora Laxnessa *Sprzedana wyspa*, która „uchwyciła na gorąco moment rodzenia się powojennego systemu imperialistycznego, ujawniła wszystkie niebezpieczeństwa zagrażające małym krajom ze strony *panamerykanizmu*"[23]. Recenzentom spodobały się również powieści: Vladimira Poznera *Szlakiem klęski*[24], Andrégo Stila *Pierwsze starcie*[25] czy też Mitchella Wilsona *Życie we mgle*, ujawniającej stosunek władz uniwersyteckich w Ameryce do młodych, zdolnych fizyków. Zachętą do jej przeczytania były m.in. następujące słowa: „Dobrze jest poznać książkę Wilsona. Daje ona obraz walki uczciwej części uczonych amerykańskich przeciwko nowej wojnie. Daje obraz ciężkiego trudu uczonego w ustroju kapitalistycznym [...]. Po przeczytaniu książki Wilsona zrozumiemy, jak prawdziwie niezależną pozycję zdobył sobie dzięki rewolucji socjalistycznej uczony polski"[26].

Powieść obyczajowa *Kipps* Herberta G. Wellsa, również przyciągnęła uwagę oceniających. Autora określono mianem doskonałego malarza życia angielskiego drobnomieszczaństwa i burżuazji na przełomie XIX i XX wieku. Chwalono go za wychwytywanie „śmiesznostek" Anglików i trafną kry-

[21] W. M a c i ą g: *O wielkich i małych ambicjach pisarza*. DP 1954, nr 121, s. 3.
[22] A. K l o m i n e k: *Opowiadania Edwina Herberta*. DP 1954, nr 153, s. 4.
[23] J. S k ó r n i c k i: *W sprzedanym kraju*. DP 1956, nr 164, s. 3.
[24] K.d. [krypt.]: *Dobrze znany szlak*. DP 1950, nr 294, s. 3.
[25] jank [krypt.]: *Pisarz z „grand depart"*. DP 1953, nr 90, s. 3–4.
[26] O. J ę d r z e j c z y k: *Życie przeciwko mgle*. DP 1954, nr 291, s. 4.

tykę ówczesnego mieszczaństwa. Była to jednak krytyka „nigdzie wyraźnie nie wypowiedziana, lecz raczej zasugerowana czytelnikowi”[27].

Opowiadania o Feliksie Dzierżynskim Jurija Germana to pozycja, która ze względów ideologicznych przedstawiona została w samych superlatywach. *Opowiadania...* Germana należało, zgodnie z myślą recenzenta, czytać powoli, z dnia na dzień i wracać do ich treści z refleksją[28]. Aprobatą cieszyły się również: *Śniegi Kilimandżaro i inne opowiadania* Ernesta Hemingwaya[29] i *Humoreski* Marka Twaina. W przypadku *Humoresek* podkreślano, że pierwszy tom ich pełnego polskiego wydania opracowany został w inny niż dotychczas sposób – „odrzucono stosowaną przez wydawców kapitalistycznych metodę wybierania utworów najlżejszych, najmniej ostrych: dzięki tej rewizji linia ideologiczna Twaina stała się jasna i zrozumiała”. Ten sposób doboru tekstów sprawił, zdaniem oceniającego, że spod maski dobrodusznie ironicznego uśmiechu ukazała się „głębia ciętej, złośliwej krytyki ustroju kapitalistycznego”[30].

Oceniając twórczość literacką nie pominięto utworów poetyckich. W tomiku *Ziemia kwitnie* Józefa Andrzeja Frasika wskazywano przede wszystkim fakt wprowadzenia do poezji postaci robotników – ze względu na to zbiór nazwano przełomowym w twórczości poety. Zamieszczone wiersze miały świadczyć „o właściwym zrozumieniu przez poetę roli klasy robotniczej w życiu naszego kraju, w życiu kraju tworzącego socjalizm”[31]. Zachwyt wzbudził tomik *Warkocz jesieni* Jarosława Iwaszkiewicza, będący „sumą wielu problemów filozoficznych współczesności” i „sumą wielu problemów iwaszkiewiczowskiego pisarstwa”[32]. Podobne zdanie miał Adam Włodek o *Wyborze wierszy* Tadeusza Różewicza, pierwszej pozycji, która ukazała się w serii Biblioteka Poetycka. Różewicz w opinii Włodka „wniósł do naszej literatury takie wartości, które każą widzieć w nim jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich”[33]. Niemożliwością jest nie zgodzić się z tym stwierdzeniem.

Dość negatywnie oceniono tomik Tadeusza Śliwiaka *Drogi i ulice*, zawierający w sobie różnorodne tematycznie wiersze. W większości uznane zostały za poprawne, miłe i artystycznie nijakie. Dodano, że uwagi krytyczne zamieszczono jedynie z troski o twórczość poety[34].

---

[27] Sdl [krypt.]: *Kipps*. DP 1950, nr 190, s. 4.
[28] J.M. [krypt.]: *Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim*. DP 1951, nr 196, s. 3.
[29] J. S k ó r n i c k i: *Pisarz nowoczesny*. DP 1956, nr 188, s. 3.
[30] Ko [krypt.]: *Nowa twarz Marka Twaina*. DP 1949, nr 348, s. 6.
[31] A. W ł o d e k: *Ziemia się zmienia*. DP 1954, nr 195, s. 2–3.
[32] L. H e r d e g e n: *Najprostsze słowa*. DP 1954, nr 202, s. 2–3.
[33] A. W ł o d e k: *Wybór wierszy Tadeusza Różewicza*. DP 1954, nr 179, s. 3–4.
[34] L. H e r d e g e n: *Kiedy wiersz staje na straży*. DP 1954, nr 269, s. 3.

Z uwagą odnotowano także ukazanie się na rynku księgarskim tomiku Adama Ważyka *Widziałem krainę Środka*[35], będącego wynikiem podróży do Chin oraz poematów Pabla Nerudy *Tam umarła śmierć*[36].

Do ciekawszych należała również recenzja *Trylogii antycznej* Ludwika Hieronima Morstina, zawierająca ocenę trzech utworów dramatycznych: *Penelopy*, *Obrony Ksantypy* i *Kleopatry*. Utwory te powstały jako wyraz przekory wobec „utartych pojęć, utwierdzonych przekazem historii czy tradycji literackiej"[37]. W podobnym tonie ukazany jest dramat Kazimierza Barnasia *Apelacje Villona*[38].

W pozycjach, które zaliczono do nieliterackich, wyróżniono następujące grupy: materiały propagandowe (2 pozycje), publicystykę polityczną (9), opracowania historycznoliterackie (3), książki naukowe (1) i książki popularnonaukowe (6). Tak jak w przypadku dzieł literackich, recenzowano głównie książki autorstwa rodzimych twórców, chociaż znalazły się również recenzje 4 publikacji osób pochodzących z krajów ZSRR, i po jednej należącej do Amerykanina, Brazylijczyka i Francuza.

Do materiałów propagandowych zaliczono książki: *Józef Stalin – krótki życiorys* i *W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Materiały, dokumenty. Krótki życiorys*, wydany z okazji 70. rocznicy urodzin Stalina, przedstawiający jego sylwetkę, pozwalał czytelnikowi, zdaniem oceniającego, zrozumieć całą historyczną wielkość tego „genialnego teoretyka naukowego socjalizmu, polityka i organizatora oraz wodza i stratega"[39]. Pozycja Wydziału Historii Partii KC PZPR: *W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej* to księga pamiątkowa, na którą złożyły się dokumenty poświęcone rewolucji październikowej. Uważano ją za cenną, bowiem zamieszczone w niej materiały ukazywały – jak czytamy w recenzji – międzynarodowe znaczenie Wielkiego Października, a zwłaszcza jego znaczenie dla narodu polskiego, „dla walki polskich mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne, dla powstania i utrwalenia władzy ludowej, dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju"[40].

Znacznie częściej oceniano publicystykę polityczną. Czytelnikowi zaprezentowano m.in. książkę Edwarda Ligockiego *Między Watykanem a Polską*, „bezstronnie i obiektywnie naświetlającą stosunki między państwem a Kościołem w Polsce"[41], pracę publicystów amerykańskich Michała Sayersa i Alberta Kahna *Wielki spisek przeciwko ZSRR*, uznaną za „druzgocące

---

[35] L. H e r d e g e n: *Liryczny reportaż Ważyka*. DP 1953, nr 250, s. 2–3.
[36] A. W ł o d e k: *„Tam umarła śmierć"*. DP 1954, nr 48, s. 2–3.
[37] J. S k ó r n i c k i: *Trylogia antyczna*. DP 1956, nr 145, s. 3.
[38] W. M a c i ą g: *Dramat o Villonie*. DP 1955, nr 137, s. 2–3.
[39] A. Kl. [krypt.]: *Książka o Stalinie*. DP 1949, nr 338, s. 3.
[40] *W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej*. DP 1952, nr 266, s. 3.
[41] sdl [krypt.]: *Między Watykanem a Polską*. DP 1949, nr 274, s. 6.

oskarżenie wrogów nowego ustroju"[42] oraz *Plan Marshalla* Henriego Claude'a – pozycję przedstawiającą „mechanizm i ekonomiczne korzenie antypokojowej działalności amerykańskiego imperializmu"[43].

Odrębną grupę stanowiły publikacje przedwyborcze, do których należała broszura Stefana Arskiego *Targowica leży nad Atlantykiem*. Tekst uznano za wartościowy, bowiem w chwili, gdy „naród polski zjednoczony we Froncie Narodowym, przygotowuje się do wielkiej manifestacji swojego patriotyzmu, swej jedności i siły w nadchodzących wyborach, wróg czerpiący »natchnienie« z dolarowych inspiracji imperialistów usiłuje wzmóc swą niszczycielską robotę". Publikacja Stefana Arskiego, „odsłaniająca ohydne oblicze emigracyjnej zdrady narodowej" miała być panaceum na wszelkie kłopoty. Jej zadaniem było uzbrojenie czytelnika w „niezawodny zastrzyk prawdy przeciwko trującym jadom rozkładu moralnego i nienawiści do Polski, rozsiewanych z bagien emigracyjnego renegactwa"[44]. W podobnym tonie utrzymana jest recenzja książki Aleksandra Juszkiewicza *Co dała wsi władza ludowa*. Po opisaniu sytuacji chłopa w okresie przedwojennym, ukazano zmiany, jakie nastąpiły na wsi po wojnie: „[...] w zestawieniu z tym koszmarnym obrazem przeszłości, jakże jaskrawo odcinają się wszystkie ogromne, dotychczasowe zdobycze chłopa pracującego, które dała mu władza ludowa: ziemia i pełne prawa obywatela państwa ludowego". W celu nadania recenzji odpowiedniej wymowy politycznej, zakończono ją słowami: „[...] dziś natomiast mamy mądry i wypróbowany program pracy i walki, program uwzględniający zarówno interesy robotnika, jak i pracującego chłopa, program wyborczy Frontu Narodowego"[45].

Wśród pozostałych pozycji publicystyki politycznej znalazły się m.in. *Cel strategiczny* Michaiła Gałaktionowa, będący rozwinięciem tez Stalina dotyczących strategii[46], *Podstawowe zagadnienia ekonomiki i polityki imperializmu* Eugeniusza Wargi[47] czy reportaże *Po ziemi krakowskiej – szlakiem Sześciolatki* Janusza Roszki. W prawie wszystkich recenzjach wymienionych wyżej publikacji przewijały się opinie, że książki czyta się jednym tchem, z dużym zainteresowaniem, jak fascynującą opowieść.

Z książek naukowych ocenie poddano *Najnowszą historię polityczną Polski 1846–1945* Władysława Pobóg-Malinowskiego wydaną w Paryżu. Autora książki określono w recenzji mianem jednej z „gwiazd" emigracyjnego dziejopisarstwa, a książkę dotkliwie skrytykowano[48].

---

[42] E l e n [krypt.]: *Wielki spisek przeciwko ZSRR*. DP 1949, nr 13, s. 6.
[43] k [krypt.]: *O planie Marshalla*. DP 1950, nr 288, s. 4.
[44] J.W. [krypt.]: *Tajemnice emigracyjnego półświatka*. DP 1952, nr 248, s. 5.
[45] T.J. [krypt.]: *Aby do korzeni wytrzebić zło*. DP 1952, nr 252, s. 5.
[46] K.D. [krypt.]: *Analiza zwycięstwa*. DP 1950, nr 156, s. 4.
[47] B. O y r z a n o w s k i: *O nowej książce prof. E. Wargi*. DP 1954, nr 273, s. 3–4.
[48] J. S i e r a d z k i: *Z plemienia Kadłubka*. DP 1954, nr 249, s. 3–4.

W dobrym tonie wypowiadano się o książkach popularnonaukowych, do których zaliczono m.in. *Opowiadania o przedmiotach* Michaiła Iljina[49]. Pozytywne uwagi otrzymały również następujące pozycje: *Rewolucyjna demokracja rosyjska a Powstanie Styczniowe* Józefa Kowalskiego[50], *Warszawa w Powstaniu Styczniowym* Stefana Kieniewicza[51] i *Zasady psychologii w ZSRR* Tadeusza Tomaszewskiego[52].

Zdecydowanie negatywnie wypowiedziano się na temat pracy zbiorowej *Młody krajoznawca*, w której dostrzeżono liczne błędy, np. w nazewnictwie roślin. Ponadto z niektórych rozdziałów młody czytelnik mógł dowiedzieć się „dokładnie i wyczerpująco jak zostać kłusownikiem, wnykarzem i niszczycielem ojczystej przyrody". Ostatecznie książkę zakwalifikowano do tych prac, które mogą wywrzeć na młodzież niepożądany, szkodliwy wpływ[53].

Jedna spośród zamieszczonych recenzji dotyczyła zbioru dramatów: doceniono ukazanie się na rynku pierwszego tomu *Antologii dramatu rosyjskiego*, określonego mianem cennego, ambitnego zamierzenia wydawniczego oraz źródła nauki i doświadczeń dla młodej dramaturgii[54]. Dwie recenzje odnosiły się do opracowań historycznoliterackich Henryka Markiewicza: *Przedwiośnie Stefana Żeromskiego* oraz *Prus i Żeromski. Szkice*. Rozprawy te uznane zostały za „prawdziwe pomnożenie dorobku postępowego literaturoznawstwa w Polsce"[55].

Poza recenzjami, w omawianym okresie na łamach DP zamieszczono łącznie 241 różnych publikacji o książkach, przy czym 48 z nich stanowiły artykuły i felietony, a jedną korespondencja z zagranicy. Pozostałe to różnorodne notki, wzmianki i informacje o książkach.

W latach 1949–1956 książki omawiano przede wszystkim w rubrykach: *Biblioteka w prenumeracie*, *Książki nadesłane do redakcji*, *Nowe książki*, *Wśród nowych książek*, *Nowości Czytelnika* lub *Wydawnictwa Czytelnika*, *Notatnik kulturalny*, *Nowości kulturalne*, *Wydawnictwa prawnicze* – rubryce zamieszczonej w dodatku „Prawo i Życie". Sporo informacji o nowościach wydawniczych naszych czeskich i rosyjskich sąsiadów opublikowano w rubrykach *Poznajemy literaturę ZSRR*, *Książki dla dzieci i młodzieży*, *U przyjaciół w Związku Radzieckim*, *U naszych przyjaciół*, *U południowych sąsiadów*. W niektórych rubrykach wymieniano jedynie tytuły i skrócony opis bibliograficzny książek, w innych tytuły wzbogacono o krótkie omówienie. Liczba prezentowanych nowości edytorskiego rynku była różna: wahała się od

[49] A.B. [krypt.]: *Książka: która odpowiada na 100 tysięcy „dlaczego"*. DP 1950, nr 176, s. 4.
[50] O. T e r l e c k i: *Z istotnych zagadnień powstania styczniowego*. DP 1950, nr 22, s. 3.
[51] J. S t e r a d z k i: *Warszawa w Powstaniu Styczniowym*. DP 1954, nr 281, s. 3.
[52] *Nowa nauka*. DP 1950, nr 235, s. 4.
[53] S. G u t: *Z fachowością – słabo*. DP 1955, nr 53, s. 4.
[54] L. H e r d e g e n: *Od Fonwizina do Michałkowa*. DP 1953, nr 125, s. 2–3.
[55] A. J o p e k: *Prace historyczno-literackie*. DP 1954, nr 160, s. 3.

kilku do kilkudziesięciu, np. w 1953 roku w rubryce Książki nadesłane do Redakcji wymieniono aż 23 tytuły[56].

Książkom poświęcano również uwagę w cyklach felietonów Leszka Herdegena *Rozmowy o literaturze* i Jarosława Iwaszkiewicza *Rozmowy o książce*.

Tak jak w przypadku recenzji, w artykułach i felietonach pisano przede wszystkim o pozycjach literackich rodzimych twórców: Karola Bunscha, Jarosława Iwaszkiewicza, Anny Kamieńskiej, Stanisława Lema, Tadeusza Nowaka, Jana Bolesława Ożoga, Stefana Otwinowskiego, Jerzego Putramenta, Hanny Starowieyskiej-Morstinowej, Wisławy Szymborskiej, Adama Ważyka, Jana Wiktora, Wojciecha Żukrowskiego. Najwięcej uwagi poświęcono jednak książce *Dzień dobry Toporna* Jalu Kurka. Przyczyniły się do tego dwie krańcowo różne wypowiedzi Andrzeja Kijowskiego i Witolda Billipa, które wywołały żywe reakcje innych literatów[57].

Spośród utworów literatów zagranicznych czytelnikom zaprezentowano m.in. powieści *Dyplomata* Jamesa Aldridge'a[58], *Upadek Paryża* Ilii Erenburga[59] i *Dziewiątą falę* Bernarda Kellermana[60]. Autorami artykułów i felietonów o książkach byli najczęściej: Leszek Herdegen, Jarosław Iwaszkiewicz i Jacek Frühling. Wśród pozostałych znaleźli się m.in. Jerzy Kwiatkowski, Włodzimierz Maciąg, Stefan Otwinowski, Jerzy Skórnicki, Henryk Vogler, Olgierd Terlecki.

Nieliczną grupę stanowiły pozycje, które zaliczono do publicystyki politycznej, literatury dokumentalnej i książek popularnonaukowych. Zarejestrowano również tylko dwie wypowiedzi na temat zbiorów reportaży.

Wśród tekstów, które można zaliczyć do polityczno-propagandowych najlepszym przykładem będzie *Prawda o Katyniu* Bolesława Wójcickiego. Autor zarzucił Niemcom użycie prowokacji, kiedy ogłosili informację o odkryciu w Katyniu grobów pomordowanych przez Sowietów żołnierzy polskich: „Prowokacja katyńska – to jeszcze jedna broń imperialistów w ich walce przeciwko wolnym narodom, broń haniebna, tchórzliwa, szalbiercza" – czytamy w artykule. Książka Wójcickiego miała odsłaniać kulisy tej „brudnej" prowokacji[61].

Z tytułów należących do literatury dokumentalnej, powracających tematem do przeżyć wojennych, do szczególnie cennych pozycji zaliczono

---

[56] *Książki nadesłane do Redakcji*. DP 1953, nr 204, s. 5.

[57] *Dyskusyjny dwugłos o nowej książce Jalu Kurka*. DP 1954, nr 238, s. 2–3; W. M a c h e j e k: *W Topornej nie jest źle*. DP 1954, nr 257, s. 2–4; W. M a c i ą g: *Temperament pisarski i jego perspektywy*. DP 1955, nr 10, s. 2–3.

[58] Ed.W. [krypt.]: *„Dyplomata" J. Aldridge'a*. DP 1954, nr 4, s. 3.

[59] H. V o g l e r: *O powieści Ilji Erenburga*. DP 1954, nr 100, s. 3.

[60] J. F r ü h l i n g: *Dziewiąty listopada*. DP 1955, nr 295, s. 3.

[61] M.D. [krypt.]: *„Prawda o Katyniu" B. Wójcickiego*. DP 1952, nr 143, s. 2–3.

Brzezinki – Wspomnienia z obozu Alfreda Fiederkiewicza. Pisano, że Fiederkiewicz, nie będąc pisarzem, poprzestaje w swej książce na zwięzłej, obiektywnej, surowej, lakonicznej kronice wypadków, a samą książkę traktowano jako „cenną przestrogę i ostrzeżenie"[62].

Świt słowiańskiego jutra Pawła Jasienicy i *Podróż na trzecią płaszczyznę* Bronisława Wiernika to dwa różne zbiory reportaży. *Podróż na trzecią płaszczyznę* jest zapisem budowy huty w Częstochowie. Autor spotkał się z bohaterami swojej książki i wysłuchał opinii (niejednokrotnie krytycznych) o niej[63]. W *Świcie słowiańskiego jutra* Jasienica przedstawił z autopsji stanowiska archeologiczne w Polsce. Aby ukazać początki formowania się państwa polskiego, autor postarał się przedstawić stan prac naukowych w dziedzinie archeologii na terenie całego kraju. Książka została uznana przez Leszka Herdegena za ciekawą i pouczającą[64].

Analiza zamieszczonych na łamach dziennika informacji pozwala wyciągnąć wniosek, że spora ich liczba dotyczyła produkcji wydawniczej ZSRR i bloku państw socjalistycznych. Gazeta odnotowywała więc kolejne rocznice ukazania się *Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików)*, traktowanej jako „nieodzowny przewodnik dla polskich mas pracujących, walczących o zbudowanie socjalizmu w swoim kraju"[65]. Usiłowano przekonać polskich czytelników, że dzieła Stalina oraz Lenina, które były wydawane w Polsce w milionowych nakładach, stanowiły „dla najszerszych mas naszego społeczeństwa niewyczerpaną skarbnicę wiedzy marksistowsko-leninowskiej, niezastąpiony oręż w budowaniu podstaw socjalizmu"[66]. W ten sposób usprawiedliwiano niejako fakt, że do 1954 roku w Polsce wydano aż 51 tytułów różnych prac Lenina w łącznym nakładzie 5 395 tys.[67]. Ton ten uległ zmianie w 1956 roku, kiedy to na łamach czasopisma wytykano fałszerstwa historyczne zawarte w *Wielkiej encyklopedii radzieckiej*, a zwłaszcza wyolbrzymienie roli Stalina i przemilczenie zasług innych przywódców bolszewickich[68].

Przeglądając recenzje i publikacje o książkach zamieszczone w DP, można zauważyć, że przez wszystkie lata omawianego okresu literatura piękna była w centrum uwagi dziennikarzy. To jej dotyczyła największa liczba tekstów przedstawiających i oceniających debiuty wielu młodych pisarzy i poetów, a także twórczość pisarzy wówczas już znanych i cenionych. Zmiany polityczne wpłynęły również na redakcję dziennika, dlatego po

---

[62] J. F r ü h l i n g: *Brzezinki (wspomnienia z obozu śmierci)*. DP 1955, nr 57, s. 4.

[63] K. Z b i j e w s k a: *Wśród bohaterów „Trzeciej płaszczyzny"*. DP 1954, nr 128, s. 3.

[64] L. H e r d e g e n: *„Świt słowiańskiego jutra"*. DP 1953, nr 165, s. 3–4.

[65] T [krypt.]: *12-ta rocznica ukazania się „Krótkiego kursu historii WKP(B)"*. DP 1950, nr 270, s. 1.

[66] *Dzieła Józefa Stalina w Polsce Ludowej*. DP 1953, nr 57, s. 4.

[67] *Milionowe nakłady dzieł Lenina wydano w Polsce Ludowej*. DP 1954, nr 13, s. 1.

[68] *Fałsze historyczne Wielkiej encyklopedii radzieckiej*. DP 1956, nr 159, s. 1.

roku 1948 tematyka omawianych publikacji znakomicie oddaje panującą w owym czasie sytuację. Do 1953 roku wśród recenzowanych książek, zarówno autorów polskich, jak i obcych, dominowały te, których treść zgodna była z założeniami propagandy politycznej. Wiele z nich należało do kanonu dzieł socrealistycznych. W późniejszych latach daje się zauważyć skupienie uwagi redaktorów gazety na utworach literackich, zwłaszcza polskich twórców. Nie oznacza to, że wśród recenzowanych tekstów nie było pozycji „zaangażowanych", jednakże im bliżej końca 1956 roku, tym bardziej widoczne stało się odchodzenie od oceniania tego typu dzieł. Zauważono również, że stosunkowo rzadko, jak na ten okres, dokonywano ocen tytułów literatów radzieckich, choć podawano wiele informacji o tego typu książkach.

W jednej z omawianych już publikacji jej autor zastanawiał się nad sensem pisania recenzji: „[...] zastanowiłem się – nie po raz pierwszy – nad kapitalnym zagadnieniem: po co właściwie pisujemy recenzje, skoro nasze mniej lub więcej trafne i przemyślane opinie tak często przechodzą mimo rzeczywistej sytuacji na rynku księgarskim? Jakże często książka bogato opatrzona w nasze pochwalne koncepcje interpretacyjne na próżno czeka na swego czytelnika! Jakże często utwory przez nas zdyskwalifikowane cieszą się niespodziewaną (dla nas) poczytnością! Oto nasze klęski"[69].

W cytowanej wypowiedzi Leszka Herdegena można widzieć jeden z wcześniejszych przejawów tzw. odwilży – krytyka zaczyna zdawać sobie sprawę, że jej preferencje nie są tożsame z preferencjami „zwykłego" czytelnika. Czy jednak gotowa była dostrzec, że rozbieżności te mogły wynikać po prostu z błędów dotychczasowej polityki kulturalnej i wydawniczej?

---

[69] L. H e r d e g e n: *O tym, jak Kwiatkowski 7 grzechów opracował...*

Urszula Lisowska-Kożuch

Problems with talent, that is the opinions on books in "Dziennik Polski" between 1949 and 1956

S u m m a r y

It's been 65 years since "Dziennik Polski" from Cracow was born in 2010, the first volume of which was issued in February 1945. The magazine that for the first postwar years was trying to perform (to a certain extent) the role of a Poland-wide journal aspired to the title of a daily literary magazine, had a big influence on intellectual and cultural development of its readers. The author made an attempt to illustrate the presence of the book in the very journal in the most difficult period, that is very much diversified due to political turbulences between 1949 and 1956. The magazine editors did not constrain themselves to

just printing literary texts, but were trying to broaden readers' knowledge and influence their opinions through publishing many reviews and articles about books. "Dziennik Polski" contained 361 texts of that type, including reviews at that time, ranging from typical propaganda works to a very precious literature. The columns they were given included *Nowe Książki*, *Wśród nowych książek*, *Książki nadesłane do redakcji*, *Nowości Czytelnika* or *Wydawnictwa Czytelnika*. The books were also paid attention to in a series of feature columns *Rozmowy o literaturze* and *Rozmowy o książkach*. Some positions were published in special series, e.g. *Poznajemy literaturę ZSRR*. The main reviewers of "Dziennik Polski" were Jerzy Skórnicki, Leszek Herdegen, Olgierd Jędrzejczyk, Włodzimierz Maciąg, and Adam Włodek.

The issues raised in publications splendidly reflects the political situation at that time. The book reviews of both Polish and foreign authors, were dominated by those whose contents followed the assumptions of a political propaganda till 1953. Many of them belonged to a canon of socialist realist works. Later, what can be noticed is the editors' concentration on literary works of mainly Polish authors. It does not mean, however, that the reviewed texts did not contain the „engaged" titles. Though, the closer it was till the end of 1956, the more frequently they resigned from reviewing such works.

Urszula Lisowska-Kożuch

Probleme mit dem Talent, oder die in den Spalten der Zeitung „Dziennik Polski" in den Jahren 1949–1956 veröffentlichten Buchrezensionen

Zusammenfassung

Auf das Jahr 2010 fiel das 65. Stiftungsfest der Krakauer Zeitung „Dziennik Polski" (dt.: „Polnisches Tagesblatt"), deren erste Nummer im Februar 1945 erschien. Das Tagesblatt, das in den ersten Nachkriegsjahren eine gesamtpolnische Zeitung werden wollte und sich auch um den Namen der täglichen literarischen Zeitschrift bemühte, übte einen großen Einfluss auf intellektuelle und kulturelle Entwicklung ihrer Leser.

Die Verfasserin versucht, die das Buch betreffende und in den Spalten des Tagesblattes in den politisch gesehen schwierigsten Zeiten (in den Jahren 1949–1956) erscheinende Thematik darzustellen. Die Redakteuren beschränkten sich nicht nur darauf, literarische Texte zu drucken, sondern bemühten sich auch, die Kenntnisse ihrer Leser zu erweitern und ihre Ansichten mittels zahlreicher Buchrezensionen und den Büchern gewidmeten Artikel zu beeinflussen. In „Dziennik Polski" waren damals 361 solche Texte veröffentlicht (in der Zahl 72 Rezensionen), von typischen propagandistischen Werken bis zu wertvollen literarischen Werken. Sie erschienen in folgenden Spalten: *Nowe Książki* (dt.: *Neue Bücher*), *Wśród nowych książek* (dt.: *Unter neuen Büchern*), *Książki nadesłane do redakcji* (dt.: *Die der Redaktion zugeschickten Bücher*), *Nowości Czytelnika* (dt.: *Die Neuheiten des Verlags Czytelnik*) oder *Wydawnictwa Czytelnika* (dt.: *Die Veröffentlichungen des Verlags Czytelnik*). Den Büchern waren auch die Feuilletonreihen *Rozmowy o literaturze* (dt.: *Gespräche über die Literatur*) und *Rozmowy o książkach* (dt.: *Gespräche über Bücher*) gewidmet. Manche Bücher waren in Sonderreihen, wie z.B.: *Poznajemy literaturę ZSRR* (dt.: *Wir lernen die Literatur der UdSSR kennen*) besprochen.

Die Hauptkritiker im „Polnischen Tagesblatt" waren Jerzy Skórnicki, Leszek Herdegen, Olgierd Jędrzejczyk, Włodzimierz Maciąg, Adam Włodek. Die Thematik ihrer Feuilletons gibt ausgezeichnet die damalige politische Situation wieder. Die Inhalte von den meisten bis 1953 rezensierten Bücher der polnischen und fremden Autoren stimmten mit den Richtlinien der politischen Propaganda überein. Viele von diesen Positionen gehörten dem Kanon der sozia-

listisch-realistischen Werke. Es lässt sich feststellen, dass sich die Redakteure in späteren Jahren eher auf literarische Werke von polnischen Autoren konzentrierten. Das bedeutet aber nicht, dass es unter den besprochenen Büchern überhaupt keine „engagierten" Werke gab, doch je mehr sich das Jahr 1956 näherte, desto weniger solche Bücher waren im „Polnischen Tagesblatt" rezensiert.

Agnieszka Łakomy

Wpływ społecznej roli książki na koordynację polskiej działalności wydawniczej w Niemczech Zachodnich w pierwszych latach po II wojnie światowej*

Wydawanie polskich druków na terenie Niemiec rozpoczęło się niemal zaraz po zakończeniu II wojny światowej. Jak wspominają wydawcy, pierwsze książki opuściły drukarnie już w maju 1945 roku[1]. Tak szybka organizacja akcji wydawniczej podyktowana była przede wszystkim potrzebami czytelniczymi Polaków, którzy na terenie byłej III Rzeszy oczekiwali na powrót do kraju bądź możliwość dalszej emigracji[2]. Wydawcy zdawali sobie sprawę z ogromnego „głodu książki" wśród osób, które w trakcie działań wojennych pozbawiono kontaktu z drukowanym słowem polskim. Inicjatorzy polskiej akcji wydawniczej rozumieli społeczną rolę, jaką będzie w tym miejscu odgrywać polska książka. Upatrywali w niej „pocieszyciela" dla

* Artykuł powstał w trakcie badań, których wyniki opublikowano w książce: A. Ł a k o m y: *Polska książka na obczyźnie. Niemcy Zachodnie 1945–1950*. Warszawa 2011.

[1] M. L u r c z y ń s k i: *Awantura w Hanowerze*. „Kultura" 1971, nr 4, s. 122.

[2] Po zakończeniu II wojny światowej, w maju 1945 roku, wolność odzyskały osoby, które w latach 1939–1945 zostały deportowane z Polski na teren III Rzeszy. W grupie tej znaleźli się przede wszystkim robotnicy przymusowi, ale także więźniowie obozów koncentracyjnych i jeńcy wojenni. Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA) w raporcie z 22 czerwca 1945 roku oszacowała ich liczbę na 1 826 tys. osób. Opiekę materialno-bytową nad nimi przejęła administracja państw okupujących Niemcy oraz w zachodnich strefach okupacyjnych organizacje specjalnie do tego celu powołane: UNRRA, a po jej likwidacji Organizacja do Spraw Uchodźców (IRO). Por. Z. S u ł o w s k i: *Polacy w Niemczech w latach 1945–1951*. „Studia Demograficzne" [T.] 15 (1968), s. 68; C. Ł u c z a k: *Polacy w okupowanych Niemczech: 1945–1949*. Poznań 1993.

wiernych czytelników i podkreślali jej funkcje terapeutyczne. Uważali, że lektura polskich książek pomoże Polakom zapomnieć o tragediach przeżytych w czasie wojny, będzie łącznikiem z przedwojenną normalnością. Umożliwi także kontakt z językiem ojczystym, a często również dostęp do informacji o Polsce zawartych w treści czytanych druków. Ważna dla ówczesnych Polaków znajdujących się po II wojnie światowej na terenie Niemiec okazała się także edukacyjna rola książki. Kształtowanie się w byłej III Rzeszy polskiego szkolnictwa ogólnego, zawodowego i wyższego wymagało zapewnienia uczniom pomocy szkolnych. Oprócz tego zrodziło się zapotrzebowanie na książkę religijną, wykorzystywaną przez księży w rozpoczętej zaraz po odzyskaniu wolności posłudze kapłańskiej.

Początkowy okres funkcjonowania polskich wydawnictw w Niemczech Zachodnich, tuż po zakończeniu II wojny światowej, cechował się spontanicznością i brakiem koordynacji działań instytucji wydawniczych. Wyrażało się to przede wszystkim w braku odpowiednich pozwoleń władz okupacyjnych czy w przypadkowym doborze tytułów książek publikowanych przez ówczesne oficyny. Zauważono jednak, że brak współpracy i określonej polityki wydawniczej uniemożliwia dostarczenie Polakom książek, które byłyby pożądane w opisanej sytuacji. O wyborze drukowanych tytułów decydowała przede wszystkim fizyczna dostępność egzemplarza wzorcowego. Z tego powodu często zdarzało się, że jeden tytuł dublowany był w kilku oficynach różnych ośrodków wydawniczych. W ten sposób marnowano zarówno czas, energię, jak i drogocenny w powojennych warunkach papier[3]. Zastrzeżenia te, formułowane na łamach prasy branżowej, spowodowały, że zaczęto myśleć o koordynacji wszelkich polskich działań wydawniczych w Niemczech Zachodnich w pierwszych latach po II wojnie światowej. Inicjatorzy ruchu wydawniczego, chcąc nadać odpowiedni kierunek dążeniom oraz uświadomić wydawcom, jaka rola na nich spoczywa, pisali w ówczesnej prasie:

> Wydawcy na wychodźstwie to pionierzy, współczynniki kultury, którzy muszą uważać, że pozostają w służbie społeczeństwa. Jeśli tak rozumieć będą swe powołanie – wydedukują jaką linię pracy obrać powinni i muszą i będą wydawać tylko to, co jest istotnie potrzebne naszemu życiu tutaj.
>
> Jeśli z takich, społecznych założeń wyjdzie wydawca, doskonale zda sobie sprawę, czy może pozwolić sobie na nadużywanie, tak trudnego do uzyskania, papieru i drukarń na drukowanie tandety i marnowanie uzyskanych przez siebie możliwości technicznych[4].

[3] J. K o p r o w s k i: *Polski ruch wydawniczy w brytyjskiej strefie okupacyjnej*. „Na Obczyźnie" 1945, R. 1, nr 26, s. 2.

[4] E. Z i e l i ń s k i: *Program czy dowolność*. „Biuletyn Informacyjny Spraw Wydawniczych i Kulturalnych" 1946, R. 2, nr 1, s. 1–2.

Przekonywali, że ze względu na znaczenie książki należy drukować tylko dzieła wartościowe zarówno treściowo, jak i artystycznie, takie, które mogą stać się „hamulcem dla rozprężenia moralnego i występków nieodpowiedzialnych jednostek”[5]. Wymagano od wydawców, aby zrezygnowali z druku tytułów, które nie przyniosłyby czytelnikom żadnych korzyści oraz prowadzili politykę wydawniczą „regulowaną według najżywotniejszych potrzeb wychodźctwa”[6].

Pierwszym krokiem do uporządkowania działalności wydawniczej, który w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec podjęli jej inicjatorzy, było powoływanie organizacji zawodowych, zrzeszających instytucje wydawnicze i księgarskie. Największą z nich było założone z inicjatywy ks. Józefa Warszawskiego oraz Stefana Dippla we wrześniu 1945 roku Zrzeszenie Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech – Polish Press Edition. W szeregi tej organizacji, obok dziennikarzy, wstąpić mogły osoby bądź instytucje zajmujące się produkcją i rozpowszechnianiem polskiego słowa drukowanego w brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Oprócz tego, 2 kwietnia 1946 roku wydawcy z terytorium znajdującego się pod kontrolą amerykańską zdecydowali o założeniu odrębnego oddziału, który miał zrzeszać przedstawicieli polskiego ruchu wydawniczego ze stref: amerykańskiej i francuskiej[7].

Kolejne zmiany w strukturze organizacji Zrzeszenia spowodowało utworzenie w 1946 roku Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Niemczech – odrębnej organizacji dla dziennikarzy. W związku z tym zmieniono nazwę Zrzeszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech na Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą, a organizacja ta zaczęła skupiać tylko uczestników polskiego ruchu wydawniczego i księgarskiego w Niemczech Zachodnich. Wszystkich zrzeszonych podzielono na następujące grupy: Wydawców Książek, Wydawców Czasopism oraz Księgarzy i Punkty Sprzedaży.

Działania Zrzeszenia, które miały na celu koordynację polskiego rynku wydawniczego w Niemczech Zachodnich w pierwszych latach po II wojnie światowej, zostały zapisane w dokumentacji organizacyjnej tej instytucji. Najważniejszym obowiązującym dokumentem był statut organizacyjny[8]. Poza tym każda z grup członkowskich pracowała według ustaleń zebra-

---

[5] Z. Topór-Krygler: *Książka polska na obczyźnie*. „Biuletyn Informacyjny Spraw Wydawniczych i Kulturalnych” 1946, R. 2, nr 1, s. 4.

[6] E. Zieliński: *Program czy dowolność...*, s. 1.

[7] Nosił on nazwę Oddziału Grupy Wydawców Zrzeszenia. Jego siedzibą było Monachium.

[8] *Statut Zrzeszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech*. „Biuletyn Informacyjny Zrzeszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech” 1945, R. 1, nr 1, s. 3; Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą: *Statut. Regulamin*. [Niemcy 1946].

nych w odrębnych regulaminach. Dla Grupy Wydawców Książek Zrzeszenia Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą dokument taki powstał 24 maja 1946 roku[9]. Osobny regulamin został także tymczasowo zatwierdzony dla Oddziału Grupy Wydawców w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec w kwietniu 1946 roku[10].

Zgodnie z treścią tych dokumentów, każdy wydawca zobowiązany był zgłaszać Zrzeszeniu, jakie tytuły drukowane są jego nakładem. Dane te podlegały rejestracji i w ten sposób każda instytucja mogła sprawdzić, czy proponowana do druku pozycja została już wcześniej opublikowana, czy też można ją bez przeszkód wydać. Zrzeszenie dysponowało także wzorcami książek, które udostępniane były zainteresowanym członkom w celu dokonania ich przedruku. Ważną inicjatywą było także powołanie specjalnych Komisji Wydawniczych, które oceniałyby aktualne zapotrzebowanie na rynku wydawniczym oraz pomagały w wyborze najpotrzebniejszych tytułów. Już w pierwszych miesiącach swojej działalności Zrzeszenie wyłoniło Główną Komisję Wydawniczą złożoną z przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża, Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech oraz członków Zrzeszenia[11]. Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wysunęło także postulat stworzenia Rady Książki, która miała również zająć się regulacją rynku wydawniczego[12]. Jako instytucja doradcza pomagałaby wydawcom w racjonalnym planowaniu repertuaru wydawniczego, tak, aby podejmowane działania były korzystne zarówno dla nich, jak i dla czytelników[13]. Według wstępnie przygotowanego regulaminu Rady Książki w jej skład miało wejść po dwóch przedstawicieli: hamburskiego i monachijskiego oddziału Zrzeszenia Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą, Centralnego Komitetu dla Spraw Szkolnictwa i Kultury w Maczkowie, duchowieństwa, Syndykatu Dziennikarzy, Stałego Sekretariatu Spraw Polskich Zjednoczenia Polskiego, Polskiego Czerwonego Krzyża, Harcerstwa, Związku Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej[14]. Członkowie Rady Książki mieli oceniać rękopisy i książki wzorcowe w zakresie działu, w którym się specjalizowali oraz wypowiadać się jawnie, czy analizowane przez nich wydawnictwa warte są publikowa-

---

[9] *Regulamin Grupy Wydawców Z.W. i K.P. w Niemczech*, s. 1–2. JPIA nr zespołu 24, sygn. 346.

[10] *Regulamin Grupy Zrzeszenia Wyd. i Księgarzy Pol. Zagranicą w strefie amerykańskiej*, s. 1. JPIA nr zespołu 24, sygn. 346.

[11] D./Z: *Główna Komisja Wydawnicza*. „Biuletyn Informacyjny Spraw Księgarskich i Wydawniczych" 1946, R. 2, nr 3, s. 5.

[12] *Rada książki*. „Biuletyn Informacyjny Spraw Księgarskich i Wydawniczych" 1946, R. 2, nr 5/6, s. 24.

[13] Ibidem.

[14] Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą: *Okólnik nr. 4, dn. 25. sierpnia 1946 r.*, s. [1–2]. JPIA nr zespołu 24, sygn. 346.

nia. Należy podkreślić, że ocenie miała podlegać zarówno wartość merytoryczna, jak i artystyczna każdego tytułu oraz jego przydatność dla Polaków z danego terenu. Według tych kryteriów miano tworzyć listę zalecanych do druku tekstów, których egzemplarze wzorcowe dostarczane miały być odpowiednim wydawcom.

Na kwartalnych zebraniach plenarnych obowiązkiem Rady Książki miało być podanie ogólnego planu wydawniczego na potrzeby danego terenu oraz ocena już opublikowanych polskich tytułów książkowych. Oczekiwano, że jej członkowie wypracują także metody zapobiegające „samowoli i szkodnictwu wydawniczemu"[15] określając, jakie sankcje karne będą nakładane na wydawców niepodporządkowujących się opiniom Rady i działającym wbrew dyscyplinie zawodowej i społecznej[16]. Zgodnie bowiem z założeniami, „dobór materiału wydawniczego przez poszczególnych członków Z.W. i K.P. winien odbywać się na warunkach wspólnego porozumienia, planowego podziału, możliwej specjalizacji"[17].

Późniejszą inicjatywą, która miała na celu koordynację pracy polskich instytucji wydawniczych, była aktywność podjęta przez wydawców z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. 8 lipca 1947 roku zwołali oni zebranie w Osnabrück-Fernblick, w którym uczestniczyli także przedstawiciele: Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Zjednoczenia Polskiego, Centralnego Komitetu dla Spraw Szkolnych i Oświatowych, Wydziału Szkolenia Zawodowego, Wydziału Prasy i Kultury przy Radzie Naczelnej Zjednoczenia Polskiego oraz Stałego Sekretariatu Spraw Polskich Zjednoczenia Polskiego na terenie Strefy Brytyjskiej. Głównym tematem tego spotkania było przygotowanie planu wydawniczego i „ustalenie najpilniejszych potrzeb w zakresie druków ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa"[18]. Przedstawiciele szkolnictwa ogólnego i zawodowego przekazali bowiem wydawcom listy książek potrzebnych w działalności oświatowej prowadzonej wśród Polaków na terenie byłej III Rzeszy. Ważnym punktem zebrania okazało się także wypracowanie zasad współpracy wydawców ze strefy brytyjskiej z Komisją Wydawniczą, której powołanie planowało Zjednoczenie Polskie – instytucja odpowiedzialna za ustalenie planu wydawniczego na strefę brytyjską oraz udzielanie polskim wydawcom wytycznych dotyczących publikowanych tytułów[19]. W Komisji Wydawniczej Zjednoczenia Polskiego zasiadać mieli: przedstawiciel wydawców, delegat Centralnego Komitetu dla

[15] Ibidem.

[16] Ibidem.

[17] Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą: *Statut. Regulamin*..., s. [4].

[18] *Zebranie Wydawców z Strefy Brytyjskiej, które odbyło się w Osnabrück-Fernblick dn. 8 lipca 1947 r.: protokół*, s. [1]. JPIA nr zespołu 24, sygn. 230.

[19] Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy w Strefie Brytyjskiej: *Statut*, s. [1–2]. JPIA nr zespołu 24, sygn. 230.

Spraw Szkolnych i Oświatowych oraz Referatu Szkolenia Zawodowego Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych. Skutkiem zebrania wydawców strefy brytyjskiej było także powołanie organizacji o nazwie Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy w Strefie Brytyjskiej, w której statucie zapisane zostało zobowiązanie przestrzegania zaleceń Komisji Wydawniczej Zjednoczenia Polskiego oraz przedkładania nowo przygotowanych tytułów do zaopiniowania i zaaprobowania[20].

Obok koordynacji całej polskiej akcji wydawniczej podjętej po II wojnie światowej w Niemczech Zachodnich, zwracano także uwagę na opracowanie polityki dotyczącej druków poszczególnych typów. Odnosiło się to przede wszystkim do podręczników i pomocy naukowych, w wypadku których ze względu na poziom kształcenia dzieci i młodzieży kontrola wartości merytorycznej była szczególnie ważna. Na samym początku rozwoju szkolnictwa podręczniki przepisywane były przede wszystkim ręcznie bądź składane z luźnych kart zapisanych na maszynie do pisania. W okresie organizacyjnym polskiej oświaty dużą pomocą okazały się także podręczniki przekazywane w darze zarówno przez chcące wspomóc swoich rodaków w Niemczech organizacje polskie, jak i osoby prywatne, mieszkające m.in. w Anglii, Francji czy Belgii[21]. Rozszerzającej się akcji oświatowej tak doraźnie przygotowane pomoce z czasem przestały wystarczać. Należało dostarczyć uczniom profesjonalnie wydane podręczniki, które odpowiadałyby wprowadzanym do szkół programom nauczania. Kontrolą i unormowaniem sytuacji związanej z publikacją podręczników i pomocy szkolnych zajęła się Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech. Rozpoczęła ona funkcjonowanie 30 lipca 1945 roku i zasięgiem swojego działania objęła zachodnie strefy okupacyjne Niemiec[22].

Centrala już na początku swojej działalności uznała, że do ważniejszych jej zadań należeć będzie usystematyzowanie akcji wydawniczej przeznaczonej dla szkolnictwa. Przede wszystkim skoordynowano napływ darów z zagranicy, które dzięki współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem były przekazywane do polskiej administracji szkolnej. Ta z kolei planowo rozdzielała je do wszystkich szkół zgodnie z potrzebami danej jednostki. Przygotowano także wytyczne odnośnie do pierwszoplanowych potrzeb polskiego szkolnictwa. Uzgodniono porządek edycji książek wykorzystywanych w polskim nauczaniu w zachodnich Niemczech w omawianym okresie. Za zadanie

---

[20] Ibidem.

[21] W. K o w a l c z y k: *Szkolnictwo polskie w Niemczech: 1945–1948*. Warszawa 1961, s. 179–181; W. O s a j d a: *Działalność oświatowo-kulturalna Polonii zachodnioniemieckiej po drugiej wojnie światowej*. Warszawa 1979, s. 150–153.

[22] Była to „dobrowolna, koleżeńska organizacja, skupiająca nauczycieli, którzy samorzutnie i bezinteresownie przystąpili do organizowania i prowadzenia szkół". Cyt. za W. K o w a l c z y k: *Szkolnictwo polskie w Niemczech...*, s. 69.

priorytetowe przyjęto zaopatrzenie szkół powszechnych, a dopiero w drugiej kolejności szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Za podstawową potrzebę uznano przygotowanie programów nauczania, według których nauczyciele mogli prowadzić lekcje. Większość programów powstała już w 1945 roku, a pieczę nad ich wydawaniem sprawowała Centrala. Dopiero po ich opracowaniu można było skupić się na druku pomocy naukowych służących przekazywaniu podstawowych umiejętności, tj. czytania, pisania i liczenia. Ustalono przy tym kolejność wydawania poszczególnych materiałów: najpierw miały się ukazać elementarze i czytanki, później podręczniki do gramatyki i ortografii, dalej podręczniki do nauczania arytmetyki, nowele oraz słowniki ortograficzne. Na samym końcu planowano druk podręczników do geografii, przyrody i innych przedmiotów oraz lektur obowiązkowych[23].

Innym sposobem Centrali na koordynowanie publikacji programów nauczania oraz podręczników szkolnych było nawiązanie współpracy z oficynami, które funkcjonowały w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Dało to możliwość wpływania na ofertę tytułową przeznaczoną dla szkół m.in. poprzez udział w kolegialnych organach powoływanych do koordynacji polskiego ruchu wydawniczego, tj. Radzie Książki i Głównej Komisji Wydawniczej.

W koordynację polskiej działalności wydawniczej włączyły się także polskie organizacje zrzeszające przedstawicieli innych zawodów. Przygotowywały one dla wydawców propozycje tytułów potrzebnych im w ich codziennej działalności. Przykładem może być Stowarzyszenie Techników Polskich, którego członkowie na zebraniu, jakie odbyło się 13 października 1946 roku postulowali „koordynację pracy wydawniczej między strefą brytyjską a amerykańską, tak, aby każde wydawnictwo zaspokajało równocześnie potrzeby obu stref”[24]. Planowano także zorganizowanie 25 października odrębnej konferencji dotyczącej zapotrzebowania na wydawnictwa zawodowe[25]. Również Stowarzyszenie Polskich Kombatantów zauważyło potrzebę „popierania zdrowego ruchu wydawniczego i koordynacji poczynań na tym polu”[26].

Innym aspektem działań dotyczących koordynacji pracy wydawniczej Polaków była kontrola nad poszanowaniem praw autorskich. W początkowym bowiem okresie działalności wydawniczej większość publikacji

---

[23] Wytyczne takie postulowała Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech. Por. W. K o w a l c z y k: *Szkolnictwo polskie w Niemczech...*, s. 185.

[24] *Protokół konferencji Przedstawicieli Techników Polskich z okupacji brytyjskiej i amerykańskiej, odbytej w Göttingen w dniu 13 października 1946 r.*, s. 2. ZPU sygn. brak.

[25] Ibidem.

[26] *Projekt tez kulturalno-oświatowych Rady SPK uchwalonych na zebraniu w dniu 13.5.1947 r.*, s. [1]. ZPU sygn. brak.

książkowych wydawana była bez zgody ich autorów[27]. Świadomość, że wykorzystywanie czyjejś pracy bez zezwolenia nie może być tłumaczone nawet ogromnymi potrzebami spowodowała, że przyjęto kilka rozwiązań zabezpieczających prawa autorów, ale także wydawców przed ewentualnymi roszczeniami tych pierwszych. Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą zdecydowało, że w wypadku braku zgody autora na publikację jego książki wydawca powinien zarejestrować taki tytuł, by w przyszłości skontaktować się z autorem. Zalecano także zdeponowanie jako honorarium minimum 10 procent nakładu dla autora opublikowanej bez zgody książki[28]. W Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech sprawy związane z prawami autorskimi koordynował kierownik tej instytucji – dr Tadeusz Pasierbiński. Przygotowywał on listę tytułów opublikowanych bez uzyskania zgody. Miała być ona przedstawiona po powrocie do kraju Ministerstwu w celu wypłacenia przez nie należności autorom. Większość autorów podręczników zrzekło się jednak praw do honorariów, rozumiejąc potrzeby społeczne środowisk polskich w Niemczech w omawianym okresie[29].

Należy podkreślić, że przyjęcie przez wydawców rozwiązań służących koordynacji polskiej akcji wydawniczej na terenie Niemiec Zachodnich w pierwszych latach po II wojnie światowej spowodowane było specyficzną sytuacją społeczno-ekonomiczną, w której funkcjonowała polska książka. Polscy wydawcy zdawali sobie bowiem dobrze sprawę ze znaczenia, jaką ich praca ma dla społeczności polskiej i dlatego zdecydowali się na kontrolę poziomu merytorycznego wydawanych tytułów, a także wypracowanie metod kształtowania oferty wydawniczej tak, aby zaspokajała najważniejsze potrzeby czytelników.

---

[27] Przykładem może być książka autorstwa Zygmunta Nowakowskiego *Pędziwiatr*, która wydana została nakładem Wydawnictwa Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego bez zgody autora. Wywołało to jego ostrą reakcję w postaci protestu skierowanego przeciw „piratom", zamieszczonego w numerze 14–15 londyńskich „Wiadomości".

[28] *Wydawcy*. „Biuletyn Informacyjny Spraw Księgarskich i Wydawniczych" 1946, R. 2, nr 4, s. 4.

[29] H. M u z i o ł: *Polski ruch wydawniczy w Niemczech zachodnich w latach 1945–1946*. „Tygodnik Powszechny" 1980, R. 34, nr 17, s. 5; W. K o w a l c z y k: *Szkolnictwo polskie w Niemczech...*, s. 184.

Agnieszka Łakomy

An impact of a social role of a book on the coordination of the Polish publishing activity in Western Germany in the first years after the World War II

Summary

A numerous group of Poles awaiting an organised repatriation, relatively further emigration, in specially prepared camps after the end of the war was yearning for the contact with Polish printed word. It was an escape from traumatic memories and "a restraint for moral relaxation and offences of irresponsible individuals". The book at that time served schools and religious life of Polish displaced persons. The lack of paper and other printing materials made a decision on a publication taken in accordance of the function the book was to fulfill and postulated the publishing of merely valuable titles. It was often the case that one title was Publisher in a few different publishing centres, which caused an "irretrievable loss of time and energy". The situation forced the formation of tools which controlled both a factual level of the published books, and shaped a publishing offer of the institutions publishing a Polish book in Western Germany in the first years after the World War II.

The article constitutes an attempt to discussed the methods in question. Among others, the ways of coordinating a publishing policy used by Polish social and cultural institutions were presented. The activity of the Association of Polish Publishers and Booksellers whose main statutory aim was to control and organize a Polish postwar publishing movement in Western Germany was analysed in detail.

Agnieszka Łakomy

Der Einfluss von der sozialen Rolle des Buches auf die Koordination der Tätigkeit von polnischen Verlagen in Westdeutschland in den ersten Nachkriegsjahren

Zusammenfassung

Sehr viele Polen, die nach dem Ende des 2. Weltkrieges in speziell eingerichteten Lägern eine Repatriierung oder eine weitere Auswanderung erwarteten, waren auf den Kontakt mit dem polnischen gedruckten Wort schon sehr erpicht. Das Wort war für sie zwar eine Flucht vor traumatischen Erinnerungen und eine „Bremse für Sittenverfall und Übeltaten von unverantwortlichen Personen". Ein Buch war damals auch von polnischen DPs in deren Schulwesen und Religionsleben verwendet. Der Mangel an Papier und anderen Druckmaterialien hatte zur Folge, dass für eventuelle Veröffentlichung von bestimmten Büchern deren günstige Wirkung entscheidend war; es wurde gefordert, nur wertvolle Titel auszugeben. Es kam oft vor, dass ein Titel in mehreren verschiedenen Verlagshäusern erschien, was „einen unersetzlichen Zeit-und Energieverlust nach sich zog". Man war gezwungen, solche Werkzeuge zu finden, mit deren Hilfe der sachliche Wert von herausgegebenen Büchern beurteilt und das Verlagsangebot von den das polnische Buch in Westdeutschland in den ersten Nachkriegsjahren veröffentlichten Verlagshäusern gestaltet werden konnten.

In ihrem Artikel präsentiert die Verfasserin die Methoden, welche die von polnischen sozialen und kulturellen Institutionen betriebene verlegerische Politik koordinieren sollten. Sie bespricht die Tätigkeit des Verbandes der Polnischen Verleger und Buchhändler in Deutschland, dessen satzungsgemäße Hauptaufgaben, die Aufsicht und die Organisation von der verlegerischen Nachkriegsbewegung in Westdeutschland waren.

Agnieszka Bajor

Polskie Ziemie Odzyskane w pracach bibliograficznych Herberta Ristera (1908–1993)

Po 1945 roku niemiecka nauka, w tym i bibliografia, rozpoczęła gruntowne badania związane z utraconymi w wyniku wojny terenami wschodnimi[1]. W ramach tych planów na początku lat 50. w Niemczech Zachodnich podjęto się „bibliograficznego zagospodarowania" polskich Ziem Odzyskanych. Opublikowanych zostało wiele prac, których tematyka dotyczyła Śląska i Pomorza. Zainteresowania tymi terenami z ramienia reaktywowanej

[1] W Polsce problem regionalnego opracowania utraconych ziem pojawił się już na początku XIX wieku za sprawą romantyków, m.in. Seweryna Goszczyńskiego, związanego z Galicją, Adama Mickiewicza, opiewającego Litwę, a w latach 70. Norberta Bonczyka – Ślązaka. Na Śląsku wiedza o regionie należała w tym czasie do programu dydaktyki szkolnej, o czym świadczą podręczniki Heinricha Adamy'ego czy Józefa Lompy. Wcześnie też (bo już od końca XVIII wieku) zaczęto tworzyć słowniki biograficzne i biobibliograficzne śląskich pisarzy, ludzi kultury, nauki i polityki. Do tego typu opracowań zalicza się dzieło Karla Konrada Streita *Alphabetisches Verzeichnis aller im Jahr 1774 in Schlesien lebender Schriftsteller* (Breslau 1776). W 1801 roku także we Wrocławiu ukazał się słownik Johanna Gottlieba Schummela *Schummels Breslauer Almanach für den Anfang des neunzehnten Jahrhunderts* (Breslau 1801) z obszernymi biogramami wybitnych osobowości. Karl Gabriel Nowack jest z kolei autorem słownika biobibliograficznego o tytule *Schlesische Schriftsteller – Leksikon oder bio–bibliographisches Verzeichniss der im zweiten Viertel der 19. Jahrhunderts lebenden schlesischen Schriftsteller* (Breslau 1836–1843). Z XIX wieku pochodzi również praca Johanna George'a Thomasa *Handbuch der Literaturgeschichte von Schlesien* (Hirschberg 1824). Joseph Partsch ogłosił natomiast *Litteratur der Landes- und Volkskunde der Provinz Schlesien* (Breslau 1892–1900). Wśród kolejnych przedsięwzięć bibliograficznych można wymienić jeszcze Heinricha Nentwiga *Litteratur der Landes- und Volkskunde der Provinz Schlesien umfassend die Jahre 1907–1912* (Breslau 1914). Por. E. G o n d e k: *Źródła informacji o regionie Śląska*. W: *Studia bibliologiczne*. Red. I. S o c h a. T. 11, s. 7–17.

w 1950 roku Komisji Historycznej dla Badań Krajoznawczych Prus Wschodnich i Zachodnich w Marburgu przejawiał Ernst Wermke, który kontynuował podjęte przed II wojną światową zbieranie materiałów do bibliografii historycznej. Bibliografie terenów włączonych do Polski prowadzone przez Wermkego oraz innych badaczy niemieckiej narodowości „były w swoim założeniu ideologicznym dowodem organicznej łączności tych ziem z Niemcami. Często miały charakter rewizjonistyczny i tendencyjnie przedstawiały dorobek polskiej nauki”[2].

W 1953 roku podobne badania zostały podjęte także w Instytucie im. Johanna Gottfrieda Herdera w Marburgu, z którym związany był Herbert Rister, jeden z najważniejszych bibliografów niemieckich zajmujących się problematyką wschodnioeuropejską. Przedmiotem opracowania są spisy bibliograficzne tworzone przez tego bibliografa, ukazane na tle polskiej krytyki jego dokonań naukowych.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim warsztat naukowy Ristera. Dzięki pomocy bibliografa zorganizowano w Instytucie bibliotekę gromadzącą książki oraz czasopisma poświęcone Europie Środkowej i Wschodniej[3]. Rister starał się stworzyć najlepszy w Republice Federalnej Niemiec ośrodek informacji o badaniach wschodnich. W bibliotece zbierano m.in. silesiaka w języku niemieckim, polskim, czeskim, francuskim, angielskim i innych. Te właśnie zbiory stanowiły główne źródło i początek jego poszukiwań, choć badania rozszerzał także na inne ośrodki naukowe oraz biblioteki. Napotykał jednak na liczne problemy uniemożliwiające osiągnięcie kompletności tworzonych przez siebie bibliografii. W okresie powojennym czasopisma zagraniczne, ale też niemieckie – ogólne oraz popularnonaukowe – uległy rozproszeniu. Ponadto niemieckie źródła były rejestrowane w narodowych bibliografiach – *Deutsche Bibliographie* (Frankfurt) i *Nationalbibliographie* (Leipzig) – z dużym opóźnieniem. Od drugiej połowy lat 50., gdy czeskie

[2] A. M a t c z u k: *Rozwój metodyczny polskich bibliografii historycznych regionalnych*. Lublin 1994, s. 29. Por. też S.M.: *Niemcy zachodnie wznawiają na szeroką skalę tzw. „Ostforschung”*. „Przegląd Zachodni” 1953, T. 1, nr 1–5, s. 597–603.

[3] Podstawą działalności Instytutu są zbiory wchodzące w skład biblioteki. Obejmują one piśmiennictwo z dziedziny historii i kultury Europy Środkowo-Wschodniej (liczą obecnie około 410 tys. woluminów). Kolejną instytucją zbierającą silesiaka jest archiwum fotograficzne (około 550 tys. jednostek), które zajęło się gromadzeniem materiałów dotyczących topografii, historii sztuki i kultury Polski, Czech, Słowacji, Estonii, Łotwy, Litwy i obwodu kaliningradzkiego. Odrębną jednostkę tworzą zbiory kartograficzne (około 36,2 tys. arkuszy map, także map zabytkowych, 6,3 tys. pionowych zdjęć lotniczych z lat 1942–1945). Na dokumentację złożyły się też archiwa rodzinne, spuścizny, zmikrofilmowane archiwalia z Rygi, Tallina i Tartu. W archiwum prasowym przechowuje się natomiast dzienniki i tygodniki z interesujących Instytut terenów. Na bieżąco analizowane są tutaj wycinki prasowe. Por. *Die Forschungsbibliothek des Herder-Instituts* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://www.herder-institut.de/startseite/bibliothek.html [data dostępu: 9.11.2012].

i polskie wydawnictwa częściej trafiały do krajów za „żelazną kurtyną", Rister mógł wykorzystywać w swoich poszukiwaniach, np. *Przewodnik Bibliograficzny*, *Bibliografię Zawartości Czasopism* czy sięgać po *Bibliografický katalog*.

Zainteresowania „niemieckim wschodem" Ristera były bardzo rozległe. Dotyczyły bowiem niemal wszystkich regionów państwa polskiego – w jego powojennych granicach. Wśród publikacji można wyróżnić pięć głównych nurtów: śląski, wielkopolski (poznański), pomorski, lubuski oraz związany z pograniczem niemiecko-polskim.

Najwcześniej Rister objął swoimi działaniami dokumentacyjnymi piśmiennictwo Śląska. Był znawcą tej tematyki. Ten niemiecki bibliotekarz i bibliograf poznał region w czasie II wojny światowej, gdy pracował jako drugi bibliotekarz naukowy w Bibliotece Śląskiej[4]. Opracowanie śląskich materiałów było ponadto zgodne z ówczesną polityką Instytutu. Placówka starała się kontynuować dokonania przedwojennych przedstawicieli bibliografii: Victora Loewego, Johannesa Hübnera i Herberta Grühna. Loewe zbierał informacje o publikacjach z dziedziny historii; Hübner i Grühn – z historii sztuki i kultury[5].

Pierwszą wydaną – co prawda w postaci maszynopisu powielanego – bibliografią Śląska był spis *Schlesische Bibliographie 1942–1951* (Marburg 1953), który obejmował dokumenty (wydawnictwa zwarte i ich fragmenty oraz wydawnictwa ciągłe i recenzje) związane ze Śląskiem w ogólności, Dolnym Śląskiem, Górnym oraz Austriackim (okręgi: Oświęcimski, Wadowicki, Żywiecki, Cieszyński, Zaolzie, Morawy i Sudety). Większość zanotowanych pozycji (około 2/3 ogólnej liczby) dotyczyła historii regionu[6], przez co bibliografia stała się jednocześnie kontynuacją wydawanego w latach 1935–1941 w czasopiśmie „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens" cyklu rocznych przeglądów piśmiennictwa o Śląsku, opracowywanych przez Hansa Jessena, K. Willnera, A. Rüfflera i Emmę Haertel.

Bibliografia Ristera ma charakter ogólny, ilustruje piśmiennictwo z następujących dziedzin: fizjografii, socjologii, historii, polityki, ekonomii, prawa, językoznawstwa, krytyki literackiej, życia religijnego, kultury, sztuki, dziejów śląskich miast, np. Wrocławia, Cieszyna, Brzegu, Gliwic, Katowic itd. Taki podział piśmiennictwa ukazuje rzeczywiste zaciekawienie niemieckiej nauki sprawami Śląska. Zdaniem recenzenta tego spisu – Karola Maleczyńskiego, który przeprowadził analizę statystyczną np. języków pu-

---

[4] Z. Ż m i g r o d z k i: *Biblioteka Śląska w Katowicach i jej działalność bibliograficzna*. „Zeszyty Edukacji Kulturalnej = Hefte für Kultur und Bildung" 1999, nr 24, s. 31.

[5] J. S e r c z y k: *Zachodnio-niemiecka bibliografia o Polsce*. „Kwartalnik Historyczny" 1956, nr 2, s. 250–251.

[6] S. P ł a z a: *Warsztat naukowy historyka wsi Polski feudalnej*. Warszawa 1980, s. 148.

blikacji, niemal 50% opisów z działu ogólnego bibliografii zostało napisanych w języku niemieckim – „Liczby te mają oczywiście obrazować stopień zainteresowania Śląskiem nauki poszczególnych krajów w okresie 1942–1951. Stosunek ten zmienia się jednak zasadniczo, jeśli pominiemy lata wojenne, w których publikacje w języku polskim nie miały możności ukazywania się”[7]. Dalsze wyliczenia Maleczyńskiego ukazują, że w latach 1945–1951 na 641 pozycji w języku niemieckim przypada 776 publikacji w języku polskim – w działach obejmujących geografię i ludność. Co interesujące, w latach powojennych nastąpił wzrost liczby dokumentów wydawanych w Niemczech o 800% – były to najczęściej historie poszczególnych, utraconych w wyniku ustaleń powojennych, miejscowości, a ponadto kalendarze, czasopisma regionalne itp. Polskie piśmiennictwo przeważa mimo wszystko wśród publikacji poświęconych archeologii Śląska, historii prawa, polityki czy historii gospodarczej i społecznej.

Uwagę Maleczyńskiego zwróciły „braki” wśród wartościowych polskich opracowań tytułów nieodnotowanych przez Ristera, takich jak np. Stanisława Rosponda *Skorowidz ustalonych nazw miejscowości na ziemiach odzyskanych: według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowości* (Wrocław 1948)[8]. Nie należy jednak całkowicie kwestionować roli niemieckich badań śląskoznawczych. Bibliografia Ristera dała bowiem wiarygodny obraz zachodnioniemieckiego piśmiennictwa śląskoznawczego – czego nie można niestety powiedzieć o wizerunku polskich wydawnictw z tego samego zakresu tematycznego.

Uzupełnienie omawianej bibliografii znalazło się w następnym tomie serii, który objął swoim zasięgiem lata 1952–1953 (Marburg 1954). Duże zainteresowanie terenami wschodnimi, głównie Polską i Czechami wpłynęło na wydawanie kolejnych części bibliografii, które dotyczyły okresów: 1928–1934 (Marburg 1961–1963, T. 1–3), 1935–1941 (Marburg 1992–1996, T. 1–2, przy czym tom drugi, będący indeksem, opracował Hermann Böhm), 1954–1955 (Marburg 1956; od tego tomu Rister zaczął rezygnować przynajmniej z części mało istotnych wydawnictw), 1956–1957 (Marburg 1959), 1958–1960 (Marburg 1982–1985, T. 1–2), 1961–1963 (Marburg 1975–1983, T. 1–3, w trzecim tomie indeks przygotowały Maria-Luise Böger i Ingrid Theyson; Rister zaczął opierać swoje poszukiwania na zapoczątkowanej w Bibliotece Śląskiej w Katowicach *Bibliografii Śląska*), 1964–1970 (Marburg 1984, T. 1–2), 1971–1980 (Marburg 1986–1987, T. 1–3) oraz 1981–1985 (Marburg 1989, T. 1–2).

---

[7] K. M a l e c z y ń s k i: *SCHLESISCHE BIBLIOGRAPHIE. Im Auftrage der Historischen Kommission für Schlesien bearbeitet von H. Rister, Marburg a. d. Lahn 1953, s. XII + 216 (als Manuskript gedruckt)*. „Sobótka” 1954, R. 9, z. 1, s. 176.

[8] Ibidem, s. 177.

Od 1958 roku zobowiązania służbowe zmusiły Ristera do ograniczenia zbieranych materiałów tylko do publikacji samoistnych wydawniczo lub piśmienniczo, pochodzących z niemieckich, czeskich i polskich bibliografii oraz ważniejszych czasopism dotyczących Europy Środkowo-Wschodniej. Mimo pomocy personelu biblioteki Instytutu Herdera oraz pracowników Działu Europy Wschodniej, a w szczególności dyrektora W. Wittego, czasopiśmiennictwo dotyczące przyrody oraz historycznych terenów wschodnich Niemiec wymagało ostrej selekcji. Badania były jednak kontynuowane i w dalszym ciągu dotyczyły całości zagadnień związanych ze Śląskiem.

Risterowi udało się w ten sposób nawiązać do tradycji bieżącej bibliografii Śląska, sięgającej dwudziestolecia międzywojennego. Największe znaczenie w tym właśnie okresie odegrała *Schlesische Bibliographie* (Breslau 1927–1935, T. 1–6), w ramach której wspomniany Loewe zbibliografował historię, Ernst Boehlich – prehistorię i etnografię, Ferdynand Pax – botanikę, Ferdynand Pax junior i Hildegard Tischbierek – zoologię, H. Grühn – historię sztuki, a J. Hübner – muzykę i teatr. Nie można też zapomnieć o bibliograficznych dokonaniach Karola Kaisiga, Hansa Bellèego, Leny Bellèe-Vogt[9], Paula Klemenza[10], Josefa Moslera[11], Willy Klawittera[12] itd. Przede wszystkim Rister zdołał jednak uzupełnić niezwykle istotne dla pracy naukowej braki w bibliografii retrospektywnej, które powstały na skutek zniszczeń wojennych.

Z kolei praca Bellèego i Bellèe-Vogt *Oberschlesische Bibliographie unter Zugrundelegung der Bibliographie „Deutsches Grenzland Oberschlesien". Ein Literaturnachweis von...* (Leipzig, Oppeln 1938, T. 1–2) posłużyła Risterowi za wzór i jako jedno ze źródeł przy opracowaniu materiałów do selekcyjnej bibliografii historii gospodarczej i społecznej Górnego i Austriackiego Śląska: *Bibliographie zur Sozial – und Wirtschaftgeschichte des gesamtoberschlesischen Industriegebietes 1935–1951* (Neumark 1952)[13]. Jan Kowalik, doceniając znaczenie tej bibliografii, podkreślił międzynarodowy charakter zawartych w niej pozycji[14].

---

[9] K. K a i s i g, H. B e l l è e, L. V o g t: *Deutsches Grenzland Oberschlesien. Ein Literaturnachweis*. Gleiwitz 1927.

[10] P. K l e m e n z: *Die Literatur des Landes-u. Volkskunde der Grafschaft Glatz*. Glatz 1924.

[11] J. M o s l e r: *Ratibor und das Ratiborer Land im Schriftum der Jahrhunderte*. Ratibor 1938.

[12] W. K l a w i t t e r: *Bibliographie des Kreises Trebnitz Schl., ein Sammelwert des heimatgeschichtlichen und heimatkundlichen Geschichtstums*. Trebnitz 1940; I d e m: *Die Zeitungen und Zeitschriften Schlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1870 bzw. bis zur Gegenwart*. Breslau 1930.

[13] Bibliografia ta została opracowana bardzo rzetelnie, zawiera tylko niewielkie braki w materiale za lata 1945–1946.

[14] J. K o w a l i k: *Polska w bibliografii powojennych Niemiec (1945–1953)*. Paryż 1955, s. 12.

Nurt badań śląskoznawczych uzupełnia także drukowana bibliografia czasopism wydanych od XVIII wieku do lat 70. wieku XX – *Schlesische Periodica und Serien: ein Beitrag zu einem Verzeichnis deutscher, polnischer, tschechischer und wendischer (sorbischer) Adressbücher, Almanache, Berichte, Jahrbücher, Kalender, Schriftenreihen, Schulschriften, Zeitschriften und Zeitungen über Schlesien und seine Grenzgebiete* (Wiesbaden 1975, T. 1–2) oraz *Bibliographie der Verőffentlichungen űber die Stadt Breslau* (w czasopiśmie „Briegische Briefe" 1952, s. 112–114, 139–140, 163–164, 185–186, 206, 224, 246, 279–280), czyli lokalna bibliografia Wrocławia.

W organie prasowym Instytutu im. J.G. Herdera „Zeitschrift für Ostforschung" ukazały się także oddzielne opracowania dotyczące Śląska: *Schrifttum űber Schlesien*. Opublikowano spisy za lata: 1952 (1953, s. 625–640), 1953 (1954, s. 145–160), 1956 (1957, s. 465–480; 1958, s. 145–160), 1958–1959 (1960, s. 449–464), 1960–1961 (1962, s. 585–600), 1962–1963 (1965, s. 585–600), 1964–1965 (1967, s. 385–400), 1966–1967 (1969, s. 385–400), 1968–1969 (1971, s. 382–397), 1970 (1972, s. 383–398), 1971 (1973, s. 582–597), 1972 (1975, s. 365–380), 1973 (1977, s. 365–380), 1974 (1978, s. 366–382), 1975–1976 (1979, s. 344–382), 1977–1978 (1980, s. 516–555).

Śląskie bibliografie Ristera miały na celu przedstawienie rzetelnego obrazu wojennego i powojennego piśmiennictwa zachodnioniemieckiego, zniekształcały jednak dorobek polskiej nauki śląskoznawczej[15]. Niektórzy polscy badacze, np. przywoływany już K. Maleczyński, zarzucali Risterowi nie tylko upolitycznienie jego prac, ale też przedstawianie w fałszywy sposób polskiej kultury Śląska[16]. Celem bibliografii było – zdaniem Franciszka Szymiczka – „ukazanie »praw« niemieckich do Śląska z jednej strony oraz całkowita niemal dezawuacja dorobku polskiego na Śląsku"[17]. Zastrzeżenia

---

[15] A. M a t c z u k: *Rozwój metodyczny polskich...*, s. 148.

[16] K. M a l e c z y ń s k i: *SCHLESISCHE BIBLIOGRAPHIE. Im...*, s. 176–178. Autor recenzji zauważył wiele niekonsekwencji w bibliografii, jak: niesystematyczność układu zrębu głównego, opuszczanie wartościowych pozycji poświęconych Śląskowi, a wydanych na terenie Polski. Do zalet można natomiast zaliczyć niezwykłą, wykazywaną przez Ristera znajomość polskiego piśmiennictwa poświęconego Śląskowi – w bibliografii znalazły się zatem drobne druki, broszurki czy wydawnictwa urzędowe, a nawet takie, które przeznaczono do użytku służbowego. Na pewne niedociągnięcia w bibliografii za lata 1961–1963 (t. 1) wskazywał też Romuald G e l l e s, przypominając w artykule o sztucznym mnożeniu pozycji bibliograficznych czy o mało precyzyjnych kryteriach doboru materiałów do poszczególnych działów tematycznych. Zob. *H. Rister, SCHLESISCHE BIBLIOGRAPHIE 1961–1963, t. I, bearbeitet von... (Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas, Nr 97/I), Marburg/Lahn 1975, ss. XII, 522*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1977, R. 32, nr 1, s. 98.

[17] F. S z y m i c z e k: *Zagadnienia bibliografii śląskiej*. „Śląsk Literacki" 1955, nr 14/15, s. 127.

budziła wartość naukowa politycznie ukierunkowanych publikacji niemieckiego bibliografa. Przypisywano Risterowi stosowanie zbyt ostrej selekcji w stosunku do materiałów polskich. Piśmiennictwo polskie oraz publikacje ogłaszane w innych krajach europejskich najczęściej prezentowano bowiem w wyborze, o czym wspominał Jerzy Serczyk[18]. Spory wywoływało również ograniczenie poszukiwań do materiałów dostępnych tylko w bibliotekach zachodnioniemieckich. Mimo to nie należy całkowicie kwestionować informacyjnej wagi bibliografii Śląska powstałych dzięki Risterowi, gdyż dawały one wyobrażenie o tym, „jak przedstawia się [...] literatura naukowa Niemiec zachodnich, poświęcona Polsce i zagadnieniom polskim"[19]. Ze względu na jednostronność badań niemieckich bibliografów polska nauka rozpoczęła gruntowne opracowywanie bibliografii bieżących i retrospektywnych niektórych regionów kraju, w tym i Śląska.

Zainteresowania Ristera nie ograniczały się do dobrze mu znanych terenów południa Polski, ale dotyczyły także i innych dużych dzielnic, np. Wielkopolski czy Poznańskiego. W odróżnieniu od niemieckich historyków o radykalnych poglądach Rister nie uznawał tych terenów za rdzennie niemieckie, ale przedstawiał Poznańskie i zabór pruski jako „ziemię niczyją"[20]. Za sprawą Historisch-Landeskundlichen Kommision für Posen und das Deutschtum in Polen w Instytucie im. J.G. Herdera oraz przy finansowej pomocy Rady Naukowej tej instytucji powstała bibliografia *Schrifttum über Polen 1943–1951 mit besonderer Berücksichtigung des Posener Landes (Auswahl)* (Marburg 1953). Spis obejmuje bardzo wiele dziedzin, w tym: geografię, historię ludności i osadnictwo, historię (także miast), gospodarkę, stosunki społeczne, prawo i wojskowość, życie duchowe i kulturalne, religię, historię literatury i języka. Braki w bibliografii dotyczą, podobnie jak w innych spisach, piśmiennictwa emigracyjnego i obcojęzycznych poloników. Celem spisu było wskazanie Poznańskiego jako odrębnego terytorium, przeciwstawnego właściwym ziemiom polskim[21], co zostało zaakcentowane w tytule (w ten sam sposób potraktowane zostały inne miasta i dzielnice należące niegdyś do Polski: Wilno, Lwów, Górny Śląsk i Ziemie Odzyskane). Polityczny charakter nadaje tej pracy typ zastosowanej selekcji materiałów bibliograficznych (informuje o tym również tytuł), ale celowym zabiegiem Ristera, drogą specyficznej interpretacji granic państwowych i metod doboru piśmiennictwa, było powiększenie dorobku nauki niemieckiej – na co zwrócił uwagę J. Serczyk[22]. Podobnie jak w przypadku bibliografii śląskoznawczych, także i w bibliografiach wielkopolskich widoczna

[18] J. S e r c z y k: *Zachodnio-niemiecka bibliografia...*, s. 250–251.
[19] Ibidem, s. 251.
[20] Ibidem, s. 250.
[21] Ibidem, s. 250–251.
[22] Ibidem, s. 254.

jest ilościowa i jakościowa dysproporcja między zaprezentowanymi materiałami polskimi i niemieckimi. Piśmiennictwo polskie stanowi co prawda większość zgromadzonego tu materiału – co docenili Władysław Chojnacki i J. Kowalik[23] – ale zostało ono przedstawione bardzo powierzchownie i jednostronnie[24]. Rister pominął wiele znaczących pozycji, zwłaszcza tych, które ukazały się poza Polską, jak bibliografie emigracyjne i czasopisma polskiej diaspory. Z kolei jeśli chodzi o rozdział poświęcony dziejom miast, Kowalik zarzucił niemieckiemu bibliografowi ograniczenie uwzględnianych obszarów do terenów Generalnej Guberni; w innych działach zabrakło natomiast wartościowych opracowań dotyczących Polskich Sił Zbrojnych; pobieżnie jedynie opracowano sytuację religijną w Polsce, jej geografię, etnografię, administrację, prawo i życie kulturalne[25]. Mimo tych uchybień duża liczba polskich publikacji świadczy o zainteresowaniu w powojennych Niemczech tymi wydawnictwami oraz o rosnącej tolerancji w stosunku do materiałów pochodzących z Europy Wschodniej.

Pracę nad bibliografią Wielkopolski Rister kontynuował wspólnie z Hansem Moritzem Meyerem w *Schrifttum über Polen mit besonderer Berücksichtigung des Posener Landes 1952–1953 und Nachträge (Auswahl)* (Marburg 1955) oraz w dalszych tomach: 1954–1955 (Marburg 1958), 1956–1958 (od tego rocznika bibliografię przygotowywał już samodzielnie Rister, Marburg 1960 – część pierwsza obejmowała Polskę bez Poznańskiego, natomiast część druga – Poznańskie), 1959–1960 (Marburg 1966). Ostatni opracowany tom nosił tytuł *Schrifttum über des Posener Land* i objął lata 1961–1970 (Marburg 1976–1979, T. 1–3, indeks w ostatniej części był dziełem Albrechta Kannegiessera).

Od 1954 roku Rister publikował także bibliografię bieżącą Poznańskiego w „Zeitschrift für Ostforschung" w cyklu *Schrifttum über das Posener Land*, wydzielając okresy 1954–1955 (1955, s. 631–640), 1956–1958 (1959, s. 305–320), 1959–1960 (1961, s. 585–600), 1961–1962 (1964, s. 369–392), 1963–1964 (1966, s. 585–600), 1965–1966 (1969, s. 585–600). W tych dwu- i trzyletnich zestawieniach położył duży nacisk na skomasowanie polskich publikacji, choć zebrał też materiały w języku angielskim, czeskim i oczywiście niemieckim[26].

Kolejnym już regionem, który znalazł się w kręgu zainteresowań Ristera są tereny Pomorza (dawne Księstwo Pomorskie, późniejsza prowincja pruska Pomorza oraz ziemie bezpośrednio graniczące z tymi terenami), które miały dziewiętnastowieczne tradycje bibliograficzne. Należy przy tym pa-

[23] W. Chojnacki, J. Kowalik: *Bibliografia niemieckich bibliografii dotyczących Polski 1900–1958*. Poznań 1960, s. 21.

[24] Por. J. Kowalik: *Polska w bibliografii...*, s. 27–28.

[25] Por. ibidem, s. 26–28.

[26] S. Płaza: *Warsztat naukowy historyka...*, s. 85–86.

miętać, że jednym z twórców bibliografii Pomorza po II wojnie światowej był Hans-Ulrich Raspe, który zebrany przez siebie materiał przekazał do Instytutu im. J.G. Herdera[27]. Dzięki temu w 1958 roku ukazał się opracowany wspólnie z Risterem pierwszy tom cyklu *Geschichtliche und landeskundliche Literatur Pommerns 1940–1955* (Marburg 1958). Raspe zestawił w spisie kompletne niemieckie publikacje, natomiast Rister w drugiej części pracy przywołał polskie wydawnictwa. Kolejny zespołowo zredagowany tom objął piśmiennictwo pomorskie z lat 1956–1960 (Marburg 1966). Dalszą współpracę obu bibliografów przerwał wyjazd Raspego do Monachium. W tej sytuacji Historische Kommission für Pommern zwróciła się do Ristera z prośbą o samodzielne przygotowanie tomu bibliografii za lata 1961–1970 (Marburg 1975–1981, T. 1–3 – trzeci tom w postaci indeksu opracowali Werner Buchholz i A. Kannegiesser). Następne bibliografie, wydawane aż do końca lat 80. XX wieku, zawierają pomorzana z lat 1971–1976 (Marburg 1979), 1977–1980 (Marburg 1985; indeks połączony z indeksem za lata 1981–1984 ukazał się w 1986 roku), 1981–1984 (Marburg 1986) i 1985–1988 (Marburg 1990, T. 1–2). Polskie publikacje stanowią w tych pracach integralną część bibliografii.

Rister objął bibliograficzną rejestracją przyrodoznawstwo, demografię, etnografię, osadnictwo, historię i historię miejscowości. Niezwykle liberalna selekcja materiałów nie przysłużyła się korzystnie naukowemu wizerunkowi wykazów. Dążenie Ristera do kompletności (selekcja literatury dotyczyła nie tylko materiałów niemieckich, ale też i polskich, choć w nieco mniejszym stopniu) doprowadziło do przeładowania prac pomorskich bezwartościowymi pozycjami, co obniżyło nieco ich znaczenie jako źródła informacji. Podkreślić jednak należy fakt, że Rister zerwał z celowymi opuszczeniami istotnych pozycji polskiego piśmiennictwa – dokumenty w języku polskim są licznie rejestrowane w bibliografii, a w niektórych działach nawet przeważają, jak to zauważył Henryk Baranowski[28].

Bieżącą bibliografię pomorską zamieszczono również w „Zeitschrift für Ostforschung" pt. *Pommersche Bibliographie 1945–1951* (1953, s. 297–320) oraz *Pommersche Bibliographie 1952–1955 und Nachträge für 1947–1951* (1956, s. 305–320, s. 465–480). Czasopismo zawierało również spisy za kolejne lata: 1956–1957 (1958, s. 465–480), 1958–1959 (1960, s. 465–480), 1962–1965 (1968, s. 385–400), 1966–1968 (1970, s. 382–397) oraz 1971–1972 (1976, s. 364–368). Zasięgiem bibliografii objęto tereny od Szczecina po Królewiec. W swoich pracach Rister uwzględ-

[27] H. B a r a n o w s k i: *Herbert Rister, Geschichtliche und landeskundliche Literatur Pommerns 1961–1970 mit Nachträgen aus früheren Jahren, Bd. 1, Marburg/L.: J.G. Herder-Institut 1975, ss. 507 (Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte u. Landeskunde Ost-Mitteleuropas. Nr 98)*. „Zapiski Historyczne" 1977, R. 42, z. 4, s. 177.

[28] Ibidem, s. 178.

niał zarówno wydawnictwa zwarte, jak i artykuły w językach: niemieckim, polskim, czeskim, duńskim, szwedzkim, angielskim i francuskim. W systematycznym układzie uwzględnił problematykę krajoznawczą, ludoznawczą, osadniczą, a także historię, historię poszczególnych miejscowości, historię społeczną, gospodarkę, prawo, administrację itd.

W kręgu badań Ristera znalazła się także Ziemia Lubuska i jej pogranicza (Wschodnia Brandenburgia i obszary graniczne). Bibliograf opracowywał zestawienia z okresu kilku lat ogłaszane w „Zeitschrift für Ostforschung" – *Schrifttum über Ostbrandenburg*, które obejmowały lata 1945–1952 (1955, s. 625–631), 1953–1962 (wraz z uzupełnieniami, pod zmienionym tytułem *Schrifttum über Ostbrandenburg und dessen Granzgebiete*, 1963, s. 385–400), 1962–1963 (pod tytułem *Schrifttum über Ostbrandenburg und dessen Granzgebiete 1962–1963 mit Nachträgen* 1964, s. 393–400), 1964–1970 (1979, s. 171–189) i 1971–1974 (1980, s. 497–515). Te niewielkie spisy, poddane selekcji, objęły piśmiennictwo polskie i niemieckie, z przewagą jednak tego pierwszego. W układzie systematycznym zamieszczono publikacje z zakresu regionalizmu, demografii, życia duchowego i kulturalnego, gospodarki, historii miast, osiedli i powiatów, geografii i historii. Podano też wykaz regionalnych czasopism[29]. Osobno wydany został obszerny spis obejmujący lata 1945–1980: *Schrifttum über Ostbrandenburg* (Marburg 1985, T. 1–2).

Rister jest również autorem wykazów publikacji dotyczących dawnych pruskich prowincji wschodnich *Bibliographie der ehemaligen preußischen Ostprovinzen. Übergreifende Themen* za lata 1958–1970 (Marburg 1981) oraz 1971–1985 (Marburg 1988, T. 1–2).

Na uwagę zasługują też bibliografie związane z utraconymi przez Niemcy terenami. Selektywna bibliografia, oparta na polskich, niemieckich, czeskich, francuskich i angielskich materiałach – *Schrifttum über den deutschen Osten 1945–1951* (Marburg 1953), podzielona została na trzy duże działy: niemiecki wschód (wskazane wcześniej tereny pokrywają się w zasadzie z ziemiami utraconymi przez Niemcy po wojnie)[30], ziemie południowo-bałtyckie oraz dzieje polsko-niemieckich stosunków. Zarówno układ pracy, jak i zawartość poszczególnych działów wskazywały – zdaniem Szymiczka – na tendencyjny charakter publikacji[31]. Mimo to w pracy zostały zebrane wartościowe pozycje prezentujące piśmiennictwo naukowe z dziedziny geografii, socjologii, ekonomii, historii, sztuki itd.

---

[29] S. P ł a z a: *Warsztat naukowy historyka...*, s. 241, 243.

[30] Ibidem, s. 185.

[31] F. S z y m i c z e k: *Zachodnio-niemieckie wydawnictwa bibliograficzne*. „Przegląd Zachodni" 1956, R. 12, z. 3/4, s. 423–424.

Opis polsko-niemieckich stosunków stał się z kolei przedmiotem bibliografii *Schrifttumsverzeichnis der deutschen Ostgebiete 1945–1951* („Zeitschrift für Ostforschung" 1952, s. 142–160, s. 304–320, s. 465–476, s. 625–640; odbitka ukazała się w Marburgu w 1953 roku). Zawiera ona niewiele materiału, na dodatek różnej wartości (znalazły się tu prócz opisu dokumentów w języku niemieckim również opisy prac pisanych w innych językach europejskich). Należy podkreślić, że piśmiennictwo na temat granicy niemiecko-polskiej oraz polskiej mniejszości w Niemczech zostało opracowane jedynie pobieżnie, nie wykorzystano np. polskiej literatury emigracyjnej, zwłaszcza czasopiśmiennictwa.

Tego samego okresu dotyczy bibliografia *Schrifttumsverzeichnis zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen 1945–1951* („Zeitschrift für Ostforschung" 1952, s. 625–640), która zaprezentowała polsko-niemieckie stosunki, zwłaszcza walkę Niemców z polskością.

Ogólne zainteresowania Ristera tematyką ziem utraconych na rzecz Polski uzupełnia praca drukowana w „Zeitschrift für Ostforschung", gdzie zamieszczono bibliografię *Schrifttumverzeichnis des südlichen Ostseegebietes 1945–1951* (1952, s. 625–640), rejestrującą piśmiennictwo, głównie polskie, z terenów Prus, Pomorza, Kujaw, Mazowsza i Poznańskiego.

Oceniając dokonania bibliograficzne Ristera nie można zapomnieć, że „Bibliografia ta [niemiecka, powojenna – przyp. A.B.], zwłaszcza w pierwszym okresie swego istnienia, posiadała zdecydowanie charakter rewizjonistyczny. W przedmowie mocno akcentowano »odwieczną« przynależność Śląska do Niemiec, a przez stosowanie sztucznych kryteriów doboru materiałów – o czym pisał w swojej recenzji Maleczyński – świadomie zniekształcano obraz dorobku polskiej nauki historycznej"[32]. Mimo to działalność Instytutu w Marburgu i zatrudnionych w nim bibliografów przyczyniła się, w sposób skuteczny i korzystny dla Polski, do rozwoju bibliografii terytorialnych Ziem Zachodnich. Celem tworzonych na polskich ziemiach spisów bibliograficznych było ułatwianie dostępu „do informacji o tych ziemiach i [sprzyjanie – przyp. A.B.] procesowi ich inkorporacji do organizmu państwowego, lecz także [przeciwstawianie – przyp. A.B.] się i [przeciwdziałanie – przyp. A.B.] pojawiającym się za granicą – jak to wówczas określano – »bibliografiom tendencyjnym i niepełnym«"[33]. Można zatem zauważyć, że tworzenie niemieckich bibliografii Ziem Odzyskanych mobilizowało środowisko polskich bibliografów i historyków do opracowywania ich odpowiedników.

---

[32] A. M a t c z u k: *Rozwój metodyczny polskich...*, s. 150.

[33] J. W o ł o s z: *Dlaczego bibliografia regionalna?* W: *Bibliografie regionalne: dokonania, dylematy, wnioski: materiały z konferencji, Puławy 15–16 września 1994 r.* [Red. tomu J. N o w i c k i]. Warszawa 1995, s. 14.

Bezstronnie należy stwierdzić, że Rister, jako bibliograf, wykonał olbrzymią pracę. Samodzielnie, z nielicznymi wyjątkami – głównie w przypadku indeksów, opracowywał przez wiele lat bibliografie regionów Polski, np. Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Zainteresowania Ristera były rozległe i mimo tendencyjnego charakteru publikacji z lat 50. i 60., należy im się uwaga polskich badaczy historii poszczególnych terenów. Tworzone przez Ristera spisy znakomicie uzupełniają bibliografie powstałe w Polsce – niekompletne przecież pod względem piśmiennictwa zagranicznego. Podkreślić należy także ważną rolę, jaką odgrywały i nadal odgrywają bibliografie terytorialne, przynoszące „informację dotyczącą regionu, społeczności lokalnych, gospodarki, miejscowego handlu, usług, wydarzeń kulturalnych itp."[34], zwłaszcza, jeśli rejestrują one piśmiennictwo obcojęzyczne.

Należy wreszcie zaakcentować systematyczność i cykliczność dokonań Ristera oraz ich terminowość. Do innych walorów jego bibliografii należą też autopsja, dążenie do objęcia rejestracją jak największej liczby opisów – mimo rozproszenia prac w wielu bibliotekach na świecie.

Regionalizm Ristera z jednej strony oznaczał pewne otwarcie się na polską problematykę, z drugiej natomiast prowadził do związanych z polityką zacieśnień i ograniczeń. Bibliograf próbował jednak w każdej swej pracy odkrywać i pokazywać niemieckiemu środowisku pewne lokalne tradycje – początkowo podporządkowane polityce państwa. Dzięki Risterowi udało się przedstawić poszczególne regiony Polski jako rozwijające naukę, gospodarkę, technikę i sztukę.

[34] Ibidem, s. 19.

Agnieszka Bajor

Poland's Regained Territories in bibliographic works by Herbert Rister (1908–1993)

Summary

The article presents an academic profile of Herbert Rister, one of postwar Western-German bibliographer associated with Johann Gottfried Herder's Institute in Margburg. Reister is the author of several dozen bibliographies, the topic of which concerns the areas lost by Germans as a result of postwar establishments. His bibliographic interests covered among others Silesia, Wielkopolska and Poznań area, Pomerania and Lubuskie province, as well as Polish-German relations. Bibliographic records, created in the beginning from the perspective of a revisionistic policy, have still been an outstanding supplement to territory bibliographies created in Poland. Because of that, the attention was paid to the scope of Reister's bibliographies, the choice of materials, but also lacks in valuable Polish writings

listed in Polish academic criticism. The researcher highlights the role of Reister's bibliography for a Polish receiver of these lists.

Agnieszka Bajor

Die wiedergewonnenen Gebiete Polens in Herbert Risters (1908–1993) bibliografischen Werken

Zusammenfassung

In ihrem Artikel präsentiert die Verfasserin das wissenschaftliche Werk eines der westdeutschen Nachkriegsbibliografen – Herbert Rister, der mit dem Johann Gottfried Herders Institut in Marburg verbunden war. Rister ist der Verfasser von einigen Dutzenden Bibliografien, deren Thema die von Deutschland in Folge der Nachkriegsbestimmungen verlorenen Gebiete sind. Er interessierte sich u.a. für Schlesien, Großpolen und Posener Woiwodschaft, Pommern, Lebuser Land und polnisch-deutsche Beziehungen. Die zunächst aus der Sicht der revisionistischen Politik angefertigten bibliografischen Verzeichnisse sind bis heute eine gute Ergänzung der in Polen entstandenen territorialen Bibliografien. Die Verfasserin befasst sich mit dem Bereich der Risters Bibliografien und dem von ihm benutzten Stoff, die Bedeutung seiner Werke für den polnischen Leser zu schätzen wissend. Sie betont leider auch den Mangel an wertvollen polnischen Schriftwerken auf dem Gebiet.

Zbigniew Osiński

Najnowsza historia Polski w publikacjach „drugiego obiegu" w latach 1980–1981

Publikacje wychodzące w Polsce Ludowej bez zgody władz i cenzury nazywano w różny sposób. Najstarszym terminem przyjętym na określenie tego typu druków, funkcjonującym w języku już ponad sto lat, jest wyraz „bibuła". Wywodzi się on od nazwy cienkiego papieru, na którym drukowano książki, czasopisma i ulotki przywożone w drugiej połowie XIX wieku do zaboru rosyjskiego bez zezwolenia carskiej cenzury. Inna, często używana nazwa to „drugi obieg". Do pierwszego, oficjalnego i legalnego obiegu zaliczano wydawnictwa koncesjonowane przez władze, a do drugiego nielegalne, niezatwierdzone przez cenzurę. Stosowano także pojęcie: publikacje lub druki „bezdebitowe" – termin „debit" oznacza prawo rozpowszechniania wydawnictw zagranicznych na terenie danego państwa. Zezwolenia tego, udzielanego w PRL-u przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, nie miały m.in. polskie publikacje emigracyjne ukazujące się w Europie Zachodniej i to właśnie one przez dłuższy czas były określane mianem „druków bezdebitowych". Z czasem nazwy tej zaczęto używać do określania wydawnictw wychodzących w kraju bez zgody cenzury.

Momentem przełomowym w rozwoju „drugiego obiegu" wydawniczego była II poł. lat 70., okres po robotniczych strajkach w 1976 roku. Do najbardziej znanych i dynamicznie działających oficyn wydawniczych należały wtedy: Niezależna Oficyna Wydawnicza – NOWA (Mirosław Chojecki, Warszawa), Niezależna Spółdzielnia Wydawnicza 1 (sekcja NOWEJ, Piotr Holewiński, Warszawa); Nowa 2 (wydawnictwo stworzone przez historyka Adama Kerstena), Głos (Warszawa), Krąg (Stefan Melak, Warszawa), Wydawnictwo Polskie (Konfederacja Polski Niepodległej), Krakowska Oficyna

Studentów (Henryk Karkosza, od 1980 roku Wydawnictwo KOS), ABC (Kraków), Officyna Liberałów (Warszawa), Wydawnictwo Młoda Polska (Mirosław Rybicki, Gdańsk), Biblioteka „Spotkań" (Janusz Krupski, Lublin), Biblioteka Historyczna i Literacka (Marian Piłka, Bronisław Komorowski, Jan Dworak, Piotr Krawczyk, Warszawa–Lublin), Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja (Warszawa), Niezależny Instytut Wydawniczy (Warszawa). Od momentu strajków w lipcu i sierpniu 1980 roku oraz zawarcia porozumień sierpniowych można wyodrębnić drugi etap rozwoju wydawnictw niezależnych od władz PRL-u. Do dotychczas funkcjonujących doszły te, które zakładano przy strukturach NSZZ „Solidarność"[1], Niezależnego Zrzeszenia Studentów[2] oraz inne[3]. Do 13 grudnia 1981 roku prowadziły one działalność zintensyfikowaną dzięki wzrostowi społecznego zainteresowania „drugim obiegiem". Efektem był wysyp publikacji, m.in. z zakresu najnowszej historii Polski (okres XX wieku). Podstawowym celem tej grupy publikacji było odkłamanie obrazu historii – wypaczonej przez uzależnienie oficjalnej historiografii od politycznych i ideologicznych wymogów władzy, oraz wypełnienie tzw. „białych plam", czyli obszarów niebadanych i nieopisywanych z powodu ograniczeń cenzuralnych i autocenzuralnych. Według Stanisława Siekierskiego to właśnie prezentowanie historii najnowszej było najważniejszym składnikiem oczekiwań społecznych wobec „drugiego obiegu". Powodem tego było odczuwanie ogromnych braków wiedzy w tym zakresie[4].

---

[1] Wszystkie struktury regionalne i wiele zakładowych prowadziło działalność wydawniczą. Poza tym działały wydawnictwa takie jak MOWA – Międzyzakładowa Oficyna Wydawnicza w Łodzi, powstała z inicjatywy Wojciecha Grzelaka i Józefa Śreniowskiego.

[2] Aneks – wydawnictwo NZS WSP w Opolu; Jagiellonia – NZS UJ Kraków; Niezależna Oficyna Studentów – NZS Kraków; NZS Universitas – NSZ Uniwersytetu Wrocławskiego; Paragraf – NZS Uniwersytetu Łódzkiego; Studencka Agencja Wydawnicza im. Uniwersytetu Zachodniopomorskiego „Sorbona" – NZS Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie; Studencka Agencja Wydawnicza „Sowa" – NZS w Szczecinie; Studenckie Wydawnictwo Vacat – NZS Politechniki Gdańskiej; Wydawnictwo NZS Politechniki Warszawskiej.

[3] Biblioteka Literacka i Historyczna – Warszawa, Enklawa – niezależne wydawnictwo działające w Warszawie pod kierownictwem Leszka Stalla i Janusza Iskry; Młodzieżowa Oficyna Wydawnicza Mowa; Niezależny Instytut Wydawniczy – Olsztyn; Oficyna Radomska – działająca w Radomiu w 1981 r.; Signum – niezależne wydawnictwo działające w Warszawie pod kierownictwem Grzegorza, Mirosławy i Ryszarda Iwaszczuków oraz Pawła Juzwy; Suplement – niezależne wydawnictwo założone w Szczecinie przez Wiesława Parchimowicza; Unia Nowoczesnego Humanizmu – warszawskie wydawnictwo zbliżone do ruchu narodowego, założone przez Władysława Brulińskiego; Wielkopolska Inicjatywa Wydawnicza – założycielem był Edmund Chrościński.

[4] S. Siekierski: *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach*. W: *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*. T. 2. Red. J. Kostecki, A. Brodzka. Warszawa 1992.

O ile problematyka „drugiego obiegu” została już szerzej zbadana i opisana[5], o tyle wartość merytoryczna publikowanych przez ten nurt opozycyjno-wydawniczy prac z zakresu najnowszych dziejów Polski rzadko poddawana była analizie. Właściwie jedynie Magdalena Mikołajczyk w swojej rozprawie doktorskiej scharakteryzowała wizję historii powojennej Polski, obecną w publikacjach drugiego obiegu[6]. Badaczka wyodrębniła przy tym główne obszary zainteresowań autorów, takie jak: relacje władza – społeczeństwo, geneza systemu władzy, charakterystyka głównych uczestników

[5] W. Bereś: *Drugi obieg: historia, słowa, zmierzch*. „Kultura” 1990, nr 11; *Bibliografia podziemnych druków zwartych z lat 1976–1989*. Oprac. G. Federowicz, K. Gromadzińska, M. Kaczyńska. Warszawa 1995; L. Bober: *Bibuła. Niezależny ruch wydawniczy*. „Tygodnik Solidarność” 1989, nr 1; W. Bogaczyk: *Problematyka religijna w prasie wychodzącej poza zasięgiem cenzury w latach 1976–1980*. Lublin 1989; W. Domagalski, A. Janecki: *Bibliografia łódzkich wydawnictw niezależnych 1977–1989*. Łódź 1992; *Drugi obieg. Zbiór referatów wygłoszonych na seminarium poświęconym niezależnemu ruchowi wydawniczemu w Łodzi*. Łódź 1991; J. Kamińska (właśc. W. i W. Chojnaccy): *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981–VI 1986*. Paryż 1988; M. Jastrzębski: *Materiały do bibliografii druków zwartych wydanych poza zasięgiem cenzury 13 XII 1981–31 XII 1988*. Warszawa 1994; *Kto był kim w drugim obiegu. Słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976–1989*. Warszawa 1995; *Lublin – drogi do wolności. Siła wolnego słowa*. „Scriptores” 2009, nr 36 [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://bc.pollub.pl/dlibra/doccontent?id=312&dirids=1 [data dostępu: 16.04.2010]; K. Łabędź: *Wydawnictwa historyczne drugiego obiegu w Polsce*. Warszawa 1989; *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce 1981–89*. Kraków 1997; A. Mielczarek: *Śpiący rycerze. Szeregowi działacze warszawskiego podziemia wydawniczego lat osiemdziesiątych*. Warszawa 2006; *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*. Red. J. Kostecki, A. Brodzka. Warszawa 1992; Z. Radzikowska: *Z historii walki o wolność słowa w Polsce. Cenzura w PRL w latach 1981–1987*. Kraków 1990; S. Rudka: *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*. Warszawa–Wrocław 2001; S. Siekierski: *Wydawnictwa II obiegu 1976–1986*. „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 1; *Wydawnictwa niezależne 1976–1989 w zbiorach Biblioteki Śląskiej*. Oprac. J. Pracka, B. Zgryzek. Katowice 1994; *Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie: materiały z sesji naukowej odbytej 26 czerwca 1992 r.* Red. J. Wyrozumski, W. Frazik. Kraków 1993. Wiele informacji o podziemnym ruchu wydawniczym znajdziemy w publikacjach poświeconych dziejom opozycji politycznej, np.: D. Cecuda: *Leksykon opozycji politycznej 1976–1989*. Warszawa 1989; M. Choma-Jusińska: *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*. Lublin 2009; A. Friszke: *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*. Londyn 1994; H. Głębocki: *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980*. Warszawa 1994; K. Łabędź: *Opozycja polityczna w Polsce w okresie stanu wojennego*. Wrocław 1989; *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980), o pomorskim modelu obrony czynnej*. Red. A. Hlebowicz. Gdańsk 1995; *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*. Red. K. Lesiakowski. Warszawa 2003; G. Waligóra: *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*. Warszawa 2006; P. Zaremba: *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*. Gdańsk 2000; R. Zuzowski: *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.

[6] M. Mikołajczyk: *Jak się pisało o historii... Problemy polityczne powojennej Polski w publikacjach drugiego obiegu*. Kraków 1998.

życia politycznego, konflikty społeczne i działania opozycji. Celem niniejszego artykułu jest próba częściowego uzupełnienia analizy jakościowej publikacji, jakie ukazały się na temat najnowszych dziejów Polski, powstałych w okresie działalności legalnej „Solidarności" i Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Wnioski zostały przedstawione na podstawie analizy jedynie kilku wybranych przykładów, reprezentujących zjawiska charakterystyczne dla ówczesnego „drugiego obiegu" (wynika to z konieczności ograniczenia rozmiarów artykułu).

Z dotychczasowych badań wiadomo, że udział tekstów historiograficznych i popularyzujących historię w całości publikacji „drugiego obiegu" waha się (w zależności od przyjętej metodologii liczenia) od 10% do 25%. Istotną część tych publikacji stanowiły przedruki z wydawnictw emigracyjnych. Najczęściej w „drugim obiegu" pojawiały się przedruki prac opublikowanych pierwotnie przez Instytut Literacki, Editions Spotkania oraz wydawnictwa: Odnowa, Polonia, Polonia Book Fund, Aneks i Puls. Dużą popularnością cieszyły się artykuły z paryskich „Zeszytów Historycznych" oraz pism „Kultura" i „Aneks", które w Polsce przedrukowywano w postaci oddzielnych broszur[7]. Wśród wydanych w latach 1980–1981 pozycji z zakresu najnowszej historii Polski znaleźć można zarówno podręczniki wydane po raz pierwszy przed wojną lub na emigracji (np.: Marian Kukiel: *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*; Władysław Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*; Bronisław Stryszowski: *Zarys dziejów narodu i państwa polskiego w latach 1914–1939*; Henryk Wereszycki: *Historia polityczna Polski 1864–1918*; Paweł Zaremba: *Historia dwudziestolecia 1918–1939*), jak też podręczniki napisane przez powojennych historyków krajowych (np.: Władysław Bartoszewski: *Polskie państwo podziemne 1939–1945*; Krystyna Kersten: *Polska 1944 – czerwiec 1956, zarys wydarzeń politycznych*; Natalia Naruszewicz (Leszek Moczulski): *Zarys historii PRL*). Popularnym gatunkiem publikacji drugoobiegowych były biografie (Adam Ciołkosz: *Tomasz Arciszewski, Kazimierz Pużak*, *Mieczysław Niedziałkowski*; *Generał Stefan Rowecki Grot*; Kazimierz Iranek-Osmecki: *Józef Piłsudski*; Marian Kukiel: *Generał Sikorski*; Marcin Król: *Józef Piłsudski (ewolucja myśli politycznej)*; Peter Raina: *Kardynał Wyszyński*; Leon Wasilewski: *Józef Piłsudski jakim Go znałem*) i wspomnienia polityków oraz innych wybitnych postaci pomijanych lub deprecjonowanych przez oficjalną historiografię (Jan Dąbski: *Pokój ryski – wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*; Tadeusz Bór-Komorowski: *Armia Podziemna*; Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański): *Kurier z Warszawy*; Kazimierz Pużak: *Wspomnienia 1939–1945*; Zygmunt Żuławski: *Wspomnienia*). Duże znaczenie poznawcze miały publikacje o charakterze źródłowym (*8 września 1968 r. żywa pochodnia na Stadionie*

[7] M. M i k o ł a j c z y k: *Jak się pisało o historii...*, s. 20.

X-lecia; Władysław Bukowiński: *Wspomnienia z Kazachstanu*; Józef Czapski: *Na nieludzkiej ziemi*; *Wspomnienia starobielskie*; *Czarna księga cenzury PRL*; Jan Tomasz Gross: *Okupacja sowiecka i deportacje do Rosji w oczach dzieci*; Henryk Grynberg: *Zwycięstwo*; *Marszałek Piłsudski do Przedstawicielstwa Narodowego*; *Komisja Helsińska w Polsce: Raport madrycki o przestrzeganiu praw człowieka i obywatela w Polsce*; Owen O'Malley: *Raporty katyńskie*; *Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1946 – dokumenty do dziejów niezależnego ruchu ludowego w Polsce*; *Proces szesnastu, stenogram*; *Raporty Komisji Specjalnej Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Sprawy Mordu w Katyniu*; *Radomski Czerwiec '76*; *Reminiscencje niesentymentalne o marcu '68*; *Spojrzenie z drugiej strony: relacja z Gdańska 1970*; Wiktor Sukiennicki: *Biała księga: fakty i dokumenty z okresu dwóch wojen światowych*; Józef Światło: *Kulisy bezpieki i partii*; Aleksander Wat: *Mój wiek – pamiętnik mówiony*; *Z tamtej strony – nieznane relacje z wydarzeń Grudnia '70*). Pod względem liczby dominowały opracowania dotyczące konkretnych wydarzeń i postaci pomijanych, deprecjonowanych lub fałszowanych przez oficjalną polską historiografię (opisujące głównie działalność Józefa Piłsudskiego, odzyskanie niepodległości, wojnę polsko-bolszewicką, pakt Ribbentrop-Mołotow, deportacje i losy Polaków w ZSRR, zbrodnię katyńską, działania Armii Krajowej – zwłaszcza w okresie realizacji planu „Burza”, powstanie warszawskie, walkę o władzę w latach 1944–1947, komunistyczne represje, stalinizm, powojenne kryzysy). Podkreślić należy, iż mimo bez wątpienia szczytnego celu, jakim było odkłamanie historii, nielegalne publikacje z zakresu najnowszej historii Polski nie zawsze były wolne od wad, które przypisywano publikacjom legalnym.

Przejawem działań niezależnych środowisk na rzecz odkłamania historii, które cechowała dbałość o obiektywizm i oddanie prawdziwego obrazu dziejów, było utworzenie w kwietniu 1981 roku Ogólnopolskiego Zespołu Historycznego Oświaty przy Krajowej Radzie Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Mazowiecki Regionalny Oddział ZHO publikował „Zeszyty Historyczne” będące drukowaną (przez Zarząd Fabryczny NSZZ „Solidarność” przy Zakładach Mechanicznych „Ursus”) wersją wykładów wygłaszanych na kursach samokształceniowych dla nauczycieli. Jeden z „Zeszytów...”, praca Witolda Prussa – *Rewolucja 1905 roku w Królestwie Polskim*[8], charakteryzuje się odejściem od dominującej w ówczesnej polskiej historiografii marksistowskiej interpretacji genezy i przebiegu rewolucji oraz obiektywnym zaprezentowaniem poglądów i działań wszystkich, a nie tylko robotniczych, polskich nurtów politycznych. Tekst napisany został przy tym językiem zrozumiałym dla czytelnika niebędącego historykiem. Podobne cechy – obiektywizm i przystępność – charakteryzują wykład Zbi-

[8] W. P r u s s: *Rewolucja 1905 roku w Królestwie Polskim*. Warszawa 1981.

gniewa Wójcika: *Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski*[9]. Autor rzetelnie przedstawił zarówno przebieg wydarzeń, które doprowadziły do odzyskania przez Polskę niepodległości, jak też rolę Piłsudskiego w tym procesie. Nie umniejszył przy tym zasług innych postaci i ruchów politycznych. Istotne było także pokazanie odmiennej od oficjalnej – szkolnej, wersji przebiegu wydarzeń z 1918 roku, w której rewolucja bolszewicka nie odegrała ani doniosłej, ani głównej roli.

Podobną wartość merytoryczną mają publikacje wydawnictwa Nowa 2, tworzące serię Towarzystwo Kursów Naukowych. W jej ramach wydawano zapisy wykładów i seminariów organizowanych przez Towarzystwo Kursów Naukowych[10] (TKN) oraz prace naukowe historyków związanych z opozycją. Były to publikacje o charakterze bardziej naukowym niż popularyzatorskim (zawierające bibliografię, przypisy, cytaty, terminologię naukową). W jednej z nich Marcin Król, charakteryzując ewolucję poglądów Piłsudskiego[11], polemizował z historykami, którzy twierdzili, że Marszałek nigdy nie był socjalistą, dążył wyłącznie do odbudowy niepodległości, a nie do przemian społecznych – i zawsze był przeciwnikiem partii politycznych. Badacz pokazał źródła rozczarowania Piłsudskiego demokracją parlamentarną, ale jednocześnie zaznaczył, że po zamachu majowym stworzył on bardzo łagodny model autorytaryzmu. Autor zdecydowanie zanegował twierdzenie, że Polska po 1926 roku miała cokolwiek wspólnego z faszyzmem. Nie stworzył jednak jednostronnej hagiografii: wskazał na pewną naiwność w poglądach Piłsudskiego, polegającą na tym, że oczekiwał on, iż odzyskanie niepodległości przyniesie odrodzenie moralne narodu. Badacz nie wahał się twierdzić, że na poglądy Marszałka na państwo, ustrój i społeczeństwo wpłynęło wychowanie w okresie niewoli – taki zarzut Piłsudski stawiał swoim przeciwnikom politycznym, ale nie sobie.

Z kolei Anna Radziwiłł zajęła się problemem zupełnie pomijanym przez ówczesną oficjalną historiografię – indoktrynacją polityczną i ideologiczną

---

[9] Z. W ó j c i k: *Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski*. Warszawa 1981.

[10] Towarzystwo Kursów Naukowych założyła 11 stycznia 1978 r. w Warszawie grupa intelektualistów związanych z opozycją polityczną. Towarzystwo organizowało wykłady i dyskusje poza oficjalnymi instytucjami, poszerzając inicjatywę tzw. Uniwersytetu Latającego (istniejącego od listopada 1977 r. i prowadzącego działalność samokształceniową). Obie nazwy nawiązywały do działalności oświatowej i walki z carską cenzurą prowadzonych na przełomie XIX i XX w. Inicjatorem powstania Towarzystwa był prof. Edward Lipiński. Przewodniczącym Rady Programowej TKN został prof. Jan Kielanowski, a jej sekretarzem Andrzej Celiński. Działalność TKN-u spotkała się z ostrą reakcją władz komunistycznych, które zastosowały wobec wykładowców oraz słuchaczy przemoc fizyczną i aresztowania. TKN zostało rozwiązane w grudniu 1981 r. po wprowadzeniu stanu wojennego.

[11] M. K r ó l: *Józef Piłsudski: ewolucja myśli politycznej*. Warszawa 1981.

w szkołach w okresie stalinowskim[12]. Wykazała, że ówczesny system kształcenia i wychowania był elementem propagandy ideowo-politycznej, której celem było kształtowanie tzw. „nowego człowieka”, „budowniczego socjalizmu”, którego poglądy i postawy miały być zgodne z ideologią i oczekiwaniami rządzącej partii. Młodzi ludzie byli postrzegani jak przedmioty, które można poddać dowolnej obróbce. Badaczka skrytykowała tych oficjalnych badaczy oświaty, którzy nie dostrzegali negatywnej – z punktu widzenia potrzeb i oczekiwań społeczeństwa – specyfiki stalinizmu w oświacie, a ujawnione w 1956 roku tendencje do zerwania z indoktrynacją nazywali „szturmem na szkołę przypuszczonym przez siły reakcji”. Przy okazji zwróciła uwagę, że tendencje do minimalizowania wagi przełomu październikowego w oświacie przejawiali także badacze niezależni od władzy, którzy negatywnie oceniali system socjalistyczny i twierdzili, że jest on niepodatny na zmiany strukturalne, a rok 1956 traktowali jako chwilową przerwę w funkcjonowaniu tego systemu.

Polemiczny charakter wobec oficjalnej i nieoficjalnej historiografii miał także zapis seminarium zorganizowanego przez TKN na temat wydarzeń z 1968 roku[13]. Autorzy referatów (Jacek Bocheński, Adam Michnik, Jerzy Jedlicki i Stefan Amsterdamski) poddali pod dyskusję zarówno przekonanie, że wypadki te były „studencką burdą” młodzieży, której „poprzewracało się w głowach” na skutek dobrobytu zapewnianego przez rodziców i docierającej do Polski antysocjalistycznej propagandy, jak i popularną w kręgach prawicowych wizję protestów studenckich jako efektu milicyjno-partyjnej i syjonistycznej prowokacji. Prelegenci podkreślali, że z jednej strony był to prowolnościowy, antytotalitarny i antypartyjny protest elit intelektualnych, które łączyła postawa liberalno-lewicowa, z drugiej zaś – ruch grupy członków aparatu partyjnego, niezadowolonych z braku możliwości zrobienia szybkiej kariery, którzy posłużyli się studenckimi protestami i antysemityzmem do wprowadzenia zmian na wielu atrakcyjnych stanowiskach partyjnych, państwowych, naukowych i innych.

Trzecią grupę publikacji obiektywnie prezentujących dzieje Polski stanowią przedruki z emigracyjnych czasopism, głównie z „Zeszytów Historycznych” wydawanych przez Instytut Literacki w Paryżu. Co ciekawe, niejeden wartościowy artykuł wyszedł spod pióra nie historyka, lecz polityka lub żołnierza. Przykładem mogą być prace Stanisława Wójcika o wyborach z 1947 roku[14] i Leona Mitkiewicza o powstaniu warszawskim[15]. Artykuł

---

[12] A. R a d z i w i ł ł: *Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948–1956 [próba modelu]*. Warszawa 1981.

[13] *Marzec 1968*. Red. S. A m s t e r d a m s k i. [b.m.] 1981.

[14] S. W ó j c i k: *Sfałszowane wybory*. [b.m.] 1981.

[15] L. M i t k i e w i c z: *Powstanie Warszawskie*. [b.m.] 1981.

Wójcika, choć pozbawiony naukowego aparatu (przypisów, bibliografii), napisany językiem publicystycznym, a nie naukowym, obiektywizmem przedstawienia problemu zdecydowanie górował nad publikacjami historyków. Autor precyzyjnie zarysował postawy polskich polityków (emigracyjnych i krajowych) wobec nowej rzeczywistości w Polsce i ich konsekwencje. Sumiennie opisał przebieg walki obozu rządzącego z Polskim Stronnictwem Ludowym, decydujące znaczenie ZSRR w przejęciu władzy przez Polską Partię Robotniczą oraz odsłonił machinacje, represje i fałszerstwa związane z wyborami w 1947 roku. Nie będąc historykiem, nie ustrzegł się jednak błędów. Jako pewny fakt podał nieudowodnioną pogłoskę, że pogrom Żydów w Kielcach w 1946 roku był rezultatem prowokacji Urzędu Bezpieczeństwa, mającej na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od sfałszowanego „referendum ludowego".

Leon Mitkiewicz zaprezentował zupełnie odmienną niż oficjalna polska historiografia koncepcję przyczyn wybuchu i klęski powstania warszawskiego. Uniknął przy tym tzw. „wychylenia w przeciwną stronę" – nie napisał panegiryku na cześć tego wydarzenia i jego autorów. Dostrzegając sprawczą rolę ZSRR w zminimalizowaniu pomocy dla powstania ze strony aliantów, a tym samym w doprowadzeniu do klęski i ogromnych strat, nie ukrył faktu, że było ono źle przygotowane, zarówno od strony militarnej, jak i politycznej. Podkreślił, że decyzja o wybuchu powstania była efektem braku rozeznania Bora-Komorowskiego w sytuacji politycznej, a w szczególności braku wiedzy o postanowieniach konferencji w Teheranie.

Na przeciwnym biegunie, w grupie publikacji dotyczących najnowszej historii Polski, których poziom merytoryczny oraz brak obiektywizmu nie odbiegały od tego, co prezentowała historiografia oficjalna, znajdziemy o wiele mniej inicjatyw i konkretnych pozycji. Modelowym przykładem tego typu tekstów może być broszura Idy Martowej na temat wydarzeń z 1968 roku[16]. Badacze uznają, że była to nie tyle praca historiograficzna, ile publikacja propagandowa wydana przez Służbę Bezpieczeństwa[17]. Motywem edycji mogła być chęć poniżenia i zdyskredytowania w oczach społeczeństwa tych przedstawicieli solidarnościowej i korowskiej opozycji, którzy uczestniczyli w studenckich protestach i mieli żydowskie korzenie. Autor(ka) (nie wiadomo kto kryje się pod tym pseudonimem) dokonał(a) charakterystyki głównych uczestników wydarzeń marcowych pod względem pochodzenia i koneksji rodzinno-koleżeńskich. Oskarżyła ich o uczestniczenie w spisku sił antysocjalistycznych, trockistowskich i syjonistycz-

[16] I. M a r t o w a: *Marzec 1968. Nieudana próba zamachu*. [b.m.] 1981.

[17] M. M i k o ł a j c z y k: *Jak się pisało o historii...*, s. 32 oraz *Muzeum Wolnego Słowa. Polskie wydawnictwa niezależne 1976–1989* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://www.incipit.home.pl/bibula_/bzmart.html [data dostępu: 26.04.2011].

nych. Podobny charakter mają publikacje *Doświadczenie bez przyszłości*[18] i *Judeopolonia (nieznane karty historii PRL 1944–1981)*[19], których autorzy nie ujawnili swoich nazwisk. Zawierają one spiskową teorię najnowszych dziejów Polski, według której opanowywanie partii, aparatu bezpieczeństwa, wojska, opozycji i życia gospodarczego było głównym celem Żydów prowadzących antypolską działalność w interesie syjonizmu. W przypadku wskazanych publikacji dostrzec można znaczący wpływ endeckich poglądów politycznych autorów na sposób pojmowania historii.

Podobny proces manipulowania obrazem historii znajdujemy w pracy Leszka Moczulskiego o początkach PRL-u[20]. Autor, twórca Konfederacji Polski Niepodległej, nielegalnej organizacji odwołującej się do tradycji piłsudczykowskiej, przedstawił wizję historii, w której o politycznym wrogu piłsudczyków w okresie II wojny światowej – generale Władysławie Sikorskim – pisał wyłącznie krytycznie. Oskarżył go o naiwność i nieudolność polityczną, bierność wobec polityki ZSRR oraz o podejmowanie szkodliwych dla sprawy polskiej decyzji bez uzgodnienia z rządem i innymi polskimi przedstawicielstwami na uchodźstwie. Autor nie potrafił obiektywnie ocenić Sikorskiego, gdyż kierował się nie tyle metodologią historii, ile własnymi poglądami politycznymi.

Publikacje, których autorzy, obok opisu fragmentu dziejów, prezentowali swoje poglądy ideologiczne i polityczne stanowią kolejną grupę tekstów. Przykładem może być praca Tadeusza Skałuby *IV rozbiór Polski*[21]. Autor, wychodząc od opisu stosunków polsko-niemiecko-radzieckich w latach 1939–1941, przechodzi do krytyki hitleryzmu i stalinizmu oraz polityki Francji i Wielkiej Brytanii. Następnie wskazuje inne dwudziestowieczne totalitaryzmy, których źródła widzi w ideologii marksistowsko-leninowskiej bądź w narodowym socjalizmie, a także w dążeniu do stworzenia społeczeństwa bezklasowego, którego idea w umysłach wielu ludzi zrodziła się w czasie studiów w paryskiej Sorbonie. Na tym tle Skałuba przedstawia Polaków jako naród, któremu terror był zawsze obcy, którego kultura była i jest przesiąknięta humanizmem i tolerancją. Polacy opisani zostali jako naród czynnie przeciwstawiający się totalitaryzmom, odrzucający wszelką nienawiść. W swojej pracy badacz zastosował emocjonalny i wartościujący język. Często występują w nim wyrażenia typu: wstrząsające zbrodnie, najbardziej koszmarne sceny, przerażający bilans strat. Można odnieść wrażenie, że głównym celem autora jest wywołanie w czytelnikach emocji, któ-

[18] J.D. Naszan (pseudonim): *Doświadczenie bez przyszłości*. [b.m.] 1981.

[19] XYZ: *Judeopolonia (nieznane karty historii PRL 1944–1981)*. [b.m.] 1981.

[20] N. Naruszewicz (Leszek Moczulski): *Zarys historii PRL*. T. 1: *Geneza PRL*. [b.m.] 1981.

[21] T. Skałuba: *IV rozbiór Polski*. [b.m.] 1981.

re ułatwią narzucenie określonych ocen procesu historycznego i własnych poglądów ideologiczno-politycznych.

Należy podkreślić, że nawet autorzy, którzy starali się zachować obiektywizm w rozumieniu metodologicznych wymogów historiografii, nie ustrzegli się pewnych pułapek. Usiłowano przedstawić głównie korzyści życia w kraju przed przejęciem władzy w Polsce przez komunistów, co prowadziło do swoistego przekłamania. Podobnie idealizowano opozycję antykomunistyczną i Kościół katolicki jako podmioty dziejów PRL-u. Z drugiej strony, pisząc o rzeczywistości peerelowskiej, wydobywano głównie zjawiska negatywne, co także prowadziło do jednostronności obrazu tego okresu w historii. Tworzono mylne wrażenie, że w PRL-u istniał wyraźny podział na obóz władzy i resztę katolickiego społeczeństwa, które cierpiało i trwało w oporze. Kolejnym problemem, z którym nie poradzili sobie niektórzy spośród autorów publikacji historycznych „drugiego obiegu" był polonocentryzm. Wyolbrzymiano znaczenie wydarzeń w Polsce dla biegu dziejów Europy, nie traktowano w sposób wymierny procesów globalnych – ważnych przesłanek generujących rozwój wydarzeń w Polsce. Podkreślano winę narodów i państw sąsiednich wobec Polaków, obciążając je powinnością odfałszowania historii. Nie dostrzegano przy tym przewinień polskich. Wydarzenia, decyzje i postawy oceniano z punktu widzenia interesów polskich. Niemniej znaczenie większości publikacji historycznych „drugiego obiegu" dla odkłamania najnowszych dziejów Polski i wypełnienia „białych plam" cechujących historiografię oficjalną pozostaje nie do przecenienia.

Aneks

Publikacje z zakresu najnowszej historii Polski, które ukazały się w latach 1980–1981 (uwzględniono wydawnictwa znane i aktywne)

Źródła danych: *Bazy Biblioteki Narodowej – Książki polskie podziemne (1976–1989)* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=2 [data dostępu: 26.04.2011]; *Bibliografia podziemnych druków zwartych z lat 1976–1989*. Oprac. G. Federowicz, K. Gromadzińska, M. Kaczyńska. Warszawa 1995; *Bibuła. Polskie wydawnictwa niezależne 1976–1989* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://www.incipit.home.pl/bibula_/index.html [data dostępu: 26.04.2011]; *Encyklopedia Solidarności* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php [data dostępu: 26.04.2011].; *Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://www.bj.uj.edu.pl/~plok/portal/php/katalog_obieg.php [data dostępu: 26.04.2011]; *Ludzie NOWEJ 1977–2007* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://web.mac.com/qczbor/nowa/Ludzie_Nowej_files/Ludzie_Nowej.pdf

[data dostępu: 26.04.2011], s. 149–154; K. Łabędź: *Wydawnictwa historyczne drugiego obiegu w Polsce. Materiały do bibliografii adnotowanej za lata 1980–1987*. Warszawa 1989; *Muzeum Wolnego Słowa* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://m-ws.pl/bibula_/bz_index.html [data dostępu: 26.04.2011].

1. ABC – Peter Raina: *Kardynał Wyszyński* (1981); Marko Ristic: *Polonez na motywach września 1939 we wrześniu 1953* (1981); Bronisław Stryszowski: *Zarys dziejów narodu i państwa polskiego w latach 1914–1939* (1981); Henryk Wereszycki: *Historia polityczna Polski 1864–1918* (1981).

2. Aneks – Stefan Kisielewski: *Stosunki kościół – państwo w PRL*. 1981; Natalia Naruszewicz (Leszek Moczulski): *Zarys historii PRL* (1981).

3. Biblioteka Historyczna i Literacka – Łukasz Jodko (Jerzy Łojek): *Orientacja rosyjska w polskiej walce niepodległościowej 1795–1917* (1980); Stanisław Wójcik: *„Wolne” wybory 1947* (1981).

4. Biblioteka Literacka i Historyczna – Roman Korab-Żebryk: *Epilog Wileńszczyzna 1944* (1981).

5. Biblioteka „Spotkań” – Adam Boniecki: *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej* (1980); Władysław Bukowiński: *Wspomnienia z Kazachstanu* (1980); Aleksander Kamiński, Antoni Wasilewski: *Józef Grzesiak „Czarny”* (1980); Tomasz Rostworowski: *Zaraz po wojnie...* (1980); Zbigniew Stypułkowski: *Zaproszenie do Moskwy* (1981); Tadeusz Żenczykowski: *Polska lubelska* (1980).

6. Głos – *Nowotko – Mołojec z początków PPR: nieznane relacje Władysława Gomułki i Franciszka Jóźwiaka* (1981); *Grudzień 1970* (1980); Stefan Kawalec: *Demokratyczna opozycja w Polsce. Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników* (1980); Kazimierz Iranek-Osmecki: *Józef Piłsudski* (1981); Marek Tarnowski (Jakub Karpiński): *Krótkie spięcie* (1980); Stefan Kisielewski: *Stosunki państwo – Kościół w PRL* (1980); Leopold Jerzewski (Jerzy Łojek): *Dzieje sprawy Katynia* (1980); Kazimierz Moczarski: *Po Powstaniu* (1980); Kajetan Morawski: *O niepodległym dwudziestoleciu* (1981); *Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1946 – dokumenty do dziejów niezależnego ruchu ludowego w Polsce* (1981); *Recenzja z Moskwy – o polskich podręcznikach historii* (1980); *Spojrzenie z drugiej strony: relacja z Gdańska 1970* (1981); Tadeusz Żenczykowski: *Dramatyczny rok 1945* (1981).

7. Jagiellonia – Wiktor Sukiennicki: *Biała księga: fakty i dokumenty z okresu dwóch wojen światowych* (1981).

8. Krakowska Oficyna Studentów – Adam Ciołkosz: *Kazimierz Czapiński* (1981); Adam Ciołkosz: *Mieczysław Niedziałkowski* (1981); Adam Ciołkosz: *Tomasz Arciszewski, Kazimierz Pużak* (1981); Stefan Korboński: *Polskie Państwo Podziemne, przewodnik po podziemiu z lat 1939–1945* (1981); *Sprawa Kazimierza Moczarskiego* (1980).

9. Krąg – Kazimierz Iranek-Osmecki: *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945* (1981); Witold Jedlicki: *„Chamy” i „Żydy”* (1981); Wacław Jędrzejewicz: *Listopad 1918* (1981); Marek Tarniewski (Jakub Karpiński): *Krótkie spięcie* (1981); Stefan Korboński: *Polskie Państwo Podziemne – przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945* (1981); Wojciech Tomasz Markowski:

W pętli reform (1981); Beata Obertyńska: *W domu niewoli* (1981); Władysław Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945* (1981); Kazimierz Pużak: *Wspomnienia 1939–1945* (1981); Antoni Nowosielski (Stanisław Salomonowicz): *Powstanie warszawskie – próba uporządkowania problemów genezy i oceny ogólnej* (1981).

10. MOWA – Marek Tarniewski (Jakub Karpiński): *Pochodzenie systemu* (1981); Jean-François Steiner: *Varsovie – powstanie '44* (1981).

11. Niezależna Oficyna Studentów – Leon Wasilewski: *Józef Piłsudski jakim Go znałem* (1981); Paweł Zaremba: *Historia dwudziestolecia 1918–1939*. Cz. 1 (1981).

12. Niezależna Oficyna Wydawnicza (NOWA) – Kazimierz Bagiński: *Cenzura w Polsce* (1981); Wanda Czapska-Jordan: *WRN (PPS pod okupacją niemiecką 1939–1945)* (1981); Józef Czapski: *Wspomnienia starobielskie* (1980); *Czarna księga cenzury PRL* (1981); Leon Grosfeld: *Polskie aspekty stosunków niemiecko-sowieckich w przededniu i w pierwszym okresie II wojny światowej* (1980); Jan T. Gross: *W zaborze sowieckim* (1980); Jerzy Holzer: *Agonia PPS. Socjaliści w sojuszu z PPR 1944–1948* (1981); Tadeusz Kowalik: *Spory o ustrój społeczno-polityczny Polski 1944–1948* (1980); Marcin Król: *Józef Piłsudski (ewolucja myśli politycznej)* (1980); Marcin Król: *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych" i „Polityki"* (1980); Marian Kukiel: *Generał Sikorski* (1981); *Marzec 1968* (1981); Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański): *Kurier z Warszawy* (1981); Wacław Pański (Jerzy Holzer): *Agonia PPS (Socjaliści polscy w sojuszu z PPR 1944–1948)* (1980); Anna Radziwiłł: *Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948–1956 (próba modelu)* (1980); Barbara Toruńczyk: *Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszechpolskiego" 1895–1905* (1981); Stanisław Wójcik: *Sfałszowane wybory* (1981); Paweł Zaremba: *U progu niepodległości* (cz. 1: *Historii dwudziestolecia*) (1981); *Za kulisami bezpieki i partii* (1981); Zygmunt Żuławski: *Wspomnienia* (1980).

13. Niezależna Spółdzielnia Wydawnicza 1 – John FC Fuller: *Bitwa pod Warszawą 1920* (1980); Leon Mitkiewicz: *Powstanie Warszawskie* (1981); *Proces szesnastu, stenogram* (1981); Józef Światło: *Kulisy bezpieki i partii* (1981).

14. NOWA 2 – Władysław Bartoszewski: *Polskie państwo podziemne 1939–1945 /zarys problemu/* (1980); Bohdan Cywiński: *Z dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce niepodległej* (1980); Tadeusz Kowalik: *Spory o ustrój społeczno-gospodarczy Polski 1944–1948* (1980); Marcin Król: *Józef Piłsudski – ewolucja myśli politycznej* (1981); *Marzec '68* (1981); Anna Radziwiłł: *Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948–1956 (próba modelu)* (1981); Aleksander Wat: *Mój wiek – pamiętnik mówiony* (1980).

15. Niezależny Instytut Wydawniczy (Olsztyn) – Józef Czapski: *Wspomnienia starobielskie* (1981); Stefan Kisielewski: *Stosunki państwo – Kościół w PRL* (1981); Roman Korab-Żebryk: *Epilog wileńskiej AK* (1981); *Październik 1956 – nie wykorzystana szansa* (1981); Mieczysław Zułowski: *Wojna z Rosją o niepodległość 1918–1920* (1981).

16. Niezależny Instytut Wydawniczy (Warszawa) – Juliusz Kaden-Bandrowski: *Wyprawa wileńska* (1981); Roman Korab-Żebryk: *Epilog wileński AK* (1981); Marcin Król: *Józef Piłsudski – ewolucja myśli politycznej* (1981);

Natalia Naruszewicz (Leszek Moczulski): *Zarys historii PRL* (1981); *Październik 1956. Nie wykorzystana szansa* (1981); *Raporty Komisji Specjalnej Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Sprawy Mordu w Katyniu* (1980); *Z tamtej strony – nieznane relacje z wydarzeń Grudnia ’70* (1981).

17. MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska – *Radomski Czerwiec ’76* (1981).

18. Młodzieżowa Oficyna Wydawnicza Mowa – *8 września 1968 r. żywa pochodnia na Stadionie X-lecia* (1981).

19. Officyna Liberałów – Tomasz Harasiuk: *Semantyka zbrodni* (1981); Stanisław Swianiewicz: *W cieniu Katynia* (1981).

20. Oficyna Radomska – *Byłem więźniem Moczara* (1981).

21. Paragraf – Leopold Jerzewski (Jerzy Łojek): *Dzieje sprawy Katynia* (1981); *Katyń* (1981); *Marszałek Piłsudski do Przedstawicielstwa Narodowego* (1981); *Reminiscencje niesentymentalne o marcu ’68* (1981).

22. Signum – *Bój Warszawy 1 VIII – 2 X 1944* (1981); Friedriech Gollert: *Raport Gollerta [Powstanie Warszawskie 1944]* (1981); Henryk Grynberg: *Zwycięstwo* (1981); Tadeusz Bór-Komorowski: *Trzy wykłady o AK [Armii Krajowej]* (1981); Jan Tomasz Gross: *Okupacja sowiecka i deportacje do Rosji w oczach dzieci* (1981); *Postanie warszawskie* (tekst opracowany pod koniec 1944 r. w obozie jenieckim II D Gross-Born, zredagowany przez Stanisława Płoskiego i Aleksandra Gieysztora) (1981).

23. Studencka Oficyna Wydawnicza „Sowa” – Antoni T. Rekulski (Wiktor Kulerski): *Czy drugi Katyń?* (1981); *Marzec ’68 – sesja w Uniwersytecie Warszawskim 1981 r.* (1981).

24. Suplement – Józef Czapski: *Na nieludzkiej ziemi* (1980); Jan Dąbski: *Pokój ryski – wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy* (1981); Tadeusz Bór-Komorowski: *Armia Podziemna* (1981); Marian Kukiel: *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921* (1981); Marian Kukiel: *Generał Sikorski – żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej* (1981); Paweł Zaremba: *Historia dwudziestolecia (1918–1939)* (1981).

25. Unia Nowoczesnego Humanizmu – Jan Abramski, Ryszard Żywiecki: *Katyń* (1981); Władysław Bruliński: *Czerwone plamy historii* (1981); Ida Martowa: *Marzec 1968 – nieudana próba zamachu stanu* (1981); Tadeusz Skałuba: *IV rozbiór Polski* (1981).

26. Wielkopolska Inicjatywa Wydawnicza – Henryk Szareyko: *Walka o kościoły (na przykładzie diecezji przemyskiej)* (1980).

27. Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja – *Komisja Helsińska w Polsce: Raport madrycki o przestrzeganiu praw człowieka i obywatela w Polsce* (1980); Andrzej Ostoja-Owsiany: *Rok 1920 w krzywym zwierciadle propagandy i w rzeczywistości* (1981).

28. Wydawnictwo Krzyża Nowohuckiego – ks. Władysław Bukowiński: *Wspomnienia z Kazachstanu* (1980); *Generał Stefan Rowecki Grot* (1981); Zygmunt Junosza-Krzyżtoporski: *Narodziny II Rzeczypospolitej* (1981); Owen O’Malley: *Raporty katyńskie* (1980); Franciszek Rutkowski: *Przed czerwonym trybunałem. Proces arcybiskupa Jana Cieplaka w Moskwie* (1981); Zespół Redakcyjny „Suplement”: *Czego nie ma w podręcznikach... (Historia. Język Polski)* (1980);

Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów (1981); Mieczysław Z u ł o w s k i: *Wojna z Rosją o niepodległość 1918–1920* (1981).

29. Wydawnictwo Młoda Polska – Adam G r z y m a ł a - S i e d l e c k i: *Cud Wisły* (1981); Arkadiusz R y b i c k i, Antoni J. W r ę g a: *Więźniowie polityczni w Polsce w latach 1945–1956* (1981); Mieczysław S z e r e r: *Komisja do Badania Odpowiedzialności za Łamanie Praworządności w Sądownictwie Wojskowym* (1981); Melchior W a ń k o w i c z: *Dzieje rodziny Korzeniewskich* (1981); Józef W ó j c i k: *Moja wielka nowenna (wspomnienia z lat 1958–1969)* (1981).

30. Wydawnictwo Polskie – *Katyń* (1981); Marian K u k i e l: *Historia Polski – 11 listopad 1918 r.* (1981); Leszek M o c z u l s k i: *Niepodległość: 60 lat później – w obliczu jutra* (1981); Leszek M o c z u l s k i: *Odrodzenie Rzeczypospolitej* (1981); Natalia N a r u s z e w i c z (Leszek M o c z u l s k i): *Zarys historii PRL* (1981); Mieczysław Z u ł o w s k i: *Wojna z Rosją o niepodległość 1918–1920* (1981).

31. Vacat – Leopold J e r z e w s k i (Jerzy Ł o j e k): *Agresja 17 września* (1981).

32. Zarząd Fabryczny NSZZ „Solidarność" w ZM „Ursus" (druk: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych) – Krystyna K e r s t e n: *Polska 1944 – czerwiec 1956, zarys wydarzeń politycznych*, cz. 1: *Warszawa 1981*; Witold P r u s s: *Rewolucja 1905 roku w Królestwie Polskim* (1981); Zbigniew W ó j c i k: *Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski* (1981).

33. Zbliżenia – Adam C i o ł k o s z: *Wanda Wasilewska – dwa szkice biograficzne* (1981); Andrzej M i c e w s k i: *Współrządzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce 1945–1976* (1981); Władysław P o b ó g - M a l i n o w s k i: *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945* (1981); Paweł Z a r e m b a: *Historia dwudziestolecia (1918–1939)* (1981).

Zbigniew Osiński

The latest history of Poland in publications of the "second circuit" between 1980 and 1981

S u m m a r y

The second circuit involves illegal publications unapproved of by censorship. Numerous publishing houses connected with a political opposition conducted an intensified activity between 1980 and 1981 because of the growth of a social interest in "the second circuit". The effect was a crop of publications on among others the latest history of Poland (the period of the 20th century). Apart from the actions of independent circles in favour of putting the history away, characterized as taking care of objectivism and the real course of events the publications appeared which due to a factual level and a dose of subjectivism were getting closer to the official historiography. Some circles strongly manipulated the texts of the past for their own political and ideological needs. Also, there were many books involving simplifications and mistakes deriving from insufficient academic method. The role of the majority of historical publications of "the second circuit" for putting the latest history of Poland away and filling in "white stains" left by the official historiography was not to be overestimated.

Zbigniew Osiński

Die neueste Geschichte Polens in den in dem Zeitraum 1980–1981 veröffentlichten Untergrundpublikationen

Zusammenfassung

Zur „Untergrundliteratur“ werden illegale, von der Zensur nicht genehmigte Publikationen gerechnet. Die verlegerische Tätigkeit von vielen mit politischer Opposition verbundenen Verlagshäusern war in den Jahren 1980–1981 wegen des gesellschaftlichen Interesses an der „Untergrundliteratur“ besonders intensiviert. Infolgedessen wurden zahlreiche unter anderem die neueste Geschichte Polens (das 20.Jahrhundert) betreffenden Publikationen herausgegeben. Neben den die Verlogenheit der Geschichte bezweckenden und von unabhängigen Kreisen herausgegebenen, objektiven und geschichtstreuen Veröffentlichungen erschienen auch Publikationen, die wegen ihres inhaltlichen Wertes und der subjektiven Elemente eher der offiziellen Historiografie ähnlich waren. Manche Kreise manipulierten absichtlich geschichtliche Daten und Fakten für politischen und ideologischen Eigenbedarf. Es gab auch Publikationen mit vielen aus unzureichenden wissenschaftlichen Kennnissen resultierenden Vereinfachungen und Fehlern. Die Bedeutung der meisten Positionen der Untergrundliteratur für die Befreiung der polnischen Geschichte von Lügen und für Ergänzung der unerforschten Gebiete der offiziellen Historiografie ist nicht zu überschätzen.

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk

The Long Walk Sławomira Rawicza jako przykład ponadpokoleniowej lektury w wolnym świecie

Polacy, którzy przeżyli w czasie II wojny światowej zsyłki na wschód, więzienia i łagry sowieckie, po latach odreagowywali tę traumę, pisząc wspomnienia, ujawniając przed wolnym światem okrucieństwa totalitarnego systemu komunistycznego. Najważniejsze ze wspomnień ukazały się na emigracji. Przypomnijmy publikacje[1]: Wandy Lubomirskiej *Karmazynowy re-*

[1] W. Lubomirska: *Karmazynowy reportaż*. Przedmowa Z. Nowakowski. Londyn 1946; M. Rudzka [Beata Obertyńska]: *W domu niewoli*. Rzym, BOB, 1946, wyd. II pod własnym nazwiskiem, Chicago 1968, wyd. III Londyn 1988; A. Krakowiecki: *Książka o Kołymie*. Londyn, „Veritas" 1950, II wyd., Londyn, „Veritas", 1987; G. Herling-Grudziński: *A World Apart*. Przekł. J. Marek [Andrzej Ciołkosz]. Londyn, William Heinemann Ltd., 1951, oryginał polski: *Inny świat. Zapiski sowieckie*. Londyn, „Gryf", 1953, wyd. II Paryż 1965; J. Czapski: *The Inhuman Land [Na nieludzkiej ziemi]*. Londyn, Chatto & Windus, 1951, kolejne wydanie *Na nieludzkiej ziemi*. Paryż, Instytut Literacki, 1962; S. Rawicz: *The Long Walk [Długi marsz, Długa Wędrówka]*. Londyn, Constables, 1956; T. Wittlin: *Diabeł w raju*. Londyn, „Gryf", Publication, 1952; W. Wielhorski: *Wspomnienia z przeżyć niewoli sowieckiej*. Londyn, „Orbis", 1965; M. Krzysztoporska: *Ze wspomnień tułaczych*. Londyn, „Veritas", 1981; K. Kaz--Ostaszewicz: *Długie drogi Syberii*. Londyn, Oficyna Poetów i Malarzy, 1984, wcześniej drukowana w kanadyjskim „Czasie", II wyd. uzup. Londyn 1986; J. Stypułkowski: *Droga do wojska*. Londyn, Polaka Fundacja Kulturalna, 1986; S. Żurakowski: *Listy z Kozielska*. Londyn, Polska Fundacja Kulturalna, 1989; J.W. Górski: *Głodne stepy*. Londyn, Polska Fundacja Kulturalna, 1989; za: *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*. Red. B. Klimaszewski. Warszawa 1992; recenzje i zapowiedzi wydawnicze z londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza": 1946, nr 19, s. 4; 1947, nr 2, s. 2; 1949, nr 304, s. 2; 1950, nr 10, s. 4; 1951, nr 137, s. 4; 1951, nr 254, s. 3; 1952, nr 60, s. 3; nr 137, s. 4; nr 280, s. 3; 1962, nr 146, s. 3; 1956, nr 93, s. 7; 1954, nr 255, s. 3; 1966, nr 35, s. 2;

portaż, Marty Rudzkiej *W domu niewoli*, Anatola Krakowieckiego *Książka o Kołymie*, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *A World Apart*, Józefa Czapskiego *The Inhuman Land*, Sławomira Rawicza *The Long Walk*, Tadeusza Wittlina *Diabeł w raju*, Wiesława Wielhorskiego *Wspomnienia z przeżyć niewoli sowieckiej*, Jerzego Stypułkowskiego *Droga do wojska*, Marii Krzysztoporskiej *Ze wspomnień tułaczych*, Kazimierza Kaz-Ostaszewicza *Długie drogi Syberii*, Stanisława Żurakowskiego *Listy z Kozielska*, Jerzego W. Górskiego *Głodne stepy*. Większość z tych publikacji wyszła spod pióra pisarzy i publicystów, którzy dzielili los Polaków w tamtym okresie. Nadmienić należy, że w PRL-u istniał bezwzględny zakaz wydawania tego typu książek.

Na szczególną uwagę zasługuje nieznana szerzej w Polsce książka inżyniera Sławomira Rawicza (1915–2004) *The Long Walk*[2], która swym ukazaniem się na rynku księgarskim w Londynie w piątek 13 kwietnia 1956 roku wywołała wielką sensację na łamach prasy brytyjskiej i weszła do światowej klasyki książek o heroicznej walce człowieka o przetrwanie w skrajnych warunkach. Dowodem na to mogą być zawarte w prasie opinie: „Od lat nie czytałem tak znakomitej przygodowej opowieści. Książka stanie się klasyką gatunku" (Sir Harold Nicolson, „Observer"); „Jedna z najbardziej epickich wędrówek w dziejach ludzkości" (Sebastian Junger, autor *Gniewu oceanu*, „The Scotsman"); „Jest to historia tak niezwykła i tak dobrze napisana, że stanie się jedną z tych, które świat na zawsze zapamięta – ponieważ ukazuje, ile człowiek może znieść i czego dokonać, jeśli posiada wolę przetrwania" („The Tablet"); „Przeżycia i sztuka pisarska są tu złączone w takim stopniu, że w rezultacie powstała książka naprawdę homerycka – homerycka w epizodach i homerycka w sposobie ich przedstawiania" (John Connel, „Evening News"); „Żadna współczesna książka przygodowa nie wytrzymuje porównania z *Długim marszem*" („The Guardian"); „Jedna z najbardziej zdumiewających pieszych wędrówek, jakie kiedykolwiek opisano" („Evening Standard"); „Wspaniała książka o wierze, nadziei i odwadze" („Daily Express"); „*Długi marsz* jest surowym dokumentem, zapisem prawie nadludzkiej odwagi" („Daily Telegraph"); „Nowa klasyka »wielkich ucieczek«" („Yorkshire Post"); „Książka ukazuje wielkie zasoby, z których duch człowieka może czerpać siły, jeśli tylko nie zaprzestanie dążenia do wolności" („Glasgow Herald"); „Sensacyjna, niemal nieprawdopodobna epicka opowieść o męstwie i wytrwałości. [...] Doskonały styl narracji – styl osobisty i żywy, ale też skromny i spokojny. Wszystkie koszmarne etapy tego marszu przedstawione są tak sugestywnie, że czytelnik przeżywa wraz

1968, nr 6, s. 5; nr 30, s. 7; 1979, nr 1, s. 1; 1981, nr 160, s. 3; 1986, nr 108, s. 7; 1988, nr 41, s. 3; 1989, nr 158, s. 7; nr 271, s. 3.

[2] S. R a v i c z: *The Long Walk*. London, Constable, 1956. Cyt. za: *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1956*. Warszawa 1960, poz. 196, s. 239.

z uciekinierami każdy ich krok" („Birmingham Post"); „Jest to ponura odyseja człowieka osaczonego przez wojenny chaos, bitego i torturowanego, który jednak nigdy się nie poddał i nie stracił nadziei" („Daily Mail"); „Dziwnie bezczasowy, epicki charakter tej książki czyni z niej pomnik na cześć wszystkich uciekinierów wojennych" („The Economist"); „Nie do wiary, że taka ucieczka w ogóle była możliwa..." („The Times" – piątkowy dodatek „Literary Supplement")[3].

Źródłem wiedzy biograficznej o Rawiczu są wywiady udzielane przez autora prasie w czasie kampanii promocyjnej w 1956 roku, urządzonej przez wydawnictwo Constable w Londynie w hotelu Savoy, wywiady w londyńskiej telewizji (stacja ITA, BBC), a także przedmowa Ronalda Downinga do wydań z lutego 1956 roku, przedmowa odautorska do wydania nowojorskiego z roku 1997[4] oraz sama książka.

Autor urodził się w Pińsku w 1915 roku. Jego matka była Rosjanką. Ojciec, artysta malarz, nie zajmował się majątkiem, którym zarządzała praktyczna matka. Rawicz ukończył Wyższą Szkołę Techniczną Wawelberga i Rotwanda na Wydziale Budownictwa Architektonicznego w Warszawie w 1938 roku, potem krótko pomagał matce w prowadzeniu gospodarstwa. Tuż przed wybuchem II wojny światowej, 5 lipca 1939 roku ożenił się z Wierą, z którą widywał się po trzy godziny dziennie w Ożarowie, gdzie stacjonował, odbywając służbę wojskową. Podczas kampanii wrześniowej Rawicz był 24-letnim porucznikiem kawalerii, walczył na zachodzie Polski. Po klęsce wrześniowej wrócił do Pińska, tam też natychmiast (w październiku) został aresztowany przez NKWD. Akt oskarżenia odczytany po roku śledztwa, przesłuchań, tortur i przetrzymywania w wielu więzieniach: w Mińsku, Charkowie i na Łubiance, opierał się na przekonaniu i założeniu Rosjan, że Rawicz jako Polak wykształcony i pochodzenia burżuazyjnego, oficer antyrosyjskiej armii polskiej, zamieszkały w pobliżu rosyjskiej granicy, znający biegle język rosyjski, jest polskim szpiegiem i wrogiem Związku Radzieckiego. Podrobiono jego podpis pod aktem oskarżenia i skazano na 25 lat pracy przymusowej w łagrze na północy Syberii.

Z wywiadu udzielonego w 1956 roku przez Rawicza Karolowi Zbyszewskiemu, przedstawicielowi „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza", dowiadujemy się, że w 1944 roku autor przebywał na Bliskim Wschodzie; po osiemnastu miesiącach rekonwalescencji w Palestynie przedarł się do adiutanta gen. Władysława Andersa, Stefana Lubomirskiego i wybłagał przydział do lotnictwa. Wkrótce Rawicz został wysłany do Anglii, gdzie odbył szkolenie jako pilot myśliwski na samolotach Tiger Moths, a kiedy miał już

[3] Wszystkie przytoczone opinie zostały zamieszczone we wskazanych czasopismach od 13 kwietnia do 18 maja 1956 r.

[4] S. R a w i c z: *The Long Walk*. New York, Lyons Press, 1997, s. 2–4.

wylatane 20 godzin w powietrzu... wojna się skończyła[5]. Rawicz nie krył, że pragnął dołączyć do wspaniałych kolegów lotników nie tylko po to, by pomóc w obronie Wielkiej Brytanii, lecz aby pomścić ukochaną Polskę.

Wspomnienia Rawicza obejmują okres od kwietnia 1940 roku do kwietnia 1942 roku. Autor opisuje w nich śledztwo, zsyłkę i dramatyczną ucieczkę z obozu pracy przymusowej znajdującego się pod kołem podbiegunowym: pokonanie w ciągu 14 miesięcy pieszo 6 500 kilometrów przez Syberię, pustynię Gobi, Tybet, Himalaje aż do Indii. Książka stała się bestsellerem, miała aż pięć dodruków w Wielkiej Brytanii, gdzie w ciągu pierwszych miesięcy sprzedano aż 100 tys. egzemplarzy. Księgarze nie nadążali z zamówieniami. W 1956 roku została wydana równolegle w Stanach Zjednoczonych, Szwecji, Niemczech[6]. Przetłumaczono ją na wiele języków: francuski, niemiecki, holenderski, hiszpański, sanskryt, japoński, portugalski, duński, szwedzki, norweski, włoski, kataloński, koreański[7]. Była przedrukowywana w czasopismach brytyjskich[8], przybliżana w audycjach radiowych i telewizyjnych[9]. W roku debiutu Księgarnia Foyles zorganizowała Rawiczowi promocję objazdową z odczytami (za które otrzymywał każdorazowo po 15–20 funtów). Weekendowe spotkania z autorem odbyły się w Londynie, Nottingham, Derby, Belper, Newcastle, Leicester, w Szkocji. W pozostałe dni Rawicz nadal pracował w firmie meblarskiej, bo zajęcie dekoratora witryn koiło jego skołatane nerwy. Poza tym malował akwarele, rzeźbił w drewnie. Wytwórnie filmowe zwróciły się do Rawicza z propozycją adaptacji *The Long Walk*. Rawicz zdecydował, by prawa do ekranizacji sprzedać tej ekipie filmowej, która najwierniej odtworzy wydarzenia opisane w książce. Bał się bowiem prób pominięcia lub „skastrowania jego przejść w Rosji".

Recenzenci tłumaczyli tytuł jako: *Długi marsz*, *Długa wędrówka*. Nadmienić należy, że książkowe wydanie w języku polskim ukazało się pierwszy raz dopiero w 1993 roku w Londynie, nakładem wydawnictwa Unicorn[10].

---

[5] Ibidem, zob. też: posłowie Autora do wydania amerykańskiego z roku 1997, s. 3.

[6] S. R a v i c z: *The Long Walk*. Övers. Av Margareta Nylander, Stockholm 1956; R.S. R a w i t s c h: *Der lange Weg. The Long Walk*. Übertr. Von T. L i p s, Frankfurt a. M., Scheffer, 1956; S. R a w i c z: *The Long Walk. A gamble for life; by... as told to Ronald Downing*. New York, Harper, 1956; cyt. za: *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1956*. Warszawa 1960, poz. 194 (s. 255), 195 (s. 299), 197 (s. 239).

[7] K. Z b y s z e w s k i: *Dzieje polskiego bestsellera*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1956, nr 217, s. 3.

[8] Np. w „Daily Telegraph" w 1956 r. wydrukowano trzy odcinki, za które zapłacono Rawiczowi 500 funtów brytyjskich; pisma prowincjonalne płaciły za przedruk fragmentów wspomnień od 50 do 70 gwinei; w tygodniku „John Bull" ukazała się cała seria *The Long Walk*.

[9] Za występy w telewizji Rawicz otrzymywał po 15 funtów; za audycje w BBC – 35 funtów.

[10] *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1993*. Warszawa 1999, poz. 482, s. 62.

Przedtem tylko londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w 1956 roku uzyskał od autora prawo do drukowania wspomnień w odcinkach[11]. Dzieło Rawicza pomijają wszystkie polskie krajowe i emigracyjne antologie, co wydaje się niezrozumiałe, bowiem proza ta odznacza się wszelkimi walorami literatury wysokoartystycznej oraz cieszy się uznaniem i niesłabnącym zainteresowaniem w zachodniej Europie oraz Stanach Zjednoczonych. Świadczą o tym poszczególne wydania i wznowienia, które prezentuje tabela (zob. tabela 1)

Zestawienie wyraźnie pokazuje niesłabnące zainteresowanie publikacją *The Long Walk* od roku debiutu (1956) do roku 1962, kiedy na rynku księgarskim ukazały się łącznie 22 wydania (w tym 5 dodruków w londyńskim wydawnictwie Constable). Do roku 2007 wspomnienia Rawicza doczekały się na świecie aż 43 edycji i zostały przetłumaczone na 25 języków[12].

Mniemać należy, że książka, wzbudzając zachwyt, zdumienie, niedowierzanie i burzliwe dyskusje w wolnej prasie świata zachodniego, przede wszystkim spotęgowała zwyczajną ludzką zawiść emigracyjnego polskiego środowiska literackiego, które nie mogło pogodzić się z jej poczytnością, większą niż wszystkich dzieł polskich pisarzy na obczyźnie razem wziętych. Dlatego też w polskiej prasie emigracyjnej ukazały się tylko pojedyncze recenzje, np. w elitarnych londyńskich „Wiadomościach" Zdzisław Broncel napisał, że ta „azjatycka odyseja przykuwa uwagę czytelnika, sposób pisania pozbawiony wszelkich chwytów literackich, bliski wojskowego raportu, trzymający się wyliczania faktów, imponuje spokojem"[13]. Za cenne uznał kreślenie przez autora wyrazistych sylwetek swych przyjaciół. Ich imiona i przeszłość pozostają nieznane, choć w takich okolicznościach ludzie zwykli wzajemnie opowiadać swoje dzieje. Oni jednak szli w milczeniu, oszczędzając siły na wędrówkę i walkę z niebezpieczeństwami. „Uproszczone wizerunki wdzierają się jednak w pamięć i czytelnikowi towarzyszy mglista wizja siedmiu brodatych mężczyzn wstających o świcie, pędzonych co dzień odruchem marszu na południe"[14]. Recenzent uważał, że „opis Rawicza uderza szczerością i prawdą tonu. Monotonia dni automatycznego marszu, utrata poczucia czasu, gdzie miarą istnienia był dzień i noc, upał lata, srogość zimy, zatarcie indywidualnych cech wędrowców, wszystko to zmienia historię przebytych tysięcy mil w epicki obraz wiecznego wysiłku, niemal w symbol nieustannego pochodu gatunku ludzkiego przez glob, zanurzony w nieograniczonej otchłani czasu"[15]. Nie przeszkadzało to Bronclowi w dalszej części

[11] „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1956, numery 149–270, s. 2–3.

[12] Dane zamieszczone na „skrzydełkach" obwoluty wydania czeskiego: S. R a v i c z: *Dlouhá cesta...* Brno 2007.

[13] Z. B r o n c e l: *Sławomir Rawicz: The Long Walk*. „Wiadomości" 1956, nr 17 (537), s. 4.

[14] Ibidem.

[15] Ibidem.

Tabela 1

Kolejne wydania *The Long Walk* na świecie w latach 1956–2007

Rok	Autor	Tytuł	Tłumacz	Język	Miejsce wydania	Wydawnictwo
1	2	3	4	5	6	7
1956	Sławomir Rawicz	*The Long Walk*	–	angielski	London	Constable
1956	Sławomir Rawicz	*Lang väg till frihet* (*The Long Walk*)	Margareta Nylander	szwedzki	Stokholm	bez nazwy wydawnictwa
1956	Slavomir Rawitsch	*Der lange weg. The Long Walk*	Toni Lips	niemiecki	Frankfurt a. M.	Scheffer
1956	Slavomir Rawicz	*The Long Walk. A Gamble for Life*; by... as told to Ronald Downing	–	angielski	New York	Harper
1957	Sławomir Rawicz	*A marche forcée* (*The Long Walk*)	Guy de Clec'h	francuski	Paris	Michel
1957	Slavomir Rawicz	*De barre vlucht* (*The Long Walk*). Met der medewerking van Ronald Downing.	M. von der Meulen	holenderski	Utrecht, Antwerpia	„Het Spectrum"
1957	Slavomir Ravicz	*Den landge, lange vandring* (*The Long Walk*)	Dahlemp Kock	duński	Kobenharm	Schonberg
1957	Slavomir Rawitsch	*Der lange Weg* (*The Long Walk*)	Toni Lips	niemiecki	Wien	Buchgemeinschaft Donauland
1957	Slavomir Ravicz	*La increible caminata* (*The Long Walk*)	Rafael Vásques Zamora	hiszpański	Barcelona	Destino
1957	Slavomir Rawicz	*The Long Walk*	–	angielski	London	The Companion Book[a)]
1957	Slavomir Ravicz	*La lunga marcia* (*The Long Walk*)	Luciana Agnoli Zucchini	włoski	Milano	Rozzoli
1957 [1956]	Slavomir Ravicz	*Die lang Pad* (*The Long Walk*)	D.D.v.N.	hiszpański	Cape Town	Nasionale Boekhandel

1958	Slavomir Rawicz	*De barre vlucht* (*The Long Walk*). Met der medewerking van Ronald Downing. Wyd. II	M. von der Meulen	holenderski	Utrecht, Antwerpia	„Het Spectrum"
1958	Slavomir Rawitsch	*Der lange Weg* (*The Long Walk*). II wyd.	Toni Lips	niemiecki	Frankfurt a. M.	Scheffler
1959	Slavomir Ravicz	*Dirghayātra athavā jivitattinu* vēntiyulta cūtukali (*The Long Walk*)	Rāma Varnia Tampurān	malayalam	Vidyarambham (Indie)	Alleppey
1959	Sławomir Ravicz	*The Long Walk*	–	angielski	London	Pan Books
1960	Sławomir Rawicz	*De barre vlucht* (*The Long Walk*). Met der medewerking van Ronald Downing. Wyd. IV	M. von der Meulen	holenderski	Utrecht, Antwerpia	„Het Spectrum"
1960	Slavomir Ravicz	*Dirgha yātra* (*The Long Walk*)	Bellamkonda Râmadâsu	sanskryt	Vijayawada (Indie)	Ravindra granthamala
1960	Slavomir Ravicz	*The Long Walk*. Ilustr. By Imre Hofbauer	–	angielski	London	Longmans Green. The heritage of literature series. Section A, nr 80
1961	Slavomir Ravicz	*Desperat flukt* (*The Long Walk*)	Odd Feydt	norweski	Stavanger (Norwegia)	Stabenfeldt
1962	Slavomir Ravicz	*A marche forcée* (*The Long Walk*)	Guy de Clec'h	francuski	Paris	Ditis
1962	Sławomir Rawicz	*De barre vlucht* (*The Long Walk*). Met der medewerking van Ronald Downing. Wyd. V	M. von der Meulen	holenderski	Utrecht, Antwerpia	„Het Spectrum"
1966	Slavomir Ravicz	*A marche forcée* (*The Long Walk*). Wyd. II	Guy de Clec'h	francuski	Paris	Michel

1	2	3	4	5	6	7
1973	Slavomir Ravicz	*Gileun medeodo* (*The Long Walk*)	Weon Eung Su	koreański	Seoul	P'ungsnggak Hosougkak
1975	Sławomir Rawicz / Sllabomir Rawitcg	*Kirn mrodo*	Wn nggyun	koreański	Seoul	P'ungsnggak Hosougkak[b)]
1982	Slavomir Rawicz	*De barre vlucht* (*The Long Walk*). Met der medewerking van Ronald Downing. Wyd. V	M. von der Meulen	holenderski	Utrecht, Antwerpia	Bruna
1984	Sławomir Rawicz, Ronald Downing	*Malä nisatalac pähije* (*The Long Walk*)	tłum. z ang. Śrīkänta Lägii	sanskryt	Pune (Indie)	Rajahamsa Prakashan
1988	Sławomir Rawicz	*The Long Walk. The true story of a trek to freedom*	–	angielski	New York	Lyons and Burford
1993	Slavomir Rawicz	*Długi marsz* (Tytuł oryginału: *The Long Walk*)	tłum. z ang. autor	polski	Londyn	Unicorn; Seria: Wielkie Ucieczki
1997	Slavomir Rawicz	*The Long Walk* [with a new afterword by the author]	–	angielski	New York	Lyons Press (w oprawie broszurowej i twardej)
1999	Slavomir Rawicz	*Der lange Weg: meine Flucht aus dem Gulag*	tłum. z ang. Hans Ulrich Seebohm	niemiecki	Berlin	Ullstein
1999	Slavomir Rawicz	*The Long Walk*	–	angielski	North-Salem (USA)	The Adventure Library
1999	Sławomir Ravicz	*The Long Walk*. Przedm. Sebastian Junger	–	angielski	New York	The Adventure Library[c)]
1999	Slavomir Rawicz	*Tra noi e la libertà* (*The Long Walk*)	Luciana Agnoli Zucchini; rev. di Massimo Bocchola	włoski	Milano	Corbaccio
2000	Slavomir Rawicz	*Barre vlucht: een helse tocht naar de vrijhed* (*The Long Walk*)	Engels M. van der Maulen	holenderski	Vianen	Areopagus

2000	Slavomir Rawicz	*Der lange Weg: meine Flucht aus dem Gulag.* Wyd. II	tłum. z ang. Hans Ulrich Seebohm	niemiecki	Berlin	Ullstein
2000	Slavomir Rawicz	*The Long Walk. The true story of a trek to freedom*	–	angielski	London	Robinson
2001	Slavomir Rawicz	*La llarga caminada* (*The Long Walk*)	De Joan Solé	kataloński	Sant Cugat del Vallés	Simbol
2001	Sławomir Rawicz	*Długi marsz*	Leszek Rybicki	polski	Gdańsk	„Gord"[d)]
2002	Slavomir Rawicz	*The Long Walk. Tra noi e la libertá* (*The Long Walk*)	Luciana Agnoli Zucchini; rev. di Massimo Bocchola	włoski	Milano	TEA
2005	Slavomir Rawicz	*Flykten från Stalins läger*	Margareta Nylander	szwedzki	Lund (Szwecja)	Historiska media[e)]
2007	Slavomir Rawicz	*Dlouhá cesta: skutečný příbĕh strastiplné pouti za svobodu*	Jan Kozák	czeski	Brno	Jota[f)]

a) Pozycja nieodnotowana przez *Polonica Zagraniczne. Bibliografia*; badanie z autopsji – egzemplarz dostępny w Bibliotece Narodowej w Warszawie – sygnatura I 1.576.347.

b) Pozycja nieodnotowana przez *Polonica Zagraniczne. Bibliografia*; badanie z autopsji – egzemplarz dostępny w Bibliotece Narodowej w Warszawie – sygnatura I 1.882.259 A.

c) Pozycja nieodnotowana przez *Polonica Zagraniczne. Bibliografia*; badanie z autopsji – egzemplarz dostępny w Bibliotece Narodowej w Warszawie – sygnatura I 1.771.465.

d) Wydanie na podstawie nowojorskiego wydawnictwa z 1999 r. (Wstęp S. J u n g e r a; oprac. i red. anonimowego przekładu z j. ang. L. R y b i c k i). Egzemplarz dostępny w Bibliotece Narodowej w Warszawie – sygnatura II 1.943.452; A 2.152.640.

e) Egzemplarz dostępny w Bibliotece Narodowej w Warszawie – sygnatura II 2.247.259 A.

f) Egzemplarz dostępny w Bibliotece Narodowej w Warszawie – sygnatura II 2.247.927 A.

Ź r ó d ł o: Opracowanie własne na podstawie: *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1951*. Warszawa 1960, poz. 194–197, s. 20–21; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1957–1958 oraz* uzupełnienia 1956. Warszawa 1962, poz. 1577–84, s. 121–122; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1959 oraz uzupełnienia za lata 1956–58*. Warszawa 1964, poz. 834–5, s. 71–72; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1960 oraz wznowienia za lata 1956–59*. Warszawa 1966, poz. 861–3, s. 72; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1961*. Warszawa 1967, poz. 960, s. 79; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1962*. Warszawa 1968, poz. 1023–4, s. 86–87; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1966*. Warszawa 1970, poz. 1003a, s. 85; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1973*. Warszawa 1980, poz. 1459b, s. 219; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1982*. Warszawa 1993, poz. 1551, s. 115; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1984*. Warszawa 1994, poz. 543, s. 53; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1986*. Warszawa 1995, poz. 2081, s. 187; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1988*. Warszawa 1996, poz. 1645, s. 160; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1993*. Warszawa 1999, poz. 482, s. 62; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1997*. Warszawa 2002, poz. 529, s. 66; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1999*. Warszawa 2004, poz. 611–3, s. 74–75; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 2000*. Warszawa 2005, poz. 598–600, s. 75–76; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 2001*. Warszawa 2006, poz. 570, s. 73; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 2002*. Warszawa 2006, poz. 574, s. 72.

recenzji podać w wątpliwość możliwość pokonania opisanej przez Rawicza drogi ucieczki: „[...] bo nikt nie może potwierdzić prawdziwości tego opisu, ponieważ wszyscy już nie żyli". I tu Broncel się mylił, bowiem morderczą wędrówkę spod koła podbiegunowego przeżyło trzech współtowarzyszy Rawicza: Amerykanian Smith, Jugosłowianin Zaro i Łotysz Kolemanos. Rozdrażniony Rawicz w odpowiedzi udzielił wywiadu „Sunday Expres", w którym zaznaczył, że wszystko jest prawdą oraz że wydawcy darzą go pełnym zaufaniem, a „niedowiarków prasnąłby kijem". Broncel przyznał jednak, że *The Long Walk* pozostaje „niepospolitym świadectwem faktu lub wyobraźni". Porównał jego popularność do sześciotomowego wydania *Pamiętników* Winstona Churchilla, które ukazało się w tym samym czasie.

Przeznaczony dla mniej wybrednego czytelnika londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nie dość, że drukował *Długi marsz* w odcinkach, to jeszcze zamieścił wspomniany już wcześniej obszerny wywiad z autorem. W wywiadzie przedstawiono okoliczności powstania książki, wojenne dzieje Rawicza i jego życie obecne[16]. Powieść życzliwie potraktowano również w londyńskim tygodniku „Orzeł Biały", będącym organem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Przytoczono entuzjastyczne fragmenty recenzji angielskich krytyków: Nicolsona i Connolly'ego z „Observera" i „Sunday Timesa", nie ukrywano, że „*The Long Walk* czyta się jednym tchem, i że jej olbrzymie powodzenie jest zasłużone. [...] Dramatyczne przygody ośmiorga uciekinierów, z których tylko czterech dociera do Indii, biją na głowę wszystkie opisy literatury awanturniczej. Powieść przypomina trochę Ossendowskiego"[17]. Recenzent miał tylko jedno zastrzeżenie: „Rawicz, który był porucznikiem Wojska Polskiego nie spotkał w swej karierze wojskowej pożytecznej części odzienia zwanej malowniczo onucami... Wyraża się o nich niechętnie, jako o wynalazku zgoła azjatyckim. W imieniu prawdy historycznej stwierdzam, że chodziłem w nich przez cały czas służby wojskowej razem z całym Wojskiem Polskim"[18]. Redakcja „Orła Białego" zamieściła również sprawozdanie z wieczoru autorskiego Rawicza w Klubie Polskiej YMCA w Londynie, który odbył się w październiku 1956 roku, podając, że *The Long Walk* została przetłumaczona już na 18 języków[19].

---

[16] J o n: *Olbrzymi sukces książki „Długi marsz"*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1956, nr 93, s. 3, a także K. Z b y s z e w s k i: *„Long walk" dławił od lat Rawicza jak zmora*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1956, nr 217, s. 3; *„Snowmeny" utorowały drogę „Długiemu marszowi"*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1956, nr 218, s. 3; *Rawicz pracuje nadal w firmie meblarskiej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1956, nr 219, s. 3.

[17] *Między plotką a anegdotą – „Wielki marsz"*. „Orzeł Biały" 1956, nr 16 (720), s. 7.

[18] Ibidem.

[19] *Polskie życie kulturalne. Polski autor i polska książka po angielsku*. „Orzeł Biały" 1956, nr 45 (459), s. 3.

Witold Leitgeber w paryskiej „Kulturze" napisał, że *The Long Walk* różni się od książek polskich na tematy sowieckie wydanych po angielsku. „Autor przetrawił przez lata w sobie przeżycia w Związku Sowieckim i przygody podczas ucieczki do wolnego świata. Ten surowy materiał z perspektywy lat został poddany refleksji i ujęty kompozycyjnie w formę eposu, wspaniale napisanego, dzięki współpracy publicysty angielskiego, Ronalda Downinga"[20]. Recenzent przekonywał, że Rawicz po mistrzowsku oddał piękno i grozę przyrody, jej wrogość i przychylność. „Dzieje wędrówki opisane z prostotą, powściągliwością, bez patosu – czyta się z wielkim zainteresowaniem. I chociaż są to dzieje udręki, cierpień i śmierci, których przyczyną stał się nieludzki system sowiecki i złość ludzka, to jednak książka Rawicza napawa optymizmem. Optymizmem zrodzonym z wiary w człowieka"[21].

Kolejne wydania *The Long Walk* nie były odnotowywane w wydawanych w Londynie i Paryżu polskich czasopismach emigracyjnych. Można je natomiast znaleźć w czasopismach amerykańskich, np. w „The New York Times" – „Autor jest poetą o duchu ze stali"; „Los Angeles Times" – „Książka o godności i męstwie ludzi dążących do wolności"; „Chicago Tribune" – „Zdumiewająca i heroiczna opowieść, jaka kiedykolwiek powstała"; „San Francisco Examiner" – „Tej książki nie da się odłożyć". Liczne opinie czytelników z wielu krajów na temat *The Long Walk* można odnaleźć na stronie amerykańskiej księgarni internetowej www.amazon.com.

Dodać należy, że Rawicz nie funkcjonował w polskim „getcie", drażniły go emigracyjne polityczne waśnie. Po dziesięciu latach życia w środowisku angielskim nadal mówił świetnie po polsku. Czasami w polskich emigracyjnych doniesieniach prasowych sugerowano, że imię i nazwisko Sławomira Rawicza są pseudonimem. Powtarzają to niektóre opisy w bibliografii *Polonica Zagraniczne*. Nie zdołano jednak ustalić, czy jest tak w istocie. Rawicz nigdy nie wypowiedział się jednoznacznie na ten temat.

Zanim omówimy treść azjatyckiej epopei Rawicza, należy wspomnieć ciekawe okoliczności, jakie poprzedziły jej spisanie. Pomyślana wyprawa w Himalaje, zdobycie Mount Everestu w 1953 roku przez Nowozelandczyka Edmunda Percivala Hillarego i Szerpę Norkay'a Tenzinga oraz doniesienia o legendarnym człowieku śniegu – Yeti, spowodowały szczególne zainteresowanie prasy brytyjskiej „potworem śnieżnym" (*abominable snowman*). Redakcja „Daily Mail" dowiedziała się, że w Anglii żyje Polak (Sławomir Rawicz), który opisywał potwora w sposób odpowiadający relacjom świadków[22]. Dziennikarz gazety Ronald Downing otrzymał polecenie napisania

---

[20] W. L e i t g e b e r: *„Daleka droga" Sławomira Rawicza*. „Kultura" 1956, nr 6 [104], s. 141–142.

[21] Ibidem, s. 142.

[22] J o n: *Olbrzymi sukces książki „Długi marsz"...*

artykułu o sytuacjach, w jakich Polak spotkał się z Yeti. Przygody Rawicza okazały się tak zajmujące, że postanowiono wydać je w formie książki. Wówczas rozpoczęła się całoroczna weekendowa współpraca 41-letniego Rawicza i Downinga.

Ustalono, że wszelkie dochody z książki zostaną podzielone po równo na dwóch, przy czym 10% kwoty zarobi agent, który zajmie się dystrybucją[23]. Rawicz wyznał później w wywiadzie, że tak bardzo zależało mu na ukazaniu się tej książki, że przyjąłby nawet gorszą, „każdą umowę". Zgodziłby się nawet na brak zapłaty, byle by tylko „pozbyć się duszącego ciężaru". Tematem zainteresowało się wydawnictwo Constable i dało Rawiczowi 350 funtów zaliczki. W tamtym okresie była to kolosalna suma na rynku wydawniczym! Książka musiała jednak spełnić dwa warunki: tekst miał być ukończony w ciągu półtora roku i nie mógł przekroczyć 80 tys. słów. Tempo pracy było tak szybkie, że dzieło gotowe było w ciągu trzynastu miesięcy. Zarówno Rawicz, jak i Downing nie przypuszczali nawet, że *The Long Walk* osiągnie tak nieprawdopodobny sukces. Recenzje zachodnich krytyków podkreślały niezwykły obiektywizm, prostotę i dystans relacji.

Rawicz, który do tej pory robił wszystko, żeby zapomnieć o dręczących go koszmarach przeszłości, przypominał sobie szczegół po szczególe i opowiadał je brytyjskiemu publicyście, który nadawał im literacki kształt. Co weekend Downing przyjeżdżał do domu Rawicza, gdzie pracowali zamknięci w pokoju. Posiedzenia często bywały burzliwe. Rawicz miotał się po pomieszczeniu, ciskał meblami, krzyczał, np. że nie może opowiedzieć o śmierci Krystyny, 17-letniej polskiej włościanki pochodzącej z Wołynia – uciekinierki z kołchozu, którą spotkali podczas wędrówki. Downing, czterdziestoparoletni zawodowy dziennikarz, wielki flegmatyk, przetrzymał te wybuchy cierpliwie: paląc fajkę, czekał. Czasami notował wynurzenia Rawicza w pubie, w lesie, na spacerze. Książka była obsesją Rawicza. Bywało, że budził Marjorie, drugą żonę, Angielkę, w nocy i szeptał, że zapomniał opowiedzieć o jakimś szczególe. Wtedy zrywała się, siadała w szlafroku do maszyny, sporządzała notatkę i pierwszą pocztą wysyłała ją Downingowi[24].

Temat *Długiego marszu* dławił Rawicza przez wiele lat. Przeżycia z wędrówki powracały w snach, krzyczał po nocach. Już wcześniej chciał się od nich uwolnić, pisząc wspomnienia, jednak próby przelania ich na papier nie powiodły się, choć pomocą starała się mu służyć Marjorie, którą poznał już w Wielkiej Brytanii, w Nothingham w 1945 roku. Po wojnie bowiem Rawicz zaszył się w środkowej Anglii, gdzie pracował jako pomocnik dekoratora wystaw w dużej firmie meblarskiej za 7 funtów tygodniowo. Z bibliotekarką Marjorie miał czwórkę dzieci, które wychowywane były w tradycji

[23] K. Z b y s z e w s k i: *„Snowmeny" utorowały drogę...*
[24] Ibidem.

kultury polskiej. Żyli bardzo skromnie. Po ukazaniu się wspomnień Rawicz nie ukrywał, że jest podekscytowany, ale też zmęczony rozgłosem i popularnością[25]. Dzięki książce rodzina mogła pozwolić sobie na zakup dużego domu z wielkim pięcioakrowym ogrodem. Rawicz wyremontował dom samodzielnie. Zapewnił, że jego drzwi będą otwarte dla polskich dzieci z Niemiec, które Zofia Arciszewska w ramach swojej akcji pomocowej sprowadzała przez wiele dziesiątek lat do Wielkiej Brytanii, by uchronić je przed wynarodowieniem i deprawacją[26].

Książka napisana wspólnie z Downingiem składa się z dwudziestu trzech rozdziałów: I – *Charków i Łubianka*, II – *Proces i wyrok*, III – *Z więzienia – wagonem bydlęcym*, IV – *Pięć tysięcy kilometrów w pociągu*, V – *W kajdanach*, VI – *Miejsce przeznaczenia*, VII – *Życie w łagrze 303*, VIII – *Żona komendanta*, IX – *Plany ucieczki*, X – *„Siódemka" przeprawia się przez Lenę*, XI – *Bajkał i ścigana dziewczyna*, XII – *Krystyna przyłącza się do nas*, XIII – *Przekraczamy tory kolei transsyberyjskiej*, XIV – *„Ósemka" wkracza do Mongolii*, XV – *Życie wśród przyjaznych Mongołów*, XVI – *Pustynia Gobi: głód, pragnienie i śmierć*, XVII – *Mięso węży i muł*, XVIII – *Na drugim brzegu pustyni Gobi*, XIX – *„Szóstka" wkracza do Tybetu*, XX – *„Piątka" omija Lhasę*, XXI – *Podnóża Himalajów*, XXII – *Śnieżne potwory Himalajów*, XXIII – *„Czwórka" osiąga Indie*.

Rawicz starannie dobrał współtowarzyszy ucieczki. Byli to: wachmistrz Antoni Paluchowicz, architekt – 28-letni Litwin Zahary Marcinkovas, urzędnik Jugosłowianin Eugeniusz Zaro, inżynier – Amerykanin Smith (budował metro w Moskwie w 1936 r., Rosjanie aresztowali go pod zarzutem szpiegostwa), 27-letni Anastaz Kolemanos, uprawiający przed wojną na Łotwie swoje gospodarstwo rolne, 37-letni kapitan Korpusu Ochrony Pogranicza Zygmunt Makowski. Maszerowali przez wiele miesięcy. Pod koniec marca 1942 roku pogoda im sprzyjała: choć wiał przejmujący wiatr, grzało słońce. Koszmarem stały się ciągle odsłaniające się nowe szczyty gór. W końcu trafili na indyjski oddział żołnierzy na ćwiczeniach. Byli uratowani. Rawicz napisał o tamtej chwili: „[...] wreszcie nie musieli podejmować żadnych decyzji. Nie obchodziło ich, gdzie są. Byli w Indiach. Powrót do cywilizacji. Samolot. Szpital, lekarz wojskowy". Smith odjechał, mówiąc, że zobaczą się w Kalkucie. Później okazało się, że Smith przez tydzień był bliski śmierci. Wyczerpani wędrówką Rawicz, Zaro i Kolemanos miesiąc przeleżeli w szpitalu w Kalkucie na środkach uspokajających. Ze względu na trudności związane z wymową ich nazwisk, nadano im przydomki: Zaro, Slav i Dryblas.

---

[25] K. Z b y s z e w s k i: *Dzieje polskiego bestsellera*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1956, nr 217, s. 3.

[26] Więcej o tym problemie zob.: Z. A r c i s z e w s k a: *Ocaleni*. Londyn 1982.

Po odzyskaniu sił Rawicz postanowił jako polski oficer wstąpić do wojska. Otrzymał przydział do armii polskiej na Środkowym Wschodzie. Z żalem pożegnał towarzyszy wędrówki. W drodze do jednostki uświadomił sobie ogromną samotność – pozbawiony przyjaciół był pozbawiony wszystkiego.

Nadmienić należy, że Rawicz, dla którego „wolność jest jak tlen"[27], nie pisał swej książki z myślą o Polakach, „bo oni i tak wiedzą"[28]. Chciał opowiedzieć światu prawdę o Sowietach. W *Posłowiu* do amerykańskiego wydania *The Long Walk* z 1997 roku, osiemdziesięcioletni autor podkreślił z naciskiem:

> [...] nie napisałem swej historii dla osobistych korzyści, lecz aby upamiętnić tych, którym na imię Legion, a którzy nie mogli przemówić sami. Ta książka jest przestrogą dla żywych i [...] wyrazem przekonań moralnych, przyczyniających się do przyrostu dobra. Od lat opowiadam o mojej ucieczce na spotkaniach z publicznością [...], by zbierać pieniądze dla polskich sierot i pomóc im prowadzić lepsze życie. Serdeczni przyjaciele przysyłają mi darowizny z Ameryki, Kanady i Anglii [...]. Choć upłynęło pół wieku, podczas spotkań z publicznością wydaje mi się, jak gdybym opowiadał o zdarzeniach wczorajszego dnia, i wtedy wspomnienia znowu stają się niezwykle bolesne. Istnieje jednak wiele podobnych opowieści. Moja historia nie jest wyjątkowa[29].

Powodzenie książki wśród zachodnich czytelników dowodzi, że jego głos został usłyszany.

W 2009 roku relację opisaną w *Długim marszu* podważył reporter BBC Hugh Levinson, opierając się na badaniach archiwalnych przeprowadzonych w Instytucie gen. Sikorskiego w Londynie. Ustalono, że Rawicz, korzystając z amnestii wynikającej z paktu Sikorski-Majski, wstąpił do armii polskiej w Rosji w 1942 roku pod nazwiskiem Rościsław Rusiecki w czasie, w którym według swej książki pod nazwiskiem Rawicz przebywał w Indiach. Tym samym nie mógł wstąpić do Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie, bo już w nim był pod innym nazwiskiem. Rawicz nie przyznał się do używania innego nazwiska, zaś jako Sławomir Rawicz nie figuruje w spisach więźniów gułagu. Dokumenty odnalezione w jego rodzinnym Pińsku oraz te z Instytutu gen. Sikorskiego pozwalają mniemać, że Rawicz i Rusiecki to ta sama osoba. Wynika z nich również, że ojciec Rusieckiego-Rawicza nie był właścicielem ziemskim, katolikiem, artystą i patriotą, jak

---

[27] Posłowie Autora do wydania amerykańskiego z roku 1997, s. 3.
[28] K. Z b y s z e w s k i: *Rawicz pracuje nadal w firmie meblarskiej...*
[29] S. R a w i c z: *The Long Walk*. New York, Lyons Press, 1997, s. 3.

go opisał syn, lecz rosyjskim prawosławnym księdzem. Rawicz przyznał się tylko do matki Rosjanki.

W majowym wydaniu miesięcznika „Reader's Digest" z 2009 roku została potwierdzona prawdziwość historii opisanej w *Długim marszu*. Dziennikarz John Dyson przeprowadził wywiad z weteranem Polskich Sił Zbrojnych Witoldem Glińskim, który stwierdził, że Rawicz przywłaszczył sobie jego historię ucieczki z sowieckiego łagru. Gliński, mieszkający przed wojną w miejscowości Głębokie na Wileńszczyźnie, po wybuchu wojny został wywieziony wraz z rodzicami w głąb Rosji, a następnie odłączony od rodziny i więziony na Łubiance. W wieku 17 lat został skazany na 25 lat ciężkiej pracy przymusowej. W lutym 1941 roku wraz z sześcioma towarzyszami, dzięki pomocy żony komendanta łagru – Marii Uszakow, uciekł, podkopując się pod ogrodzeniem w czasie zamieci i wyruszył pieszo przez Mongolię, Chiny i Tybet do Indii. Trasę 6,5 tys. km przebyło czterech spośród nich w 11 miesięcy, docierając do celu w styczniu 1942 roku. W chwili, gdy znalazł ich patrol Gurków, Gliński był skrajnie wyczerpany, bliski śmierci. Z Indii przedostał się do Anglii, gdzie wstąpił do Pierwszego Korpusu, brał udział w inwazji Normandii, odnosząc rany. W 1950 roku ożenił się z Angielką i pracował przy budowie autostrad. Obecnie mieszka w Kornwalii, ma 87 lat. Gliński uważa, że Rawicz mógł przywłaszczyć sobie jego relację, którą w czasie wojny sporządził w ambasadzie w Londynie. Plagiatu nigdy nie zdemaskował, ponieważ – jak twierdzi – żył nowym życiem i o wojnie chciał zapomnieć[30].

Michał Szwedziuk, absolwent Junackiej Szkoły Kadetów (JSK) w Palestynie, wywieziony w lutym 1940 roku do obwodu archangielskiego, był w latach 1943–1944 w jednej kompanii z podoficerem Rusieckim z Pińska. Twierdzi, że w Palestynie Rusiecki nigdy nie wspomniał o jakiejkolwiek własnej ucieczce z ZSRR do Indii. Wyraził przekonanie, że zważywszy na okoliczności, Rusiecki pochwaliłby się takim dokonaniem, gdyby rzeczywiście miało ono miejsce. Szwedziuk na własną rękę ustalił, że po 17 września 1939 roku Rościsław Rusiecki z Pińska (syn prawosławnego swiaszczennika – księdza) został przydzielony do szkoły we wsi Jajeczkowicze (Białoruś), jako nauczyciel języka rosyjskiego i białoruskiego. W 1940 roku do pracy już nie powrócił, przypuszczalnie został wywieziony w głąb ZSRR.

Zastanawiające, że fakty te zostały ujawnione dopiero po śmierci Sławomira Rawicza... Cóż, autor *Długiego marszu* już nie może się bronić.

---

[30] *Slav Rawicz – prawda i fikcja* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: elondyn.co.uk. – Portal Polaków w Wielkiej Brytanii [data dostępu: 16.11.2009]; *Rozwiązana zagadka ucieczki polskiego zesłańca z Syberii* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: wiadomości.wp.pl/kat, 1356,title [data dostępu: 16.11.2009].

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk

The Long Walk by Sławomir Rawicz as an example of an extra-generation reading in a free Word

Summary

The article discusses the phenomenon of a one book author, Sławomir Rawicz, an author of *The Long Walk*. Since 13 April 1956 the novel, published in English by Constable in London has become a bestseller widely-discussed in the British, American and other press. The Polish emigration press, apart from a London editorial board of "Dziennik Polski and Dziennik Żołnierza" hardly noticed the author's success. The reviews appeared in "Orzeł Biały" and "Paris Kultura". Until 2007 the very memoires awaited 43 editions in 25 languages. It should be emphasized that *The Long Walk* in Polish was published as late as in 1993 in London by Unicorn. The book constitutes a report from an impossible and several-month long escape of seven men from a Soviet labour camp near a polar pole through Tibet, the Gobi Desert and the Himalayas reached India in March 1942. After the end of the World War II, the author settled down in Great Britain. In 2009, a scandal broke when Rawicz (dead since 2004) was accused of stealing the escape history of Witold Gliński, a veteran of Polish Armed Forces. It is interesting that the very facts were revealed as late as after Sławomir Rawicz's death. The author of *The Long Walk* cannot defend himself. A picture -realization of this escape, incredible and difficult to imagine, was undertaken by Peter Weir, an outstanding Australian author of such productions as *Picnic at Hanging Rock* or *Dead Poets Society* in 2010. The Polish premiere was on 8 April 2011.

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk

The Long Walk von Sławomir Rawicz als Beispiel für eine überzeitliche Lektüre in der freien Welt

Zusammenfassung

In dem Artikel wird das Phänomen des Verfassers von einem einzigen Buch, *The Long Walk*, Sławomir Rawicz besprochen. Seit dem 12.April 1956, als er in London von dem Verlag Constable in englischer Sprache veröffentlicht wurde, wurde der Roman zu einem Bestseller, der in britischen, amerikanischen und anderen Zeitungen weitläufig beschrieben wurde. Die Redaktion des Londoner Tagesblattes „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" (dt.: Polnisches Tagesblatt u. Tagesblatt des Soldaten) ausgenommen hat die polnische Emigrationspresse den Erfolg des Schriftstellers lediglich erwähnt. Die Rezensionen erschienen in „Orzeł Biały" (dt.: Weißer Adler) und in „Pariser Kultur". Bis 2007 wurden diese Erinnerungen in 43 Auflagen in 25 Sprachen veröffentlicht. Es muss betont werden, dass die *Große Wanderung* im Polnischen erst 1993 in London vom Verlagshaus Unicorn herausgegeben wurde. Das genannte Buch ist ein Bericht von einer unwahrscheinlichen, einige Monate dauernden Flucht von sieben Männern aus dem in der Polarzone gelegenen sowjetischen Lager. Die Flüchtlinge drangen im März 1942 über den Tibet, die Wüste Gobi und den Himalaja zu Indien vor. Nach dem 2.Weltkrieg hat sich der Schriftsteller in Großbritannien niedergelassen. 2009 kam es zu einem Skandal, als es dem schon seit 2004 verstorbenen Rawicz zum Vorwurf gemacht wurde, dass er sich die Geschichte der Flucht von einem Veteranen der Polnischen Streitkräfte, Witold Gliński, angeeignet hat. Es ist merkwürdig, dass diese Tatsa-

chen erst nach dem Tode des Verfassers des *Langen Marsches* publik gemacht wurden, als sich Rawicz gegen Vorwürfe selbst schon nicht mehr verteidigen konnte.

Für Verfilmung der ungewöhnlichen und unvorstellbaren Flucht entschied sich erst 2010 der hervorragende australische Regisseur von solchen Spielfilmen, wie *Das Picknick unter dem überhängenden Fels* oder *Der Verein der verstorbenen Dichter*, Peter Weir. Polnische Premiere des Filmes fand am 8. April 2011 statt.

Aleksandra Gajowska

O edycjach *Krzyżaków 1410* Józefa Ignacego Kraszewskiego w wydawniczej serii Biblioteka Karola Miarki

Jedną z serii przygotowywanych przez redakcję literacką Wydawnictwa „Śląsk”[1] była Biblioteka Karola Miarki (dalej: BKM), ukazująca się w latach 1959–1990. Cele przyświecające tej edytorskiej inicjatywie zostały sformułowane w *Przedmowie*, jaką Wydawnictwo „Śląsk” opatrzyło pierwszą powieść opublikowaną w serii BKM – *Krzyżaków 1410* Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812–1887): „Będziemy tu przypominać i wznawiać książki dobre, szlachetne w swoich treściach i pożyteczne, książki, które mogą liczyć na szeroką poczytność, których lektura jest przyjemnością, a zarazem przynosi korzyści głowie i sercu”[2]. Tych pożytków miało dostarczać nie tylko samo dzieło, ale także elementy dodatkowe, jak wstęp, posłowie czy przypisy, o które zadbali edytorzy. Warto podkreślić, że ten sam tytuł kończy w 1990 roku wydawanie książek w ramach wspomnianego cyklu.

Należy zaznaczyć, że *Encyklopedia wiedzy o książce* pod hasłem *Wydawnictwo „Śląsk”* z różnych inicjatyw podejmowanych przez redakcję literacką

[1] Na temat Wydawnictwa „Śląsk” zob. np. *Wydawnictwo „Śląsk”. Bibliografia 1954–1965*. Katowice 1964, s. V–XIV; *Wydawnictwo „Śląsk”*. W: *Encyklopedia wiedzy o książce*. Red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadlowski. Wrocław 1971, szp. 2548–2549; E. Gondek: *Wydawnictwo „Śląsk” – historia i dorobek (1954–1991)*. W: *Książka na Śląsku w latach 1956–1989. Zarys problematyki*. Red. M. Pawłowiczowa. Katowice 1999, s. 105–116; E. Gondek: *Uwarunkowania współpracy plastyków z Wydawnictwem „Śląsk” (1954–1991)*. „Acta Universitatis Wratislaviensis. Bibliotekoznawstwo” 2003, z. 24, s. 109–121.

[2] *Przedmowa*. W: J.I. Kraszewski: *Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*. Posłowie Z. Hierowski. Katowice 1959, s. 11.

tej oficyny wymienia tylko serię BKM[3]. Nie wspomniano o innych przedsięwzięciach edytorskich, do których zaliczyć można serie: Złota Podkowa (literatura rozrywkowa), Opolska Biblioteka Literacka (polska poezja i beletrystyka) oraz Biblioteka Pisarzy Czeskich i Słowackich (literatura czeska i słowacka; w ramach tej serii opublikowano ponad sześćdziesiąt pozycji).

Z przedmowy do pierwszego tomu serii BKM czytelnik dowiadywał się o szerokiej działalności Karola Miarki ojca (1825–1882) i Karola Miarki syna (1856–1919)[4]. Przedstawiono także zasługi obydwu działaczy i rolę, jaką odegrali w popularyzowaniu polskiej literatury na Śląsku, oraz wskazano – bardzo szczegółowo – adresata serii:

> Wydawnictwo „Śląsk" rozpoczyna „Krzyżakami" J. Kraszewskiego cykl książek, który nazwano BIBLIOTEKĄ KAROLA MIARKI. Jest to cykl, który pragnie trafić do upodobań śląskiego czytelnika. I tego, który jeszcze pamięta dawne wydawnictwa Karola Miarki, te czerwone tomiki ze złoceniami, na których widniały nazwiska Mickiewicza i Słowackiego, tę jego Nową Bibliotekę Pisarzy Polskich, która stała się chyba fundamentem jego zasług dla kultury polskiej na Śląsku, i tego czytelnika, który z racji swojego wieku już może się z tymi wydawnictwami nie spotkał[5].

Zaznaczyć jednak trzeba, że seria Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich, wydawana w latach 1898–1908 przez Wydawnictwo Karola Miarki w Mikołowie, kierowana była przede wszystkim do odbiorców z zagranicy (jej adresatami była głównie Polonia amerykańska i francuska). Niestety, archiwum drukarni wraz ze wszystkim dokumentami mogącymi potwierdzić te przypuszczenia badaczy zostało zniszczone w 1945 roku. Karol Miarka (syn) uważał, że klasyka polskiej literatury będzie zbyt trudna w odbiorze dla śląskiego czytelnika i dla takiego właśnie niewyrobionego odbiorcy przygotowywał specjalnie przerobione i skrócone edycje dzieł literackich[6].

Szczegółowa tematyka serii podana była na obwolucie drugiego tomu BKM *Na zachodzie bez zmian* (1960) autorstwa Ericha Marii Remarque'a (1898–1970). Redakcja pragnęła przedstawić „aktualne, trudne problemy

---

[3] Zob. *Wydawnictwo „Śląsk"*. W: *Encyklopedia wiedzy o książce...*, szp. 2549.

[4] Na temat działalności obydwu Miarków dostępna jest szeroka literatura przedmiotu. Por. np. S. W i l c z e k: *Wydawnictwo Karola Miarki i jego rola w szerzeniu kultu Mickiewicza. Odbitka z książki „Adam Mickiewicz. Materiały Śląskiej Sesji Mickiewiczowskiej"*. Katowice 1958; T. G o s p o d a r e k: *Przełom narodowy Karola Miarki*. Opole 1962; I. M i e r z w a: *Działalność wydawnicza Karola Miarki młodszego*. Opole 1976; *Karol Miarka a odrodzenie narodowe Śląska. Materiały z konferencji naukowej w 160 rocznicę urodzin i 100 rocznicę zgonu Karola Miarki. Opole, 27 kwietnia 1984 roku*. Red. J. G l e n s k, S. S o c h a c k a. Opole 1987; B. B r o m b o s z c z, R. S z e n d z i e l a r z: *Drukarnia im. Karola Miarki w Mikołowie*. Mikołów 2005.

[5] *Przedmowa*. W: J.I. K r a s z e w s k i: *Krzyżacy 1410...*, Katowice 1959, s. 11.

[6] Zob. S. W i l c z e k: *Wydawnictwo Karola Miarki...*, s. 11–13.

społeczno polityczne Śląska i Opolszczyzny oraz Zagłębia [...]"[7]. Do najważniejszych zagadnień, które miały znaleźć odzwierciedlenie w publikacjach tej wydawniczej inicjatywy, zaliczano „konieczność stałego ingerowania w procesy duchowego zrastania się Górnego Śląska z kulturą polską, budzenia patriotyzmu, przypominania zjawisk działających emocjonalnie a wynikających z dziejów narodu polskiego, walk klasowych i wolnościowych [...]", a także problemy odpowiadające ówczesnej rządowej wykładni polityczno-ideowej, do której należy zaliczyć „walki przeciw wpływom propagandy rewizjonistycznej, problemy laicyzacji życia, awansu Śląska w Polsce Ludowej, szczególnej roli i odpowiedzialności w walce o zbudowanie socjalizmu, wreszcie sprawy dotyczące zbliżenia czytelnika śląskiego do postępowych tradycji kultury czeskiej, słowackiej oraz niemieckiej [...]"[8].

Również w zapowiedziach wydawniczych[9] można przeczytać krótką informację o tym, jakie książki będą wydawane w ramach serii BKM, do kogo są adresowane, a także skąd zaczerpnięto nazwę serii i do czego się ona odwołuje:

> Nazwa tej serii wydawniczej jest formą odwołania się do chlubnych tradycji kulturalnych i społecznych drugiej połowy XIX w. na Śląsku, do okresu odrodzenia narodowego Śląska, którego symbolem było życie i praca Karola Miarki. W serii BKM ukazują się książki popularne, przystępne dla każdego czytelnika, w jednakowej szacie graficznej, tanie[10].

Z zacytowanego fragmentu jasno wynika, że „Śląsk" swoją serią chciał trafić „pod strzechy", czyli do czytelnika przeciętnego, nie zawsze odpowiednio przygotowanego i wykształconego. A to właśnie erudycja czytelnika, jego znajomość języka, kompetencje w zakresie literaturoznawstwa oraz znajomość dzieł literackich wpływają na poziom odbioru lektury[11]. Między innymi właśnie po to, aby czytający mógł dostrzec tę wieloznaczność dzieła, większość książek z serii BKM była wzbogacana posłowiami, w których wskazywano różne poziomy odczytywania tekstu, nakreślano historię gatunku literackiego czy wyjawiano motywy działania pisarza. Słowniczki pozwalały poznać znaczenie niektórych sformułowań, zaś w przypisach wskazywano aluzje i odwołania do literatury.

---

[7] E.M. R e m a r q u e: *Na zachodzie bez zmian*. Przeł. S. N a p i e r s k i. Katowice 1960.

[8] Ibidem.

[9] Dopiero w *Zapowiedziach wydawniczych na 1962 rok*. We wcześniejszych publikacjach brak jest informacji o BKM. Zob.: *Tytułowy plan wydawniczy na rok 1959*. Katowice 1958; *Tytułowy plan wydawniczy na rok 1960*. Katowice 1959.

[10] *Zapowiedzi wydawnicze na rok 1963. Wydawnictwo „Śląsk"*. Katowice 1963, s. 46.

[11] Zob. J. A n d r z e j e w s k a: *Kultura czytelnicza jednostki jako program edukacji czytelniczej i przedmiot badań*. „Studia o Książce" 1989, T. 18, s. 23–63.

W ramach serii BKM, w ciągu trzydziestu jeden lat jej wydawania, ukazało się łącznie dwadzieścia osiem dzieł w trzydziestu sześciu edycjach. Jak już wcześniej wspomniano, pierwsza publikacja w ramach cyklu ukazała się w 1959 roku, ostatnia w roku 1990. Niestety, w tym okresie nastąpiła dziesięcioletnia przerwa w publikowaniu BKM: trwała ona od roku 1972 aż do roku 1981. W pierwszej, trzynastoletniej fazie ukazało się łącznie dwadzieścia jeden tytułów (łącznie dwadzieścia cztery publikacje), w drugiej – ośmioletniej – tylko siedem (łącznie dwanaście książek).

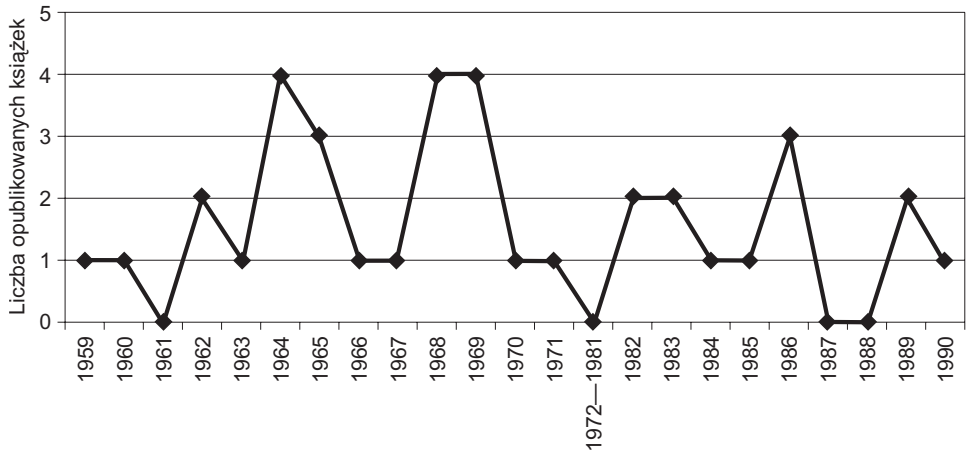

Wykres 1. Liczba książek opublikowanych w ramach serii BKM w latach 1959–1990 (z wyłączeniem lat 1972–1981, w których nie opublikowano ani jednego tytułu)
Ź r ó d ł o: Obliczenia własne.

Wykres 1 ilustruje liczbę książek wydanych w ramach BKM w latach 1959–1990 z wyłączeniem lat 1972–1981. Początki serii były zapewne trudne, gdyż w latach 1959–1963 wydano łącznie tylko pięć tomów. Analizując powyższe dane, można wskazać, że najlepszym okresem dla omawianego cyklu wydawniczego był rok 1964 oraz lata 1968–1969, kiedy wydano po cztery publikacje, trzy książki ukazały się jedynie w 1965 roku i 1986 roku. Tendencja spadkowa zaznacza się po roku 1986, przez następne dwa lata w ogóle nie publikowano w ramach cyklu, w 1989 roku wydano dwie książki, a w 1990 roku jedną – kończącą cykl. Wpływ na sytuację serii i liczbę publikowanych tytułów miały zapewne problemy, z jakimi borykało się wydawnictwo – najpierw organizacyjne, następnie finansowe. Tabela 1 zestawia w porządku chronologicznym (w jego obrębie zachowano porządek alfabetyczny według tytułów) wszystkie wydania wraz z informacją o nakładzie oraz ówczesnej cenie książki (tam, gdzie było to możliwe do ustalenia wyszczególniano cenę książki w zależności od rodzaju okładki).

Tabela 1

Wszystkie wydania serii wydawniczej Wydawnictwa „Śląsk" – Biblioteka Karola Miarki (układ chronologiczny)

Lp.	Autor	Tytuł	Rok wydania	Nakład / cena
1.	Kraszewski Józef Ignacy (1812–1887)	*Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*	1959	28 753 egz. / 20 zł
2.	Remarque Erich Maria, właśc. Erich Paul Remark (1898–1970)	*Na zachodzie bez zmian*	1960	30 130 egz. / 16 zł
3.	Kraszewski Józef Ignacy	*Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*	1962	30 150 egz. / 18 zł
4.	Kossak Zofia (1889–1968)	*Legnickie pole*	1962	20 220 egz. / 15 zł
5.	Morcinek Gustaw (1891–1963)	*Judasz z Monte Sicuro*	1963	20 120 egz. / 15 zł
6.	Macierzewska Janina (1908–1998)	*Grodzisko nad Bobrem Powieść historyczna*	1964	10 150 egz., T. 1–2 / 30 zł
7.	Zielonka Zbigniew (1929–2009)	*Orły na sarkofagu Powieść historyczna*	1964	20 233 egz. / 25 zł
8.	Szewczyk Wilhelm (1916–1991)	*Skarb Donnersmarcków*	1964	10 233 egz. / 18 zł
9.	Gojawiczyńska Pola (1896–1963)	*Ziemia Elżbiety*	1964	20 233 egz. / 15 zł
10.	Zielonka Zbigniew	*Klucz ziemi*	1965	15 281 egz., T. 1–2 / 40 zł
11.	Worcell Henryk (1909–1982)	*Parafianie*	1965	10 250 egz. / 15 zł
12.	Paukszta Eugeniusz (1916–1979)	*Znaki ogniste*	1965	20 260 egz. / 25 zł
13.	Morcinek Gustaw	*Pokład Joanny*	1966	20 150 egz. / 25 zł
14.	Kaden-Bandrowski Juliusz (1885–1944)	*Czarne skrzydła*	1967	1 981 egz. w oprawie płóciennej, T. 1–2 / 45 zł; 8 300 egz. w oprawie broszurowej, T. 1–2 / 35 zł
15.	Macierzewska Janina	*Grodzisko nad Bobrem Powieść historyczna*	1968	10 145 egz. T. 1–2 / 35 zł
16.	Kraszewski Józef Ignacy	*Historia prawdziwa o Petrku Właście palatynie którego zwano Duninem. Opowiadanie historyczne z XII wieku*	1968	30 281 egz. / w oprawie broszurowej – 20 zł; w oprawie płóciennej – 23 zł
17.	Paukszta Eugeniusz	*Straceńcy. Powieść historyczna*	1968	15 281 egz., T. 1–2 / 40 zł
18.	Jeske-Choiński Teodor (1854–1920)	*Tiara i korona. Powieść historyczna*	1968	30 145 egz., T. 1–2 / 40 zł
19.	Necel Augustyn (1902–1976)	*Krwawy sztorm*	1969	20 145 egz., T. 1–2 / 45 zł

cd. tab. 1

Lp.	Autor	Tytuł	Rok wydania	Nakład / cena
20.	Szewczyk Wilhelm	*Skarb Donnersmarcków*	1969	7 145 egz. / 18 zł
21.	Brzoza Jan (pseudonim) Józef Worobiec (Wyrobiec) (1900–1971)	*Wojenko, Wojenko...*	1969	8 281 egz. / 20 zł
22.	Necel Augustyn	*Złote klucze*	1969	20 145 egz., T. 1–2 / 45 zł
23.	Macierzewska Janina	*Drogi wycięte mieczem. Powieść historyczna*	1970	20 281 egz. / 40 zł
24.	Morcinek Gustaw	*Pokład Joanny*	1971	30 145 egz. / w oprawie broszurowej – 27 zł; w oprawie płóciennej – 37 zł
25.	Dobraczyński Jan (1910–1994)	*Najeźdźcy*	I rzut: 1982 II rzut: 1983	I rzut: 130 300 egz., II rzut: 80 200 egz. / w oprawie twardej – 200 zł; w oprawie broszurowej – 170 zł
26.	Grabski Władysław Jan (1901–1970)	*Saga o Jarlu Broniszu*	1982	50 300 egz. / 250 zł
27.	Kraszewski Józef Ignacy	*Historia prawdziwa o Petrku Właście pala-tynie którego zwano Duninem. Opowiadanie historyczne z XII wieku*	1983	130 300 egz. / w oprawie twardej – 85 zł; w oprawie miękkiej – 70 zł
28.	Kraszewski Józef Ignacy	*Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*	1983	150 300 egz. / w oprawie twardej – 110 zł; w oprawie broszurowej – 90 zł
29.	Klimas-Błahutowa Maria (1909–1994)	*Siedem krów tłustych*	1984	30 300 egz. / 150 zł
30.	Grabski Władysław Jan	*Rapsodia świdnicka*	1985	50 150 egz., w tym 20 000 w oprawie broszurowej / 350 zł
31.	Kossak Zofia	*Legnickie pole*	1986	40 300 egz. / w oprawie całopapierowej – 200 zł; w oprawie broszurowej – 170 zł
32.	Dobraczyński Jan	*Najeźdźcy*	1986	50 150 egz. / 400 zł
33.	Gojawiczyńska Pola	*Ziemia Elżbiety*	1986	30 300 egz. / 220 zł
34.	Kraszewski Józef Ignacy	*Królewscy synowie. Powieść z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego*	1989	80 000 egz. / 850 zł
35.	Bunsch Karol (1898–1987)	*Zdobycie Kołobrzegu; Psie Pole*	1989	50 000 egz. / 700 zł
36.	Kraszewski Józef Ignacy	*Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*	1990	50 000 egz. / 18 000 zł

Ź r ó d ł o: Opracowanie własne na podstawie: *Przewodnika Bibliograficznego*, *Polskiej Bibliografii Literackiej*, zapowiedzi wydawniczych Wydawnictwa „Śląsk", bibliografii Wydawnictwa „Śląsk", katalogów bibliotecznych i antykwarycznych.

O poczytności tytułów publikowanych w ramach serii BKM świadczą nie tylko wielkości nakładów, ale także liczba wydań poszczególnych książek. Cztery wznowienia oraz największy jednorazowy nakład liczący ponad 150 tys. egzemplarzy miało, dzisiaj niestety mało znane dzieło Józefa Ignacego Kraszewskiego *Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*. W ramach serii BKM ukazało się także najwięcej tytułów tego autora – aż trzy. W omawianym cyklu opublikowano po dwa tytuły autorstwa Gustawa Morcinka, Janiny Macierzewskiej, Zbigniewa Zielonki, Eugeniusza Paukszty oraz Jana Grabskiego.

„Śląsk", mimo iż kierował swoją inicjatywę wydawniczą do czytelnika przeciętnego, a książki miały być tanie, dużo uwagi poświęcał wydaniom publikowanym z logo serii BKM. Dbano o to, aby edycje były dobrze przygotowane i oparte na poprawnych wydaniach. Bardzo często wzbogacano je wieloma elementami wyposażenia edytorskiego, np. interesującymi wstępami, analizami twórczości autorów publikowanych powieści, notatkami biograficznymi, przypisami, słowniczkami. Przy pracy nad tym cyklem wydawniczym współdziałało także wielu wybitnych specjalistów z różnych dziedzin (filologów, historyków literatury, grafików).

W pierwszym tomie z serii BKM (*Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*, 1959) znajdziemy wspomnianą już przedmowę redakcji Wydawnictwa „Śląsk" oraz posłowie napisane przez Zdzisława Hierowskiego (1911–1967), znanego krytyka i historyka literatury. Wydanie tego samego tytułu z roku 1962 również zawiera przedmowę redakcji literackiej, wzbogaconą o zapowiedzi kolejnych tomów z logo BKM. Wspomniano o *Legnickich polach* Zofii Kossak, które ukazały się w 1962 roku. W cytowanej przedmowie czytelnik znajdzie informację, że *Krzyżacy 1410* „spotkali się z dużym zainteresowaniem" i to właśnie na wyraźną prośbę odbiorców ukazało się wznowienie powieści. Subskrybenci serii „równocześnie sugerowali w swych listach, aby cykl BKM wydawać w nieco skromniejszej formie, co pozwoliłoby obniżyć cenę poszczególnych pozycji"[12]. Wychodząc naprzeciw prośbom publiczności czytającej, wydawnictwo postanowiło rozpocząć „po przerwie cykl BKM wznowieniem »Krzyżaków« Kraszewskiego w nowej już szacie"[13], skromniejszej i tańszej jednocześnie. Pierwsze wydanie ukazało się w twardej, płóciennej okładzinie, drugie natomiast – zgodnie z życzeniem czytelników – w tańszej okładce tekturowej.

Posłowie Zdzisława Hierowskiego z roku 1962 w pierwszej części jest swego rodzajem komentarzem komparatystycznym. Badacz porównuje *Krzyżaków 1410. Obrazy z przeszłości* Kraszewskiego z *Krzyżakami* Henryka

[12] *Przedmowa*. W: J.I. K r a s z e w s k i: *Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*. Katowice 1962, s. 10.

[13] Ibidem.

Sienkiewicza (1846–1916). Uczony, pisząc o powodach odejścia w niepamięć omawianej powieści, wskazuje trzy główne przyczyny. Po pierwsze: „[...] po wojnie, kiedy to poczytność Kraszewskiego tak ogromnie wzrosła, kiedy dzieła jego stały się ulubioną lekturą nowego czytelnika, wznowiono ją wprawdzie, ale prywatny wydawca łódzki obszedł się z nią dziwnie bezceremonialnie: poczynił w tekście powieści przedziwne skróty, niczym nie uzasadnione, kalecząc dzieło boleśnie i haniebnie”[14]. Krytyk literacki odwołuje się do pierwszego po wojnie wydania pt. *Krzyżacy. Obrazy z przeszłości 1410 roku*[15], opublikowanego przez prywatnego wydawcę Władysława Bąka około roku 1947. Jako drugi powód wskazywał popularność *Krzyżaków* Sienkiewicza, opisujących ten sam moment w historii Polski. Trzecim czynnikiem, który przyczynił się do bardzo słabej znajomości powieści autora *Dziwadła*, był nienajlepszy kunszt pisarski: „[...] w tym fakcie również odbija się zapomnienie tej powieści, wynikające nie tylko z tego, że »Krzyżacy« nie należą do najwybitniejszych osiągnięć powieściopisarskich Kraszewskiego, lecz i z tego, że usunęło ich w cień znakomite dzieło Henryka Sienkiewicza”[16]. Badacz literatury pokazuje czytelnikowi różnice między tymi dwiema powieściami. Pisze, że *Krzyżacy* Sienkiewicza „to jakby obraz Matejki”, a *Krzyżacy 1410* Kraszewskiego „to skromny obrazek historyczny sumiennego kronikarza naszych dziejów”[17]. Zestawia różnice w samym zakończeniu obydwu dzieł, przekonuje, że Kraszewski daje szerszy obraz historii i wydarzeń.

Następnie historyk literatury porównuje cele, którymi kierowali się Sienkiewicz i Kraszewski, pisząc swoje powieści. Zdaniem Hierowskiego autor *Stu diabłów* stworzył „zbeletryzowaną kronikę dziejów narodu, której wartości poznawcze odpowiadają ówczesnemu stanowi wiedzy historycznej, kronikę daleką od uwielbienia przeszłości, uwielbienia bezkrytycznego, przeciwnie – kronikę, która osądza trzeźwo i surowo błędy przeszłości, błędy królów, magnatów i szlachty, ich czyny i pobudki działania, kronikę, która uczy i wychowuje, przesyconą mądrym patriotyzmem, pisaną mniej »ku pokrzepieniu serc« – jak sobie zamierzał Sienkiewicz – więcej zaś po to, by zmusić do myślenia i refleksji, by uczyć rozumienia dziejów”[18].

Kolejnym elementem tego siedmiostronicowego posłowia jest podanie uzasadnienia „wznowienia tej mało znanej powieści w Bibliotece Karola Miarki”[19]. W książkach publikowanych w ramach omawianego cyklu

---

[14] Z. H i e r o w s k i: *Posłowie*. W: J.I. K r a s z e w s k i: *Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*. Katowice 1962, s. 358.

[15] Zob. J.I. K r a s z e w s k i: *Krzyżacy. Obrazy z przeszłości 1410 roku*. Łódź–Wrocław b.r. [ok. 1947].

[16] Z. H i e r o w s k i: *Posłowie...*, s. 358.

[17] Ibidem, s. 359.

[18] Ibidem, s. 360.

[19] Ibidem, s. 362.

„Śląsk" chciał skierować uwagę czytelnika zwłaszcza na „wątki śląskie"[20]. Tę część wypowiedzi Hierowski podsumował słowami: „[...] mimo iż akcja powieści toczy się na przeciwnych krańcach Polski, dzięki sporej grupie postaci Ślązaków i rozrzuconych w utworze wzmiankom, Kraszewski zupełnie wyraźnie zaznacza tragedię historyczną ziem śląskich i ludu śląskiego u progu sześciowiekowej niewoli"[21].

Ostatni fragment komentarza zawiera informacje o pierwszym wydaniu *Krzyżaków...* oraz krótką notkę o życiu i działalności Kraszewskiego, ale dopiero od momentu wyjazdu pisarza do Drezna (1863 r.). Dwa pierwsze wydania *Krzyżaków 1410* (1959, 1962) w serii BKM zostały wzbogacone, poza posłowiem Hierowskiego oraz przedmową redakcji literackiej Wydawnictwa „Śląsk", jeszcze jednym elementem. Po opisie jednego z wydarzeń, u dołu strony w formie przypisu bibliograficznego znajduje się adnotacja autorstwa samego powieściopisarza: „[...] cała ta scena i obydwa otrucia podają źródła historyczne (Długosz)". Jest to jedyny przypis, który znajdzie czytelnik w dwóch pierwszych wydaniach *Krzyżaków 1410*, opublikowanych w ramach cyklu BKM.

Kolejne wydania z lat: 1983, 1990 posiadają: posłowie pióra Jerzego Pośpiecha (ur. 1933), notę wydawcy oraz liczne przypisy. Jerzy Pośpiech, w odróżnieniu od Hierowskiego, w swoim komentarzu literackim nie porównuje *Krzyżaków 1410* Kraszewskiego z *Krzyżakami* Sienkiewicza. Cytuje za to obszerny fragment recenzji autora *W pustyni i w puszczy* poświęconej *Krzyżakom 1410* Kraszewskiego.

Znawca twórczości autora *Starej baśni* informuje czytelnika, że „wśród 94 utworów powieściowych, które można zaklasyfikować do historycznych, *Krzyżacy 1410* są chronologicznie 34 pozycją", i tym samym „wyprzedzili o trzy lata ogromną literacką panoramę dziejów narodowych ujętą w cykl kronik »Dzieje Polski«, rozpoczętych w 1876 r. *Starą baśnią*"[22]. Na początku badacz przedstawia czytelnikom główne wątki powieści oraz cel, jaki postawił przed nią Kraszewski.

Elementem wspólnym obydwu komentarzy – Hierowskiego i Pośpiecha – jest wyeksponowanie treści regionalnych oraz przedstawienie szczegółowo bohaterów związanych w jakikolwiek sposób ze Śląskiem. Pierwszy rektor Uniwersytetu Opolskiego wymienia wszystkie postacie historyczne Ślązaków, które Kraszewski wprowadził do fabuły:

> prócz księcia Konrada oleśnickiego, pojmanego do niewoli przez Jagiełłę, występują: Jerzy Gersdorf, Niemiec osiadły na Śląsku, słynący z walorów

[20] Ibidem.

[21] Ibidem, s. 363.

[22] J. P o ś p i e c h: *Posłowie*. W: J.I. K r a s z e w s k i: *Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*. Katowice 1983, s. 261.

> rycerskich, poseł króla węgierskiego Frycz z Rept (pow. tarnogórski), któremu duma Krzyżaków tak dojadła, że żywił dla polskiego władcy dużą sympatię. Rycerstwo śląskie reprezentuje też Konrad, zwany Niemczem, służący jak Frycz na dworze węgierskim [...][23].

Zaznacza jednocześnie, że role pierwszoplanowe odgrywają postacie fikcyjne związane ze Śląskiem: „Ofka Noskówna i jej matka oraz ich bliski krewniak, ksiądz Jan z Zaboru”[24]. Jednym z powodów przypomnienia tej książki Kraszewskiego był fakt, że „*Krzyżacy 1410* są jedyną powieścią historyczną spoza wielkiego cyklu o dziejach Polski, w której Kraszewski wprowadził grupę Ślązaków do bezpośredniej akcji i raz po raz skupił na nich uwagę czytelnika”[25].

Wiele miejsca poświęca Pośpiech na „wiadomość, iż wśród pierwszych recenzentów *Krzyżaków 1410* był również Henryk Sienkiewicz, podówczas 35-letni pisarz, nie mający jednak jeszcze w swoim dorobku ani jednego ze swych głośnych dzieł historycznych”[26]. Autor *Potopu* nie zrozumiał w pełni intencji Kraszewskiego, gdyż w recenzji pisał: „[...] wszędzie historia polityczna przeważa nad archeologią i stroną obyczajową ówczesnego życia [...] zyskała na tym niewątpliwie wielkość obrazu, ale [...] strony czysto powieściowe straciły cokolwiek”[27], zarzucał ponadto twórcy recenzowanego dzieła, że to „nie historia jest tłem, na którym autor maluje” losy bohaterów, „ale oni to właśnie są tylko jakby dorzuceni”[28]. Sienkiewicza zawiódł również opis bitwy pod Grunwaldem, tłumaczył jednocześnie, że „autor postanowił widocznie naszkicować ją tylko z pewnych stron i nie tworzyć wielkiego, wykończonego artystycznie obrazu”[29]. Były to jedyne krytyczne uwagi twórcy *Ogniem i mieczem*, który zaznaczył, że „ogromne wypadki opowiedziane są malowniczo i tak zajmująco, iż dwa tomy jednym tchem przeczytać można”, a czytelnik, obcując z tekstem, „przenosi się całkowicie w czasy ubiegłe i słyszy echo kroków żelaznych rycerzy, odbijające się wśród kamiennych gmachów”[30].

Posłowie zakończone jest charakterystyką problemów śląskich, które pojawiały się w twórczości i działalności Kraszewskiego. Pośpiech wymienia

---

[23] Ibidem, s. 263.

[24] Ibidem.

[25] Ibidem.

[26] Ibidem.

[27] H. S i e n k i e w i c z. „Gazeta Polska” 1881, nr 246; cytat za: J. P o ś p i e c h: *Posłowie*. W: J.I. K r a s z e w s k i: *Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*. Katowice 1983, s. 264.

[28] Ibidem.

[29] Ibidem.

[30] Ibidem, zob. także: T. B u j n i c k i: *Sienkiewicz czyta Kraszewskiego*. W: *Powieść historyczna dawniej i dziś*. Red. R. S t a c h u r a, T. B u d r e w i c z, B. F a r o n a. Kraków 2007, s. 255–263.

tytuły powieści, w których występują motywy i sprawy śląskie, charakteryzuje także bohaterów związanych z regionem. Niestety, zostali oni zbudowani „schematycznie" i wyposażeni „w pewien tylko element osobowości", za to „wnoszą bogactwo i różnorodność pierwiastków środowiskowych, koloryt historyczny i rysy obyczajowe"[31].

W wydaniach *Krzyżaków 1410. Obrazy z przeszłości* z lat 1983 i 1990 trzeba zwrócić uwagę na liczne przypisy. Większość z nich stanowiła objaśnienia wyrazów niezrozumiałych dla odbiorcy. W przypisach redaktor tłumaczył czytelnikowi zwroty archaiczne (np. „balwierz – daw. fryzjer wykonujący również różne zabiegi lecznicze, np. puszczanie krwi, wyrywanie zębów"[32]). Wyjaśniono także aluzje i nawiązania do literatury (np. „Hydra – według mitologii greckiej potwór o wielu głowach, które odrastały natychmiast po odcięciu; przenośnie – zło trudne do pokonania, wciąż na nowo się odradzające"[33]). Znajdziemy tu również przypis bibliograficzny samego Kraszewskiego[34], w takim samym brzmieniu, w jakim znalazł się on w wydaniach poprzednich. O tym, dlaczego nie było potrzeby stosowania przypisów w wydaniach wcześniejszych czytamy w nocie wydawcy:

> [...] całkowite nieliczenie się z kształtem językowo-stylistycznym oryginału, daleko idąca modernizacja czy raczej niwelacja języka osobniczego pisarza [...]. Obecna edycja przywraca w maksymalnym stopniu kształt powieści, zaakceptowanej przez Kraszewskiego do druku[35].

Te słowa ujawniają, że w edycjach wcześniejszych nie było potrzeby objaśniania w przypisach żadnych zwrotów, gdyż były one modyfikowane w samym tekście, co oznacza, że w znacznym stopniu ingerowano w język pisarza „usuwając zeń to wszystko, co nadawało mu postać »historyczną«, »archeologiczną« [...]"[36]. Biorąc pod uwagę zasady tekstologii i edytorstwa dzieł, takie posunięcie było niedopuszczalne, co zresztą zostało słusznie zauważone: „Do nieudanych i niedozwolonych edycji trzeba też, niestety, zaliczyć obydwa wydania katowickiego »Śląska« z 1959 i 1962 r."[37].

Wcześniej omówione dodatki, w jakie wyposażono edycje, służyły ułatwieniu odbioru i sprzyjały lepszemu zrozumieniu tekstu. Odbiorca, do

---

[31] J. P o ś p i e c h: *Posłowie...*, s. 267; zob. także: J. K r z y s z t o f o r s k a - D o s c h e k: *Niektóre aspekty „Krzyżaków 1410" Kraszewskiego oraz „Krzyżaków" Sienkiewicza na tle zbieżności biografii pisarzy*. W: *Powieść historyczna...*, s. 313–322.

[32] J.I. K r a s z e w s k i: *Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*. Katowice 1990, s. 163.

[33] Ibidem, s. 94.

[34] Zob. Ibidem, s. 231.

[35] *Nota wydawcy*. W: J.I. K r a s z e w s k i: *Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości*. Katowice 1983, s. 270.

[36] Ibidem.

[37] Ibidem, s. 269.

którego kierowana była seria BKM, nie zawsze był czytelnikiem odpowiednio przygotowanym, z właściwymi kompetencjami literaturoznawczymi. Dzięki licznym objaśniającym przypisom i interesującym posłowiom mógł zrozumieć treść powieści, a także dostrzec powiązania między fikcją literacką a historią, utrwalić wiedzę o dziejach narodu. Te cząstki dodatkowe, oplatające tekst właściwy, pomagały realizować cele i założenia omawianej serii wydawniczej.

Aleksandra Gajowska

On the editions of *Knights in 1410* by Józef Ignacy Kraszewski in a publishing series of Biblioteka Karola Miarki

Summary

The article presents the history of the edition of *Knights in 1410* by Józef Ignacy Kraszewski, published between 1959 and 1990 in "Śląsk" Publishing House. Four editions of this hardly-known novel by the author of *Dziwadło* published in a publishing series of Biblioteka Karola Miarki (BKM) were characterized. The attention was paid to the fact that *Knights in 1410* became a bridge linking the event in question as it was the first and the last book prepared within the BKM series. The question of mistakes made when editing the text was raised. A full list of titles published with a cycle logo of Biblioteka Karola Miarka was presented.

Aleksandra Gajowska

Von verschiedenen Ausgaben des Werkes von Józef Ignacy Kraszewski *Krzyżacy 1410* in der Publikationsreihe Biblioteka Karola Miarki

Zusammenfassung

Im vorliegenden Artikel wird die Publikationsgeschichte des in den Jahren 1959–1990 im Verlagshaus „Śląsk" veröffentlichten Werkes von Józef Ignacy Kraszewski *Krzyżacy 1410* (dt.: *Kreuzritter 1410*) dargestellt. Beschrieben werden vier Ausgaben des kaum bekannten Romans des Verfassers von *Dziwadło* (dt.: Ein Sonderling), welche in der Publikationsreihe Biblioteka Karola Miarki erschienen sind. Es wird betont, dass der Roman *Kreuzritter 1410* eine alle Ausgaben zusammenbindende Schnalle wird, denn er war der erste und zugleich letzte Titel der genannten Publikationsreihe. In dem Artikel werden die von dem Verlag bei der Herausgabe des Buches begangenen Fehler aufgezählt und die vollständige Liste der mit dem Logo BKM (Biblioteka Karola Miarki) veröffentlichten Titel angefertigt.

Justyna Lehun

Korzyści i zagrożenia dotyczące czytelnika lokalnej prasy (przykład „Strzelca Opolskiego")

Lokalne pismo jest swoistym tekstem kultury. Odczytywane w kategoriach semiotycznych tworzy rodzaj znaku w wielopłaszczyznowym dyskursie medialnym. W tym kontekście uzasadniona jest analiza pisma z perspektywy strukturalistycznie wyodrębnionego planu wyrażania i semantycznie istniejącego planu treści – kategorii ukutych na bazie de Saussure'owskiej dwudzielnej koncepcji znaku językowego i późniejszego jej zastosowania przez Rolanda Barthes'a. Traktując pismo jako znak kultury, można by wydzielić w nim odpowiednio: elementy znaczące (*signifiant*) – istniejącą obiektywnie fizyczną (materialną) formę – i znaczone (*signifié*) – istniejącą subiektywnie pojęciową (mentalną) treść[1]. Z jednej strony byłaby to więc cała gramatyczno-graficzna sfera przekazu skonstruowana przez nadawcę, z drugiej – jej interpretacja dokonywana w procesie odbioru. Jakości formalne czasopisma oraz wytwarzane podczas lektury warianty interpretacyjne są źródłem korzyści lub zagrożeń dotyczących odbiorcy.

W tak zarysowanej konwencji można osadzić reprezentatywne dla prasy lokalnej czasopisma. Wśród nich miejsce zajmuje „Strzelec Opolski" (dalej: SO) – tygodnik lokalny, którego zasięg teoretycznie zamyka się w obrębie powiatu strzeleckiego w województwie opolskim[2]. Periodyk istnieje na rynku od czternastu lat. Należy do typu pism prywatnych, niezależnych od

[1] Por. M. M r o z o w s k i: *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*. Warszawa 2001, s. 271.

[2] W rzeczywistości „Strzelec Opolski" (SO) kolportowany jest również na zachodnich obrzeżach województwa śląskiego – terenach graniczących z powiatem strzeleckim, a także w Internecie.

władzy samorządowej, co – w założeniu – zwiększa prawdopodobieństwo przestrzegania zasady obiektywizmu dziennikarskiego w publikowanych w nim tekstach oraz wieloaspektowej informacji[3], a tym samym może przynosić odbiorcy większe korzyści. W sferze instytucjonalnej pożytkiem z perspektywy czytelniczej są dziennikarskie kompetencje: opanowanie redaktorskiego rzemiosła, zdolność artykułowania sądów o rzeczywistości, posiadanie wiedzy źródłowej, teoretycznej[4]. Warsztat twórczy nadawców SO profesjonalizuje się głównie wskutek praktyki zawodowej, w mniejszym stopniu jest efektem studiów akademickich z dziedzin pokrewnych z nauką o mediach czy prasoznawstwem[5]. Komunikaty w dużej mierze tworzone są na podstawie intuicyjnej i rudymentarnej wiedzy z zakresu stylistyki czy genologii dziennikarskiej.

Gramatyczno-graficzny poziom przekazu zakłada prymarne realizowanie dydaktycznego i estetycznego przesłania pisma, które stwarza bazę do wtórnie nadbudowanych, semantycznych odczytań. Lektura tej warstwy tygodnika odsłania jakość formy komunikatu, a następnie kompetencje nadawców. Twórcy przekazów są obligowani prawem do troski o poprawność języka[6]. Nie zawsze jednak ten obowiązek jest spełniany, co grozi utrwaleniem złych nawyków językowych u odbiorców. Z tekstów SO wynotować można wiele przypadków łamania normy językowej. Do najczęściej występujących należą błędy gramatyczne i ortograficzne, w tym interpunkcyjne. Dla przykładu: w podpisie pod zdjęciem, dołączonym do artykułu opublikowanego w jednym z pierwszych wydań tygodnika, autor podał błędnie nazwę wsi: zamiast Krośnica – Kwaśnica[7]. W innym miejscu zamieszczony został *Program odchodów Dni Krośnicy*[8]. Z kolei pod zdjęciem do tekstu o podróżniczej pasji jednego z mieszkańców Jemielnicy pojawiło się imię Disneya – *Wolt* zamiast *Walt*[9]. Pomyłkowy zapis znalazł się także przy opublikowanym z okazji Wielkanocy liście pasterskim biskupa opolskiego. List został sygnowany imieniem „Alfasa" zamiast Alfonsa Nossola[10]. Lite-

[3] Na linii lokalna prasa prywatna – prasa samorządowa istnieje konflikt, związany przede wszystkim z zarzutem cenzury w stosunku do władz samorządowych oraz nadmiernej krytyki ze strony wydawców niepublicznych. Por. W. C h o r ą z k i: *Polskie media lokalne i sublokalne 1989–1999*. „Zeszyty Prasoznawcze" 1999, nr 1–2, s. 63. Zob. także R. K o w a l c z y k: *Media lokalne w Polsce*. Poznań 2008, T. 1, s. 245–246.

[4] Zob. S. M i c h a l c z y k: *Społeczeństwo medialne. Studia z teorii komunikowania masowego*. Katowice 2008, s. 138.

[5] Ustalenia autorki na podstawie obserwacji uczestniczącej.

[6] Por. K. W o l n y - Z m o r z y ń s k i, A. K a l i s z e w s k i, W. F u r m a n: *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*. Warszawa 2006, s. 176.

[7] K. S e m p r u c h: *Mleko towar chodliwy*. SO 1998, nr 1, s. 9.

[8] K. S e m p r u c h: *Będzie miło i wesoło*. SO 1999, nr 16, s. 6.

[9] M. M o d z e l e w s k i: *Podróżniczy bakcyl*. SO 1999, nr 8, s. 7.

[10] *List pasterski biskupa opolskiego Alfasa Nossola*. SO 2001, nr 17, s. 5.

rówki i błędy występują również w tytułach: *Czy warto uprawiać wierzbę energeryczną?*[11]; *Dni Ziemii Strzeleckiej*[12] czy obcojęzycznym *Oktober fest*[13]. Absurdalne nieraz pomyłki dziennikarzy są oznaką bylejakości twórczej i pośpiechu, a także elementarnego braku korekty. Stanowią wykroczenie przeciwko kulturze języka, do której krzewienia zobligowani są przedstawiciele mediów. Nierzadko ujawniają nieznajomość norm językowych wśród nadawców, nieumiejętność korzystania ze słownika, rozpowszechniają źle pojęty paradygmat języka i jego antymodel.

Innym aspektem działań niesprzyjających medialnemu dydaktyzmowi jest banalizacja słownictwa stosowana w wielu publikacjach, a także wulgaryzacja tytułów prasowych, mająca na celu łatwe zdobycie czytelniczej uwagi. Od antyegzemplów nie jest wolny SO. W czasopiśmie dostrzec można banalne, niewyszukane, niedopracowane tytuły artykułów, np. dotyczące sesji rad gminnych: *Z sesji Rady Miejskiej*; *Przed sesją*; *Po sesji*[14], albo nagłówki z użyciem tego samego rdzenia wyrazu przy artykułach zamieszczonych na jednej stronie: *Zima potrafi być piękna*; *Zima zaatakowała*; *Zimowy konkurs*[15]. Jest to przejaw braku świadomego konstruowania atrakcyjności przekazu, a także braku kompetencji oraz niewykorzystywania przez nadawców strategii oddziaływania na odbiorcę, wypracowanych w toku badań nad funkcjonowaniem mediów. Z czasem nagłówki przybrały bardziej rozbudowany i przemyślany kształt, co niewątpliwie nastąpiło z korzyścią dla odbiorców, np. *Na sesji o śmieciach, ulicy i Kronospanie*; *Sprawozdania, złośliwości i 3 uchwały*[16]. Staranie o dobry jakościowo przekaz wymaga nieustającej kontroli i intelektualnego wkładu oraz inwencji autora.

Dość kontrowersyjne w formie, choć celowe i zamierzone, są publikowane na łamach SO tytuły felietonów, np. *Dać po ryju, grypie również*; *Nie jedź do Dziewkowic, bo zabulisz trzy stówy!*; *Przegonić idiotów z naszej piaskownicy*; *Pies wam mordę lizał*; *Spieprzajcie, nie tylko dziady!*[17] Ze względu na specyficzny charakter gatunku, jaki reprezentują podpisane tak teksty, oraz z uwagi na podejmowanie w nich swoistej gry z czytelnikiem, której

---

[11] WK [krypt.]: *Czy warto uprawiać wierzbę energeryczną?* SO 2003, nr 49, s. 2.

[12] *Dni Ziemii Strzeleckiej*. SO 2003, nr 22, s. 1.

[13] *Oktober fest*. SO 2003, nr 42, s. 1.

[14] Por. *Sesja po raz dwunasty*. SO 2003, nr 35, s. 14; *Z sesji Rady Miejskiej*. SO 2003, nr 35, s. 15; *I po sesji*. SO 2003, nr 43, s. 8; *Po sesji*. SO 2003, nr 49, s. 9.

[15] Wszystkie trzy tytuły pochodzą z: SO 2002, nr 2, s. 9. Na sąsiadującej stronie pojawił się tytuł *Prawdziwa zima*.

[16] *Na sesji o śmieciach, ulicy i Kronospanie*. SO 2009, nr 13, s. 14; *Sprawozdania, złośliwości i 3 uchwały*. SO 2010, nr 13, s. 12.

[17] *Dać po ryju, grypie również*. SO 2009, nr 45, s. 2; *Nie jedź do Dziewkowic, bo zabulisz trzy stówy!* SO 2009, nr 43, s. 2; *Przegonić idiotów z naszej piaskownicy*. SO 2009, nr 40, s. 2; *Pies wam mordę lizał*. SO 2009, nr 38, s. 2; *Spieprzajcie, nie tylko dziady!* SO 2009, nr 20, s. 2.

dewizą jest inspirowanie odbiorcy do interpretacyjnej aktywności[18] – użycie języka wulgarnego i brutalnego jest uzasadnione. Niemniej, świadczy o kolokwializacji wypowiedzi, zapożyczaniu z mowy bulwarowej, której wykładnikiem są wyrażenia ordynarne, obsceniczne i powszechnie uznawane za nieprzyzwoite. W dyskursie prasowym mogą jednak być ważnym parametrem procesu oddziaływania na odbiorcę. Pośrednio wskazują bowiem preferencje czytelnicze w zakresie języka. Akceptowanie takich zwrotów przez publiczność medialną sprzyja ich używaniu, ujawnia też, jak dalece nadawca podporządkowuje się gustom odbiorców w celu skoncentrowania ich uwagi na tekście. Z jednej strony podległość autora wobec czytelnika jest pożądana, daje bowiem w komunikacji medialnej wymierne efekty wpływu, z drugiej – zagraża przekazowi spłyceniem i infantylizacją: czytelnikowi podaje się produkt mniej wartościowy pod względem językowym. Praktyka taka prowadzi także do upowszechnienia „niskiego" wzorca kultury – mimo potencjalnie wartościowego przesłania zakodowanego w tekście. Frazeologizacja i korzystanie ze słownika potocznego to narzędzia powszechnie stosowane przez dziennikarzy, ułatwiające czytelnikowi odbiór informacji, minimalizujące wysiłek intelektualny w dekodowaniu przekazu, a tym samym sprzyjające czytelnictwu. Wobec nadrzędnego celu krzewienia czytelnictwa wydają się więc umotywowane. Umiar w czerpaniu ze stylu kolokwialnego zachować należy jednak przez wzgląd na odbiorców o ograniczonej kompetencji komunikacyjnej[19], do których – spośród różnego typu przekazów medialnych – dociera zwłaszcza ten o lokalnym charakterze.

Pożytki dla czytelnika dostrzec można natomiast w szerszym planie graficznym czasopisma. W większości periodyków realizowany jest model „zmakdonaldyzowany", co przejawia się m.in. w wymierności formy oraz jej przewidywalności[20]. Na stronach SO model ten widoczny jest zwłaszcza w stosowaniu złożonych elementów graficznych, pikturalnych uzupełnień do tekstów, a także – od 2010 roku – we wprowadzeniu pełnego nasycenia wszystkich stron kolorem, a przez to w odstąpieniu od nieatrakcyjnej tonacji czarno-biało-szarej. Te zabiegi bez wątpienia są dla czytelników korzystne, podobnie jak zamieszczanie na łamach pisma krzyżówek z przewidzianymi atrakcyjnymi nagrodami. Starania owe zaspokajają u odbiorców potrzebę rozrywki, a w dalszej perspektywie są „dźwignią" czytelnictwa. Niemniej, mogą stwarzać zagrożenie, gdy stają się narzędziem swoistej propagandy, służą aluzji politycznej i próbie wpływu na zapatrywania czytelni-

[18] Por. M. W o j t a k: *Gatunki prasowe*. Lublin 2004, s. 202.

[19] Osoby takie zwykle konceptualizują rzeczywistość tylko na dwóch poziomach: denotacji i konotacji. M. M r o z o w s k i: *Media masowe*..., s. 283.

[20] Por. G. R i t z e r: *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. W: *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*. Oprac. G. G o d l e w s k i, L. K o l a n k i e w i c z, A. M e n c w e l, P. R o d a k. Wstęp i redakcja A. M e n c w e l. Warszawa 2005, s. 568–569.

cze. W SO również dochodzi do manipulowania grafiką w celu głębszego oddziaływania na odbiorcę.

Wyniki ankiet przeprowadzonych w latach 80. ubiegłego wieku przez Ośrodek Badań Prasoznawczych pozwoliły na zbudowanie modelu „człowieka kulturalnego", który opiera się wpływowi kultury masowej i odrzuca zainteresowanie jej produktami[21]. Współcześnie wskazanie tak wyrazistych cech „odbiorcy kulturalnego" byłoby trudne. Nie sposób określić bowiem, co wpływa na czytelnika, a co już mu zobojętniało albo na stałe zakorzeniło się w świadomości i sposobach postępowania czytelniczego – na co odbiorca jeszcze jest podatny, co krytykuje, selekcjonuje, przetwarza względem własnego punktu widzenia, czego podświadomie nie akceptuje. Nie wiadomo natomiast, jak jego wizję świata kształtują silnie sfragmentaryzowane media. Hybrydyzacji podlegają także pisma lokalne. Fizycznie zestawiane są w nich obok siebie artykuły nierównej wagi pod względem zawieranych treści, podejmujące zagadnienia istotne i całkiem błahe. Tak oto, w obrębie kolumny przeplatają się: tekst o tragicznym wypadku, w którym żywcem spłonęło trzech mieszkańców Opolszczyzny, wiadomość o nowych, dobrze wyposażonych radiowozach dla policji, informacja o możliwości pozyskania dofinansowania unijnego, a także ogłoszenie organizacji pożytku publicznego, ubiegającej się o procent podatku[22]. Na innej stronie znalazły się artykuły o samobójstwie młodego mężczyzny, pamiątkowych medalach dla kombatantów, otwarciu uzupełniającego liceum ogólnokształcącego, policyjnym pościgu za nietrzeźwym kierowcą, a także reklama biura wykonującego strony internetowe i podziękowania dla gości biorących udział w obchodach złotych godów[23]. Jeszcze innym przykładem będzie kompilacja tekstów o sarnie pociętej przez kosiarkę, nowej inwestycji w Jemielnicy oraz czytelniku, który w konkursie ogłoszonym przez czasopismo wygrał rower[24]. Do tych pisemnych informacji dołączono ilustracje – w konsekwencji obok fotografii sarny bez kończyn, z odkrytymi wnętrznościami, widnieje projekt nowoczesnego pawilonu handlowego i postać mężczyzny z rowerem. Homogenizacja i mechaniczne mieszanie treści różnej rangi to powszechne zjawisko cechujące kulturę masową[25]. Uwidacznia się ono zwłaszcza na stronach tytułowych wielu pism, w tym SO, gdzie zapowiadane są zróżnicowane treściowo artykuły. Na łamach strzeleckiego tygodnika zjawisko homogenizacji przekazu nasila się ze względu na specyficzny układ stron poświęconych poszczególnym gminom w powiecie. Każda

[21] Zob. W. P i s a r e k: *Miejsce prasy, radia i telewizji w świadomości kulturalnej Polaków*. Kraków 1987, s. 29.

[22] Zob. SO 2009, nr 11, s. 3.

[23] Zob. SO 2009, nr 22, s. 3.

[24] Zob. SO 2009, nr 24, s. 17.

[25] Por. D. M a c d o n a l d: *Teoria kultury masowej*. W: *Antropologia kultury...*, s. 545–546.

ze stron stanowi formę minigazety o konkretnym mikrorejonie, kumulując wiadomości na nierzadko kontrastujące ze sobą tematy. Mimo że taki sposób obrazowania może zacierać wrażliwość estetyczną odbiorców, jest on zgodny z istotą i naturą prasy.

Lektura czasopisma – prócz literalnego – posiada też aspekt konceptualny, złożony z zakodowanego przez nadawcę planu treści i jego interpretacji dokonanej przez odbiorcę. Nie zawsze intencje nadawcze są zbieżne ze sposobem odczytu pomieszczonych materiałów. W komunikacji masowej różnorodność interpretacji jest zazwyczaj przypadkowa i trudna do przewidzenia[26]. Przekaz stanowi w tym układzie najczęściej pustą formę, którą adresat wypełnia znaczeniami uzależnionymi od swojej sytuacji antropologicznej i własnego modelu kultury[27]. Niemniej, nadawca lokalnego pisma znajduje się w nieco innej konstelacji komunikacyjnej w porównaniu z autorami pism o szerszym zasięgu. Wynika to z jego statusu społecznego – bycia członkiem lokalnej wspólnoty, której kompetencje i gusta są najczęściej dla nadawcy rozeznawalne i dają się zaprojektować. Stawia to autora komunikatu w silnej pozycji o znaczeniu mentorskim, zwiększa sposobność oddziaływania medium. Wykorzystanie przez autora tekstu możliwości manipulacji myśleniem odbiorcy, sięganie po dostępne ku temu narzędzia to sprawność warsztatowa, która gwarantuje szansę realnego wpływu na czytelnika. Tygodnik SO zawiera zarówno przykłady świadczące o tym, że autor materiału nie przewidział zachowań czytelniczych, jak również egzempla przemyślanego profilowania odbioru. Zobrazowaniem pierwszego przypadku jest tekst pt. *Dziura w drodze i... budżecie*[28], w którym opisano zły stan dwóch jezdni w gminie Jemielnica, przy czym na temat jednej z nich wypowiedział się mieszkaniec, a do artykułu dołączono fotografię z jego wizerunkiem. Po lekturze tekstu jedna z czytelniczek w rozmowie telefonicznej z dziennikarką ujawniła swój sposób odbioru komunikatu. W jej subiektywnej interpretacji ukazany na fotografii mieszkaniec interweniował w sprawie obu dróg. Mimo że odczytanie artykułu dokonane zostało na zasadzie nieskomplikowanej konotacji – nie było zbieżne z zamierzeniem autora materiału. W rezultacie doprowadziło do dezinformacji, przekłamania rzeczywistości, z niekorzyścią dla czytelniczki. Innym przykładem dysproporcji między zamierzeniem autora a sensem dekodowanym przez czytelnika jest tekst *Daniel przez obiektyw podgląda świat*[29], opowiadający o pasji fotograficznej młodego mężczyzny. Tekst ten został opublikowany w wydaniu drukowanym oraz na stronie internetowej, gdzie spotkał się z krytyką inter-

[26] Por. U. E c o: *Semiologia życia codziennego*. Przeł. J. U g n i e w s k a, P. S a l w a. Wstępem poprzedziła J. U g n i e w s k a. Warszawa 1996, s. 164.

[27] Ibidem, s. 165.

[28] JL [krypt.]: *Dziura w drodze i... budżecie*. SO 2010, nr 14, s. 7.

[29] JL [krypt.]: *Daniel przez obiektyw podgląda świat*. SO 2010, nr 12, s. 7.

nautów, którzy przypisali autorowi inną niż założył intencję. Zdekodowali oni przekaz w konwencji panegiryzmu, hiperbolizując jego przesłanie. Chcąc uniknąć podobnej rozbieżności interpretacyjnej, w przypadku innego artykułu autor zastosował formułę wstępną, ukierunkowując przyszły tok odczytu:

> Nie będzie to artykuł o wielkiej osobistości. Z góry uprzedzam tych, co chcieliby tak go odczytać. Będzie to rzecz o dziewczynie, której los nie szczędził w życiu cierpienia, ale też dał jej coś cennego... marzenia[30].

Dzięki podpowiedzi właściwej percepcji zagrożenie dysonansu interpretacyjnego między intencją nadawcy a sensem skonstruowanym przez odbiorcę zostało zminimalizowane. Na podstawie analogii do wcześniejszego tekstu autor – mówiąc językiem Umberto Eco – skonfrontował początkowe kody przekazu z projektowanymi kodami końcowymi. Przewidywanie skutków przekazu ma duże znaczenie dla korzyści wynoszonych przez czytelnika z lektury pisma.

Rola dziennikarza nie ogranicza się jedynie do klarownego budowania wypowiedzi tak, by była ona zrozumiała dla adresatów na poziomie denotacji i konotacji. Nierzadko przekaz podszyty jest kamuflowaną chęcią przekonania odbiorcy do przyjęcia określonego punktu widzenia. W związku z tym czytelnicy mogą być narażeni na mniej lub bardziej nasiloną indoktrynację czy skłanianie do zgodnych z intencją nadawcy działań. W przypadku SO zdarzały się podobne praktyki. Szczególnie widoczne są one w felietonach, bywających tekstami perswazyjnymi, analizującymi zachowania polityczne. Przykładowo: felietonista rozlicza premiera z obietnic przedwyborczych, przedstawiając lokalnemu odbiorcy brak realizacji[31]. W innym miejscu pojawiają się komentarze dziennikarzy, którzy oceniają opisywaną rzeczywistość. W ten sposób dezaprobatę dla wyroku sądu wyraża autorka tekstu o lekarzu, którego zatrzymano, gdy prowadził samochód w stanie nietrzeźwym. Dziennikarka stanowczo odrzuca tłumaczenie, że mężczyzna „jedynie przestawiał auto kilkanaście metrów dalej"[32]. Z kolei inny komentator odnosi się do wyroku w sprawie osób, które podczas obchodów rocznic uchwalenia Konstytucji 3 maja i wybuchu III powstania śląskiego, odbywających się w Górze Świętej Anny, wykonały gest pozdrowienia nazistowskiego. Zdaniem sądu gest ten był rzymskim salutem. Komentator sporządza katalog wniosków:

---

[30] JL [krypt.]: *Marzenia utkane z dźwięków*. SO 2010, nr 15, s. 7.
[31] Zob. K. C e b u l a: *Płacisz za Senegal i Togo*. SO 2009, nr 47, s. 2.
[32] A. P o s p i s z y l: *Lekarz może prowadzić samochód po pijaku?* SO 2009, nr 39, s. 3.

> [...] Od tej pory można:
> Uprawiać seks z dziećmi, gdyż starożytni Grecy robili to nagminnie. Uprawiać dzieciobójstwo, gdyż ofiara z pierworodnych była ważną częścią tradycji Fenicjan. Zaciukać i zjeść swojego wroga. Najlepiej z kukurydzą – tak bowiem starożytni Aztekowie rozwiązywali swoje spory i było im z tym dobrze. Wziąć sobie cokolwiek należącego do innego człowieka, bo duża część plemion afrykańskich i amerykańskich nie uznawała czegoś takiego jak własność prywatna. Spalić swoją sąsiadkę, bo to na pewno czarownica. Zwyczaj bardzo swego czasu popularny w Europie. Wywalić swoją żonę z domu, wypowiadając trzykrotnie formułkę rozwodową. W końcu Muzułmanie robią to od wieków. Nie można także zapominać o sławetnych Spartanach, których zwyczaj zrzucania ze skały kalek wydatnie rozwiązałby problemy służby zdrowia.
> Od tej pory można już wszystko. Dziękujemy pani sędzio[33].

Komentarze dziennikarskie są eksplicytnie wyrażanym subiektywnym komunikatem, dzięki któremu odbiorcy mogą skonfrontować własne poglądy z osądem innych. Struktury tekstów publicystycznych otwierają jednak różne możliwości zawierające się między zamierzonym przez autora materiału a ich przypadkowym odczytaniem.

Ważną z czytelniczego punktu widzenia jest jedna z usług mediów – interwencjonizm. Na łamach lokalnych czy regionalnych czasopism znaleźć można zachęty skierowane do odbiorców, ośmielające ich do informowania redakcji o kłopotach i trudnych do rozstrzygnięcia sprawach. Konsekwencją tego są sygnały kierowane przez czytelników do dziennikarzy. Medium, w zastępstwie czytelnika, wykorzystując swoją siłę oddziaływania, interweniuje w celu wyjaśnienia i rozwiązania problemu. Dzięki ingerencji redakcji czytelnik – mieszkaniec mikroregionu – odnosi korzyść w postaci doraźnej pomocy we wskazanej przez niego kwestii. Przykładem pośredniczenia redakcji w polepszeniu sytuacji mieszkańców jest tekst opublikowany w SO, w którym nagłośniony został problem stojącej na ulicy wody, wyciekającej z nieszczelnego przepustu[34]. Wskutek interwencji prasy zarządca drogi przyspieszył usunięcie awarii. Na łamach SO ukazała się informacja o pozytywnym finale sprawy[35]. Została ona opatrzona hasłem „Załatwione" – zamieszczanym zwykle przy tego rodzaju komunikatach. W ten sposób redakcja eksponuje swoją siłę sprawczą, ujawniając skuteczność i zapraszając do korzystania ze swoich interwencyjnych usług. Dodatkowym wzmocnieniem działań redakcji jest zilustrowanie problemu oraz przedstawienie osób go ujawniających, a także opisanie sprawy na pierwszej stronie czasopisma.

---

[33] R. K u b i k: *Teraz można już wszystko...* SO 2008, nr 10, s. 3.
[34] JL [krypt.]: *Kiedy powiat usunie awarię?* SO 2009, nr 35, s. 10.
[35] JL [krypt.]: *Nareszcie nie cieknie!* SO 2009, nr 47, s. 10.

Zwiększa to efekt oddziaływania. Przykładowo: na pierwszej stronie SO zamieszczona została fotografia mieszkańców opatrzona podpisem: „Rada miejska i burmistrz nas ignorują”[36], zaś wewnątrz wydania znajdował się trzyłamowy tekst o problemie strzelczan. W rezultacie wymowa artykułu została wzmocniona. Uczestników opisywanego sporu przedstawiono podmiotowo. Redakcja, uwypuklając problem, opowiedziała się po stronie mieszkańców.

Korzystne dla odbiorców są wszelkie prewencyjne działania redakcji, mające na celu naprawę rzeczywistości, panujących w niej relacji, istniejącego prawa, a także przysposabiające odbiorców do określonych zachowań. Jako przykład posłużyć może tekst *Pijacy terroryzują spokojnych staruszków*, w którym autorka podejmuje kwestię prawnych problemów wokół funkcjonowania domów pomocy społecznej. Nie poprzestaje jednak na publikacji i zapowiada skierowanie artykułu do parlamentarzystów:

> Bezsprzecznie problem jest poważny. Są błędy systemowe – prawne – które niestety powodują, że nie da się go prosto rozwiązać. Ale to nie znaczy, że nie należy próbować. Niniejszy tekst przekazaliśmy opolskim parlamentarzystom, żeby zainteresować ich sprawą i podjąć próbę zmiany prawa w tym zakresie[37].

Pośrednim skutkiem podjętej interwencji była konferencja przedstawicieli domów pomocy społecznej, na której dyskutowano o problemie uciążliwych pensjonariuszy i podjęto decyzję o skierowaniu wniosku inicjującego zmianę prawa[38]. W tym przypadku dyskusja medialna zaowocowała konkretnym działaniem osób do tego władnych. Innym przykładem dbałości o ład życia społecznego jest tekst *Ceny wody idą w górę, a co rada na to?*, w którym rozważane są powody wprowadzonej podwyżki:

> Nasuwają się kolejne pytania – jakie argumenty SWiK-u przekonały radnych do podwyżki? Dlaczego nie przedstawili ich publicznie, żeby ludzie mogli się z nimi zapoznać? Mamy nadzieję, że podwyżki nie wynikają z rozbudowy biurowca Strzeleckich Wodociągów i Kanalizacji... Liczymy, że rada miejska szybko odpowie nam na te pytania. Dlatego skierowaliśmy je na piśmie do przewodniczącej i czekamy na odpowiedź[39].

Przykładów interwencji i prewencji, prób zmiany rzeczywistości w strzeleckim tygodniku jest wiele. Są one oznaką żywej relacji między uczestnika-

---

[36] POS [krypt.]: *Rada miejska i burmistrz nas ignorują*. SO 2009, nr 43, s. 1 i 12.
[37] A. P o s p i s z y l: *Pijacy terroryzują spokojnych staruszków*. SO 2009, nr 50, s. 16.
[38] POS [krypt.]: *O alkoholikach w DPS-ie*. SO 2010, nr 16, s. 2.
[39] POS [krypt.]: *Ceny wody idą w górę, a co rada na to?* SO 2009, nr 50, s. 14.

mi procesu komunikacji, ich wzajemnych zależności, symbiozy, potrzeby współistnienia.

W szerszym aspekcie lokalne czasopisma służą odbiorcy przez dostarczanie bieżącej informacji z obszaru kolportażu i nie tylko, przybliżają region w publikowanych tekstach, budują społeczeństwo obywatelskie i pielęgnują szczególną więź między ludźmi z tej samej „małej ojczyzny". Media lokalne prezentują zróżnicowane zasoby informacji: podejmują sprawy lokalnej polityki, gospodarki, działalności organizacji i stowarzyszeń społecznych, życia społeczno-obyczajowego oraz religijnego mieszkańców określonego terytorium, a także wydarzeń sportowych[40]; są nośnikiem informacji o usługach dla ludności. Rola prasy o zasięgu mikroregionalnym sprowadza się m.in. do budowania lokalnej wspólnoty. Ma więc wymiar etyczny, co przejawia się w dążeniu do problemowego zróżnicowania zawartości. Na łamach czasopism publikowane są nekrologi – zawiadamiające o śmierci członków wspólnoty, a także zdjęcia noworodków – nowych uczestników grupy lokalnej. Pismo umożliwia wymianę myśli między czytelnikami. Za jego pośrednictwem mieszkańcy nawzajem sobie dziękują czy polemizują w ważkich dla mikroregionu sprawach. W SO wiele jest przykładów takich działań – właściwie z każdego wydania wydzielić można sygnały „uwspólnotowiania" czytelników. W ten sposób „wytwarzana" jest lokalność[41] – poczucie odrębności w zglobalizowanym świecie. Przez prasę popularyzowany jest model pożądanych zachowań obywatelskich, np. w artykułach opisujących wiejskie inicjatywy realizowane w czynie społecznym z pożytkiem dla miejscowości czy tekstach informujących o możliwości oddania krwi albo nagłaśniających pomoc niesioną biednym przez zamożnych. Pismo zawiera porady, np. jak zachować się podczas wizyty akwizytora[42]. Do SO okazjonalnie dołączany jest „Magazyn", w którym czytelnik znajduje informacje o szerokiej ofercie usług w różnych dziedzinach. Dodatek ma aspekt poznawczy i rozrywkowy.

W bilansie pożytków i szkód, które dotyczą odbiorcy prasy lokalnej, ważny jest nadrzędny cel – upowszechnianie czytelnictwa. To niekwestionowana korzyść dla mieszkańców mikroregionu. Jeśli tylko lektura jest świadoma, świadczy o dojrzałości obywatelskiej odbiorców, nieobojętności na los małej, lokalnej wspólnoty.

---

[40] Por. J. J a s t r z ę b s k i: *Na rynku wartości. O mediach i etyce dziennikarskiej*. Wrocław 2009, s. 168.

[41] Por. A. A p p a d u r a i: *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*. Przekł. i wstęp Z. P u c e k. Kraków 2005, s. 267.

[42] B. K o w a l c z y k: *Gdy zapuka akwizytor...* SO 2009, nr 42, s. 16.

Justyna Lehun

The benefits and dangers for readers of a local press (on the basis of "Strzelec Opolski")

Summary

A local magazine is for a reader a source of benefits and dangers. Both overt and covert mechanisms which can influence a reader and shape his/her worldview can be noticed on different structure levels of materials they contain. On the basis of "Strzelec Opolski", a local weekly magazine, dangers involving among others language mistakes in texts or vocabulary vulgarization, as well as unquestionable benefits such as any interventions taken by the editorial board and its preventive measures aiming at repairing reality were shown.

Justyna Lehun

Nutzen und Bedrohungen für den Leser der Lokalpresse (am Beispiel des Wochenblattes „Strzelec Opolski")

Zusammenfassung

Eine Lokalzeitschrift ist für den Leser eine Nutzen- aber auch eine Bedrohungsquelle. Die Struktur der dort veröffentlichten Texte zeigt verschiedene sowohl offensichtliche, wie auch versteckte Mechanismen auf, die auf den Rezipienten einwirken und dessen Weltanschauung formen können. Am Beispiel des lokalen Wochenblattes „Strzelec Opolski" (dt.: Oppelner Schütze) wird im vorliegenden Artikel gezeigt, was für Bedrohungen oder auch Nutzen die Zeitschrift mit sich bringt. Zu Bedrohungen werden u.a. Sprachfehler oder Vulgarisierung des Wortschatzes gezählt und zu Nutzen gehören zweifellos die von der Redaktion der Zeitschrift unternommenen Interventionen und die einer Verbesserung der Wirklichkeit dienenden vorbeugenden Maßnahmen.

Dorota Degen

Z inspiracji Ministerstwa... – zeszyty naukowe szkół wyższych (1953–1958)*

Zmiany polityczne jakie zaszły po 1945 roku spowodowały, że w latach 1950–1955 ukształtował się w Polsce scentralizowany aparat wydawniczy. Wiązało się to ze stopniowym pozbawianiem uprawnień wydawniczych instytucji naukowych i likwidacją oficyn prywatnych. Tradycyjną różnorodność wydawnictw zastąpił nowy system państwowej centralnej realizacji potrzeb wydawniczych w sferze nauki.

W systemie organizacji nauki, jaki zaczął obowiązywać wraz z powołaniem 30 października 1951 roku Polskiej Akademii Nauk, określone zostały nowe zasady prowadzenia działalności wydawniczej w obrębie publikacji naukowych. Już w trakcie obrad I Kongresu Nauki Polskiej (który obradował w dniach 29 czerwca – 2 lipca 1951 roku), poprzedzającego powołanie Akademii, w ramach Podsekcji Wydawnictw Naukowych (Sekcji Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego), w referacie końcowym znalazło się stwierdzenie, że „główny trzon sieci naukowych wydawnictw badawczych winien powstać w Polskiej Akademii Nauk”[1] a dopiero „wobec niemożności objęcia przez wydawnictwa PAN oraz niezależnych od niej instytutów całej godnej opublikowania produkcji naukowej – zajść może konieczność stworzenia możliwości wydawniczych wyższym uczelniom a szczególnie uniwersytetom”[2]. Jako przykład dobrze zorganizowanego wy-

* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2011 jako projekt badawczy.

[1] Por. *I Kongres Nauki Polskiej. Sekcja Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Referat Podsekcji Wydawnictw Naukowych*. Seria 11, z. 3. Warszawa 1951, s. 11.

[2] Ibidem, s. 12.

dawnictwa uniwersyteckiego podano w referacie, utworzone w listopadzie 1946 roku, lubelskie „Annales UMCS", podkreślając, że ustrzegły się one chaosu, jaki panował – zdaniem uczestników prac Podsekcji Wydawnictw Naukowych – w organizacji wydawnictw w okresie międzywojennym. Przed 1939 rokiem „wydawnictwa naukowe i pokrewne cechował brak ścisłego usystematyzowania, jakim celom, jakiemu czytelnikowi i na jakim poziomie ma służyć dane wydawnictwo. Efektem tego był chaos treści i poziomu wydawnictw"[3]. W referacie podkreślano jeszcze kilkakrotnie, iż dotychczasowy stan wydawnictw naukowych w Polsce „charakteryzował całkowity niemal chaos organizacyjny, brak nie tylko ogólnego planu, ale nawet jakiejkolwiek koordynacji", co doprowadziło do zaniedbania niektórych dziedzin oraz „niepotrzebnego i szkodliwego rozproszenia wysiłków i dublowania pracy w innych"[4]. Rozległa krytyka dokonań poprzedników wyraźnie zapowiadała nadchodzące zmiany. Według ustawy powołującej Akademię, PAN miała sprawować ogólny nadzór nad naukową produkcją wydawniczą, zlecając przygotowanie jej części szkołom wyższym, towarzystwom naukowym bądź instytutom badawczym. Na realizatora przeważającej części potrzeb publikacyjnych polskiej nauki wyznaczono Państwowe Wydawnictwo Naukowe (PWN) utworzone 28 kwietnia 1951 roku. Uprawnienia wydawnictwa zostały wyraźnie określone. PWN miało prowadzić „działalność wydawniczą w zakresie potrzeb nauki i szkolnictwa wyższego", a więc wydawać książki i periodyki naukowe, podręczniki, skrypty, pomoce naukowe oraz wszelkie inne wydawnictwa zlecone przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Nauki[5].

Początkowo uwaga PWN-u skierowana została na realizację najpilniejszych zadań w zakresie wsparcia dydaktyki szkół wyższych, w formie szeroko zakrojonej akcji skryptowej[6]. Jednak już w trzecim roku działalności przedsiębiorstwa, z polecenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, PWN przystąpiło do wydawania nowej grupy publikacji – zeszytów naukowych szkół wyższych. Tym samym rozpoczęła się – inspirowana przez ówczesne władze – „moda" na centralizację i unifikację, również w zakresie publikacji naukowych[7]. Przejawem prowadzonej polityki wydawniczej były więc nie

[3] Ibidem, s. 5.

[4] Ibidem, s. 4.

[5] Zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego 1950–1967, sygn. 228, k. 14–16. Działalność PWN-u w pierwszym okresie jego funkcjonowania szeroko omówiła D. D e g e n w monografii *Miodowe miesiące... Początki Państwowego Wydawnictwa Naukowego (1951–1956)*. Toruń 2004.

[6] Por. D. D e g e n: *„Akcja skryptowa" w działalności Państwowego Wydawnictwa Naukowego w latach 1951–1956*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Bibliologia" 2000, T. 4, s. 145–157.

[7] Organizację działalności wydawniczej w odniesieniu do szkół wyższych w omawianym okresie (na przykładzie ośrodka toruńskiego) przedstawiła m.in. D. D e g e n. Zob.

tylko wspominane zmiany organizacyjne, ale wprowadzenie w obieg naukowy nowych form publikacji, takich jak zeszyty naukowe.

Pierwowzorem zeszytów były wymienione wyżej „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska". Będące ewenementem w skali kraju własne wydawnictwo ciągłe Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie powstało z praktycznej potrzeby publikowania wyników badań pracowników młodej uczelni oraz konieczności prowadzenia aktywnej wymiany literatury naukowej z zagranicą, w celu pozyskania niezbędnych zbiorów bibliotecznych. Za organizację wydawnictwa odpowiadał Zdzisław Raabe. „Annales UMCS" ukazywały się w 6 sekcjach, oznaczonych kolejnymi literami alfabetu, odpowiadającymi dziedzinom nauki reprezentowanym w UMCS oraz dwóch innych lubelskich szkołach wyższych: Akademii Medycznej i Wyższej Szkole Rolniczej. Do roku 1956 właściwie cały nakład „Annales" przeznaczony był na wymianę. W 1948 roku redakcja prowadziła ją już z 903 instytucjami naukowymi i otrzymywała w zamian 716 czasopism naukowych. W roku 1954 wysyłano „Annales" do 1 246 instytucji za granicą[8], a w 1956 prowadzono wymianę z 570 instytucjami naukowymi w kraju i z 1 380 zagranicznymi. W zamian otrzymywano 2 170 tytułów czasopism, które wzbogacały zbiory bibliotek trzech zainteresowanych uczelni[9].

Zeszyty naukowe „Annales UMCS" stały się punktem odniesienia dla podobnych inicjatyw podejmowanych z polecenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, a do roku 1956 realizowanych centralnie, wyłącznie przez PWN posiadające monopol na publikowanie tego typu prac.

Początkowo komitety redakcyjne zeszytów naukowych powstawały w wyższych szkołach technicznych, stopniowo w nurt ten włączano uniwersytety, a w roku 1955 także uczelnie rolnicze i ekonomiczne. W ciągu zaledwie kilku lat inspirowane odgórnie serie zeszytów naukowych stały się zjawiskiem powszechnym i zostały powołane w strukturach wszystkich polskich uczelni[10].

Organizacja działalności wydawniczej uniwersytetów w Polsce w latach 1945–1956 na przykładzie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. „Folia Toruniensia" 2009–2010, T. 9–10, s. 67–74.

[8] J. Strawińska: *„Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska"*. „Życie Szkoły Wyższej" 1964, nr 7/8, s. 130–134; *Wymiana wydawnictw Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*. „Nauka Polska" 1954, nr 3, s. 302–305.

[9] Por. Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (dalej: AUMCS), Materiały dotyczące działalności wydawniczej z omawianego okresu w trakcie opracowania („Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska").

[10] *Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1951–1956*. Warszawa 1956, s. 34–35. Zob. też „Wydawnictwa Naukowe. Biuletyn Informacyjny Państwowego Wydawnictwa Naukowego" 1955, nr 12, s. 17–18.

Jako pierwsze do rąk czytelników trafiły – już w 1953 roku – zeszyty Politechniki Warszawskiej. Genezę tego przedsięwzięcia rektor tejże uczelni, prof. Jerzy Bukowski, widział w potrzebie utworzenia platformy umożliwiającej szersze upublicznianie prac, które ze względu na formę i treść nie znajdowały dotychczas swojego miejsca w już istniejących specjalistycznych czasopismach naukowych bądź nie były przeznaczone dla większego grona odbiorców. Zeszyty Naukowe Politechniki Warszawskiej miały dać „możliwości systematycznej publikacji szeregu prac stanowiących cenny dorobek z punktu widzenia rozpowszechniania wiedzy technicznej i wymiany doświadczeń". W zamyśle pomysłodawców stanowiły „szereg seryjnych publikacji o charakterze nieciągłym, ukazujących się w miarę gromadzenia materiału redakcyjnego"[11]. Przedmiotem zeszytów miały być:

„a) publikacje naukowe profesorów, adiunktów i asystentów,

b) publikacje i streszczenia prac doktorskich, kandydackich i niektórych ważniejszych dyplomowych,

c) opisy przeprowadzonych badań naukowych i doświadczeń,

d) wiadomości o działalności naukowej i dydaktycznej poszczególnych wydziałów, katedr i zakładów,

e) przegląd podręczników z zakresu specjalności zainteresowanych wydziałów,

f) wiadomości aktualne i komunikaty"[12].

Podobnie zdefiniowano powołane rok później „Zeszyty Naukowe SGPiS": „Charakter »Zeszytów Naukowych SGPiS« stwarza możliwości publikowania prac naukowych, które czy to ze względu na swój wąski zakres, czy też specyfikę poruszanych problemów nie mogły być publikowane w istniejących periodykach ekonomicznych, nastawionych raczej na zagadnienia węzłowe czy też o charakterze specjalistycznym". Zeszyty miały ułatwić start autorski młodszym pracownikom naukowym i być nastawione przede wszystkim na „publikowanie obszerniejszych przyczynków, fragmentów prac kandydackich, magisterskich itd."[13].

We wstępie do pierwszego zeszytu naukowego Uniwersytetu Łódzkiego z 1955 roku redakcja wyrażała nadzieję, że wraz z rozpoczęciem edycji otworzą się nowe perspektywy przed młodą kadrą naukową w Łodzi, potwierdzając, że dotychczas „jednym z niepomyślnych czynników do rozwoju humanistyki w Łodzi, w porównaniu z innymi środowiskami, był brak dotąd stałego lokalnego czasopisma zamieszczającego drobne przyczynki,

---

[11] Z. K i e t l i ń s k a: *Zeszyty Naukowe Politechniki Warszawskiej*. „Życie Szkoły Wyższej" 1953, nr 9, s. 131.

[12] *Od Redakcji*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Warszawskiej. Budownictwo" nr 2, z. 1, 1953, s. 5.

[13] S. J a n k o w s k i: *Zeszyty naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki*. „Życie Szkoły Wyższej" 1954, nr 5, s. 136–137.

artykuły, rozprawki, które z trudem mogły znaleźć sobie miejsce w organach centralnych czy też czasopismach innych środowisk"[14]. Redakcja zastrzegała jednocześnie, że „jakkolwiek zamieszczane prace będą miały charakter głównie przyczynkarski, nie znaczy to, by mogły być pozbawione kierunkowości, by miały oznaczać jakiś nawrót do bezproblemowego zbierania faktów i fakcików"[15].

„Wstępniaki redakcyjne" zamieszczane w pierwszych numerach nowo tworzonych serii potwierdzają, że zgodnie z przyjętymi założeniami zeszyty miały służyć młodej kadrze naukowej, dając możliwość zaistnienia na większym forum, oraz stanowić dowód żywotności poszczególnych ośrodków naukowych. Tak zakrojony program wydawnictwa miał pozwolić na ocenę dorobku poszczególnych ośrodków, wymianę myśli i poglądów, a w dalszej kolejności przyczynić się do skoordynowania i usprawnienia prac poszczególnych uczelni[16].

Od początku brakowało jednak spójnej formuły i koncepcji funkcjonowania zeszytów w systemie publikacyjnym. Ten typ wydawnictwa budził liczne kontrowersje również dlatego, że w pewnym stopniu stanowił opozycję do tradycyjnego czasopiśmiennictwa. Potwierdzają to krytyczne głosy pracowników nauki związanych z komitetami redakcyjnymi, którzy początkowo zadowoleni z nowych możliwości szybko zaczynali rozumieć, że zeszyty, których koncepcja dopiero się krystalizowała, w formie zaproponowanej przez ministerstwo nie będą rozwijały się w pożądanym kierunku. W piramidzie pozycji wydawniczych zajmowały najniższą pozycję. Bezradność wobec machiny biurokratycznej i braku zrozumienia dla swojej pracy manifestował m.in. przewodniczący Komitetu Redakcyjnego „Zeszytów Naukowych UJ" prof. Konstanty Grzybowski. W liście do władz rektorskich uniwersytetu (z 7 kwietnia 1955 roku) Grzybowski pisał: „Trudnościami, z jakimi walczyłem od początku były:

1) nadmierna ilość instancyj kontrolnych, co przedłuża ponad wszelkie granice proces produkcji,

2) brak jakichkolwiek sił administracyjnych w redakcji, co uniemożliwia prace redakcji,

3) brak jakichkolwiek funduszów na wymianę »Zeszytów« na inne wydawnictwa, co uniemożliwia realizację jednego z ich celów"[17].

W innym piśmie (z 7 czerwca 1955 roku), skierowanym już bezpośrednio do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, przedstawiciele krakowskiego Komitetu Redakcyjnego zeszytów podkreślali, że dysponują zbyt niskimi

[14] *Od redakcji.* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne", seria 1, z. 1, 1955, s. 6.

[15] Ibidem, s. 7.

[16] Z. K i e t l i ń s k a: *Zeszyty Naukowe Politechniki...*, s. 131–132.

[17] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), sygn. tym. S IV, wd 27, nlb.

limitami objętości, a ceny zeszytów są ustalane na nieproporcjonalnie wysokim poziomie w porównaniu z cenami innych wydawnictw PWN-u, co wywoływało uzasadnione trudności w ich sprzedaży. Liczne uwagi dotyczyły właśnie wadliwego kolportażu: zeszyty, z nielicznymi wyjątkami, nie były prawie zupełnie obecne w wolnej sprzedaży, a PWN nie prowadziło ich prenumeraty. Wymiana wydawnictw za zeszyty – jeden z powodów ich powołania – z braku wyznaczenia egzemplarzy gratisowych na użytek uczelni w zasadzie nie odbywała się[18]. Podobne wątpliwości sformułowane zostały również w liście (z 12 czerwca 1955 roku) do kierownictwa Oddziału PWN-u w Krakowie. Zaznaczono w nim, iż „dotychczasowa polityka »Domu Książki« wobec »Zeszytów« raz jeszcze potwierdza poważne wątpliwości co do umiejętności, względnie dobrej woli tego przedsiębiorstwa w zakresie rozprowadzania wydawnictw naukowych", a „pełną i wyłączną odpowiedzialność za trudności w wprowadzeniu »Zeszytów« na rynek księgarski ponosi »Dom Książki«, który wbrew stanowisku i wydawcy i redakcji, bez żadnej nawet próby uzasadnienia swego stanowiska, redukuje ich nakład, ustala cenę odbiegającą jaskrawo od cen innych wydawnictw naukowych, zaniedbuje swój obowiązek rozprowadzania »Zeszytów« po księgarniach"[19].

Od 1956 roku na łamach prasy początkowy optymizm ustąpił miejsca zdecydowanie negatywnym ocenom dotychczas wydanych zeszytów. Zmieniała się tylko argumentacja. Bolesław Gawin, analizując na łamach „Życia Szkoły Wyższej" w 1956 roku plany wydawnicze, stwierdził m.in.: „[...] zeszyty naukowe poszczególnych uczelni wydawane początkowo w nakładach 1000 egz., przestały być atrakcją dla ośrodków uczelnianych i nakłady nieraz 300–400 egz. przechodzą do lamusa archiwalnego. Koniecznie należałoby wprowadzić system prenumeraty, aby dla tych prac zagwarantować pełną sprzedaż, a nie produkować rzeczy z góry przeznaczone na makulaturę"[20]. Podsumowując pierwsze lata ukazywania się zeszytów naukowych, na przykładzie zeszytów z zakresu prawa, w 1957 roku Edward Pałyga zauważył, że były one „rezultatem rozpowszechniania się przekonania, iż zwiększenie intensywności pracy naukowo-dydaktycznej w uczelni jest najważniejszym warunkiem podniesienia poziomu całokształtu pracy uniwersytetów"[21].

Brak potrzebnej elastyczności w podejściu do realizacji zeszytów sygnalizował na łamach tego samego pisma także Witold Zakrzewski, sugerując, że jedynym rozwiązaniem będzie uniezależnienie ich od molocha wydawni-

[18] Ibidem.

[19] AUJ, sygn. tym. S IV, wd 28, nlb.

[20] B. G a w i n: *Wokół planów wydawniczych*. „Życie Szkoły Wyższej" 1956, nr 5, s. 85.

[21] E. P a ł y g a: *Uniwersyteckie zeszyty naukowe (prawo)*. „Życie Szkoły Wyższej" 1957, nr 12, s. 72.

czego, czyli PWN-u i przekazanie uczelniom. Zakrzewski pisał: „Obecnie zeszyty naukowe – z nielicznymi wyjątkami (»Annales UMCS«) – są wydawane przez PWN. Ta centralizacja wydawnicza jest szkodliwa i kosztowna. Produkcja zeszytów jest bowiem podporządkowana planowi wydawniczemu PWN i tym samym nader usztywniona, nie dostosowana do realnych potrzeb wydawniczych. Poza tym koszty produkcji są nader wysokie, gdyż zeszyty są produkowane w ten sam sposób co inne publikacje. Wreszcie cały proces wydawniczy jest wysoce skomplikowany. Wydaje się, że zasadniczym krokiem na drodze do zwiększenia roli zeszytów jako narzędzia publikacji prac młodej kadry jest uniezależnienie ich od PWN i przekazanie uczelniom. Niewątpliwie wymaga to przyznania uczelniom odpowiednich kredytów i równocześnie stworzenia odpowiedniego aparatu redakcyjno-administracyjnego”[22].

Poprawę sytuacji widziano przede wszystkim – paradoksalnie – w decentralizacji wydawnictw naukowych, czyli w zaprzeczeniu paradygmatu, na jakim opierał się model promowanej państwowej polityki wydawniczej.

O problemach wydawnictw uczelnianych i próbie poprawy sytuacji dyskutowano nawet na specjalnej konferencji redaktorów wydawnictw uniwersyteckich, która odbyła się w dniach 28–29 maja 1956 roku w Lublinie, z udziałem ówczesnych władz resortowych (obecna była m.in. Minister Szkolnictwa Wyższego Emilia Krassowska, przedstawiciel Wydziału Nauki KC PZPR Zofia Zemankowa, oraz Redaktor Naczelny PWN-u Leon Marszałek). Uczestnicy spotkania postulowali jednoznacznie decentralizację, podkreślali również uprzywilejowanie ośrodka stołecznego, co przyczyniało się ich zdaniem do ograniczania możliwości publikowania przez badaczy z innych ośrodków. W trakcie prowadzonych dyskusji domagano się także zwiększenia limitu wydawniczego dla wydawnictw uniwersyteckich. Wspomniany już profesor Grzybowski dokonał nawet obrazowego wyliczenia przyznanych limitów dla zeszytów naukowych UJ-u. Wynikało z nich, że „w stosunku rocznym, przypada praktycznie 1,5 arkusza druku dla pracownika naukowego na 10 lat![23]”. Krytyce poddano także niedostateczne finansowanie i zbyt długi cykl realizacji zeszytów oraz ich nieskuteczną dystrybucję. Ostatecznie nie uzgodniono jednoznacznie stanowiska w kwestii powoływania dalszych zeszytów[24].

---

[22] W. Z a k r z e w s k i: *Problem publikacji prac naukowych młodej kadry*. „Życie Szkoły Wyższej” 1956, nr 6, s. 53.

[23] R. O r ł o w s k i: *Osiągnięcia Annales UMCS*. „Kamena” 1956, nr 6, s. 34–35.

[24] Por. AUMCS, Materiały dotyczące działalności wydawniczej z omawianego okresu w trakcie opracowania (Krajowa Konferencja Redaktorów Naukowych Wydawnictw Uniwersyteckich. Wnioski; Protokół z Krajowej Konferencji Redaktorów Naukowych Wydawnictw Uniwersyteckich).

Problem zeszytów naukowych rozpatrywano ponownie niespełna rok później. Pozostający w strukturach Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego Departament Studiów Uniwersyteckich był inicjatorem konferencji Redaktorów Naczelnych Zeszytów Naukowych Uniwersytetu z udziałem przedstawicieli PWN-u. Celem spotkania miało być omówienie całokształtu zagadnień związanych z dalszym wydawaniem zeszytów (m.in. podział limitu arkuszowego, przejęcie przez uczelnie ustalenia nakładu i rozpowszechniania zeszytów, celowość ich wydawania w dotychczasowej formie oraz zastosowania techniki offsetstykowej do produkcji części zeszytów)[25]. We wnioskach z tego spotkania zapisano, że zeszyty naukowe uniwersytetów „wykazują ustawicznie rosnącą tendencję rozwoju" i chociaż „są deficytowe z punktu widzenia komercyjnego, są one jednak opłacalne w ogólnej polityce w odniesieniu w szczególności do młodej kadry". Zaznaczono, że zeszyty prezentują nierówny poziom merytoryczny oraz, że „powinny być [w nich – dop. D.D.] drukowane zarówno prace młodej kadry, jak również samodzielnej". Z powodu ograniczonych możliwości finansowych i z uwagi na wymianę zagraniczną „należy zaostrzyć selekcję prac drukowanych w Zeszytach". Uznano też, że zeszyty nie mogą liczyć „na szersze rzesze czytelników" i dlatego należy zróżnicować ich nakłady. Na koniec podkreślono wyraźnie szkodliwą dla nauki działalność „Domu Książki", którego monopol na zbyt publikacji naukowych powinien zostać przełamany przez zorganizowanie sieci księgarń PWN-u[26].

W uzupełnieniu do zarzutów, jakie formułowano w Lublinie, warto przytoczyć jeszcze jedną opinię – Stanisława Hoszowskiego. Obok uwag dotyczących poziomu merytorycznego i struktury zeszytów, w 1958 roku napisał on na łamach „Życia Szkoły Wyższej": „Użyteczność »Zeszytów« zmniejsza poważnie to, że są one trudno dostępne. Składają się na to następujące przyczyny: fatalna, bo zbyt generalna nazwa, łączenie w jednym voluminie prac z różnych dziedzin wiedzy, nieregularne ukazywanie się, nie mówiąc już o powszechnym zjawisku złej dystrybucji książek w Polsce. »Zeszyty Naukowe« mają jedną i tę samą nazwę dla wszystkich dziedzin nauki i wszystkich uczelni w kraju, stąd bardzo trudno odszukać je w bibliografiach, w katalogach bibliotecznych, a nawet na półkach księgarskich"[27]. Autor wskazał, że „podtytuły często również zbyt ogólne (np. »Nauki społeczno-humanistyczne«) tylko częściowo poprawiają sytuację". Niewy-

[25] AUJ, sygn. tym. S IV, wd 27, nlb (Pismo z dnia 6 lutego 1957 r. do Rektora UJ z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w sprawie wydelegowania na konferencję Redaktora Naczelnego Zeszytów UJ).

[26] AUJ, sygn. tym. S IV, wd 27, nlb (Wnioski z konferencji Redaktorów Naczelnych Zeszytów Naukowych, która odbyła się w MSW dnia 15 lutego br.).

[27] S. H o s z o w s k i: *Uniwersyteckie „Zeszyty Naukowe"*. „Życie Szkoły Wyższej" 1958, nr 10, s. 115–116.

godą, według Hoszowskiego, była również konieczność kupna całego tomu w sytuacji, kiedy artykuły z innych subdyscyplin, zawarte w zeszycie, nie były dla nabywcy interesujące. Istotny problem stanowiła także nieregularność ukazywania się zeszytów drukiem, ponieważ powodowała brak pewności co do kompletności zbioru nabytych tomów. Reasumując, Hoszowski przyznał, że w początkowych latach swojej obecności na rynku „Zeszyty Naukowe" nie spełniły pokładanych w nich nadziei, tzn. „nie stały się nowym typem wydawnictwa zapełniającego swe łamy głównie twórczością młodej kadry naukowej, lecz upodobniły się do czasopism naukowych typu regionalnego", „nie odegrały także poważniejszej roli w ożywieniu naukowym środowisk uniwersyteckich" oraz „nie zdołały ustrzec się przed obniżeniem wymagań co do poziomu naukowego prac tam zamieszczanych"[28].

Niestety, eksperyment adaptacji i realizacji na większą skalę „modelu lubelskiego", opartego na wzorcu wydawnictwa środowiskowego, a nie *stricte* uczelnianego, jakim było „Annales UMCS", nie powiódł się. Nie udało się bowiem wypracować spójnych rozwiązań, które sprawdziłyby się na poziomie centralnego planowania i realizacji. Zawiodło nie tylko planowanie, ale również organizacja pracy redakcyjnej, szacowanie kosztów produkcji i nakładów oraz dystrybucja. Były to zresztą trudności dotykające wówczas całego polskiego rynku książki.

Od czerwca 1956 roku władze Polskiej Akademii Nauk oraz Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego rozpoczęły stopniowe wycofywanie się z dotychczasowego jednorodnego, scentralizowanego systemu, który wdrażano w okresie 1951–1953. Jeszcze w tym samym roku zdecentralizowano struktury PWN-u, uniezależniając oddziały wydawnictwa (w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi) od ośrodka warszawskiego. Monopol PWN-u został ostatecznie przełamany 1 stycznia 1957 roku. Wówczas, poczynając od skryptów, zainicjowano zwrot ośrodkom akademickim zawłaszczonych uprawnień w zakresie realizacji własnych wydawnictw[29]. Ich włączenie do systemu na pełnych prawach było jednym z warunków zwalczania pogłębiającego się kryzysu. Na mocy wspólnego zezwolenia wydanego przez MSzW wszystkie szkoły wyższe podległe ministerstwu uzyskały potrzebne zezwolenie na wydawanie własnych zeszytów naukowych na jednakowych dla wszystkich warunkach (akceptacja MSzW, dystrybucja i papier we własnym zakresie, stawki honorarium zgodne z obowiązującym prawem autorskim[30]). Nawarstwiające się realne trudności „wymusiły" więc na ówczes-

---

[28] Ibidem, s. 116.

[29] A. B r o m b e r g: *Uprawnienia wydawnicze – ośrodkom naukowym*. „Trybuna Ludu" 1957, nr 51, s. 4.

[30] Zob. AAN, Ministerstwo Szkolnictwo Wyższego 1950–1967, sygn. 1114, k. 160 (Zezwolenie Nr 75/w/58 z dnia 9 czerwca 1958 r.).

nej władzy aktywne włączenie do struktur systemu publikacyjnego także szkół wyższych.

Uniezależnienie zeszytów od PWN-u i przekazanie ich edycji uczelniom z dniem 1 stycznia 1958 roku nie rozwiązało jednak wszystkich problemów, na co wskazuje m.in. stałe obniżanie nakładów tych publikacji – od ponad 1 000 egz. na przełomie lat 1953 i 1954 do około 500 w kolejnych latach. Ograniczanie nakładów zeszytów przy utrzymywanych wysokich honorariach autorskich i wynagrodzeniach komitetów redakcyjnych, mające zapewnić zeszytom wysoki poziom, spowodowało że zeszyty naukowe stały się wydawnictwami „wybitnie deficytowymi"[31].

Zasady, na jakich opierać się miała działalność wydawnicza uczelni w zakresie zeszytów naukowych w nowych realiach samodzielności publikacyjnej szkół wyższych, zawarte zostały w Piśmie Okólnym Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 4 maja 1959 roku w sprawie wydawnictw uczelnianych. Potwierdzono w nim, że „dystrybucja i sprzedaż wydawnictw uczelnianych może być prowadzona przez uczelnie, dla własnych potrzeb – na terenie szkoły, na zewnątrz przez księgarnie »Domu Książki«: na zasadzie komisu /analogicznie do wydawnictw PWN-u/", natomiast pozycje zlecane do wykonania przez PWN miały być sprzedawane przez samo wydawnictwo[32].

Obniżanie znaczenia zeszytów, jako jednego z elementów oferty wydawnictw uczelnianych, potwierdzają kolejne decyzje, które zapadły na początku lat 60. W Piśmie Okólnym Ministra Szkolnictwa Wyższego z 10 listopada 1961 roku dotyczącym wydawnictw uczelnianych zatwierdzono obniżenie limitu nakładu zeszytów do 300 egz. oraz zgodę na ich realizację wyłącznie techniką „małej poligrafii". Uczelnie mogły „zachować tradycyjną nazwę wydawanych pozycji naukowych (annales, zeszyty naukowe, roczniki, studia), względnie wprowadzić inną, odpowiadającą im nazwę wydawnictw"[33].

Po 1956 roku charakter zeszytów naukowych ulegał więc ciągłej zmianie – ewoluowały one w kierunku wydawnictw regionalnych, prezentując poziom coraz niższy. Mimo tego cały czas następował wyraźny wzrost ilo-

---

[31] Por. AUMCS, Materiały dotyczące działalności wydawniczej z omawianego okresu w trakcie opracowania (Uchwała Kolegium Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Prezydium Rady Głównej z dnia 25 czerwca 1957 roku w sprawie zeszytów naukowych i wydawnictw szkolnych).

[32] Por. AAN, Ministerstwo Szkolnictwo Wyższego 1950–1967, sygn. 1114, k. 130–138 (Pismo Okólne Nr 3 Ministra Szkolnictwa Wyższego w sprawie wydawnictw uczelnianych z 4 maja 1959 roku).

[33] Por. AAN, Ministerstwo Szkolnictwo Wyższego 1950–1967, sygn. 1114, k. 130–138 (Pismo Okólne Nr 12/61 Ministra Szkolnictwa Wyższego w sprawie wydawnictw uczelnianych z 10 listopada 1961 roku).

ściowy: w latach 1951–1955 wydano ogółem 59 tytułów (619 ark.), natomiast w okresie 1956–1960 – już 525 (5884 ark.)[34].

Podsumowując, należy podkreślić, że początkowo niespełniające oczekiwań, następnie – zdaniem ówczesnych władz – zbyt „niezależne" zeszyty były przez długie lata nieodłącznym elementem wydawniczego krajobrazu. Dopiero zmiany po 1989 roku przyczyniły się ostatecznie do stopniowego ich zaniku. Na ich bazie powstały różnego rodzaju „Acta", serie „Rozpraw i Monografii" o zdecydowanie czytelniejszej formule, dużo bardziej różnorodne i pod wieloma względami bardziej „przyjazne" czytelnikom.

[34] *Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1951–1971*. Warszawa 1971, s. 22–23.

Dorota Degen

***From the inspiration of the Ministry...* –**
the zeszyty naukowe brochures of higher education institutions (1953–1958)

Summary

In 1953 Państwowe Wydawnictwo Naukowe joined the publishing of the zeszyty naukowe brochures of higher education institutions and, thus, a „trend" for centralization and unification, also within academic publications, started, inspired by the authorities at that time (represented by the Ministry of Higher Education).

Series of zeszyty naukowe brochures became a common phenomenon. In the name of taking care of a proper development of young research workers, the zeszyty naukowe brochures remained in the structures of all Polish higher education institutions. According to the assumptions approved of, they were to serve a young academic staff, giving a possibility of coming into being on a broader forum and constitute a proof of life of particular academic centres. In the beginning, the editorial committees of the zeszyty naukowe brochures were formed in technical universities. A year later universities were included, whereas in 1955 agriculturist and economic institutions.

The zeszyty naukowe brochures as a new type of academic publication were strongly promoted till 1956, however, because of the lack of a coherent idea of their functioning, they quickly became the object of criticism due to the lack of the appropriate mechanisms of their exchange and a rational edition policy. The became a reflection of a harmful, expensive and little-effective publishing centralization in science for a short period of time. The form of the zeszyty naukowe brochures was undergoing changes, but they always constituted an indispensable element of a publishing landscape of the Polish science. Currently, the very type of publication can be an extremely interesting subject of research, not only for the researchers of the postwar book market.

Dorota Degen

Auf ministeriale Anregung... – wissenschaftliche Hochschulhefte (1953–1958)

Zusammenfassung

Im Jahre 1953 begann das Verlagshaus Państwowe Wydawnictwo Naukowe (dt.: Staatliches Wissenschaftsverlag), wissenschaftliche Hochschulhefte herauszugeben. Damit ist der von damaliger Behörde (Hochschulministerium) angeregte Trend zur Zentralisierung und zur Unifizierung der wissenschaftlichen Publikationen angefangen. Die wegen der Sorge um richtige Entwicklung der jungen Adepten der Wissenschaft an allen polnischen Hochschulen veröffentlichten Publikationsreihen von wissenschaftlichen Heften wurden zum allgemeinen Phänomen. Sie sollten den jungen Wissenschaftlern dienen, ihnen die Existenz in der weiteren wissenschaftlichen Forum ermöglichen und ein sichtbarer Beweis für aktive Tätigkeit der einzelnen Wissenschaftszentren sein. Die Redaktionskomitees von wissenschaftlichen Heften waren zunächst an Technischen Hochschulen gegründet, nach einem Jahr auch an den Universitäten und erst 1955 an den Hochschulen für Landwirtschaft und Wirtschaft.

Bis 1956 waren wissenschaftliche Hefte als eine neue Art der wissenschaftlichen Publikation sehr beworben. Da es aber an einer kohärenten Idee deren Anwendung und an einer rationalen Auflagepolitik fehlte, wurden sie schnell einer scharfen Kritik unterzogen. Wissenschaftliche Hefte wurden damals zum Symbol einer schädlichen, kostbaren und unwirksamen Zentralisation von wissenschaftlicher Verlagspolitik. Obwohl sich der Charakter der Hochschulhefte mit der Zeit änderte, waren sie immer ein immanentes Element der verlegerischen Landschaft von der polnischen Wissenschaft. Heutzutage können sie nicht nur für die Erforscher des Nachkriegsbuchmarktes ein äußerst interessantes Forschungsobjekt werden.

Anna Kamińska

Czytelnictwo prasy studentów w Bibliotece Głównej Politechniki Śląskiej w Gliwicach Komunikat z badań

Rozwój nauki oraz postęp technologiczny powodują, że zdobyte wykształcenie, nawet na poziomie wyższym, nie pozwala pozostać specjalistą przez cały okres pracy zawodowej. Znaczna część wiedzy zdobytej na uczelniach technicznych dewaluuje się już po upływie kilku lat. W przypadku niektórych zawodów proces ten jest nawet szybszy. Toteż często zwraca się uwagę na konieczność kształcenia ustawicznego, co wymaga uczestniczenia w różnych typach komunikowania i kompetencji do korzystania z różnorodnych środków przekazu.

Niezależnie od celów, jakie społeczeństwo wyznacza bibliotekom, zawsze kojarzą się one przede wszystkim z czytaniem[1] i czytelnictwem[2]. W ostatnich latach coraz częściej słyszy się opinie o kryzysie czytelnictwa, spowodowanym konkurencją ze strony mediów i Internetu. W rzeczywistości jednak lektura, zwłaszcza czasopism, stanowi nadal istotny sposób kształcenia i samokształcenia. Dzięki czytelnictwu prasy popularnonauko-

[1] J. K o ł o d z i e j s k a: *Za drzwiami biblioteki*. Warszawa 1996, s. 5–6.

[2] Czytelnictwo w najogólniejszym aspekcie należy rozumieć jako proces społeczny, polegający na zaspokajaniu różnorodnych: intelektualnych, naukowych, informacyjnych i rozrywkowych potrzeb ludzi przez przyswajanie przekazywanego pisemnie dorobku ludzkich myśli, uczuć i wiedzy. Zob. M. S k w a r n i c k i: *Czytelnictwo i metody jego badania*. W: *Problemy czytelnictwa w wielkich miastach*. Red. S. T a z b i r. Warszawa 1960, s. 243.

Czytelnictwo jest przedmiotem zainteresowania kilku dyscyplin naukowych, np.: socjologii, psychologii, pedagogiki, bibliotekoznawstwa, semiologii i teorii komunikacji, a także nauki o literaturze, książce. Według Heleny Radlińskiej, zajmującej się badaniem i popularyzacją książki i czytelnictwa, autorki pracy *Książka wśród ludzi* – celem czytania jest rozwój czytelnika.

wej[3], naukowej i technicznej[4] ma miejsce przyrost wiedzy, poprawa jej jakości, nabywa się nowych umiejętności i doskonali warsztat, wzrasta także motywacja do osiągania mistrzostwa w zawodzie[5]. Większość form komunikowania, realizującego się w sferze aktywności zawodowej, wiąże się z istniejącymi planami kształcenia i doskonalenia zawodowego. Potrzeby związane z korzystaniem z literatury fachowej mają przede wszystkim charakter poznawczy, tzn. dotyczą wiedzy i różnego rodzaju informacji, przydatnych mniej lub bardziej bezpośrednio w pracy zawodowej[6].

Przedmiotem badań było poznanie motywacji czytelniczych – oraz ich uwarunkowań – studentów korzystających z prasy w Bibliotece Głównej Politechniki Śląskiej. W badaniach zastosowano metodę sondażu diagnostycznego, z wykorzystaniem kwestionariusza ankiety, oraz analizę dokumentów bibliotecznych (ksiąg odwiedzin w czytelniach, rewersów, list aktywności zamieszczonych w czasopismach, statystyk).

Ankietę otrzymała grupa czytelników korzystających z Czytelni Czasopism, Czytelni Abstraktów i Prac Doktorskich[7]. W badaniach wzięło udział 100 respondentów: 57 kobiet i 43 mężczyzn ze studiów stacjonarnych, wieczorowych, niestacjonarnych, podyplomowych i doktoranckich.

Po krótkim zapoznaniu się z treścią, celem i sposobem wypełniania ankiety, większość studentów chętnie wzięła udział w badaniach. Próba określenia wpływu biblioteki na motywację czytelniczą studentów za pomocą

---

[3] Literatura popularnonaukowa to część ogólnego piśmiennictwa, która w sposób przystępny zapoznaje czytelnika z podstawowymi faktami naukowymi i uogólnia w sposób popularny najnowsze wyniki badań naukowych dokonanych w obrębie danej dyscypliny wiedzy. Zob. W. G o r i s z o w s k i: *Czytelnictwo i jego wpływ na wyniki nauczania*. Katowice 1968, s. 26.

[4] Za „techniczną" może być uznawana tylko literatura zawierająca wiedzę techniczną, której rozumienie ogranicza się wyłącznie do świata tworów techniki. Literatura zawiera również wiedzę dostarczającą reguł działania, odnoszących się nie tylko do świata narzędzi i maszyn, ale do ludzi, a także obejmuje tematykę nauk ścisłych i przyrodniczych.

[5] Korzystanie z publikacji naukowych jest wręcz niezbędnym warunkiem bycia naukowcem, a liczba publikacji, ich charakter, tytuły, w jakich zamieszczają swe artykuły poszczególni uczeni, częstość i sposób ich cytowania stanowią miarę prestiżu naukowego. W niektórych sytuacjach publikacje bywają nawet podstawą do rozstrzygania sporów, np. o pierwszeństwo odkrycia lub prawa autorskie do danej teorii. Ścisły związek działalności twórczej z działalnością dydaktyczną jest podstawą rozwoju nauki, zapewnia jej ciągłość przez kumulowanie wiedzy i zapewnienie możliwości kształcenia przyszłych naukowców. Czasopisma techniczne poświęcone są popularyzacji polskich i światowych osiągnięć nauki i techniki. W związku z tym większość autorów artykułów to specjaliści w danej dziedzinie. W skład zespołów redakcyjnych wchodzą również redaktorzy mający specjalistyczne wykształcenie.

[6] Potrzeba bieżącej informacji („bycia na bieżąco") lub potrzeba uzyskania specyficznych danych, przydatnych do aktualnie badanego i rozwiązywanego problemu.

[7] Zbiory Czytelni Czasopism, Abstraktów i Prac Doktorskich udostępniane są przez sześć dni w tygodniu, w godzinach pracy biblioteki.

kwestionariusza może wzbudzać pewne zastrzeżenia, gdyż nie należy stawiać znaku równości pomiędzy motywami zwerbalizowanymi, podawanymi przez studentów, a faktycznie u nich istniejącymi. Studentom posiadającym niezbędne predyspozycje do studiowania na wybranym kierunku studiów brakuje zazwyczaj własnego księgozbioru, wypróbowanych metod pracy i doświadczenia, które pozwalałyby przeprowadzić szybką i właściwą selekcję informacji. Dlatego ważnym punktem oparcia dla studentów pozostają biblioteki naukowe z dobrze zaopatrzonym księgozbiorem i właściwą obsługą biblioteczną. Zainteresowania czytelnicze[8] studentów można podzielić na: zainteresowania dotyczące własnego kierunku studiów, zainteresowania innymi dziedzinami wiedzy, podstawami nauk technicznych i treściami informacyjnymi o charakterze ogólnym. Głównym motorem czytania jest częściej bieżąca potrzeba i aktualnie wykonywana praca niż chęć systematycznego pogłębiania swej wiedzy. Motywy czytania wpływają bezpośrednio na wybór tytułów. Istnieje rozbieżność między opiniami badanych o ich decyzjach czytelniczych a oceną przydatności pozyskanej informacji.

Literatura przedmiotu odnotowuje różne postacie zachowań czytelniczych. Można przyjąć podział dychotomiczny: czytelnictwo stałe (systematyczne) i dorywcze lub też: czytający stale i doraźnie[9]. Z ankiety wynika, że dla czytelników prasy technicznej czytelnictwo dorywcze jest częściej praktykowane od stałego. Na pytanie: Jak często korzystasz z Czytelni Czasopism? ankietowani odpowiedzieli: okazjonalnie (67); kilka razy w miesiącu (25); korzystam tylko z czasopism w wersji elektronicznej w Czytelni Abstraktów i Prac Doktorskich lub w Informatorium (6); kilka razy w tygodniu (3); codziennie (2).

Większość (55) ankietowanych odpowiedziało, że oprócz Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej korzysta ze zbiorów innych bibliotek, przede wszystkim Bibliotek Miejskich[10], Biblioteki Śląskiej w Katowicach i Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Czytelnictwo studentów jest specyficzne w porównaniu z czytelnictwem innych grup społecznych. Rozwija się ono w dwóch kierunkach: jako czytanie dzieł naukowych ściśle związanych z obranym kierunkiem studiów oraz jako lektura piśmiennictwa spoza programu studiów. Gdy chodzi o szybki przepływ informacji, studenci poszukują wiadomości w Internecie i prasie bieżącej. Na pytanie: Jak często sięgasz po prasę codzienną/dzienniki? re-

[8] Przez zainteresowania czytelnicze rozumie się skłonność, tendencję do systematycznego, świadomego poszukiwania, a następnie czytania książek i czasopism z określonej dziedziny wiedzy.

[9] S. M e i s s n e r: *Czytelnictwo prasy technicznej. Badania*. Warszawa 1971, s. 17.

[10] W takich miastach jak: Gliwice, Mysłowice, Chorzów, Zabrze, Tychy, Racibórz, Rybnik, Rydułtowy, Mikołów.

spondenci odpowiedzieli: nie czytam prasy codziennej (11); czytam tylko prasę darmową, typu „Metro" (19); kupuję prasę sporadycznie (np. gdy wybieram się w podróż pociągiem) (26); kupuję od czasu do czasu (38); staram się czytać codziennie (12). Tytuły prasy codziennej, po jakie najczęściej sięgają ankietowani to: „Gazeta Wyborcza" (52); „Dziennik Zachodni" (29); „Dziennik. Gazeta Prawna" (10); „Rzeczpospolita" (6); „Nasz Dziennik" (3); „Puls Biznesu" (1); inne (15). Na pytanie: Czy czytasz regularnie czasopisma lub magazyny? padły odpowiedzi: tak, raz w miesiącu (32); tak, raz w tygodniu (29); nie (28); tak, raz na 2 tygodnie (10). Przy pytaniu: Po jakiego rodzaju czasopisma sięgasz najczęściej? ankietowani odpowiedzieli: naukowe (35); kobiece (30); techniczne (29); popularnonaukowe (24); społeczno-polityczne (20); motoryzacyjne (18); społeczno-kulturalne (14); muzyczne (7); inne, najczęściej związane z zainteresowaniami (14).

Dostęp do ogromnej podaży informacji poza biblioteką łączy się z wyraźnym skróceniem czasu przebywania w czytelniach. Coraz częściej można również zaobserwować, jak studenci, nie zaznajomiwszy się wcześniej z artykułem czy wyszukanymi informacjami, wykonują ksero- lub fotokopie. Analiza przyczyn rzadkiego sięgania po czasopisma i prasę codzienną wykazuje, że główną przeszkodą jest brak czasu i zbyt wysoka cena pism. Na pytanie: Co jest głównym powodem tego, że rzadko lub wcale nie sięgasz po czasopisma i prasę codzienną? odpowiedziano: brak czasu (45); zbyt wysoka cena (23); nie potrafię odpowiedzieć (16); brak pozycji o interesującej tematyce (8), po prostu nie lubię (3); inne: dostęp do informacji poprzez Internet (4).

Analiza materiałów ankietowych, poparta rozmowami i badaniami dokumentacji bibliotecznej oraz źródłami statystycznymi, wskazuje zależność częstotliwości korzystania z czasopism od roku studiów. Częstotliwość ta rośnie wśród studentów na wyższych latach studiów. Wyjątkową aktywnością czytelniczą odznaczają się studenci pierwszego roku, a także roczniki studentów piszących prace dyplomowe (rok III i V). Zapotrzebowanie na czasopisma zgłasza najwięcej studentów V roku. Analiza dokumentacji prowadzi do ciekawych wniosków na temat nawyków czytelniczych ankietowanych korzystających ze zbiorów biblioteki naukowej. Okazuje się, że największe nasilenie ruchu czytelniczego można zaobserwować w pierwszym miesiącu każdego roku akademickiego, kiedy nowi studenci rozpoczynają naukę, a starsze roczniki zbierają materiały do prac magisterskich i semestralnych. Nasilenie wizyt w czytelniach obserwujemy także przed sesjami: zimową i letnią. Większość studentów woli korzystać z prasy codziennej i czasopism w wersji drukowanej (72) niż w wersji elektronicznej (28). Ponad połowa ankietowanych (59%) korzysta z czasopism obcojęzycznych; najczęściej anglojęzycznych (59), niemieckojęzycznych (4) i rosyjskojęzycznych (3).

Wybór lektury podyktowany jest różnego rodzaju potrzebami czytelników. Wyróżnia się potrzeby: poznawcze, informacyjne, emocjonalne, intelektualne i praktyczne. Na pytanie: Z jakich powodów sięgasz po prasę codzienną i magazyny? ankietowani odpowiedzieli: aby poszerzyć swoje zainteresowania (49); aby być dobrze poinformowanym, mieć swoje zdanie na temat wydarzeń (36); lubię czytać (23); aby się dokształcić (23); z nudów (21); w ten sposób spędzam wolny czas (20); piszę pracę dyplomową (18); potrzebuję do pracy semestralnej (12); za namową/poleceniem przyjaciół (2). Znaczna część studentów przyznaje, że nie korzysta z czasopism dlatego, że nie jest to konieczne w studiowaniu, czasopisma nie odgrywają żadnej roli w przygotowaniu się do egzaminów, dotyczą zbyt wąskich specjalności. Studenci korzystają z czasopism tylko wtedy, gdy to jest konieczne – kiedy potrzebują materiałów do referatu, na zajęcia seminaryjne, a przede wszystkim przy pisaniu pracy dyplomowej. W programach studiów nie wymaga się od studentów pracy w oparciu o najaktualniejszą literaturę, którą zawierają czasopisma.

Czasami głównym powodem korzystania z pism jest poszukiwanie określonej wiedzy lub wiadomości, innym razem chęć zdobycia informacji, odnalezienia wrażeń, przeżycia emocji[11]. Na pytanie: Czy uważasz, że czytanie poszerza horyzonty myślowe? odpowiedziano: zdecydowanie tak (69); raczej tak (29); nie potrafię odpowiedzieć (1). Czy zdarza Ci się korzystać z wiedzy uzyskanej z czasopism i prasy codziennej? czasami (59); często (31); rzadko (8).

Bez czytania nie ma szans na rozwój intelektualny, zdobycie wiedzy czy uczestniczenie w szeroko pojętej kulturze. Czytelnictwo świadczy o ludzkiej ciekawości, aktywności intelektualnej i skłonności do poszerzania wiedzy i poszukiwania odpowiedzi na nurtujące pytania. Obserwacje dowodzą, że studenci czytają coraz mniej, informacje czerpią przede wszystkim z podręczników i Internetu. Chociaż to smutne, należy zgodzić się ze spostrzeżeniami Jadwigi Kołodziejskiej: „[...] na polskich uczelniach czyta się generalnie niewiele. I to nie tylko dlatego, że szczupłe są zasoby bibliotek. Istnieje cicha zgoda wszystkich zainteresowanych stron na dominację notatek jako źródła informacji do egzaminu”[12].

[11] J. P i e t e r: *Czytanie i lektura*. Katowice 1967, s. 130.
[12] J. K o ł o d z i e j s k a: *Za drzwiami biblioteki...*, s. 128.

Anna Kamińska

Press reading by the students of the main library of Silesian University of Technology in Gliwice A report from the studies

Summary

The article discusses the research done on reading press by the students of the main library of Silesian University of Technology in Gliwice. The subject of research was getting to know readers' motivation and its conditions. Observations prove that students are reading less and less, deriving information above all from textbooks and the Internet.

Anna Kamińska

Die Zeitungslektüre von den Studenten der Hauptbibliothek an der Technischen Hochschule in Gliwice Ein Forschungsbericht

Zusammenfassung

Im vorliegenden Artikel werden Ergebnisse der unter den Studenten der Hauptbibliothek an der Technischen Hochschule in Gliwice (dt.: Gleiwitz) durchgeführten Untersuchungen über die Lektüre der Zeitungen diskutiert. Der Forschungsgegenstand war, die Lektüremotivationen der Studenten und deren Bedingungen kennenzulernen. Es stellte sich heraus, dass die Studenten immer weniger lesen und die meisten nötigen Informationen vor allem aus Lehrbüchern und aus dem Internet beziehen.

Wanda Matras-Mastalerz

Książki na receptę, recepta na życie

Lecznicza moc słowa znana jest od czasów najdawniejszych. Magia dobrych, mądrych, ciepłych słów, wypowiadanych z przekonaniem, budziła i wciąż budzi wiarę, dodaje sił, leczy psychikę, a pośrednio i ciało. Słowo przywołuje obraz, tworzy rzeczywistość, staje się ważnym elementem strategii psychologicznych. Jako nośnik woli steruje wewnętrznym systemem równowagi ducha i ciała, stymuluje rozwój emocjonalny, pozwala uruchomić system obronny organizmu. O terapeutycznej funkcji tekstów wiedziano już w czasach starożytnych. W XIII wieku p.n.e. w egipskich Tebach nad wejściem do biblioteki Ramzesa II widniał słynny napis: „Psyches iatreion", co oznacza: „Lecznica dla duszy". Nieco później, bo w XIII wieku n.e. w Kairze, w szpitalu Al-Mansur stosowano czytanie Koranu jako część leczenia. Informacje te zostały przywołane i upowszechnione przez polskich bibliologów: Karola Głombiowskiego i Helenę Szwejkowską[1], a następnie zagościły w wielu opracowaniach dotyczących biblioterapii. Z kolei Wita Szulc w *Kulturoterapii* opisuje, że na terenie Europy w XVIII wieku czytanie chrześcijańskich tekstów religijnych należało do leczenia pacjentów chorych psychicznie[2]. Czytając, budujemy sobie schron, dzięki któremu możemy przetrwać kumulację przeciwności losu, odizolować się od smutnej i frustrującej rzeczywistości, zapomnieć o swoich słabościach, poczuć się bezpiecznie i pewnie. Zatem, czy książki możemy sprzedawać na receptę? Wszak biblioterapia opiera się głównie na wykorzystaniu leczniczych i terapeutycznych wartości literatury (literaturoterapia). Stojąc na pograniczu psychologii, medycyny, bibliologii i pedagogiki, jest rodzajem psychicz-

[1] K. Głombiowski, H. Szwejkowska: *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i w średniowieczu*. Warszawa 1983, s. 13.

[2] W. Szulc: *Kulturoterapia. Wykorzystanie sztuki i działalności kulturalno-oświatowej w lecznictwie*. Poznań 1994, s. 31.

nego wsparcia, pomocy w rozwiązywaniu problemów osobistych przez ukierunkowane czytanie[3]. W literaturze przedmiotu za przełomową uznaje się pracę pod redakcją Rhey Joyce Rubin, zatytułowaną *Bibliotherapy Sourcebook* (tj. *Materiały źródłowe z zakresu biblioterapii*)[4]. W książce wyodrębniono podział na biblioterapię kliniczną, skierowaną do osób chorych fizycznie lub psychicznie, oraz ogólnorozwojową (wychowawczą), adresowaną do osób zdrowych, ale borykających się z różnymi problemami, lękami itd. Książki pomagają żyć, gdy odpowiednio dobierzemy ich lekturę, która zaciekawi, wzruszy, zmusi do zastanowienia i refleksji. Ukierunkowane czytanie dostarcza wzorów postępowania, często stanowi też pomoc w określeniu celu i sensu życia[5]. Lektura daje siłę, by odnaleźć się w nowej, czasami trudnej sytuacji, zachęca do podjęcia aktywności przez osobę chorą, niedołężną, samotną, wycofaną. Czytanie pozwala lepiej zrozumieć siebie i innych, wzbogaca życie emocjonalne, daje możliwość „wglądu w siebie", jest sposobem kontaktu z samym sobą (funkcje te spełniają głównie materiały refleksyjne – *problematica*, do których Danuta Gostyńska[6] zaliczyła powieści obyczajowe, biograficzne, psychologiczne i socjologiczne). Jak napisał Jarosław Iwaszkiewicz: „[...] kocham książkę dlatego, że wprowadza mnie w mój własny świat, że odkrywa we mnie bogactwa, których nie przeczuwałem"[7]. Książka jest także formą rekreacji (materiały pobudzające – *stimulativa*, np. lektury o tematyce podróżniczej, przygodowej, popularnonaukowe), sposobem na rozładowanie lub zmniejszenie napięcia (materiały uspokajające – *sedativa*, tj. literatura humorystyczna, fantasy, baśnie), dostarcza bodźców do rozwoju emocjonalnego, przyczynia się do wzbogacenia wyobraźni, kształtuje postawy, rozszerza słownictwo i wiedzę. Może stać się inspiracją do różnych form aktywności intelektualnej, np.: dyskusji, dramy, recytacji, opowiadania, działalności plastycznej i muzycznej[8]. Książka nierzadko staje się kołem ratunkowym dla osób niepełnosprawnych, spełniając funkcje kompensacyjne. Zaspokaja także potrzeby estetyczne, w myśl chińskiego przysłowia „książka jest niczym ogród, który można włożyć do kieszeni...". Przeżycia czytelnicze, literackie oparte są w znacznej mierze na osobistych doświadczeniach odbiorcy, na zbieżności

[3] Zob.: I. Borecka: *Biblioterapia formą terapii pedagogicznej*. Wałbrzych 2008; W. Czernianin: *Teoretyczne podstawy biblioterapii*. Wrocław 2008, s. 9–18; I. Borecka, L. Ippoldt: *Co czytać, aby łatwiej radzić sobie w życiu, czyli wprowadzenie do biblioterapii*. Wrocław 1998, s. 13–17.

[4] R.J. Rubin: *Bibliotherapy Sourcebook*. London 1978.

[5] Zob. A. Tuleya: *Czytelnictwo osób starszych i biblioterapia*. W: *Jak pomóc własnemu dziadkowi? Poradnik bibliograficzny*. Oprac. A. Tuleya. Toruń 1996, s. 19–21.

[6] Szerzej: W. Szulc: *Kulturoterapia. Wykorzystanie sztuki...*, s. 69–70.

[7] J. Iwaszkiewicz: *Gawędy o książkach i czytelnikach*. Warszawa 1984, s. 8.

[8] Zob. I. Borecka: *Biblioterapia formą terapii pedagogicznej*. Wałbrzych 2008, s. 34–35.

losów bohatera z losami czytającego[9]. Jak trafnie zauważył Roman Ingarden: „[...] każde dzieło zostaje dopełnione przez czytelnika w akcie recepcji”[10]. Zawsze postrzegamy czytane słowo w sposób osobisty, w zależności od naszych indywidualnych doświadczeń, stanu emocjonalnego, poziomu wrażliwości. Stosowany często w biblioterapii podział na słowa ciepłe (wywołujące u czytelnika skojarzenia z przyjemnością, odpoczynkiem, oznaczające pozytywne emocje), zimne (budzące uczucie chłodu, niepokoju, przywołujące przykre skojarzenia, negatywne emocje) oraz obojętne (które informują tylko o czymś, nie mając silnego zabarwienia emocjonalnego) ma formę jedynie umowną. Należy bowiem mieć na uwadze, że w zależności od kontekstu, sytuacji i nastroju odbiorcy każdy wyraz może zmieniać swoją konotację, np. słowo „słońce” będzie powszechnie odbierane jako ciepłe, jednak u osób przebywających w szpitalu na oddziale oparzeniowym nie będzie wywoływało przyjemnych skojarzeń.

Podstawą typowego modelu (schematu) postępowania biblioterapeutycznego są pewne stałe elementy:

1. Diagnoza, tj. ustalenie przyczyn zaburzenia (choroby) na podstawie obserwacji.
2. Dobór literatury, która ściśle wiąże się z daną sytuacją terapeutyczną (literatura piękna, kompilacje różnych utworów, teksty pisane przez zawodowych biblioterapeutów, teksty uczestników warsztatów terapeutycznych, alternatywne materiały czytelnicze).
3. Samodzielne czytanie, słuchanie lub oglądanie odpowiednio dobranych środków terapeutycznych.
4. Identyfikacja z bohaterami literackimi lub sytuacjami fikcyjnymi.
5. Katharsis – rodzaj „oczyszczenia” (w trakcie czytania lub po jego zakończeniu) – charakteryzujący się uczuciem ulgi, odreagowania psychicznych napięć, blokad, złości, agresji.
6. Wgląd w siebie, w swoje problemy, „przepracowanie” samodzielnie lub przy pomocy terapeuty ważnych osobistych dylematów.
7. Zmiana w postawach i zachowaniu uczestników terapii[11].

Wielu psychologów, terapeutów zwraca uwagę na konieczność pisania książek dla specjalnych grup odbiorców: osób niepełnosprawnych ruchowo, niewidomych i niedowidzących, niesłyszących i niedosłyszących, osób dyslektycznych, nadpobudliwych, z ADHD, z zaburzeniami uwagi, mających kłopoty z czytaniem, rozumieniem tekstów, czytelników z obniżoną

[9] Zob.: I. B o r e c k a, L. I p p o l d t: *Lecznicza moc słowa* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: http://www.eduskrypt.pl/ebook-lecznicza_moc_slowa-846.html 2006, s. 18 [data dostępu: 14.07.2011].

[10] R. I n g a r d e n: *Studia z estetyki*. T. 1. Warszawa 1966, s. 9.

[11] Model stworzony przez I. B o r e c k ą. Zob. *Biblioterapia formą terapii pedagogicznej*. Wałbrzych 2008; *Biblioterapia w szkole. Poradnik dla bibliotekarzy*. Legnica 1998.

normą intelektualną (z różnymi stopniami upośledzenia intelektualnego). Metody działań biblioterapeutycznych możemy zastosować w pracy z dziećmi, młodzieżą, osobami dorosłymi i seniorami.

Książki na receptę dla dzieci

Należy zadbać o jak najwcześniejszy kontakt dziecka z książką. Nasze prababcie intuicyjnie wyczuwały, że przekazywane z pokolenia na pokolenie powiastki, baśnie, bajki są niezbędne do prawidłowego wychowania, edukacji i wprowadzenia dziecka w świat wartości[12]. Prosty tekst bajek może stać się motorem napędowym wyobraźni dziecka, sprzyja twórczemu myśleniu, uwrażliwia, uczy właściwych postaw wobec lęku, pomaga rozwiązać dziecięce problemy. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że zaczarowany świat bajek i baśni to nieodzowny element szczęśliwego dzieciństwa. Czytanie dziecku przed snem daje mu poczucie bliskości; słuchając głosu mamy, taty, babci czy starszego rodzeństwa czuje się bezpieczne i kochane. Chwile takie bywają jednym z najpiękniejszych wspomnień z okresu dzieciństwa.

Termin bajkoterapia często bywa używany umownie dla różnych gatunków literackich. *Bajki terapeutyczne dla dzieci* Marii Molickiej[13] czy *Bajki, które leczą* Doris Brett[14] niekoniecznie są bajkami, raczej opowiadaniami, opowieściami, czasami historyjkami z morałem. W książce Juliana Krzyżanowskiego *Baśń i dziecko*[15] znajdziemy porównanie bajki, baśni i opowiadania. Bajka to niewielkich rozmiarów powiastka wierszem lub prozą, zazwyczaj o prostej, jednowątkowej fabule, zakończona morałem. Jeden z podstawowych gatunków literatury dydaktycznej. Baśń jest utworem o treści fantastycznej, zawarte są w niej symbole, elementy marzenia i snu, nawiązania do wierzeń i podań ludowych. Bruno Bettelheim[16] podkreślał cztery istotne elementy baśni: fantazję, „otrząśnięcie się" po głębokiej rozpaczy, ocalenie z jakiegoś wielkiego niebezpieczeństwa, a przede wszystkim (najczęściej w końcowym etapie): pocieszenie i ukojenie. Opowiadanie to gatunek epicki o prostej, zazwyczaj jednowątkowej fabule, bliski noweli ze

---

[12] Szerzej: A. B a l u c h: *Książka jest światem. O literaturze dla dzieci małych oraz dla dzieci starszych i nastolatków.* Kraków 2005.

[13] M. M o l i c k a: *Bajki terapeutyczne dla dzieci.* Wyd. 2 popr. i uzup. Poznań 2002.

[14] D. B r e t t: *Bajki, które leczą.* Cz. 1 i 2. Gdańsk 2005.

[15] J. K r z y ż a n o w s k i: *Baśń i dziecko.* Warszawa 1978, s. 22.

[16] B. B e t t e l h e i m: *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni.* Przeł. D. D a n e k. T. 1–2. Warszawa 1996.

względu na wielkość. Wyróżnia się swobodą kompozycyjną, obecnością dygresji, partii opisowych i refleksyjnych[17]. Ale przecież nie tylko o terminologię tutaj chodzi, najważniejszy jest przekaz, a bardziej istotne staje się pytanie: po co i jak tworzyć terapeutyczne utwory dla dzieci? Przywoływany już wcześniej Bettelheim napisał: „Jeśli opowieść ma naprawdę przykuć uwagę dziecka, musi je zabawić i obudzić w nim ciekawość. Jeśli jednak ma wzbogacić jego życie, musi pobudzić jego wyobraźnię, pomóc dziecku w rozwijaniu inteligencji i porządkowaniu uczuć, musi mieć związek z jego lękami i dążeniami oraz umożliwić mu pełne rozeznanie własnych trudności, a zarazem podać sposoby rozwiązywania nękających je problemów”[18]. Na użytek biblioterapii przyjęto pojęcie bajki terapeutycznej (bajki-pomagajki) i jej umowny podział na bajkę relaksacyjną, psychoedukacyjną i psychoterapeutyczną[19]. **Bajka relaksacyjna** ma przynieść dziecku odprężenie i uspokojenie, wyciszyć emocje. Posługuje się wizualizacją, aby młody słuchacz mógł wyobrazić sobie i wszystkimi zmysłami poczuć miejsca i sytuacje, w których odpoczywa. Akcja toczy się w miejscu dobrze znanym dziecku, odbieranym jako przyjazne i bezpieczne. W utworach tych powinno się znaleźć wiele elementów odwołujących się do odbioru wielozmysłowego, np.: szum drzew, wiatru, zapach łąki, lasu, kolory nieba, tęczy, kwiatów, faktury (dotyk) trawy, mchu itp. Na polskim rynku ukazuje się coraz więcej tego typu bajek, np.: *Zaczarowany róg Kamila* Eriki Meyer-Glitzy[20], *33 odprężające opowiadania dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym* Gabriele Hermanns[21], *Wtul się w miękką chmurkę* Sabine Kalwitzki[22], *Klucz w małe ręce. Podróże do krainy fantazji, opowiadania i ćwiczenia wyobraźni* Volker Friebel[23]. Relaksację może pogłębić odpowiednio dobrana muzyka, a także odgłosy przyrody: szum morza, śpiew ptaków, dźwięki spadających kropel deszczu (muzykoterapia). W **bajce psychoedukacyjnej** bohater ma problem podobny do tego, który przeżywa dziecko (lęk, smutek, strach, złość) i potrafi sobie z nim poradzić. Utwór daje więc wzór strategii zachowania dla dziecka, które (czy się do tego otwarcie przyzna czy nie) będzie próbowało w sytuacji trudnej postępować podobnie jak jego ulubiony bohater

[17] J. K r z y ż a n o w s k i: *Baśń i dziecko...*, s. 329.

[18] B. B e t t e l h e i m: *Cudowne i pożyteczne...* T. 1, s. 41–42.

[19] Zob. M. M o l i c k a: *Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii*. Poznań 2002, s. 153–217.

[20] E. M e y e r - G l i t z a: *Zaczarowany róg Kamila. Terapeutyczne opowiadania na dobranoc*. Przeł. M. J a ł o w i e c. Kielce 2003.

[21] G. H e r m a n n s: *33 odprężające opowiadania dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym*. Przeł. M. J a ł o w i e c. Kielce 2005.

[22] S. K a l w i t z k i: *Wtul się w miękką chmurkę*. Przeł. M. J a ł o w i e c. Kielce 2005; *Poczuj ciepłe promienie słońca*. Kielce 2005.

[23] V. F r i e b e l: *Klucz w małe ręce. Podróże do krainy fantazji, opowiadania i ćwiczenia wyobraźni*. Przeł. M. J a ł o w i e c. Kielce 2000.

(stąd popularność np. serii o *Franklinie*[24]). Bajki te rozwijają świadomość emocjonalną, uczą rozpoznawać, nazywać emocje, a przede wszystkim wpływać na nie. W literaturze taki rodzaj bajek reprezentują także: *Bajki na dobry sen* Gerlinde Ortner[25], które poruszają m.in. takie tematy, jak: umiar w oglądaniu telewizji, dziecko upośledzone w klasie, kłopoty finansowe w rodzinie, lęk przed pobytem w szpitalu, jak godzić się z niepowodzeniami i rozczarowaniami. Do każdego utworu dodany jest komentarz dla rodziców z poradami, jak rozmawiać na dany temat z dzieckiem. W zależności od problemu młodego człowieka można wykorzystać: bajki Wojciecha Kołyszki wydawane przez Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, np. *Smok Lubomił i tajemnice złości*[26]; *Zaklęte miasto i sekrety smutku*[27]; *Pogromca potworów i magia strachu*[28]; *Bawian, Cudanna i pułapki zazdrości*[29]; *Latający śpiwór i maski wstydu*[30]; bajki Ericy Meyer Glitzy: *Jakub pogromca strachu*[31]; *Wiadomość od taty*[32]; *Kiedy Pani Złość przychodzi z wizytą*[33]; Katarzyny Szeligi: *Historia Guziolka, czyli jak tworzyć i wykorzystywać bajki i opowiadania w biblioterapii oraz rozwoju aktywności twórczej dzieci w wieku przedszkolnym. Poradnik dla dzieci, rodziców i nauczycieli*[34] i wiele innych. **Bajki psychoterapeutyczne** przeznaczone są głównie dla dzieci w wieku od 4 do 9 lat, a inspiracją do ich opracowania były baśnie. Bajki te są zazwyczaj dłuższe, mają rozbudowaną fabułę, występują w nich przenośnie, symbole i metafory, fantastyka przeplata się z rzeczywistością. Głównym ich zadaniem jest oswajanie dziecka z sytuacjami lękotwórczymi, a co za tym idzie: wpływają na rozumienie i obniżanie lęku, wzmacniają poczucia wiary w siebie i własne możliwości oraz uczą myślenia pozytywnego. Czasami poruszają bardzo

---

[24] P. B o u r g e o i s, B. C l a r k: *Franklin idzie do szpitala*. Przeł. P. Z a r a w s k a. Bielsko-Biała 2003 (również opowiadania: *Franklin boi się burzy*; *Franklin czeka na siostrzyczkę*; *Franklin mały chwalipięta*; *Franklin chce mieć zwierzątko*; *Franklin ma zły dzień*; *Franklin mały bałaganiarz*; *Franklin pomaga koledze*; *Franklinie, pośpiesz się* i in.).

[25] G. O r t n e r: *Bajki na dobry sen*. Przeł. Z. D a l e w s k i. Warszawa 1996; *Nowe bajki na dobry sen*. Przeł. E. P t a s z y ń s k a - S a d o w s k a. Warszawa 2008.

[26] W. K o ł y s z k o: *Smok Lubomił i tajemnice złości*. Gdańsk 2005.

[27] W. K o ł y s z k o: *Zaklęte miasto i sekrety smutku*. Gdańsk 2008.

[28] W. K o ł y s z k o: *Pogromca potworów i magia strachu*. Gdańsk 2005.

[29] W. K o ł y s z k o: *Bawian, Cudanna i pułapki zazdrości*. Gdańsk 2007.

[30] W. K o ł y s z k o: *Latający śpiwór i maski wstydu*. Gdańsk 2006.

[31] E. M e y e r - G l i t z a: *Jakub pogromca strachu. Terapeutyczne opowiadania dla dzieci przeżywających lęki*. Przeł. M. J a ł o w i e c. Kielce 2001.

[32] E. M e y e r - G l i t z a: *Wiadomość od taty. Terapeutyczne opowiadania o utracie i rozstaniach*. Przeł. M. J a ł o w i e c. Kielce 2002.

[33] E. M e y e r - G l i t z a: *Kiedy Pani Złość przychodzi z wizytą. Terapeutyczne opowiadania dla impulsywnych dzieci*. Przeł. M. J a ł o w i e c. Kielce 2001.

[34] K. S z e l i g a: *Historia Guziolka, czyli jak tworzyć i wykorzystywać bajki i opowiadania w biblioterapii oraz rozwoju aktywności twórczej dzieci w wieku przedszkolnym. Poradnik dla dzieci, rodziców i nauczycieli*. Kraków 2005.

trudne tematy, np. *Księżycowy domek* M. Molickiej[35] ukazuje lęki związane z alkoholizmem ojca, *Perła*[36] tej samej autorki porusza problem operacji i amputacji, *Jeż* Katarzyny Kotowskiej[37] dotyczy adopcji, o śmierci opowiada *Jesień liścia Jasia* Leo Buscaglia[38], z lękami przed ciemnością pomagają dzieciom rozprawić się: Alexsandra Mpize: *Flabelino i dziewczynka, która bała się spać*[39]; Irene Wineman Marcus, Paul Marcus: *Nocne straszydła*[40]; Roksana Jędrzejewska-Wróbel: *Gębolud*[41]; Joanna Jung: *Lila i bestia z szafy*[42].

Nie jest łatwo funkcjonować dziecku w świecie dorosłych, ale również dorośli mają problemy z rozumieniem świata dzieci. Bajki, baśnie, opowiadania, mity tworzą pomost pomiędzy tymi światami, wytwarzają kod porozumienia i wzajemnej akceptacji.

Książki na receptę dla młodzieży

Teksty biblioterapeutyczne dla młodzieży szkolnej mogą interweniować w cztery różne sfery życia młodego człowieka: emocjonalną (pokazują skalę i rozpiętość różnorodnych uczuć, rozładowują stres i napięcie, pomagają zaakceptować siebie i innych, kompensują braki i niedostatki doświadczeń, pomagają pozbyć się negatywnych emocji), intelektualną (porządkują wiedzę o świecie, wzbogacają słownictwo, stymulują aktywność twórczą, rozbudzają wyobraźnię i pomysłowość, uczą strategii działania), społeczną (budzą poczucie przynależności i wzmacniają więź uczuciową z członkami rodziny, przyjaciółmi, grupą, pomagają odnaleźć się w społeczności, ułatwiają zaakceptowanie norm, nakazów i zakazów przyjętych w danym środowisku) i wreszcie w sferę zachowania (zachęcają do aktywności, działania, pozwalają zrozumieć i przewidzieć skutki postępowania, uczą oceniać postawy moralne, rozpoznawać zagrożenia i bronić się przed nimi)[43]. Literatura dla młodzieży znacznie różni się od tekstów dla dzieci. Winna

[35] M. Molicka: *Księżycowy domek*. W: *Bajki terapeutyczne dla dzieci...*, s. 135–148.
[36] M. Molicka: *Perła*. W: *Bajki terapeutyczne dla dzieci...*, s. 194–208.
[37] K. Kotowska: *Jeż*. Wyd. 2. Poznań 2010.
[38] L. Buscaglia: *Jesień liścia Jasia. Opowieść o życiu dla małych i dużych*. Przeł. W. Wojtych. Gdańsk 2007.
[39] A. Mpize: *Flabelino i dziewczynka, która bała się spać*. Przeł. E. Ziemska. Warszawa 2005.
[40] I. Wineman Marcus, P. Marcus: *Nocne straszydła. Dlaczego dzieci boją się zasypiać*. Przeł. E. Zubrzycka. Gdańsk 2005.
[41] R. Jędrzejewska-Wróbel: *Gębolud*. Łódź 2010.
[42] J. Jung: *Lila i bestia z szafy*. Gdańsk 2002.
[43] Por. W. Szulc: *Kulturoterapia. Wykorzystanie sztuki...*, s. 38–39.

przede wszystkim pomagać w rozwiązywaniu problemów wiążących się z okresem dorastania przez kształtowanie hierarchii wartości, uświadomienie istnienia różnorodnych zagrożeń (alkohol, narkotyki, sekty), pokazywanie roli przyjaźni, formowanie postaw prorodzinnych, budowanie poczucia sensu życia, pomoc w poszukiwaniu własnej drogi zawodowej i miejsca w grupie. Zazwyczaj młody człowiek wchodzący w dorosłość bardzo krytycznie odnosi się do otaczającej go rzeczywistości, neguje ustalone normy moralne i społeczne, zasady funkcjonowania w szkole i życia w rodzinie. Szuka odpowiedzi na pytania filozoficzno-egzystencjalne, a także nowych doznań, czasami ryzykując zdrowiem, a nawet życiem. Zadaniem biblioterapii będzie przepracowanie sytuacji trudnych, udzielenie pomocy w przełamaniu kryzysów natury egzystencjalnej, zachęta do świadomego wyboru tego, co dobre, mądre i piękne. Brak wiary w siebie sprzyja występowaniu zaburzeń w relacjach interpersonalnych, wywołuje nerwicę, depresję, anoreksję, bulimię itd. Również na tym polu odpowiednio dobrana lektura może odegrać bardzo istotną rolę w budowaniu własnego wizerunku, postrzeganiu siebie i innych przez pryzmat pozytywnych cech, docenianiu ich i wzmacnianiu.

Ciekawą ofertę wydawniczą skierowaną do nastolatków zaproponował Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. Seria Nasza Biblioteka porusza często niełatwe problemy współczesnej młodzieży, takie jak: narkomania i mechanizmy popadania w nałóg (Jana Frey: *Odlot na samo dno*[44]), alkoholizm (Ann Ladiges: *Spadaj, mięczaku!*[45], Jana Frey: *Pokręcony świat*[46]), przemoc, mobbing w szkole i w grupie rówieśniczej (Elisabeth Zöller: *A jednak... strzelę!*[47], Heidi Hassenmüller: *Mam dość*[48], Stefan Casta: *Gra w śmierć*[49]), problem AIDS (Marliese Arold: *Chcę żyć!*[50]), kwestie przynależności do sekt i wspólnot religijnych (Jana Frey: *Chłód od raju. Prawdziwa historia Hannah*[51]), trudności z przystosowaniem się do otaczającego świata, członkostwo w grupach młodzieżowych (Grzegorz Gortat: *Do pierwszej krwi*[52], Heidi Hassenmüller: *Czarne, czerwone, śmierć*[53]), walka z przeciwno-

[44] J. F r e y: *Odlot na samo dno. Prawdziwa historia dziewczyny uzależnionej od narkotyków.* Przeł. M.J. D y k i e r. Wrocław 2004.

[45] A. L a d i g e s: *Spadaj, mięczaku!* Przeł. E. K n i c h n i c k a. Wrocław 2008.

[46] J. F r e y: *Pokręcony świat*. Przeł. W. M o n i a k. Wrocław 2007.

[47] E. Z ö l l e r: *A jednak... strzelę!* Przeł. A. S o r ó b k a. Wrocław 2008.

[48] H. H a s s e n m ü l l e r: *Mam dość*. Przeł. P. F i l i p p i - L e c h o w s k a. Wrocław 2009.

[49] S. C a s t a: *Gra w śmierć. Książka Kima*. Przeł. B. G a w r y l u k. Wrocław 2007.

[50] M. A r o l d: *Chcę żyć! Historia Nadine – nosicielki wirusa HIV*. Przeł. E. K n i c h n i c k a. Wrocław 2006.

[51] J. F r e y: *Chłód od raju. Prawdziwa historia Hannah*. Przeł. M. L u b y k. Wrocław 2002.

[52] G. G o r t a t: *Do pierwszej krwi*. Wrocław 2006.

[53] H. H a s s e n m ü l l e r: *Czarne, czerwone, śmierć*. Przeł. M. D y k i e r. Wrocław 2006.

ściami losu (Heidi Hassenmüller: *Désirée, czyli czas próby*[54]), kradzież (Krzysztof Petek: *Diamentowy pościg*[55]), ucieczki z domu (Jana Frey: *W ślepym zaułku wolności. Dzieci ulicy*[56]), anoreksja i bulimia (Heidi Hassenmüller: *W sidłach anoreksji*[57]; Brigitte Kolloch, Elisabeth Zöller: *Dziennik bulimiczki*[58]), molestowanie seksualne dzieci (Heidi Hassenmüller: *Dobranoc, słonko*[59]), niechciana ciąża 14-letniej dziewczyny, która pomimo piętrzących się trudności postanawia urodzić dziecko (Jana Frey: *Bez odwrotu*[60]), niepełnosprawność (Jana Frey: *W ciemności. Prawdziwa historia Leonii*[61]) czy konflikty pokoleniowe (Beata Ostrowicka: *Zła dziewczyna*[62] oraz *Świat do góry nogami*[63]). Książki wydawane w tej serii wywołują żywy oddźwięk wśród młodych czytelników, mogą posłużyć jako punkt wyjścia do rozmów na trudne tematy związane z okresem dorastania. W pracy z młodzieżą gimnazjalną i licealną pomocna może okazać się również lektura *Biblioterapii w praktyce. Poradnika dla nauczycieli, wychowawców i terapeutów* pod redakcją Eweliny Koniecznej[64], zawierająca wiele scenariuszy na temat: wirtualnych znajomości, pierwszych kontaktów seksualnych, miłości i zdrady, potrzeby akceptacji, stereotypów, homoseksualizmu, antykoncepcji, aborcji itd. Książka ta jest nie tylko źródłem pomysłów na warsztaty z grupą, ale również poradnikiem, w jaki sposób pisać własne, autorskie programy biblioterapeutyczne. Warsztaty z nastolatkami powinny opierać się zawsze na takich książkach (lub ich fragmentach), których lektura nie znuży, a wręcz przeciwnie – zafrapuje i zaciekawi, zachęci do przemyśleń, dyskusji. Niewątpliwie do tej grupy należą bestsellerowe poradniki Beaty Pawlikowskiej wydawane przez Instytut Wydawniczy „Latarnik": *W dżungli życia*[65], *W dżungli miłości*[66], *W dżungli samotności*[67], *W dżungli niepewności*[68]. To

[54] H. Hassenmüller: *Désirée, czyli czas próby. Opowieść o przetrwaniu.* Przeł. A. i T. Soróbka. Wrocław 2007.

[55] K. Petek: *Diamentowy pościg.* Wrocław 2009.

[56] J. Frey: *W ślepym zaułku wolności. Dzieci ulicy.* Przeł. M. Lubyk. Wrocław 2001.

[57] H. Hassenmüller: *W sidłach anoreksji.* Przeł. M. Dykier. Wrocław 2009.

[58] B. Kolloch, E. Zöller: *Dziennik bulimiczki.* Przeł. A. i T. Soróbka. Wrocław 2006.

[59] H. Hassenmüller: *Dobranoc, słonko.* Przeł. M. Dykier. Wrocław 2009.

[60] J. Frey: *Bez odwrotu.* Przeł. E. Knichnicka. Wrocław 2005.

[61] J. Frey: *W ciemności. Prawdziwa historia Leonii.* Przeł. E. Knichnicka. Wrocław 2004.

[62] B. Ostrowicka: *Zła dziewczyna.* Wrocław 2005.

[63] B. Ostrowicka: *Świat do góry nogami.* Wrocław 2002.

[64] *Biblioterapia w praktyce: Poradnik dla nauczycieli, wychowawców i terapeutów.* Red. E.J. Konieczna. Kraków 2006.

[65] B. Pawlikowska: *W dżungli życia.* Warszawa 2008.

[66] B. Pawlikowska: *W dżungli miłości.* Warszawa 2008.

[67] B. Pawlikowska: *W dżungli samotności.* Warszawa 2010.

[68] B. Pawlikowska: *W dżungli niepewności.* Warszawa 2009.

książki dla osób poszukujących swojej drogi w życiu, próbujących zrozumieć, czym jest szczęście i jak je osiągnąć. Jak napisał znany polarnik i zdobywca biegunów Marek Kamiński: „[...] to świetne przewodniki w tej najważniejszej podróży – często ekstremalnej, pełnej niebezpiecznych zakrętów – w podróży przez życie po własne szczęście i wewnętrzny spokój”[69].

Książki na receptę dla dorosłych i seniorów

Biblioterapia, kontakt z książką, daje możliwość doznawania i odkrywania nowych tematów i wartości czytelnikowi w każdym wieku. Dorośli, mimo doświadczenia życiowego, zdolności przewidywania, stabilizacji życiowej, równie często jak inne grupy wiekowe popadają w depresję, tracą chęć do działania, a czasami również do życia, bywają zbyt nerwowi, nie radzą sobie z lękami, popadają w przeróżne nałogi, mają problem z samoakceptacją, nie potrafią pomóc sobie ani innym. Na nich spoczywa podwójny obowiązek: „bycia lekarzem” dla własnej psychiki i emocji swoich dzieci. W tekście *Terapia wielkiego ładu* Marii Danuty Gostyńskiej[70] oraz książkach psychologa i terapeuty Ewy Woydyłło: *Podnieś głowę*[71], *W zgodzie ze sobą*[72], *My rodzice dorosłych dzieci*[73], *Sekrety kobiet*[74] uważny czytelnik odnajdzie wiele porad, jak zachować pogodę ducha i tzw. „sprężystość emocjonalną”. W lekturze zatytułowanej *Poprawka z matury* znajdziemy taką oto uwagę:

> Osoby krzywdzone i zaniedbywane w dzieciństwie, niczym sprężyste piłki rzucane z wielką siłą o twarde, kamieniste lub grząskie podłoże, zamiast pęknąć, wypuścić powietrze, sflaczeć i pozostać na dnie – odbijają się za każdym razem wysoko. Z początku może z trudem, ale z czasem coraz łatwiej i wyżej, odbijają się i szybują poza zasięg rażenia i ranienia. Ludzie sprężyści. Ludzie dojrzali i dorośli. Zaprawieni w treningu odbijania się od dna. Potrafiący w końcu poszybować na taką wysokość, z której już żadna siła nie jest w stanie zepchnąć ich w dół[75].

---

[69] Zob. M. K a m i ń s k i: *Rekomendacje* [dokument elektroniczny]. Dostępny w Internecie: www.beatapawlikowska.com [data dostępu: 14.07.2011].

[70] M.D. G o s t y ń s k a: *Terapia wielkiego ładu*. Kraków 1984.

[71] E. W o y d y ł ł o: *Podnieś głowę*. Kraków 2009.

[72] E. W o y d y ł ł o: *W zgodzie ze sobą*. Kraków 2009.

[73] E. W o y d y ł ł o: *My rodzice dorosłych dzieci*. Kraków 2007.

[74] E. W o y d y ł ł o: *Sekrety kobiet*. Kraków 2009.

[75] E. W o y d y ł ł o: *Poprawka z matury*. Kraków 2009, s. 8.

Wspomniana sprężystość emocjonalna jest potrzebna w każdym wieku, by mieć siłę i odwagę walczyć o szczęście swoje i bliskich. Każdy z nas, budząc się rano, otrzymuje kredyt 86 400 sekund życia na dany dzień. Wymieniona cyfra to dokładna liczba sekund, które mieszczą się w jednej dobie. Czy i jak ten czas wykorzystamy, zależy od nas. Ważność każdej chwili podkreśla bohaterka książki zatytułowanej *A jeśli to prawda...*:

> Chcesz zrozumieć, czym jest rok życia? Zapytaj o to studenta, który oblał roczny egzamin. Czym jest miesiąc życia, powie ci matka, która wydała na świat wcześniaka i czeka, by wyjęto go z inkubatora, bo dopiero wówczas będzie mogła przytulić całe i zdrowe maleństwo. Zapytaj, co znaczy tydzień robotnika pracującego na utrzymanie rodziny w fabryce albo kopalni. Czym jest dzień, powiedzą ci rozdzieleni kochankowie, czekający na kolejne spotkanie. Co znaczy godzina, wie człowiek cierpiący na klaustrofobię, kiedy utknie w zepsutej windzie. Istotę sekundy poznasz, patrząc w oczy człowieka, który uniknął wypadku samochodowego, o ułamek sekundy pytaj biegacza, który zdobył na igrzyskach olimpijskich srebrny medal, a nie ten złoty, o którym marzył przez całe życie. Życie to magia![76].

Wagę upływającego czasu docenia się szczególnie w wieku senioralnym. W Polsce żyje obecnie 12 milionów osób powyżej pięćdziesiątego roku życia. Stanowi to blisko 1/3 populacji ogólnej kraju. Z prognoz demograficznych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w 2030 roku udział tej grupy wiekowej w ogólnej liczbie ludności naszego kraju będzie wynosił blisko 45%. Co czwarta osoba starsza będzie miała 80 lat i więcej. Dlatego tak ważnym zadaniem staje się aktywizacja osób w okresie „jesieni życia". Pojawia się pytanie: jak sprawić, by świadomość wieku nie obciążała, a wprost przeciwnie, była powodem do dumy i radości? Seniorzy mogą więcej czasu poświęcić lekturze, przeczytać wszystkie te pozycje, których lekturę odkładali na przyszłość. W książce Heleny Duninówny: *Na wieczór swego życia przyjdź z własną lampą* jeden z bohaterów stwierdza:

> I wie Pani, mam już 82 lata. Ładny wiek prawda? A łapię się na tym, że czytam coraz zachłanniej. Sam nie wiem, czy mnie, mimo mego wieku, coraz więcej spraw na świecie interesuje, czy po prostu ukazuje się coraz więcej ciekawych książek. Czasem trudno mi po prostu nadążyć[77].

W poradniku zatytułowanym *Jak pomóc własnemu dziadkowi*[78] Arleta Tuleya wyodrębniła rozdział: *Przygotowanie do starości, czyli jak starzeć się*

---

[76] M. L e v y: *A jeśli to prawda...* Przeł. K. S z e ż y ń s k a - M a ć k o w i a k. Warszawa 2002, s. 221–222.

[77] H. D u n i n ó w n a: *Na wieczór swego życia przyjdź z własną lampą*. Łódź 1971, s. 32.

[78] *Jak pomóc własnemu dziadkowi?...*

z uśmiechem. Rejestruje w nim opracowania i lektury zachęcające do aktywnego przygotowania się do okresu „jesieni życia" oraz pozycje poruszające problematykę profilaktyki. To prawda, że żyjemy coraz dłużej, ale czy możemy coś zrobić, by setne urodziny obchodzić w dobrym zdrowiu i kondycji? Szczególnego znaczenia nabierają: aktywność fizyczna, właściwa dieta oraz ćwiczenia umysłowe. W pracy Kingi Wiśniewskiej-Roszkowskiej, Andrzeja Jedyneckiego i Włodzimierza Ziółkowskiego zatytułowanej *Bądź sprawny przez całe życie*[79] uważny czytelnik znajdzie wiele propozycji ćwiczeń dla osób starszych o różnym stopniu sprawności.

Niestety, niewiele jeszcze wydawnictw ma w swojej ofercie książki o większym stopniu pisma (np. 18 punktów), bardziej przystępne i dostosowane do potrzeb seniorów oraz osób niedowidzących. Dobrym przykładem może być angielska seria *Large Print* wydawnictwa Ulverscroft, w której ukazały się dziesiątki tytułów z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej. Można sięgnąć również po „książki mówione", kiedyś zapisywane na kasetach magnetofonowych, przeznaczone głównie dla osób niewidomych i niedowidzących. Obecnie coraz bardziej popularne stają się audiobooki, a ich użytkownikami są wszyscy ci, którzy wolą słuchać niż czytać. Na warsztatach biblioterapeutycznych prowadzonych z osobami w podeszłym wieku fragmenty utworów często czyta bibliotrapeuta (z uwagi na osłabiony wzrok uczestników) lub opowiada historie, anegdoty, które stają się podłożem do dyskusji, stanowią podstawę do przeżycia *katharsis*. Ważną częścią spotkań winna stać się też terapia reminiscencyjna, czyli wspomnieniowa. Wspomnienia stanowią ważną potrzebę osób w jesieni życia, polepszają samopoczucie, pozwalają wyrwać się z biernej roli podopiecznego, dają odczucie dzielenia się z innymi doświadczeniem i wartościami własnego życia[80].

Kontakt z książką ćwiczy pamięć, pozwala zachować zadawalającą sprawność umysłową do późnych lat, a przy tym pełni funkcję samokształceniową. Ponadto, miła lektura daje szansę wyciszenia, ukojenia nerwów, „przenosi w inny świat", a także dostarcza przeżyć zastępczych, gdy samemu nie można już np. odwiedzić odległych zakątków świata. Program biblioterapii osób starszych opiera się na założeniu tzw. biofilii, przez którą Erich Fromm rozumiał miłość życia, przedkładanie w stosunkach międzyludzkich radości, empatii, asertywności nad pesymizm, niepewność czy egoizm. Biofil, w myśl jego teorii, to człowiek, który kocha życie, jest pełen

---

[79] K. Wiśniewska-Roszkowska, A. Jedynecki, W. Ziółkowski: *Bądź sprawny przez całe życie. Gimnastyka dla osób starszych o różnym stopniu sprawności*. Warszawa 1978.

[80] Zob. A. Norris: *Reminiscence with Elderly People*. Oxford 1986.

ciepła, zaraża optymizmem, jest otwarty na nowe doświadczenia[81]. Poznając siebie, staje się bardziej tolerancyjny dla swoich i cudzych wad.

W XXI wieku dużą wagę przywiązuje się do edukacji permanentnej, czyli trwającej całe życie, także po zakończeniu kariery zawodowej. Stąd popularność Uniwersytetów Trzeciego Wieku, Klubów Seniora, Stowarzyszeń Miłośników Książki lub Dyskusyjnych Klubów Filmowych, których założycielami i członkami są głównie osoby w okresie „jesieni życia". W pracy z seniorami dużego znaczenia nabiera także aktywizacja międzypokoleniowa. Jako motto takiej działalności mogą posłużyć słowa:

Młodość ma siłę,
dojrzałość doświadczenie
tylko wspólne trwanie
daje siłę tworzenia[82].

Książka może leczyć! Dla każdej grupy wiekowej odpowiednio dobrana lektura staje się antidotum na problemy dnia codziennego. Trzeba tylko stosować ją regularnie, zgodnie z receptą na szczęśliwe i mądre życie.

[81] Zob. E. F r o m m: *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*. Przeł. R. S a c i u k. Warszawa 1994; *O sztuce miłości*. Przeł. A. B o g d a ń s k i. Warszawa 1971.

[82] K. A l a g o r: *Mądrości nieprzemijające*. Cz. 4. Radom 2004, s. 23.

Wanda Matras-Mastalerz

The books on prescription, a recipe for life

S u m m a r y

Books can heal! Appropriately adjusted to reader's age, needs and interests become an important element of psychological strategies. They help when we carefully choose them, interest, touch and force thought and reflection. Directed reading from the earliest years should be treated as a strategy of a rational investment in the future. A healing power of the word included in wise texts has been known for the time immemorial. A famous inscription "Psyches iatreion", that is "A clinic for a soul" was hung before the entrance to the library of Ramzes II in Egyptian Teb in the 13th century BC. Bibliotherapy, as a type of a mental support bases mainly on the usage of healing and therapeutic values of the literature (literary therapy, fabletherapy, fairytherapy). Being at the borderline of psychology, medicine, bibliology and pedagogy, it is a kind of help when solving personal problems through directed reading. It gives stimuli for an emotional development, and brings about the enrichment of imagination, the growth of sensitivity, and empathy, shapes attitudes, broadens vocabulary and knowledge, and is a condition of a critical development of thinking, as well as can become an inspiration for various forms of an intellectual activity. The book can become a solution to the problems of an every-day life for each age group of readers. A fascinating book allows for a better understanding of ourselves and others, gives a possibility of

a deeper “insight into ourselves” and often constitutes help in defining the sense and aim of life. Many a time, books can support treatment, supplement a psychological help or even replace the usage of some pharmacological medicaments. They should be used regularly, according to a recipe for a happy and wise life.

Wanda Matras-Mastalerz

Bücher auf Rezept, Rezept fürs Leben

Zusammenfassung

Bücher können heilen! Dem Alter, den Bedürfnissen und dem Interessengebiet des Lesers richtig angepasst, werden sie ein wichtiges Element der psychologischen Strategien. Bücher können bei verschiedenen Problemen helfen, wenn nur die zur Neugier, Rührung und Überlegung fähige Lektüre richtig ausgewählt wird. Ein von jung auf angefangenes, zielführendes Lesen darf für eine Strategie der vernünftigen Investition in Zukunft gehalten werden. Die Heilkraft des in klugen Texten enthaltenen Wortes war schon seit Langem bekannt. Im 13.Jh. v.u.Z. war in Theben (Ägypten) über dem Eingang zu Pharaos Ramses II. Bibliothek eine berühmte Aufschrift zu sehen: „Psyches iatreion“, d.i. „Seelenklinik“. Die als eine seelische Unterstützung gemeinte Buchtherapie beruht auf der Ausnutzung von therapeutischen Eigenschaften der Literatur (Therapie mit der Literatur, Therapie mit den Märchen). Sich auf dem Berührungsgebiet von Psychologie, Medizin, Buchwissenschaft und Pädagogik befindend hilft sie dank zielführender Lektüre persönliche Probleme lösen. Die Lektüre treibt den Leser zur emotionalen Entwicklung an, trägt zur Anreicherung der Vorstellungskraft und zur größeren Sensibilität u. Empathie bei, bildet Haltungen, erweitert Wortschatz und Kenntnisse, ist ein Entwicklungsfaktor vom kritischen Denken, kann zu verschiedenen Formen der intellektuellen Aktivität anregen. Für jede Altersgruppe der Leser kann ein Buch ein Gegenmittel gegen alltägliche Probleme werden. Faszinierende Lektüre lässt sich selbst und Andere besser verstehen, einen „Einblick in sich selbst“ ermöglichen, das Lebensziel und Lebenssinn zu finden. Es kommt häufig so vor, dass die Bücher eine Behandlung und psychologische Beihilfe unterstützen und ergänzen, und sogar manche pharmakologische Mittel ersetzen können. Die Bücher müssen nur regelmäßig und nach dem Rezept für glückliches, kluges Leben „appliziert“ werden.

Piotr Biesiada

Działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rudzie Śląskiej na rzecz osób z niepełnosprawnością wzroku Komunikat z badań

Wprowadzenie

Biblioteki publiczne realizują wytyczne zapisane w Ustawie o bibliotekach z dnia 27 czerwca 1997 r. Według art. 18.1 „biblioteki publiczne służą zaspokajaniu potrzeb oświatowych, kulturalnych i informacyjnych ogółu społeczeństwa”[1], zatem obsługują także osoby z różnymi typami niepełnosprawności, w tym osoby niewidome i słabo widzące. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom czytelników z niepełnosprawnością wzroku, biblioteki publiczne zaczęły gromadzić alternatywne materiały biblioteczne. Małgorzata Fedorowicz wymienia następujące rodzaje materiałów czytelniczych skierowanych do tych właśnie osób: książki brajlowskie, książki mówione, książki dotykowe, książki zapisane na dyskietkach i CD-ROM-ach, książki z dużą czcionką[2]. Jednakże nie wszystkie z nich gromadzone są przez samorządowe instytucje kultury, jakimi są biblioteki. Publiczne książnice koncentrują się głównie na nabywaniu książek mówionych nagrywanych na nośniku magnetofonowym, na płycie kompaktowej, bądź też udostępniają je w postaci cyfrowej, odtwarzanej za pomocą „Czytaka”. Spowodowane jest

[1] DzU 1997, nr 85, poz. 539.

[2] Zob. M. F e d o r o w i c z: *Specjalne materiały czytelnicze – próba zdefiniowania oraz charakterystyki*. „Bibliotekarz” 1997, nr 1, s. 17–18.

to tym, że zbiory brajlowskie gromadzi przede wszystkim Biblioteka Centralna Polskiego Związku Niewidomych (PZN) w Warszawie. Poza tym przechowywanie książek zapisanych w systemie Ludwika Braille'a bywa niejednokrotnie kłopotliwe ze względu na brak dostatecznej powierzchni magazynowej.

Książki mówione dostępne na kasecie magnetofonowej stały się popularne w Polsce dopiero w 1960 roku za sprawą uruchomionego w Warszawie Studia Nagrań PZN-u (obecnie Studio Nagrań i Wydawnictw PZN). Nowatorskie rozwiązania technologiczne przyczyniły się do rozpowszechnienia wiedzy o możliwości korzystania z książek mówionych wśród członków PZN-u, szczególnie tych, dla których nauka znaków alfabetu Braille'a była niemożliwa. Początkowo książki mówione gromadzone były głównie w Bibliotece Centralnej PZN-u i spółdzielniach niewidomych. Od lat 70. XX wieku zaczęły być udostępniane w bibliotekach publicznych różnych województw. Było to możliwe dzięki porozumieniu, które zostało zawarte w 1975 roku pomiędzy Ministerstwem Kultury i Sztuki i Zarządem Głównym PZN-u. Umowa ta dotyczyła gromadzenia w bibliotekach publicznych książek mówionych i udostępniania ich osobom niewidomym, zwłaszcza legitymującym się przynależnością do wspomnianego już stowarzyszenia bądź też innych organizacji działających na rzecz osób z dysfunkcją wzroku[3]. Od tego czasu zbiory książek mówionych sukcesywnie powiększały zasób biblioteczny wielu bibliotek publicznych. Również w województwie śląskim (dawniej katowickim) bibliotekarze zaczęli gromadzić książki na nośniku magnetofonowym[4]. Miało to związek z obecnością na Górnym Śląsku grupy osób z niepełnosprawnością wzroku, zrzeszonych w PZN-ie[5]. Ta największa w kraju organizacja propagowała wśród swoich członków postawę aktywnego uczestnictwa w kulturze. Działania PZN-u uwidaczniały się m.in. w popularyzacji czytelnictwa. W tym celu organizowane były różnego rodzaju konkursy czytelnicze książki mówionej. Obecnie zadania związane z popularyzacją i udostępnianiem książki mówionej realizowane są głównie przez specjalnie wydzielone do tego celu komórki bibliotek publicznych, zwane często Działem Zbiorów Specjalnych.

---

[3] Zob. L. B i l i ń s k i: *Książki w zapisach kasetowych*. „Poradnik Bibliotekarza" 1986, nr 11/12, s. 20–21.

[4] Por. W. S z l a c h t a: *Upowszechnianie książki mówionej przez biblioteki publiczne województwa katowickiego*. „Poradnik Bibliotekarza" 1989, nr 4, s. 28–29.

[5] Zob. T. N o w a r a: *Historia niewidomych na Górnym Śląsku*. Chorzów 2007. Ze względu na niewielki nakład publikacja ta jest dostępna w biurze Okręgu Śląskiego w Chorzowie.

Miejska Biblioteka Publiczna w Rudzie Śląskiej

Miejska Biblioteka Publiczna (dalej: MBP) w Rudzie Śląskiej jest stosunkowo młodą placówką kulturalną miasta, gdyż w obecnym kształcie działa od roku 1959[6]. Nie oznacza to, że wcześniej na terenie miasta nie działała żadna instytucja zaspakajająca potrzeby czytelnicze rudzian. Według Krystiana Gałuszki „pierwsze biblioteki gminne zaczęły powstawać w 1947 r."[7]. Z kolei cztery lata później, „w roku 1951 nastąpiła reorganizacja sieci bibliotecznej. Dotychczasowe biblioteki gminne weszły w skład dwóch bibliotek miejskich: miejskiej Biblioteki Publicznej w Rudzie oraz miejskiej Biblioteki Publicznej w Nowym Bytomiu"[8]. Ostatnie przekształcenie biblioteki związane było z połączeniem w 1959 roku dwóch oddzielnych miast: Rudy i Nowego Bytomia, w rezultacie którego powstało jedno miasto – Ruda Śląska.

Aktualnie książnica działa w oparciu o statut nadany przez Radę Miejską w Rudzie Śląskiej Uchwałą Nr 354/XXVIII/2000 z dn. 26 czerwca 2000 r. Według załącznika nr 1 do niniejszego statutu MBP tworzą: Biblioteka Centralna (dalej: BC) oraz 13 filii z księgozbiorem uniwersalnym, które obsługują czytelników zamieszkujących różne dzielnice miasta.

BC zlokalizowano w dzielnicy Wirek. Posiada ona dwie odrębne wypożyczalnie: dla dzieci i dla dorosłych oraz osobne czytelnie: naukową i prasy. Ponadto w budynku BC umiejscowiono Mediatekę (do 2006 roku Dział Zbiorów Specjalnych) i dwa działy: Dział Metodyczny oraz Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów. Oprócz tego w kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 18 wyznaczano pomieszczenia na sekretariat i gabinet dyrektora. Dodatkowo wygospodarowano miejsce na Galerię Działań „KREKOT", która z założenia miała jednoczyć kręgi twórcze działające w Rudzie Śląskiej[9].

Niewidomi i słabowidzący czytelnicy książek mówionych Miejskiej Biblioteki Publicznej w latach 1999–2009

Niewidomi i słabowidzący czytelnicy stanowią specyficzną grupę odbiorców usług świadczonych przez MBP w Rudzie Śląskiej. Ta grupa

[6] Zob. [K. G a ł u s z k a]: *Miejska Biblioteka Publiczna w Rudzie Śląskiej MCMXCIX*. Ruda Śląska 1999, s. 20.

[7] Ibidem, s. 18.

[8] Ibidem, s. 19.

[9] Por. ibidem, s. 62.

społeczna zwolniona jest m.in. z obowiązku uiszczania opłat z tytułu „prymarnych usług informacyjnych”[10] i „pokrycia części kosztów ewidencyjnych”[11]. Dodatkowo osoby z niepełnosprawnością wzroku mają „pierwszeństwo w wypożyczeniach »książki mówionej«”[12]. Działania skierowane do osób z dysfunkcją wzroku spotykają się z zainteresowaniem członków Koła PZN-u w Rudzie Śląskiej, którzy są głównymi odbiorcami „książki mówionej”. Potwierdzają to wartości zawarte w tabeli, w której ukazano liczbę niewidomych i słabo widzących czytelników zarejestrowanych w latach 1999–2009 (zob. tabela 1). Z danych statystycznych zebranych w tabeli wynika, że w okresie dziesięciu lat MBP odwiedziło 267 osób 3 949 razy. Najwięcej osób zostało zarejestrowanych w 2000 roku, najmniej – w 2007 roku. W porównaniu ze wcześniejszymi latami największy spadek liczby odwiedzin zanotowano w roku 2008. We wskazanym przedziale czasu wypożyczono 7 105 kaset magnetofonowych i 401 płyt kompaktowych.

Tabela 1

Użytkownicy z niepełnosprawnością wzroku (członkowie Koła PZN-u w Rudzie Śląskiej) korzystający ze zbiorów Działu Zbiorów Specjalnych (do 2006 r.), a następnie Mediateki MBP w Rudzie Śląskiej w latach 1999–2009

Rok	Liczba zarejestrowanych czytelników	Liczba odwiedzin	Liczba i rodzaj wypożyczeń
1999	30	393	748 Tkm
2000	45	414	853 Tkm
2001	28	444	709 Tkm
2002	24	465	872 Tkm
2003	25	348	565 Tkm
2004	23	457	681 Tkm
2005	22	362	589 Tkm
2006	18	423	789 Tkm i 13 CDm
2007	15	325	537 Tkm i 118 CDm
2008	17	129	327 Tkm i 38 CDm
2009	20	189	435 Tkm i 232 CDm
Razem	267	3 949	7 105 Tkm i 401 CDm

Legenda: Tkm – „książka mówiona” nagrana na kasecie magnetofonowej, CDm – „książka mówiona” nagrana na CD-ROM-ie.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie dzienników oraz sprawozdań z pracy Działu Zbiorów Specjalnych (do 2006 r.), a następnie Mediateki MBP w Rudzie Śląskiej za lata 1999–2009.

[10] Regulamin wypożyczeń książek Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rudzie Śląskiej 2009, pkt. 1, ust. 3.

[11] Regulamin wypożyczeń Mediateki MBP w Rudzie Śląskiej 2009, pkt. 2, ust. 5.

[12] Regulamin wypożyczeń książek... 2009, pkt. 2, ust. 19.

Biorąc pod uwagę liczbę i rodzaj wypożyczeń, należy stwierdzić, że niewidomi i słabo widzący czytelnicy najchętniej korzystali ze zbiorów „książki mówionej" dostępnej na kasecie magnetofonowej. Najwięcej książek na kasecie wypożyczono w 2002 roku, najmniej w 2008 roku. Z kolei najmniej książek na CD-ROM-ie wypożyczono w 2006 roku, natomiast najwięcej w 2009 roku. Rodzaj wypożyczeń związany był ze zmianą polityki gromadzenia zbiorów i przekształceniem w 2006 roku Działu Zbiorów Specjalnych w Mediatekę. Mediateka, nabywając książki na nośniku optycznym, stopniowo zaczęła ograniczać zakup pozycji dostępnych na kasecie magnetofonowej. Proces rezygnacji z zakupu książki nagranej na kasecie magnetofonowej wykazano w tabeli (zob. tabela 2). Jak wynika z danych, najwięcej książek zapisanych na kasecie magnetofonowej biblioteka zakupiła w 2006 roku, najmniej zaś w 2009 roku. Jeżeli chodzi o zakup książek zamieszczonych na CD-ROM-ie zauważyć można systematyczny wzrost zakupu. W latach 1999–2009 dział MBP wzbogacił się ogółem o 717 „książek mówionych" nagranych na kasecie magnetofonowej i 465 „książek mówionych" dostępnych na CD-ROM-ie.

Tabela 2

Zakup „książek mówionych" przez Dział Zbiorów Specjalnych (do 2006 r.), a następnie Mediatekę MBP w Rudzie Śląskiej w latach 1999–2009

Rok	Liczba płyt kompaktowych z „książką mówioną"	Liczba kaset magnetofonowych z „książką mówioną"
1999	0	77
2000	0	33
2001	0	83
2002	0	80
2003	0	98
2004	0	73
2005	0	68
2006	82	96
2007	111	84
2008	109	18
2009	163	7
Razem	465	717

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań z pracy Działu Zbiorów Specjalnych (do 2006 r.), a następnie Mediateki MBP w Rudzie Śląskiej za lata 1999–2009.

Oprócz wypożyczania zbiorów na zewnątrz wcześniejszy Dział Zbiorów Specjalnych, a teraz Mediateka organizuje także imprezy skierowane m.in. do osób z niepełnosprawnością wzroku. Wykaz przedsięwzięć umieszczo-

no w tabeli, w której wymieniono spotkania skierowane zarówno do osób z dysfunkcją wzroku, jak i osób widzących (zob. tabela 3). Wyraźny jest brak systematyczności w organizacji, np. wystaw tyflologicznych, które cieszą się dużym zainteresowaniem wśród dzieci rudzkich placówek oświatowych. O potrzebie organizacji tego typu imprez świadczy wzrastająca liczba uczestników, np. w 2000 roku udział w przedsięwzięciu wzięło 80 osób, z kolei w 2001 roku liczba ta wyniosła aż 110. Słabą stroną działań

Tabela 3

Organizacja imprez przez Dział Zbiorów Specjalnych (do 2006 r.), a następnie Mediatekę MBP w Rudzie Śląskiej w latach 1999–2009

Rok	Imprezy przygotowane dla osób z niepełnosprawnością wzrokową	Imprezy omawiające środowisko osób niewidomych i słabo widzących
1999	brak	brak
2000	konkurs czytelniczy „książki mówionej" – „Burzliwe życie córek Wojciecha Kossaka"	– wystawa tyflologiczna w rudzkiej Szkole Podstawowej nr 13, podczas której zorganizowano 3 pogadanki (80 uczestników) – spotkanie z członkiem Koła PZN-u w Rudzie Śląskiej w rudzkiej Szkole Podstawowej nr 13 (60 uczestników)
2001	brak	wystawa tyflologiczna w Szkole Podstawowej nr 13, podczas której zorganizowano 5 pogadanek (110 uczestników)
2002	konkurs „Z książką mówioną na ty" dla członków PZN-u w Rudzie Śląskiej (8 uczestników)	brak
2003	brak	brak
2004	przygotowanie i przeprowadzenie pogadanki dla miłośników „książki mówionej" na temat: – osoby Jana Pawła II (20 uczestników) – tradycji Świąt Wielkanocnych na świecie (10 uczestników) – życia i twórczości Józefa Tischnera (25 uczestników)	brak
2005–2008	brak	brak
2009	brak	pomoc w organizacji „Dnia Żywej Biblioteki", w którym udział wziął członek Koła PZN-u w Rudzie Śląskiej jako „żywa" książka

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań z pracy Działu Zbiorów Specjalnych (do 2006 r.), a następnie Mediateki MBP w Rudzie Śląskiej za lata 1999–2009.

Mediateki jest także niska częstotliwość prowadzenia konkursów, pogadanek i innych form pracy z osobami borykającymi się z całkowitą bądź częściową utratą wzroku. Frekwencja na spotkaniach była wysoka. W 2004 roku udział w pogadankach wzięło łącznie 55 osób.

Podsumowanie

W latach 1999–2009 MBP w Rudzie Śląskiej obsłużyła łącznie prawie 270 osób z dysfunkcją wzroku, legitymujących się przynależnością do Koła PZN-u. To niezbyt pokaźna liczba, mając na uwadze, że liczba członków Koła od dłuższego czasu sięga ok. 250 osób[13]. Oprócz tego trzeba założyć, że nie wszyscy niewidomi i słabo widzący mieszkańcy Rudy Śląskiej są zrzeszeni w PZN-ie. Wobec tych faktów należy stwierdzić, że inicjatywy MBP na rzecz osób z niepełnosprawnością wzroku są dość słabo znane w środowisku osób niewidomych i słabo widzących. Przyczyn tego zjawiska może być kilka, np. niewystarczająca promocja imprez bibliotecznych. Nie oznacza to, że rudzka biblioteka w ogóle nie podejmuje działań związanych z propagowaniem czytelnictwa. Otóż co tydzień na łamach lokalnego tygodnika społeczno-kulturalnego „Wiadomości Rudzkie", zamieszcza krótkie ogłoszenia dotyczące Mediateki. Prócz tego, informacje na temat posiadanych zbiorów czytelnik może znaleźć na stronie internetowej Mediateki, która niestety nie jest dostosowana do potrzeb osób z dysfunkcją wzroku (brak możliwości powiększania tekstu lub zmiany kontrastu na stronie). Odmienną formą promocji Mediateki są plakaty zamieszczane w miejscach, w których skupia się znacząca liczba mieszkańców. Takim punktem jest np. świetlica rudzkiego Koła PZN-u.

Innym słabym punktem MBP w Rudzie Śląskiej jest brak urządzenia elektronicznego zwanego „Czytakiem", które coraz częściej gości w domach niewidomych i słabo widzących, jak również w sąsiednich bibliotekach publicznych. Urządzenie to umożliwia osobie dotkniętej inwalidztwem wzroku dostęp do najnowszej literatury nagrywanej coraz częściej w formacie mp3.

Podsumowując badania nad pracą Mediateki MBP w Rudzie Śląskiej na rzecz osób niewidomych i słabo widzących, należy stwierdzić, że podejmowane działania placówki są warte zainteresowania. Na uwagę zasługują przede wszystkim te inicjatywy, które integrują środowisko osób dotknię-

[13] Informację zaczerpnięto z danych statystycznych opracowywanych przez Koło Polskiego Związku Niewidomych w Rudzie Śląskiej za lata 1999–2009.

tych inwalidztwem wzroku z osobami widzącymi. W tym miejscu warto także wspomnieć o innych przedsięwzięciach, które planowali zrealizować bibliotekarze Mediateki w 2010 roku. Plany te związane były m.in. z dostarczaniem „książek mówionych" do domu osobom niewidomym i słabo widzącym oraz z zorganizowaniem projekcji filmu *Katyń*, którego reżyserem jest Andrzej Wajda.

Podejmowanie przez placówki kulturalne miasta różnorodnych działań zmierzających do pobudzenia aktywności czytelniczej osób z dysfunkcją wzroku może zniwelować problem wykluczenia społecznego[14], na który narażona jest wyżej wspomniana grupa społeczna.

[14] Zob. A. G i d d e n s: *Socjologia*. Warszawa 2008, s. 346–348.

Piotr Biesiada

The activity of local public library in Ruda Śląska in favour of the sight impaired A reprt from the studies

S u m m a r y

A report from the studies is devoted to the activity of Miejska Biblioteka Publiczna in Ruda Śląska with those sight impaired readers between 1999 and 2009. The first part of the article briefly presents the development of a "spoken book" in Poland in the 20th century, and, then focuses on reading by the blind and visually impaired. The data gathered in tables, concerning the purchase of "spoken books", registered readers, entrances and types of rentals were elaborated on in the second part. Additionally, attractions prepared for both visually impaired and non-impaired readers were listed.

Piotr Biesiada

Die Tätigkeit der Öffentlichen Stadtbibliothek in Ruda Śląska zugunsten der Sehbehinderten Ein Forschungsbericht

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der vorliegende Bericht ist der Arbeit von der Öffentlichen Stadtbibliothek in Ruda Śląska mit sehbehinderten Lesern in dem Zeitraum 1999–2009 gewidmet. Im ersten Teil wird kurz die Entwicklung des Hörbuches in Polen im 20.Jh. und dann die Lektüre von blinden und sehbehinderten Personen besprochen. Die in Tabellen dargestellten Zahlenangaben, welche die Anschaffung von Hörbüchern, die eingeschriebenen Leser, Bibliothekbesuche und ausgeliehene Bücher betreffen, werden im zweiten Teil des Berichtes erörtert. Der Verfasser nennt auch die sowohl für sehbehinderte wie auch gut sehende Leser organisierten Veranstaltungen.

Irena Socha

Między dwudziestoleciem a PRL-em Czytelnik w polskiej refleksji bibliologicznej lat 1946–1960

Refleksja nad „czytelnikiem”[1] – jedną z fundamentalnych kategorii nauki o książce, jej kształtowaniem się i rozumieniem od początków wieku XX uświadamia, że postrzeganie czytelnika, wpisane w rozwój polskiej myśli bibliologicznej i jej praktykę badawczą, odzwierciedla w pewnym stopniu ewolucję dyscypliny. Zmieniające się sposoby myślenia, zarysowane w poprzedniej publikacji[2], wyrażano następującymi syntetyzującymi słowami kluczami: czytelnik „czyta”, „wybiera”, „gromadzi zbiory”, „konsumuje książki”, „komunikuje się”, „wartościuje książki”, „tworzy wzory” (zachowań lekturowych).

Miejsce kategorii czytelnika w teoriach i koncepcjach księgoznawczych drugiej połowy lat 40. i lat 50., kiedy problematyka społecznego oddziaływania lektury uznawana była za kluczową dla dokonujących się społeczno-ustrojowych przeobrażeń i dla ich pełnego powodzenia, określić znacznie trudniej. W kontekście wielorakich działań organizacyjno-instytucjonalnych[3],

[1] „Czytelnik”, a także stosowane w danym okresie nazwy i konotacje pokrewne – „odbiorca”, „użytkownik”, „konsument”, rozumiany jako *pars pro toto* pojęć: „czytelnicy”, „publiczność czytelnicza”. Kategoria ta, włączona w ogólniejszą refleksję nad książką, dokumentem, bibliografią czy biblioteką, pojawiała się zwykle w ramach szerszego pojęcia „czytelnictwo”, „badania czytelnictwa”.

[2] I. S o c h a: *Czytelnik w polskiej myśli bibliologicznej*. W: *Czytanie, czytelnictwo, czytelnik*. Red. A. Ż b i k o w s k a - M i g o ń przy współudziale A. Ł u s z p a k. Wrocław 2011, s. 25–44.

[3] Tworzono instytucje nie tylko centralne (Państwowy Instytut Książki; Biuro Badania Czytelnictwa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”; Komitet Upowszechniania

konferencji[4], którym towarzyszyła wielogłosowa publicystyka (zarówno fachowa – bibliotekarska, jak i polityczno-kulturalna, ukierunkowana głównie pragmatycznie), inspiracje księgoznawczą myślą teoretyczną nie zawsze można dostrzec wyraźnie. Tym bardziej, że postulat pełnienia funkcji ideologicznej „w budowie socjalizmu" formułowano również wobec prac badawczych[5].

Niełatwa wydaje się więc odpowiedź na pytania: Jak w tym okresie spożytkowano przedwojenny dorobek myśli bibliologicznej podejmującej zagadnienia lektury i definiującej kategorię czytelnika? Co z dorobku lat powojennych okazało się elementem trwałym i inspirującym dla teorii i badań okresu późniejszego?

Refleksję na temat czytania, a także czytelnika przedstawiały wówczas wypowiedzi badaczy książki: Jana Muszkowskiego, Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, Adama Łysakowskiego, Stanisława Sierotwińskiego. Czerpali oni w znacznej mierze z dorobku przedwojennego[6]. Innym torem biegła wielogłosowa publicystyka badaczy i organizatorów czytelnictwa, głównie bibliotekarzy praktyków[7]. Proces rozwoju myślenia o czytelnictwie pokazuje także porównawcza analiza materiałów dwóch konferencji: zorganizowanej przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik" w roku 1947 oraz zwołanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (SBP) w czerwcu 1958 roku –

Książki i in.), ale też powiatowe i lokalne (poradnie czytelnictwa i samokształcenia powoływane przez Ministerstwo Oświaty i działające w jego strukturach, zwłaszcza przy kuratoriach i inspektoratach szkolnych) mające na celu równocześnie rozwijanie czytelnictwa powszechnego, jak i jego diagnozowanie. Zob. S.A. K o n d e k: *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*. Warszawa 1993; *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948–1955*. Warszawa 1999; N. K r a ś k o: *Instytut Książki i Czytelnictwa – kształtowanie się struktury i zakresu badań*. W: *Ludzie i książki. Studia historyczne*. Red. J. K o s t e c k i. Warszawa 2006, s. 203–232; M. K o r c z y ń s k a - D e r k a c z: *Badania czytelnictwa w Polsce w latach 1945–1950. Między potrzebami czytelniczymi a oczekiwaniami władzy*. W: *Czytanie, czytelnictwo, czytelnik...*, s. 323, 328.

[4] Np. 24 czerwca 1948 roku odbyła się konferencja zorganizowana przez ośrodki rządowe, Kancelarię Prezydenta RP oraz Ministerstwo Oświaty, z udziałem instytutów badawczych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych itp.; 27 czerwca tego samego roku miała miejsce II Krajowa Narada Działaczy Kulturalno-Oświatowych, zorganizowana przez Biuro Badania Czytelnictwa „Czytelnik". Zob. np. C.K. [C z e s ł a w K o z i o ł]: *Trzy konferencje*. „Bibliotekarz" 1948, nr 6/7, s. 103–105; J. K o r p a ł a: *Narada w sprawie upowszechniania czytelnictwa*. „Twórczość" 1948, nr 10, s. 110–116.

[5] N. K r a ś k o: *Instytut Książki i Czytelnictwa...*, s. 204.

[6] A. Z d a n o w i c z: *Badania nad czytelnictwem w okresie II Rzeczypospolitej. Zarys*. W: *Ludzie i książki...*, s. 181–202.

[7] M. K o r c z y ń s k a - D e r k a c z: *Badania czytelnictwa w Polsce w latach 1945–1950. Między potrzebami czytelniczymi a oczekiwaniami władzy*. W: *Czytanie, czytelnictwo...*, s. 328 i n.

a więc już w klimacie politycznej odwilży – Krajowej Konferencji Bibliotekarskiej „Problemy czytelnictwa w wielkich miastach”[8].

W jaki sposób definiowano kategorię czytelnika i jego zachowania?

Punktem wyjścia badań powojennych stała się publikacja Anieli Mikuckiej *Przedmiot, zakres i metody badań nad czytelnictwem* wydana w ostatnim roku przed wybuchem wojny kończącej życie kulturalne i naukowe dwudziestolecia. Przedstawiona w pracy teoria stanowiła syntezę dorobku przedwojennego, a zarazem stała się podstawą dla organizacji prac badawczych po wojnie, tym bardziej, że do śmierci w roku 1950 Mikucka jako kierownik Biura Badania Czytelnictwa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” badania te w znacznym zakresie organizowała[9].

Publikacja ta i jej szeroka recepcja rozstrzygnęła w pewnej mierze dyskutowane wcześniej przez teoretyków nauki o książce dylematy: Czy badania czytelnictwa stanowią odrębną multidyscyplinarną dziedzinę wiedzy? W jakim zakresie przynależą do bibliologii? Czy treść książki mieści się w zakresie jej charakterystyki bibliologicznej? Czy funkcje książki opisywane przez bibliologię warunkowane są jedynie jej kształtem edytorskim i organizacją jej instytucjonalnego obiegu czy też cechami czytelnika? Generalizując: Czy przedmiotem badań ma być przede wszystkim książka, a czytelnik w takim tylko zakresie, w jakim wyjaśnia jej „życie”, a więc jako czytelnik „wpisany w książkę” i jej obieg, jako kategoria kultury książki, czy też chodzi o czytelnika jako kategorię autonomiczną, warunkowanego przede wszystkim środowiskiem społecznym, a więc o czytelnika realnego, konsumenta książki, badanego narzędziami nauk społecznych[10].

Mikucka – absolwentka Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej – syntetyzując zorientowane przede wszystkim socjologicznie badania szkoły warszawskiej, a także dorobek dziewiętnastowiecznej i międzywojennej pedagogiki bibliotecznej oraz europejskie kierunki badań Rubakina i Hofmanna, podstawą swojej koncepcji uczyniła wielodyscyplinarne badania empiryczne. Czytelnictwo pojmowała jako odrębną, wieloaspektową dyscyplinę o istotnym znaczeniu praktycznym, badającą „świat czytelników, świat książek i formy pracy bibliotecznej”, a zachowania „czytelnika” uważała za warunkowane wieloma bodźcami natury psycholo-

[8] *Badanie czytelnictwa*. T. 1. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Instytut Kulturalno-Oświatowy. Materiały i studia. [Łódź 1947]; *Problemy czytelnictwa w wielkich miastach. Krajowa Konferencja Bibliotekarska w Warszawie (2–4 czerwca 1958). Referaty – Przebieg obrad*. Red. S. T a z b i r. Warszawa 1960.

[9] A. M i k u c k a: *O metodach badania czytelnictwa*. W: *Badanie czytelnictwa...*, s. 29–38; S. S z o s t k i e w i c z: *Aniela Mikucka*. „Pamiętnik Literacki” 1951, nr 2, s. 326–334.

[10] Zwłaszcza psychologicznymi (obserwacją, eksperymentem, testem) oraz socjologicznymi (statystyką, ankietą, wywiadem, opisem). Wśród źródeł wymienia autorka także badanie dokumentacji bibliotecznej oraz dokumenty biograficzne i literaturę piękną. Zob. A. M i k u c k a: *Przedmiot, zakres i metody badań nad czytelnictwem*. Warszawa 1938, s. 22–27.

gicznej, literackiej, społecznej[11]. Związek czytelnictwa z nauką o książce dostrzegała tam, „gdzie chodzi o wiedzę o stronie zewnętrznej książki, np. o zagadnienia z dziedziny drukarskiej, z techniki ilustracyjnej itd. a więc o czynniki mające duże znaczenie w odniesieniu do czytelnika"[12]. Różnicę między podejściem do badania czytelnika na gruncie czytelnictwa jako autonomicznej dyscypliny a badaniem na płaszczyźnie bibliologii oraz nauki o literaturze upatrywała „tylko w tym, że wiadomości są [...] brane z punktu widzenia czytelnika, rozważane nie same w sobie, ale w związku z jego przeżyciami, z biblioteką, środowiskiem itd."[13]. W zakres czytelnictwa jako nauki włączała Mikucka również ogólną wiedzę o bibliotece należącą do bibliotekoznawstwa, która „wyjaśnia z jednej strony stosunek czytelnika do książki, a z drugiej [...] dotyczy form i metod pracy, które czytelnictwo, opierając się na wynikach swych badań, stwarza, aby udoskonalić sposoby udostępniania książek ludziom"[14].

Głównym przedmiotem badań był więc „czytelnik, jako pewna organizacja psychiczna, przejawiająca się w jego stosunku do piśmiennictwa", a badania czytelnictwa miały zajmować się „wzajemną zależnością, zachodzącą między książką i czytelnikiem, uwzględniając szereg czynników ubocznych, warunkujących powstanie i obieg książki, a także kształtowanie się i rozwój psychiki czytelnika [...]"[15]. Było to ujęcie integralne, którego podstawą i punktem wyjścia oraz zasadą porządkującą dobór zagadnień i metod pochodzących z pola wielu dyscyplin były procesy „spożytkowania książki" przez czytelnika badanego metodami empirycznymi[16].

Zbieżność głównych elementów koncepcji Mikuckiej z teorią czytelnictwa według Jana Muszkowskiego, którą ten realizował w latach 50. także w programie dydaktycznym wykładów z zakresu nauki o książce na Uniwersytecie Łódzkim i z którym przecież w tej instytucji Mikucka współpracowała, jest wyraźna[17]. Sam Muszkowski, twórca polskiej socjologii książki,

---

[11] A. M i k u c k a: *Przedmiot, zakres i metody...*, s. 3. Por. J. F r a n k e: *Problematyka środowiska społecznego w badaniach czytelnictwa PRL*. „Studia o Książce" T. 8, 1978, s. 168–169.

[12] A. M i k u c k a: *Przedmiot, zakres i metody...*, s. 13.

[13] Ibidem, s. 13.

[14] Ibidem, s. 14.

[15] Ibidem, s. 15.

[16] Mikucka komentując program badań Państwowego Instytutu Książki, proponowany przez A. Łysakowskiego, protestowała przeciwko „rozbijaniu" zagadnień czytelnictwa na dwie grupy: psychologiczną i socjologiczną, „podczas gdy zagadnienie to stanowi całość, wymagającą traktowania z wielorakich punktów widzenia [...]". Podobne było stanowisko Ireny Jurgielewiczowej. Por. M. K o r c z y ń s k a - D e r k a c z: *Próba organizacji badań bibliologicznych w Polsce w świetle materiałów źródłowych Państwowego Instytutu Książki z lat 1948–1949*. „Roczniki Biblioteczne" 2008 (52), s. 162, 168.

[17] J. M u s z k o w s k i: *Nauka o książce*. „Bibliotekarz" 1948, nr 6/7, s. 83; *Książka jako przedmiot nauki*. „Bibliotekarz" 1948, nr 10/11, s. 151–153.

uznany za jednego z czołowych teoretyków polskiej bibliologii lat 30., stał wówczas na stanowisku metodologicznej odrębności socjologicznych badań czytelnictwa od bibliologii. Jednak w drugim wydaniu *Życia książki* z roku 1951 wyraził już akceptację współistnienia w obszarze nauki o książce zagadnień interdyscyplinarnych i metod socjologicznych. Tym samym granica dzieląca bibliologię i nauki pokrewne – poprzednio precyzyjnie wyznaczana – stawała się mniej wyraźna[18].

Koncepcja Mikuckiej zamykająca teoretyczny dorobek przedwojennej myśli o czytelniku i czytaniu – warunkowana doświadczeniami i potrzebami bibliotekarstwa jako dziedziny stosowanej – wykluczyła możliwość wystarczającego zbadania czytelnika na gruncie nauki o książce, czyniąc go autonomicznym polem badań nowej dyscypliny – czytelnictwa, tylko w pewnych aspektach badanym przez bibliologię, jako jedną z nauk dla tej problematyki pomocniczych. Książka stanowiąca obiekt badań ujmowana była jako bodziec lekturowych zachowań czytelnika, zaś biblioteki, wypożyczalnie, księgarnie jako „punkty zaopatrywania w książkę" i warsztat doświadczeń metodycznych oraz jako ośrodki badań czytelnictwa (zwłaszcza biblioteki)[19].

Poglądy badaczki odnośnie do pragmatycznie ukierunkowanych badań czytelnictwa zdawały się tworzyć dogodną podstawę dla realizacji powojennej polityki kulturalnej. Sama jednak autorka na pierwszym miejscu stawiała potrzeby i zainteresowania, a także kompetencyjne możliwości czytelnika, a nie cele ideologiczne czy wąsko pojęte cele wychowawcze[20]. Świadczy o tym m.in. akceptowanie przez nią czytelnictwa literatury popularnej autorów przeważnie zagranicznych – tekstów nie najwyższego lotu, służących rozrywce, przydatnych jednak dla „rozczytania" odbiorców, przygotowania ich do lektury na wyższym poziomie[21]. Stanowisko takie było

---

[18] I. S o c h a: *Czytelnik w polskiej myśli...*, s. 32. W artykule tym wyraziłam przypuszczenie o wpływie na zmianę stanowiska Muszkowskiego ówczesnych uwarunkowań ustrojowych, co sugerował w pewnej mierze „politycznie poprawny" język tego nowego wydania. Zważywszy jednak na bliską współpracę Muszkowskiego z Mikucką, która tę koncepcję przedłożyła w roku 1938, można z równym prawdopodobieństwem twierdzić, że wyrażone w latach 50. poglądy Muszkowskiego były po prostu odzwierciedleniem ewolucji w jego myśleniu o teorii książki.

[19] Por. R. F l e s z a r o w a: *O czym mamy mówić na krajowym zjeździe bibliotekarzy. (Artykuł dyskusyjny)*. „Bibliotekarz" 1948, nr 6/7, s. 92–93; M. P o r w i t: *Badania nad czytelnictwem w r. 1948*. „Bibliotekarz" 1948, nr 4/5, s. 51–53.

[20] A. M i k u c k a: *Na marginesie sprawozdań z ostatnich prac badawczych nad czytelnictwem*. „Bibliotekarz" 1948, nr 12, s. 183; am [A. M i k u c k a]: *Czynniki warunkujące plan wydawniczy*. „Kuźnica" 1947, nr 16, s. 12.

[21] A. M i k u c k a: *Czytelnictwo masowe*. „Twórczość" 1948, z. 3, s. 76–94; *Zainteresowanie książką w badaniu czytelnictwa*. „Życie Literackie" 1948, z. 1, s. 46; Podobnie „niepoprawny politycznie" pogląd na rolę literatury popularnej formułował Aleksander Wat. Zob. S.A. K o n d e k: *Papierowa rewolucja...*, s. 174.

nie do przyjęcia dla ideologów wychowania przez książkę[22]. Także w ambitnie zamierzonych badaniach powojennych, kierująca Biurem Badania Czytelnictwa IKO „Czytelnik" Mikucka traktowała problematykę czytelnictwa jako odrębną naukę, która „toruje sobie dopiero własne drogi i wywalcza odrębne miejsce pośród nauk pokrewnych", a metodami najbardziej przydatnymi były dla niej metody nauk społecznych, zwłaszcza psychologiczne i socjologiczne, w tym statystyczne[23].

Granice bibliologii jako nauki badającej także czytelnika określali w latach 50. głównie A. Łysakowski i S. Vrtel-Wierczyński. W odróżnieniu od wielu poprzedników, np. A. Birkenmajera, do analizy bibliologicznej włączyli „treść książki", jako jeden z elementów jej typologii i charakterystyki. Dla Łysakowskiego czytelnictwo było jednym z procesów bibliologicznych, centralnym dla pola badawczego określanego jako „użytkowanie książki" czy „recepcja książki, pojęta bądź psychologicznie, bądź socjologicznie. Tutaj umieścimy też całą dziedzinę badania czytelnictwa. W szczególności zajmuje się ta gałąź bibliologii trzema zagadnieniami. Najpierw – aktem lektury jako spostrzeganiem napisów i ich rozumieniem. Następnie usiłuje poznać upodobania czytelnicze, konstytuujące tę wartość książek, którą nazywamy poczytnością. [...] Trzeci wreszcie punkt badań stanowią zainteresowania czytelnicze pewnymi tematami i problemami [...]. Pozostaje tylko kwestia języka, czy będzie się mówić o poznawaniu procesów czytania, czy o poznawaniu czytającego człowieka. Oczywiście badaniu podlega czytelnik jako jednostka ludzka, doznająca pewnych przeżyć i wykonująca określone czynności psychiczne. Badanie czytelnictwa dotyczy zresztą nie tylko jednostek, ale całych środowisk"[24].

Niezwykle istotna była dla Łysakowskiego kategoria „poczytności". Można założyć – nawet nieco „na wyrost" – że w niej wyrażało się deklarowane przez badacza odejście od kategorii psychicznych, jako opisujących adekwatnie zjawiska czytelnictwa, na rzecz przyjęcia perspektywy kulturowej

---

[22] S.A. K o n d e k: *Papierowa rewolucja...*, s. 81, 114, 202.

[23] A. M i k u c k a: *O metodach badania czytelnictwa...*, s. 29; Por. M. K o r c z y ń s k a - D e r k a c z: *Badania czytelnictwa w Polsce w latach 1945–1950. Między potrzebami czytelniczymi a oczekiwaniami władzy*. W: *Czytanie, czytelnictwo...*, s. 323–324.

[24] A. Ł y s a k o w s k i: *Badanie czytelnictwa w obrębie nauki o książce*. W: *Badanie czytelnictwa...*, s. 15; *Określenie bibliografii. Przedmiot, metody i zadania na tle nauki o książce*. „Biuletyn Instytutu Bibliograficznego" 1950, T. 3, nr 2, s. 15–43; Por. *Przedmowa redaktora wydania polskiego*. W: W.J. Ż i v n y: *Bibliografia i bibliologia. Pojęcie, przedmiot, rozwój*. Przekład z czeskiego przerobił i uzupełnił A. Ł y s a k o w s k i. Warszawa 1936, s. 4–5; K. M i g o ń: *Centralne kategorie bibliologii Adama Łysakowskiego*. W: *Adam Łysakowski – bibliotekarz, bibliograf, bibliolog. Materiały z sesji jubileuszowej. Warszawa 10 września 2002*. Oprac. L. P a l u s z k i e w i c z - H o r u b a ł a. Warszawa 2003, s. 43–52; M. K o r c z y ń s k a - D e r k a c z: *Próba organizacji badań bibliologicznych*, s. 155–157; S. V r t e l - W i e r c z y ń s k i: *Teoria bibliografii w zarysie*. Wrocław 1951, s. 137, 171 i n.

w opisie tych zjawisk. Uznając za podstawę pojęcie ingardenowskiej „konkretyzacji" dzieła, zakładał, że w „szeregu aktów lektury – przy odmiennych konkretyzacjach – ustala się poczytność książki"[25]. Tę kwestię uznawał za naczelny problem teorii czytelnictwa. Uwzględniał również stosowany charakter dyscypliny, która ma ponadto „wychowywać czytelnika do najbardziej adekwatnych konkretyzacji danego utworu"[26]. Badania upodobań czytelnika są jednak uzasadnione pod warunkiem, że ocena ta podejmowana jest „z postawy wolnej"[27].

W teorii bibliologicznej lat 50. nadal poszukiwano „własnej" definicji kategorii czytelnika, różnej od ujęć socjologicznych i psychologicznych. Pojęciem charakterystycznym dla badań bibliologicznych, a zarazem spoiwem łączącym bibliologię z treściami nauk społecznych, stały się „funkcje książki". U progu wskazanej dekady akcentował tę kategorię szczególnie Sierotwiński. Pojmując jednak książkę jako narzędzie „utrwalania, przekazywania i rozpowszechniania treści"[28], funkcję książki postrzegał głównie jako pochodną tych treści, poprzez które oddziaływa ona na społeczeństwo.

Wyraźnie już wkomponowana w polityczno-ideologiczne konteksty była koncepcja badań czytelnictwa autorstwa Czesława Kozioła, wywodzącego się ze Studium Heleny Radlińskiej na Wolnej Wszechnicy Polskiej, po wojnie redaktora naczelnego „Bibliotekarza" oraz dyrektora Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Wychodząc od krytyki dotychczasowego przed- i powojennego dorobku badań, przyjmując za jej podstawę zasady teorii marksizmu, wskazywał błędy („za wiele metodologii, za mało teleologii; ujmowanie zjawisk statyczne a nie dynamiczne, badanie głównie stanu a nie rozwoju, niedostateczne uwzględnienie sytuacji życiowej i klasowej, zasobów badanych bibliotek, warunków wpływających na takie a nie inne kształtowanie się poczytności [...]" oraz formułował pragmatyczne cele badań przyszłych („kształtowanie polityki wydawniczej i polityki uzupełniania księgozbiorów bibliotek w myśl założeń polityczno-wychowawczych, prowadzących do upowszechnienia najwartościowszego dorobku kultury [...]"[29]. Przyjmując taki punkt widzenia na ogół negatywnie oceniał prace badawcze Państwowego Instytutu Książki w Łodzi

---

[25] Ibidem, s. 16, 17. Być może założenia te wyznaczyły kierunek myślenia o procesach lektury uwieńczonego później *Filozofią przypadku* Stanisława Lema.

[26] Ibidem, s. 16.

[27] Ibidem.

[28] S. S i e r o t w i ń s k i: *Teoretyczne podstawy systematyki bibliografii*. „Przegląd Biblioteczny" 1949, R. 17, nr 1, s. 3–13; *Zadania nauki o książce*. „Przegląd Biblioteczny" 1953, R. 21, nr 2, s. 114; *Co to jest książka?* „Bibliotekarz" 1948, R. 15, nr 10/11, s. 147–151.

[29] C. K o z i o ł: *Badanie czytelnictwa. Stan i potrzeby*. „Przegląd Biblioteczny" R. 18, 1950, s. 196.

oraz Biura Badania Czytelnictwa IKO „Czytelnik", a także Powszechną Ankietę Czytelniczą[30].

Jako autor poświęconych czytelnictwu i propagandzie książki artykułów w czołowej wówczas pracy metodologicznej *Bibliotekarstwo naukowe z uwzględnieniem dokumentacji naukowo-technicznej* pod redakcją Adama Łysakowskiego[31], badania czytelnika wiązał z potrzebami pracy organizacyjnej oraz dydaktycznej bibliotek[32]. Postulował jednak rozwijanie „teoretycznych badań czytelnictwa, w oparciu o rozwój i metody marksizmu-leninizmu" podejmowanych w naukowych ośrodkach akademickich w katedrach i zakładach „psychologii, bibliologii i nauk społecznych"[33].

Potrzebę rozwijania odrębnej nauki o czytelnictwie, przyjmującej założenia filozoficzno-metodologiczne materializmu dialektycznego, uzasadniał również Kazimierz Wojciechowski, prezes Towarzystwa Wiedzy Powszechnej[34]. Założenia te stanowiły zarazem podstawę umiarkowanej krytyki dorobku wcześniejszego, przedwojennego i prac powojennych, które – zdaniem autora – „nie przyniosły nowych owoców. Przyczyną zdaje się być tkwienie badaczy w dawności"[35]. Badacz przekonywał zarazem, aby do opisu procesów lektury – oprócz psychologii, pedagogiki, bibliologii – włączyć wiedzę o piśmiennictwie i krytyce literackiej, ekonomię, „filozofię i naukę o prawach rozwoju społecznego"[36]. Dopuszczał przy tym podział problematyki badawczej między różne instytucje, zależnie od tematyki – bibliotecznej, prasoznawczej czy księgarskiej[37].

Poprzestając na kilku najbardziej znaczących stanowiskach programujących badania czytelnicze w pierwszych latach okresu powojennego, można ocenić je jako kontynuację koncepcji przedwojennych, gdyż w cen-

---

[30] Ibidem, s. 198–201. Por. M. K o r c z y ń s k a - D e r k a c z: *Badania czytelnictwa w Polsce w latach 1945–1950. Między potrzebami czytelniczymi a oczekiwaniami władzy*. W: *Czytanie, czytelnictwo...*, s. 334.

[31] *Bibliotekarstwo naukowe z uwzględnieniem dokumentacji naukowo-technicznej. Praca zbiorowa zapoczątkowana pod red. A. Łysakowskiego*. Warszawa 1956, Część VII, dział C, rozdział 3: *Badania czytelnictwa. Stan czytelnictwa w Polsce Ludowej*, s. 433–436.

[32] C. K o z i o ł: *Pod hasłem upowszechnienia książki*. (*Referat wygłoszony na Zjeździe Delegatów ZBiAP* [Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich] *10. VI. 1948*). „Bibliotekarz" 1948, nr 6/7, s. 84–89.

[33] *Bibliotekarstwo naukowe...*, s. 205.

[34] K. W o j c i e c h o w s k i: *Uwagi krytyczne o zagadnieniach czytelnictwa*. „Pamiętnik Literacki" 1951, z. 1, s. 183–195.

[35] K. W o j c i e c h o w s k i: *Prace badawcze nad czytelnictwem. Ich znaczenie, dorobek i potrzeby*. Warszawa 1948; *Uwagi krytyczne o zagadnieniach...*, s. 190

[36] K. W o j c i e c h o w s k i: *Uwagi krytyczne o zagadnieniach...*, s. 191.

[37] K. W o j c i e c h o w s k i: *Badania nad czytelnictwem a praktyka oświatowa*. W: *Badanie czytelnictwa...*, s. 18–23; Por. M. K o r c z y ń s k a - D e r k a c z: *Badania czytelnictwa w Polsce w latach 1945–1950. Między potrzebami czytelniczymi a oczekiwaniami władzy*. W: *Czytanie, czytelnictwo...*, s. 325.

trum badań stawiano czytelnika charakteryzowanego pod względem właściwości psychicznych i społecznych oraz pod kątem wyborów i zainteresowań lekturowych, a zarazem wyraziciela zachowań typowych dla grupy społecznej, której był uczestnikiem. Z drugiej strony formułowano „nową" koncepcję czytelnika jako typowego reprezentanta klasy społecznej, warunkowanego w swych zachowaniach dynamiką ustrojowych i ideologicznych przeobrażeń, których książka stawała się narzędziem. Pierwszemu jako podstawowy atrybut można przypisać „dokonywanie wyboru", choć oczywiście dokonywał się on w kontekście rozmaitych uwarunkowań, drugiemu jedynie cechę „podlegania wpływowi książki" – odgórnie odpowiednio dobranej, ideowo poprawnej. Drugi ze wskazanych kierunków w istocie prowadził do podważenia zasadności badania potrzeb i upodobań czytelnika, którego poznanie było potrzebne jedynie po to, aby skutecznie przygotować metody ideowego oddziaływania na niego za pośrednictwem książki. U progu lat 50. instytucje badań czytelniczych zlikwidowano, a prace badawcze wstrzymano[38]. Priorytet uzyskały wąsko pojęte „operacyjne" zagadnienia pedagogiki bibliotecznej, metodyka pracy z czytelnikiem, propaganda książki. Dopiero na przełomie lat 1953, 1954 zaczęto ponownie formułować postulaty poznawania „istoty dotąd [...] mało znanej: czytelnika"[39] – jego rzeczywistych wyborów i opinii o książkach, dowartościowując znaczenie badań czytelniczych i tradycyjnych metod badawczych, zweryfikowanych w pracach przedwojennych[40].

Dla syntezy powojennego stanu badań istotne znaczenie miała konferencja zamykająca dorobek piętnastolecia i wyznaczająca projekty badań przyszłych[41]. Przyniosła ona zbiór referatów i wypowiedzi dyskusyjnych, obrazujących kształtowanie się nowego sposobu myślenia o czytelniku. Wyraźnie wyodrębniły się dwa środowiska podejmujące badania zachowań czytelniczych: środowisko bibliotekarzy oraz badaczy istniejących od kilku lat instytutów naukowych: IKiCz w Warszawie, Zakładu Socjologii i Historii Kultury PAN w Łodzi, a także Zakładu Literatury i Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży przy Katedrze Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego. Wskazywano na potrzebę ich współdziałania, lecz w dyskusji ujawniły się, co oczywiste, odmienne cele badań: praktycy spodziewali się przydatnych rozwiązań, uczeni zaś chcieli „poprzez badania czytelnictwa poznać procesy zachodzące w społeczeństwie" (J. Kądzielski)[42].

---

[38] S.A. K o n d e k: *Władza i wydawcy...*, s. 161.

[39] L. K r z e m i e n i e c k i: *Uwagi i przyczynki do badań nad czytelnictwem*. „Przegląd Biblioteczny" 1954, z. 4, s. 308–317. Cyt. za S.A. K o n d e k: *Papierowa rewolucja...*, s. 193.

[40] S.A. K o n d e k: *Papierowa rewolucja...*, s. 195.

[41] *Problemy czytelnictwa...*

[42] Ibidem, s. 258–259, 260.

Czytelnika charakteryzowano przede wszystkim pod względem potrzeb (rzeczywistych i potencjalnych), zainteresowań, a także dokonywanych w związku z tym wyborów lekturowych, postrzeganych w korelacji z uwarunkowaniami społecznymi oraz cechami psychospołecznymi: wykształceniem, zawodem, miejscem zamieszkania, czasem wolnym, drogami dostępu do dóbr kultury itp. (Paweł Rybicki, Tadeusz Parnowski, Anna Przecławska, I. Lepalczyk, Barbara Wilska i Krystyna Kraśniewska, Maria Szubertowa). Znacznie rzadziej brano pod uwagę wskaźniki precyzyjniejsze, jak warunki mieszkaniowe, wpływ bliskiego środowiska – rodziny, szkoły czy tradycji kulturalnych[43]. Podobnie jak w latach 30. była to więc ogólna charakterystyka czytelnika we wszystkich aspektach określających proces lektury. Nadal istotny był także pragmatyczny cel badań: tworzenie podstaw dla upowszechnienia książki, jednak już tylko pojedyncze głosy uznawały go za pierwszorzędny czy nawet wystarczający (Walenty Regulski, w mniejszym stopniu Zofia Hryniewicz). Także nieliczni bronili w dyskusji priorytetu psychologicznej koncepcji czytelnika jako indywiduum o określonych cechach i potrzebach przesądzających o lekturowych zachowaniach (Michał Stanczew)[44]. Większość uczestników jako podstawę badań przyjmowała socjologiczną koncepcję środowiska społecznego, optując jednak za uwzględnieniem w tym kontekście także aspektów psychicznych, a więc za analizą socjo-psychologiczną (Zygmunt Gostkowski, Józef Czerni, Maria Walentynowicz, Józef Kądzielski, Irena Jurgielewiczowa).

Wysuwano nowe postulaty badania przebiegu recepcji lektury, sposobu czytania, absencji czytelniczej, potrzeb nie tylko uświadamianych, ale i potencjalnych (Krystyna Remerowa, Izabela Nagórska, K. Wojciechowski, Maria Rörichowa, Z. Gostkowski) oraz opracowania przydatnych do tego metod jakościowych, zwłaszcza takich, które pozwalają na bezpośredni i pogłębiony kontakt z czytelnikiem, np. wywiad czy eksperyment zamiast ankiety, obserwacja małej grupy zamiast posługujących się głównie statystyką badań masowych (I. Lepalczyk, B. Wilska, K. Kraśniewska, Jadwiga Kołodziejska, Katarzyna Jakimiszyn, J. Kądzielski)[45].

Powołując się na inspiracje nauki zachodniej, wskazywano na aspekty uwzględniane dotychczas w niewystarczającym stopniu, takie jak: kategoria „publiczności czytających", wpływ tradycji kulturowych, środowiska rodzinnego i zawodowego, a także mediów masowych. Takie wielostronne ujęcie umożliwiłoby opracowanie geografii czytelnictwa (Z. Gostkowski, J. Czerni,

---

[43] Jak np. w pracy I. L e p a l c z y k: *Włókniarze i książki*. Warszawa 1959 czy M. W a l e n t y n o w i c z: *Przygotowanie czytelnicze absolwentów szkoły podstawowej*. Warszawa 1960. Por. J. F r a n k e: *Problematyka środowiska...*, s. 184.

[44] J. F r a n k e: *Problematyka środowiska...*, s. 273.

[45] Ibidem, s. 230, 233, 258–259, 264–265.

Jerzy Kubin)[46]. Poszukiwano również kryteriów dla określenia wymiaru aksjologicznego – wartości czytania (M. Skwarnicki, J. Czerni, A. Przecławska, I. Jurgielewiczowa)[47].

Kwestia pozytywnego społecznie, wychowawczego wpływu książki była nadal bezdyskusyjna, choć już na ogół pozbawiona ideologicznych uzasadnień[48]. O wyborze książki, a tym samym o charakterze działalności bibliotek, decydować miały przede wszystkim potrzeby czytelnika (K. Remerowa, T. Parnowski)[49]. Postulowano zarazem, aby w nowy sposób, pozbawiony dawnych ideologicznych uwikłań, podjąć problematykę pedagogiki bibliotecznej – uwzględniając aspekty kompetencji w zakresie techniki czytania i samokształcenia – oraz istotne kwestie pedagogicznego oddziaływania książki – „zagadnienie metod kierowania czytelnictwem powinno być wzięte jak najbardziej poważnie na warsztat badań naukowych" (A. Przecławska, Krzysztof Przecławski, K. Remerowa, C. Kozioł, T. Parnowski, K. Wojciechowski)[50].

Żywą dyskusję wywołał wygłoszony w trzecim dniu konferencji „Problemy czytelnictwa w wielkich miastach" referat Marka Skwarnickiego *Czytelnictwo i metody jego badania*, którego istotą była krytyka sposobów definiowania czytelnika. Wypowiedzi dyskusyjne odnoszące się do tego wystąpienia, a także do poprzednich tekstów, dały przegląd różnych, wskazanych powyżej stanowisk. Skwarnicki korzystał zwłaszcza z inspiracji i doświadczeń badawczych Mikuckiej. W charakterystyce czytelnika akcentował przede wszystkim rolę uwarunkowań społecznych (socjalnych, psychicznych i kulturowych, w tym bibliotecznych i literackich), w jakich zachodzi proces lektury, oraz kategorię potrzeb i zainteresowań, ale uwypuklał również nowe aspekty, wpisujące się dopiero w obręb współczesnej socjologii: kwestię kulturowych wyborów i wartościowań, jakich wyrazem są czytelnicze decyzje i postawy[51]. Czerpiąc z dorobku dwudziestolecia w sposób krytyczny, doceniając głównie jego inspiracje socjologiczne, ostatecznie sprzeciwiał się kierunkowi myślenia preferowanemu do połowy lat 50., gdy najważniejszym zagadnieniem był wychowawczo-ideowy wpływ książki, a więc behawioralna koncepcja czytelnika sterowanego lekturą, podlegającego jej oddziaływaniu w sferze mentalności i zachowań. Dla Skwarnickiego obcowanie z książką było już „procesem kulturotwórczym, którego podmiotem jest czytający człowiek", korzystający także z innych przekazów

[46] *Problemy czytelnictwa...*, s. 185, 198, 201–202, 218, 226, 228–229, 231, 234–235, 253–255, 263; Por. J. F r a n k e: *Problematyka środowiska...*, s. 169–170.

[47] *Problemy czytelnictwa...*, s. 251, 255–256, 261.

[48] Ibidem, s. 235, 261, 265.

[49] Ibidem, s. 180, 271–272.

[50] Ibidem, s. 261–262, 271.

[51] Ibidem, s. 249–250.

kultury[52]. W ten sposób kształtowała się koncepcja czytania jako procesu twórczego uczestnictwa w kulturze oraz koncepcja czytelnika będącego aktywnym współkreatorem tego procesu.

Ogólny nawet zarys kierunków myślenia o czytelniku w latach 50. uświadamia, że tak jak następstwem sterowanych procesów ideologizacji lektury było utrwalenie się praktyki dwuobiegowego uczestnictwa w kulturze: oficjalnego i „podziemnego"[53], tak konsekwencją na poziomie ogólnej refleksji teoretycznej było dalsze poszerzanie granic bibliologii jako nauki, jej interdyscyplinarne otwarcie. W dwudziestoleciu międzywojennym bibliologia wyznaczająca precyzyjnie swój obszar i metody – zwłaszcza granicę z nauką o literaturze, ale także z naukami społecznymi – trzydzieści lat później jakby rezygnowała z własnej, jednoznacznie księgoznawczej, teoretycznej, a nie pragmatycznej, definicji czytelnika. Uznając niezbędność zagadnień czytelnictwa dla bibliotekoznawczej działalności teoretycznej i praktycznej godziła się na „oddanie" tego pola innym naukom (głównie pedagogice, socjologii, psychologii), a zarazem na otwarcie swojego pogranicza dla ich wkładu. Zapewne tutaj tkwi jedno z istotnych źródeł coraz bardziej świadomego kształtowania się w kolejnych latach idei bibliologii jako dyscypliny „otwartej", metanauki. Również coraz wyraźniejsze, zwłaszcza od połowy lat 60., kierowanie uwagi ku zagadnieniom historii czytelnictwa wyrastało być może z potrzeby odnalezienia własnego przedmiotu (i metody) badań, który na gruncie poszukiwań współczesnych stawał się „własnością wspólną"?

Pod koniec lat 60. znacząco podkreślano już, choć formułowane w kategoriach ogólnych, kulturowe pojęcie funkcji książki jako czynnika społecznej integracji, narzędzia trwania i komunikowania tradycji. Taka koncepcja została przedstawiona w referatach wprowadzających do omawianej konferencji (Pawła Rybickiego i Bogdana Suchodolskiego)[54]. Przesłanki tego kierunku myślenia były oczywiście obecne już w teoriach bibliologów przedwojennych, a tuż po wojnie w teorii Adama Łysakowskiego, dla którego bibliologia jako nauka teoretyczna „zajmuje się książką jako wytworem znaczeniowym"[55].

Wpierw jednak faktem stało się postrzeganie czytelnictwa jako wielodyscyplinarnej dziedziny badań, metanauki, w której każda z nauk podejmowała właściwe sobie zagadnienia i metody. Czytelnictwo nie miało jednak spójnej teorii ani metodologii – pod tym względem cechowało się eklektyz-

---

[52] Ibidem, s. 245, 250.

[53] S.A. K o n d e k: *Papierowa rewolucja...*, s. 196.

[54] *Problemy czytelnictwa...*, s. 27–38, 39–51. Por. P. R y b i c k i: *Socjologia czytelnictwa*. W: *Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Referaty*. Cz. II. Warszawa 1936.

[55] A. Ł y s a k o w s k i: *Badanie czytelnictwa w obrębie nauki o książce*. W: *Badanie czytelnictwa...*, s. 17.

mem. Nieustannie zwiększała się liczba dostrzeganych uwarunkowań procesów lektury, zwłaszcza socjalnych, włączanych w zakres pola badań. Podobnie poszerzano listę metod czerpanych z nauk społecznych. Brakowało jednak wspólnego punktu odniesienia. Ze względu na rozległą problematykę nie było możliwe stworzenie spójnej definicji czytelnictwa i czytelnika, ani tym bardziej teorii czytania. Także empiryczna charakterystyka czytelnika z uwagi na warunki środowiska społecznego była – jak wskazywał Jerzy Franke wnikliwie obserwujący kierunki ówczesnych badań środowiska społecznego jako uwarunkowań procesu czytelnictwa[56] – na ogół powierzchowna „bez głębszego wnikania w determinanty procesów czytelniczych"[57]. „Czytelnik [...] traktowany jest jako konsument literacki o określonych cechach demograficzno-społecznych, a nie jako uczestnik życia społecznego, który wybiera pewne wartości kulturalne [...]"[58]. Również prace badawcze prowadzone w powołanym w roku 1954 Instytucie Książki i Czytelnictwa miały niemal do końca lat 60. charakter przede wszystkim pragmatyczny i metodyczny, niewiele uwagi poświęcano podstawom metodologiczno-teoretycznym, krytyce badań[59]. Dopiero w okresie późniejszym studia Ankudowicza, Siekierskiego, Kołodziejskiej, Kosteckiego wyrównały tę jednostronność.

W dziesięcioleciu następnym Karol Głombiowski, sięgając do inspiracji Kazimierza Piekarskiego i Jana S. Bystronia, definiował kategorię „funkcji" – jako podstawową w teorii nauki o książce – w relacji do kategorii „czytelnika" jako podmiotu wartościującego świat książek, interioryzującego za ich pośrednictwem wartości kultury i rozwijającego ją. Tym samym akcentował w teorii bibliologicznej jej „współczynnik humanistyczny", antropologiczny, dowartościowywał kategorię „czytelnika" w stosunku do pierwszoplanowego poprzednio w bibliologii pojęcia „życia" książki, jej „obiegu", „konsumpcji" czy „użytkowania"[60]. Nie podważał przy tym celów pragmatycznych – tradycyjnie przez naukę o książce formułowanych – związanych z działalnością edytorską, organizacją rynku wydawniczo-księgarskiego oraz upowszechnieniem piśmiennictwa przez biblioteki i inne instytucje.

Powiązanie pojęcia „czytelnika" z pojęciem „funkcji książki" wyraźnie wpisywało czytającego w strukturę procesu bibliologicznego, „oczyszczając"

---

[56] J. F r a n k e: *Problematyka środowiska...*, s. 159–195.

[57] Ibidem, s. 180.

[58] Ibidem, s. 191.

[59] N. K r a ś k o: *Instytut Książki i Czytelnictwa...*, s. 207, 210.

[60] Kategoria „użytkowania" była również podstawą organizacji badań w Państwowym Instytucie Książki, których projekt opracował A. Łysakowski. Por. M. K o r c z y ń s k a - D e r k a c z: *Próba organizacji...*, s. 157; K. G ł o m b i o w s k i: *O funkcjonalną koncepcję nauki o książce*. „Studia o Książce" 1970, T. 1, s. 5–24; *Nauka o książce nauką o człowieku*. „Studia o Książce" 1974, T. 4, s. 26–40.

z wielorakich kontekstów innych dyscyplin badawczych. Stanowiło próbę stworzenia jego definicji w sposób swoiście księgoznawczy, umiejscowiało w ramach dyscypliny, wpisywało w badane przez nią procesy bibliologiczne. Jak zmieniało się w praktyce badawczej i w refleksji teoretycznej pojmowanie wzajemnych odniesień obu podmiotów tej relacji: funkcji książki i funkcji czytelnika? To wymaga rozwinięcia w odrębnym tekście.

Irena Socha

Between an interwar period and the Polish People's Republic
A reader in the Polish bibliological thought between 1946 and 1960

Summary

The subject of the paper is developing "a reader" as a research category in the Polish bibliological thought after war (1946–1960). The very conceptions, formed in theoretical works in question and particular research realizations were to a large extent a continuation of a bibliological and library theory as well as a library practice of the interwar period, but at the same time, brought new research and terminological proposals, especially after a political thaw in 1956. They became an important stage of development of the Polish theory of book science, influencing its evolution towards "an open discipline" and "meta-discipline".

Irena Socha

Zwischen der Zwischenkriegszeit und der Volksrepublik Polen
Ein Leser in polnischer Buchwissenschaft 1946–1960

Zusammenfassung

Der Gegenstand des Referates ist der „Leser" als eine Forschungskategorie der polnischen Buchwissenschaft der Nachkriegsjahre (1946–1960). Die in den wichtigsten theoretischen Arbeiten und konkreten Untersuchungen abgefassten Konzeptionen waren in reichem Maße eine Fortsetzung der buchwissenschaftlichen und bibliothekwissenschaftlichen Theorie und der bibliothekarischen Praxis in der Zwischenkriegszeit; sie brachten aber zugleich mit sich, besonders nach dem politischen Tauwetter 1956 neue Forschungsideen und terminologische Ideen. Sie wurden auch ein wichtiges Entwicklungsstadium der polnischen Buchwissenschaftstheorie und brachten zur Weiterentwicklung der Disziplin zu einer „offenen Wissenschaftsdisziplin" und einer „Metadisziplin" bei.

Indeks osobowy

A

A.B. (krypt.) 39
A. Kl. (krypt.) zob. Klominek Andrzej
Abramski Jan 81
Adamy Heinrich 55
Agnoli Zucchini Luciana 90, 92, 93
Alagor Krystyna 157
Aldridge James 40
Amsterdamski Stefan 75
Anders Władysław 87
Andrzejewska Jadwiga 105
Ankudowicz Janusz 179
Appadurai Arjun 124
Arciszewska Zofia 97
Arold Marliese 152
Arski Stefan 38

B

Bagiński Kazimierz 80
Balicki Stanisław Witold 31
Baluch Alicja 148
Bandrowski Juliusz zob. Kaden-Bandrowski Juliusz
Bańkowska Edyta 18
Baranowski Henryk 63
Barnaś Kazimierz 34, 37
Barthes Roland 115
Bartoszewski Władysław 72, 80
Bąk Władysław 110
Bellèe Hans 59
Bellèe-Vogt Lena 59
Bereś Witold 71
Bettelheim Bruno 148, 149
Bielik-Robson Agata 11
Biliński Lucjan 160
Billip Witold 40
Birkenmajer Aleksander 103, 172
Błahutowa Maria zob. Klimas-Błahutowa Maria
Bober Leon 71
Bocchola Massimo 92, 93
Bocheński Jacek 75
Boehlich Ernst 59
Bogaczyk Wojciech 71
Bogdański Aleksander 157
Böger Maria-Luise 58
Böhm Hermann 58
Bolecki Włodzimierz 12
Bonczyk Norbert 55
Boniecki Adam 79
Booth Wayne 11
Borecka Irena 146, 147
Bourgeois Paulette 150
Bór-Komorowski Tadeusz 72, 76, 81
Bralczyk Jerzy 18, 27
Brett Doris 148
Brodzka Alina 31, 70, 71
Bromberg Adam 135

Bromboszcz Bogusław 104
Broncel Zdzisław 89, 94
Broszkiewicz Jerzy 34
Bruliński Władysław 70, 81
Brzoza Jan (pseud.) zob. Skaradziński Bohdan
Buchholz Werner 63
Budrewicz Tadeusz 112
Bujnicki Tadeusz 31, 112
Bukowiński Władysław, ks. 73, 79, 81
Bukowski Jerzy 130
Bunsch Karol 40, 108
Burkot Stanisław 32
Burzyńska Anna 11, 12
Buscaglia Leo 151
Bystroń Jan S. 179

C

C.K. (krypt.) zob. Kozioł Czesław
Carroll Noël 11
Casta Stefan 152
Cebula Karol 121
Cecuda Dariusz 71
Cegieła Anna 18, 27
Celiński Andrzej 74
Choiński Teodor zob. Jeske-Choiński Teodor
Chojecki Mirosław 69
Chojnacki Władysław 62, 71
Chojnacki Wojciech 71
Choma-Jusińska Małgorzata 71
Chorązki Włodzimierz 116
Chrościński Edmund 70
Churchill Winston 94
Cienkowski Witold 18, 19, 27
Ciołkosz Adam 72, 79, 82
Ciołkosz Andrzej 85
Ciseł Marcin 25
Clark Brenda 150
Claude Henri 38
Clec'h Guy de 90, 91
Connel John 86
Cywiński Bohdan 80
Czapska-Jordan Wanda 80
Czapski Józef 73, 80, 85, 86
Czarnik Oskar 31
Czermińska Małgorzata 10
Czerni Józef 176, 177
Czernianin Wiktor 146

D

D./Z. 48
D.D.v.N. 90
Dalewski Zbigniew 150
Danek Danuta 148
Dąbski Jan 72, 81
Degen Dorota 128
Demaniuk Agnieszka zob. Nożyńska-Demaniuk Agnieszka
Dereń Ewa 18–20, 24
Derkacz Małgorzata zob. Korczyńska-Derkacz Małgorzata
Derrida Jacques 9, 14
Dippel Stefan 47
Disney Walt 116
Długosz Jan 111
Dobraczyński Jan 108
Dolacka Maria 20, 24, 27
Domagalski Włodzimierz 71
Doschek Jolanta zob. Krzysztoforska-Doschek Jolanta
Downing Ronald 87, 90, 95–97
Duninówna Helena 155
Dworak Jan 70
Dykier Monika J. 152, 153
Dyson John 99

E

Eco Umberto 120, 121
Ed.W. (krypt.) 40
Elen (krypt.) 38
Erenburg Ilia 40

F

Fadajew Aleksander 32
Farona Bolesław 112
Federowicz Grażyna 71, 78
Fedorowicz Małgorzata 159
Feydt Odd 91
Fiederkiewicz Alfred 41
Fik Marta 32

Filipowicz Kornel 32, 33
Filippi-Lechowska Paulina 152
Fleszarowa Regina 171
Flisak Jerzy 22
Franke Jerzy 170, 176, 177, 179
Frasik Józef Andrzej 36
Frazik Wojciech 71
Frey Jana 152, 153
Friebel Volker 149
Friszke Andrzej 71
Fromm Erich 156, 157
Frühling Jacek 40, 41
Fuller John FC 80
Furman Wojciech 116

G

Gajda Stanisław 18
Gałaktionow Michaił 38
Gałuszka Krystian 161
Gawdzik Witold (pseud. Profesor Przecinek) 18, 24, 25, 27
Gawin Bolesław 132
Gawryluk Barbara 152
Gąsiorek Krystyna 18, 20, 21, 27
Gelles Romuald 60
German Jurij 32, 36
Giddens Anthony 166
Gieysztor Aleksander 81
Glensk Joachim 104
Gliński Witold 99
Glitza Erika zob. Meyer-Glitza Erika
Głębocki Henryk 71
Głombiowski Karol 145, 179
Godlewski Grzegorz 118
Gojawiczyńska Pola 34, 107, 108
Gollert Friedriech 81
Gołaszewska Maria 9
Gołębiowski Łukasz 32
Gondek Elżbieta 55, 103
Goriszowski Włodzimierz 140
Gortat Grzegorz 152
Gospodarek Tadeusz 104
Gostkowski Zygmunt 176
Gostyńska Danuta 146, 154
Goszczyński Seweryn 55
Gottlieb Johann 55
Górski Jerzy W. 85, 86
Grabski Władysław Jan 108, 109
Gromadzińska Krystyna 71, 78
Grosfeld Leon 80
Gross Jan Tomasz 73, 80, 81
Grühn Herbert 57, 59
Grynberg Henryk 73, 81
Grzelak Wojciech 70
Grzybowski Konstanty 133
Grzymała-Siedlecki Adam 82
Gut S. 39

H

Haertel Emma 57
Harasiuk Tomasz 80
Harasymowicz Jerzy 31
Hassenmüller Heidi 152, 153
Heck Dorota 11
Hemingway Ernest 32, 36
Herbert Edwin 35
Herdegen Leszek 32–34, 36, 37, 39–42
Herder Johann Gottfried 56, 60
Herling-Grudziński Gustaw 85, 86
Hermanns Gabriele 149
Hierowski Zdzisław 103, 109–111
Hillary Edmund Percival 95
Hillis-Miller John 13
Hlebowicz Adam 71
Hofmann Walter 169
Holewiński Piotr 69
Holzer Jerzy 80
Hoszowski Stanisław 134, 135
Hryniewicz Zofia 176
Hübner Johannes 57, 59

I

Iljin Michaił 39
Ingarden Roman 147
Ippoldt Lidia 146, 147
Iranek-Osmecki Kazimierz 72, 79
Iskra Janusz 70
Iwanowicz Małgorzata 18, 25, 28
Iwaszczuk Grzegorz 70
Iwaszczuk Mirosława 70
Iwaszczuk Ryszard 70

Iwaszkiewicz Jarosław 36, 40, 146

J
J.M. (krypt.) 36
J.W. (krypt.) 38
Jakimiszyn Katarzyna 176
Jałowiec Magdalena 149, 150
Jan Paweł II, papież 164
Janecki Andrzej 71
jank (krypt.) 32, 35
Jankowski Stanisław 130
Janus-Sitarz Joanna 11
Jasienica Paweł 41
Jastrzębski Jerzy 124
Jastrzębski Marek 71
Jaźwiec Józef 34
Jedlicki Witold 75, 79
Jedynecki Andrzej 156
Jerzewski Leopold zob. Łojek Jerzy
Jeske-Choiński Teodor 107
Jessen Hans 57
Jeziorański Zdzisław 72, 80
Jędrzejczyk Olgierd 32, 35
Jędrzejewicz Wacław 79
Jędrzejewska-Wróbel Roksana 151
JL (krypt.) 120–122
Jodko Łukasz zob. Łojek Jerzy
Jon (krypt.) 94, 95
Jopek Antoni 39
Jordan Wanda zob. Czapska-Jordan Wanda
Jung Joanna 151
Junger Sebastian 86, 93
Junosza-Krzyżtoporski Zygmunt 81
Jurgielewiczowa Irena 170, 176, 177
Jusińska Małgorzata zob. Choma-Jusińska Małgorzata
Juszkiewicz Aleksander 38
Juzwa Paweł 70

K
k 38
K.d. (krypt.) 35
K.D. (krypt.) 38
Kaczyńska Maria 71, 78
Kaden-Bandrowski Juliusz 80, 107
Kahn Albert 37
Kaisig Karol 59
Kaliszewski Andrzej 116
Kalwitzki Sabine 149
Kamieńska Anna 40
Kamińska Józefa (pseud.) zob. Chojnacki Władysław, Chojnacki Wojciech
Kamiński Aleksander 79
Kamiński Marek 154
Kannegiesser Albrecht 62
Karkosza Henryk 70
Karpiński Jakub 79, 80
Kawalec Stefan 79
Kaz-Ostaszewicz Kazimierz 85, 86
Kądzielski Józef 175, 176
Kd (krypt.) 34
Kellerman Bernard 40
Kersten Adam 39
Kersten Krystyna 72, 82
Kielanowski Jan 74
Kieniewicz Stefan 39
Kietlińska Zofia 130, 131
Kijowski Andrzej 40
Kisielewski Stefan 79, 80
Kitrasiewicz Piotr 32
Klawitter Willy 59
Klemensiewicz Zenon 17
Klemenz Paul 59
Klimas-Błahutowa Maria 108
Klimaszewski Bolesław 85
Klominek Andrzej 32, 35, 37
Kłyś Ryszard 33
Kniagininowa Maria 17
Knichnicka Ewa 152, 153
Ko (krypt.) 36
Kobyliski Szymon 22
Kochański Witold 17
Kock Dahlemp 90
Kocowski Bronisław 103
Kolankiewicz Leszek 118
Kolloch Brigitte 153
Kołodziejska Jadwiga 139, 143, 176, 179
Kołyszko Wojciech 150
Komorowski Bronisław 70

Kondek Stanisław Adam 169, 171, 172, 175, 178
Konieczna Ewelina 153
Konrad I oleśnicki, książę śląski 111
Konrad Karl 55
Konwicki Tadeusz 34, 35
Kopeć Urszula 18
Koprowski Jan 46
Korab-Żebryk Roman 79, 80
Korboński Stefan 79
Korczyńska-Derkacz Małgorzata 168, 170, 172, 174, 179
Korpała Józef 168
Kossak Zofia 107–109
Kostecki Janusz 70, 71, 168, 179
Kotowska Katarzyna 151
Kowalczyk B. 124
Kowalczyk Ryszard 116
Kowalczyk Władysław 50–52
Kowalik Jan 59, 62
Kowalik Tadeusz 80
Kowalikowa Jadwiga 18, 28
Kowalski Józef 39
Kozák Jan 93
Kozioł Czesław 168, 173, 174, 177
Koziołek Krystyna 11
Kożuch Urszula zob. Lisowska-Kożuch Urszula
Krakowiecki Anatol 85, 86
Krasnowolski Adam 17
Krassowska Emilia 133
Kraszewski Józef Ignacy 103, 104, 107–113
Kraśko Nina 168, 179
Kraśniewska Krystyna 176
Krawczyk Piotr 70
Król Marcin 72, 74, 80
Krupski Janusz 70
Kryński Antoni 17
Krzemieniecki Leon 175
Krzysztoforska-Doschek Jolanta 113
Krzysztoporska Maria 85, 86
Krzyżanek Joanna 25, 28
Krzyżanowski Julian 148, 149
Krzyżyk Danuta 19, 27
Kubiak-Sokół Anna 18, 28
Kubik R. 122
Kubin Jerzy 177
Kucała Marian 27
Kukiel Marian 72, 80, 82
Kulerski Wiktor 81
Kurczab Jan 34
Kurek Jalu 40
Kwiatkowski Jerzy 32, 33, 40
Kwiatkowski Tadeusz 32

L

La Bruyere Jean de 33
Ladiges Ann 152
Laxness Halldor 32, 35
Lechowska Paulina zob. Filippi-Lechowska Paulina
Leitgeber Witold 95
Lem Stanisław 34, 40, 173
Lenin Włodzimierz 41
Lepalczyk Irena 176
Lesiakowski Krzysztof 71
Levinson Hugh 98
Levy Marc 155
Lewińska Aneta 18
Ligocki Edward 37
Lipiński Edward 74
Lips Toni 88, 90, 91
Lisowska-Kożuch Urszula 31
Loewe Victor 56, 59
Lompa Józef 55
Lubaś Władysław 17
Lubomirska Wanda 85
Lubomirski Stefan 87
Lubyk Mariusz 152, 153
Lurczyński Mieczysław 45

Ł

Łabędź Krzysztof 71, 79
Łakomy Agnieszka 45
Łojek Jerzy 79, 81, 82
Łuczak Czesław 45
Łuszpak Agnieszka 167
Łysakowski Adam 168, 170, 172, 174, 178

M
M.D. (krypt.) 40
Macdonald Dwight 119
Machejek Władysław 33
Maciąg Włodzimierz 32, 33, 35, 37, 40
Macierzewska Janina 107–109
Maćkowiak Krystyna zob. Szeżyńska-Maćkowiak Krystyna
Magee Byan 9
Majski Iwan 98
Maleczyński Karol 57, 58, 60, 65
Man Paul de 13
Marcus Paul 151
Marek J. zob. Ciołkosz Andrzej
Markiewicz Henryk 39
Markowski Andrzej 18, 22, 23, 27, 28
Markowski Paweł Michał 10–14
Markowski Wojciech Tomasz 79
Marszałek Leon 133
Martowa Ida 76, 81
Matczuk Alicja 56, 65
Matejko Jan 110
Maulen Engels M. van der 92
Meissner Stefania 141
Melak Stefan 69
Mencwel Andrzej 118
Meulen M. von der 90–92
Meyer Hans Moritz 62
Meyer-Glitza Erika 149, 150
Miarka Karol, ojciec 104
Miarka Karol, syn 104
Micewski Andrzej 82
Michalczyk Stanisław 116
Michnik Adam 75
Mickiewicz Adam 55
Mielczarek Adam 71
Mierzwa Irena 104
Migoń Anna zob. Żbikowska-Migoń Anna
Migoń Krzysztof 172
Mikołajczuk Agnieszka 18
Mikołajczyk Magdalena 71, 72, 76
Mikucka Aniela 169, 172, 177
Miodek Jan 18–23, 28
Mitkiewicz Leon 75, 76, 80
Moczarski Kazimierz 79
Moczulski Leszek 72, 77, 79, 81, 82
Modzelewski M. 116
Molicka Maria 148, 149, 151
Moniak Wiesława 152
Morawski Kajetan 79
Morcinek Gustaw 107–109
Morstin Ludwik Hieronim 37
Morstinowa Hanna zob. Starowieyska-Morstinowa Hanna
Mosler Josef 59
Mpize Alexsandra 151
Mrozowski Maciej 115, 118
Mróz P. 9
Murdoch Iris 9
Muszkowski Jan 168, 170, 171
Muzioł Henryk 52

N
Nagajowa Maria 18
Nagórska Izabela 176
Nalepińska Maria 17
Nałkowska Zofia 33
Napierski Stefan 105
Naruszewicz Natalia zob. Moczulski Leszek
Naszan J.D. (pseud.) 77
Necel Augustyn 107, 108
Nentwig Heinrich 55
Neruda Pablo 32, 37
Nicolson Harold 86, 94
Nietzsche Frietrich 9
Nocoń Jolanta 18
Norris Andrew 156
Nossol Alfons, bp 116
Nowack Karl Gabriel 55
Nowak Jan zob. Jeziorański Zdzisław
Nowak Tadeusz 31, 40
Nowakowski Zygmunt 52, 85
Nowara Tomasz 160
Nowicki Janusz 65
Nowosielski Antoni zob. Salomonowicz Stanisław

Nożyńska-Demaniuk Agnieszka 26, 28
Nussbaum Martha 10, 11
Nylander Margareta 90, 93

O
O'Malley Owen 73, 81
Obertyńska Beata 80, 85, 86
Orłowski Ryszard 133
Ortner Gerlinde 150
Osajda Wiktor 50
Ossendowski Ferdynand Antoni 94
Ostoja-Owsiany Andrzej 81
Ostrowicka Beata 153
Otwinowski Stefan 40
Oyrzanowski Bronisław 38
Ożóg Jan Bolesław 40
Ożóg Kazimierz 18, 27

P
Paluszkiewicz-Horubała Lidia 172
Pałyga Edward 132
Pański Wacław zob. Holzer Jerzy
Parchimowicz Wiesław 70
Parnowski Tadeusz 176, 177
Partsch Joseph 55
Pasierbiński Tadeusz 52
Passendorfer Artur 17
Patyczakówna Julia 26
Paukszta Eugeniusz 107, 109
Pawelec Radosław 18
Pawlikowska Beata 153
Pawłowiczowa Maria 103
Pawłowska Regina 18
Pax Ferdynand 59
Pax Ferdynand junior 59
Petek Krzysztof 153
Piekarski Kazimierz 179
Pieter Józef 143
Piłka Marian 70
Piłsudski Józef 73, 74
Pisarek Walery 17, 119
Płaza Stanisław 57, 62, 64
Płoski Stanisław 81
Pobóg-Malinowski Władysław 38, 72, 80, 82
Podracki Jerzy 18–21, 25, 28
Polański Edward 18–21, 24–25, 28
Pomierska Justyna 18
Porayski-Pomsta Józef 18, 27
Porwit Marian 171
POS (krypt.) 123
Pospieszyl Agnieszka 121, 123
Pośpiech Jerzy 111–113
Pozner Wladimir 32, 35
Pracka Joanna 71
Profesor Przecinek (pseud.) zob. Gawdzik Witold
Promiński Marian 32, 33
Pruss Witold 73, 82
Przecławska Anna 176, 177
Przecławski Krzysztof 177
Przyłubska Ewa 17
Przyłubski Feliks 17
Ptaszyńska-Sadowska Elżbieta 150
Pucek Zbigniew 124
Putrament Jerzy 40
Pużak Kazimierz 72, 80

R
Raabe Zdzisław 129
Radlińska Helena 139
Radzikowska Zofia 71
Radziwiłł Anna 74, 80
Raina Peter 72, 79
Râmadâsu Bellamkonda 91
Ramzes II 145
Raspe Hans-Ulrich 63
Rawicz Marjorie 96
Rawicz Sławomir (Ravicz Slavomir, Rawicz Slavomir, Rawitcg Sllabomir, Rawitsch Slavomir) 85–99
Reczek Stefan 17
Regulski Walenty 176
Rekulski Antoni zob. Kulerski Wiktor
Remarque Erich Maria 104, 105, 107
Remerowa Krystyna 176, 177
Rister Herbert 56–66
Ristic Marko 79
Ritzer George 118
Rodak Paweł 118
Rospond Stanisław 58

Rostworowski Tomasz 79
Roszko Janusz 38
Roszkowska Kinga zob. Wiśniewska-Roszkowska Kinga
Rörichowa Maria 176
Różewicz Tadeusz 36
Rubakin Nikołaj A. 169
Rubin Rhea Joyce 146
Rudka Szczepan 71
Rudzka Marta zob. Obertyńska Beata
Rüffler A. 57
Rusiecki Rościsław zob. Rawicz Sławomir
Rutkowski Franciszek 81
Rybicki Arkadiusz 82
Rybicki Leszek 93
Rybicki Mirosław 70
Rybicki Paweł 176, 178

S

S.M. (krypt.) 56
Saciuk Robert 157
Sadowska Elżbieta zob. Ptaszyńska-Sadowska Elżbieta
Salomonowicz Stanisław 80
Saloni Zygmunt 18, 28
Salwa Piotr 120
Saussure Ferdinand de 115
Sayers Michał 37
Schummel Johann Gottlieb 55
sdl (krypt.) 37
Sdl (krypt.) 32, 36
Seebohm Hans Ulrich 92, 93
Sempruch K. 116
Serczyk Jerzy 57, 61
Sibiga Zygmunt 18
Siekierski Stanisław 32, 70, 71, 179
Sienkiewicz Henryk 110, 112
Sieradzki Józef 38
Sierotwiński Stanisław 168, 173
Sikorski Władysław 77
Sitarz Joanna zob. Janus-Sitarz Joanna
Skałuba Tadeusz 77, 81
Skaradziński Bohdan (pseud. Jan Brzoza) 108
Skórnicki Jerzy 32–37, 40
Skwarnicki Marek 139, 177
Sławiński Janusz 13
Słomczyński Maciej 34
Słowacki Juliusz 104
Sobórka Tomasz 153
Socha Irena 55, 167, 171
Sochacka Stanisława 104
Solé Joan de 93
Soróbka Anna 152, 153
Stachura Renata 112
Stalin Józef 37, 38, 41
Stalla Leszek 70
Stanczew Michał 176
Starowieyska-Morstinowa Hanna 40
Steiner Jean-François 80
Steradzki J. 39
Stil André 32, 35
Strawińska Jadwiga 129
Streit Karl Konrad 55
Stryszowski Bronisław 72, 79
Stypułkowski Jerzy 85, 86
Stypułkowski Zbigniew 79
Suchodolski Bogdan 178
Sukiennicki Wiktor 73, 79
Sułowski Zygmunt 45
Swianiewicz Stanisław 80
Synowiec Helena 18, 27
Szahaj Andrzej 12
Szareyko Henryk 81
Szczepański Jan Józef 34
Szczucka Zofia Kossak zob. Kossak Zofia
Szeliga Katarzyna 150
Szendzielarz Ryszard 104
Szerer Mieczysław 82
Szewczyk Wilhelm 107, 108
Szeżyńska-Maćkowiak Krystyna 155
Szlachta Wiesława 160
Szmaglewska Seweryna 34
Szober Stanisław 17
Szopa Marek 18–20, 24
Szostkiewicz S. 169
Szubertowa Maria 176
Szulc Wita 145, 146, 151
Szwedziuk Michał 99

Szwejkowska Helena 145
Szymborska Wisława 31, 40
Szymiczek Franciszek 60, 64

Ś
Śliwiak Tadeusz 36
Śreniowski Józef 70
Śrikänta Lägii 92
Światło Józef 73, 80

T
T (krypt.) 41
T.J. (krypt.) 38
Tampurān Rāma Varnia 90
Tarniewski (Tarnowski) Marek zob. Karpiński Jakub
Tazbir Stanisław 139, 169
Tenzing Norkay 95
Teofrast 33
Terlecki Olgierd 32, 39, 40
Theyson Ingrid 58
Thomas Johann George 55
Tischbierek Hildegard 59
Tischner Józef 164
Tomaszewski Tadeusz 39
Topór-Krygler Zbigniew 47
Toruńczyk Barbara 80
Trzynadlowski Jan 103
Tuleya Arleta 146, 155
Twain Mark 32, 36

U
Ugniewska Joanna 120
Ulicka Danuta 10, 11
Uszakow Maria 99

V
Vásques Zamora Rafael 90
Vogler Henryk 40
Vogt Lena zob. Bellèe-Vogt Lena
Vrtel-Wierczyński Stefan 168, 172

W
Wajda Andrzej 166
Walentynowicz Maria 176
Waligóra Grzegorz 71
Wańkowicz Melchior 82
Warga Eugeniusz 38
Warmiński A. 9
Warszawski Józef, ks. 47
Wasilewski Antoni 79
Wasilewski Leon 72, 80
Wasylewski Stanisław 17
Wat Aleksander 73, 80, 171
Ważyk Adam 37, 40
Wells Herbert George 32, 35
Weon Eung Su 92
Wereszycki Henryk 72, 79
Wermke Ernst 56
Wielhorski Władysław 85, 86
Wiernik Bronisław 41
Wierzbicka Anna 17
Wierzbicki Piotr 17
Wiktor Jan 40
Wilczek Stanisław 104
Willner K. 57
Willson Mitchel 32, 35
Wilska Barbara 176
Wineman Marcus Irene 151
Wiśniewska-Roszkowska Kinga 156
Witte W. 59
Wittlin Tadeusz 85, 86
WK (krypt.) 117
Włodek Adam 32, 36, 37
Wojciechowski Kazimierz 174, 176, 177
Wojtak Maria 118
Wojtych Ewa 151
Wolny-Zmorzyński Kazimierz 116
Wołosz Jan 65
Worcell Henryk 107
Worobiec Józef (Wyrabiec) 108
Woydyłło Ewa 154
Woźniakowski Krzysztof 32
Wójcicki Bolesław 40
Wójcik Józef 82
Wójcik Stanisław 75, 76, 79, 80
Wójcik Zbigniew 73, 82
Wręga Antoni J. 82
Wróbel Roksana zob. Jędrzejewska-Wróbel Roksana

Wyrozumski Jerzy 71

X
XYZ (krypt.) 77

Z
Zakrzewski Witold 132, 133
Zarawska Patrycja 150
Zaremba Paweł 72, 80–82
Zaremba Piotr 71
Zbijewska Krystyna 31, 41
Zbyszewski Karol 87, 88, 94, 96–98
Zdanowicz Anna 168
Zemankowa Zofia 133
Zgryzek Barbara 71
Zieliński Eryk 46, 47
Zielonka Zbigniew 107–109
Ziemska Ewa 151
Ziółkowski Włodzimierz 156
Zöller Elisabeth 153
Zubrzycka Elżbieta 151
Zułowski Mieczysław 80, 82
Zuzowski Robert 71
Živny Władysław Jan 172

Ż
Żbikowska-Migoń Anna 167
Żenczykowski Tadeusz 79
Żmigrodzki Zbigniew 57
Żukrowski Wojciech 40
Żuławski Zygmunt 72, 80
Żurakowski Stanisław 85, 86
Żywiecki Ryszard 81

Opracowała *Agnieszka Łakomy*

Redaktor
Aleksandra Gaździcka

Projektant okładki
Paulina Dubiel

Redaktor techniczny
Małgorzata Pleśniar

Korektor
Olga Nowak

Skład i łamanie
Edward Wilk

Copyright © 2012 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-2083-0

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 12,0. Ark. wyd. 14,5.
Papier offset. kl. III, 90 g Cena 18 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Cena 18 zł (+ VAT)
ISSN 0208-6336 ISBN 978-83-226-2083-0